

# Krakowskie Studia Międzynarodowe

PRZEMIANY SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA  
I WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ  
W DRUGIEJ DEKADZIE XXI W.

Część 2: Geopolityczny wymiar  
kryzysu ukraińskiego

redakcja  
ERHARD CZIOMER

KRAKOW INTERNATIONAL STUDIES

numer 2 (XII) Kraków 2015



## THE BASIC INFORMATION FOR AUTHORS

**Footnotes and Commentary about Author(s):** Place notes at the bottom of the page as footnotes rather than at the end of the text as endnotes. Number them consecutively throughout the essay. Do not place a footnote number or an asterisk after the author's name following the title of the article. Numbered footnotes should be used only in the body text. Commentary about the author(s) should be placed under a rule at the bottom of the first page, without a footnote number, asterisk, or other symbol.

**Spacing:** Text should be single-spaced, including block quotations, footnotes, captions, legends, and long headings, which should be single-spaced with a space between the items. Use only one space after punctuation marks.

**Type Face and Size:** All manuscripts should be in Times New Roman. A subtitle should be in 12-point bold type. Use 12-point type for text, headings, and subheadings. First-level headings should be flush-left and in bold type. Second-level headings should flush-left and in bold italics. Use 10-point type for footnotes, commentary about the author(s), and all source and note information placed directly under tables and figures.

**Tables and Figures:** Tables and figures should be properly cited and all aspects must be clearly legible. Do not use any bold-face type. Headings should be centered above tables and figures.

**Spelling and Citation:** For purposes of standardization, citation adheres to *Random House Webster's Unabridged Dictionary* and *The Chicago Manual of Style: The Essential Guide for Writers, Editors, and Publishers*, 15<sup>th</sup> ed., University of Chicago, Chicago 2003.

### Examples:

a) Books and monographs: *Religious Organizations and Democratic Transition in Contemporary Asia*, eds. Tun-jen Cheng, D. Brown, New York 2005, p. 17-18.

b) Journal articles: J. J. Linz, A. Stepan, „Consolidating New Democracies”, *Journal of Democracy* 1996, Vol. 7, No. 2, p. 14-33.

c) Chapters in books: N. Jayawickrama, „Hong Kong and the International Protection of Human Rights,” [in:] *Human Rights in Hong Kong*, ed. R. Wacks, Hong Kong 1992, p. 121.

d) Articles in newspapers: D. J. Wakin, I. Fisher, „Cardinals Begin Conclave to Elect a New Pope,” *New York Times*, April 18, 2005, p. A1.

e) Citation of electronic publications:

Citations of electronic sources should accomplish the same ends as citation of print sources. The format also should be analogous to that for print sources. Please supply author's name, title of article, and other pertinent data, so that those who cannot locate the material through a stated address might be able to find it through a network searching tool. Give the complete address, including access mode identifier, the publisher's domain name, and after the first single slash, relevant path and file names.

### Example:

M. Ashraf Haidari, „Eurasia Insight: Paris Conference – Aid Effectiveness Key to Addressing Afghanistan's Rebuilding Challenges,” *EurasiaNet*, 2008, [www.eurasianet.org/departments/insight/articles/eav061208f.html](http://www.eurasianet.org/departments/insight/articles/eav061208f.html) [accessed June 14, 2008].

**Texts for publication should be mail to:** Krakow International Studies, Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University, ul. Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków (Poland) or e-mail: [biuro@kte.pl](mailto:biuro@kte.pl)

## RULES AND REGULATIONS CONCERNING PUBLISHING PAPERS IN KRAKOW INTERNATIONAL STUDIES

1. All papers sent to Krakow International Studies by their respective authors undergo preliminary assessment by the Editor-in-Chief.
2. The initial assessment results in the decision whether to send the work for an independent review or return it to the author with the information that it will be not published.
3. Two independent reviewers for “internal reviews” are appointed by the Editor-in-Chief or by the Deputy Editor following consultation with the Editor-in-Chief.
4. The following cannot be independent reviewers: Editor-in-Chief, Deputy Editor-in-Chief, employees of Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University, and people with papers published in the issue containing the reviewed paper.
5. The internal review should answer the question whether the reviewed paper is fit for printing and whether it requires any amendments, and if it does, state what they are, and must be in written form, and conclude in an unequivocal verdict concerning publication or rejection of an article.
6. If one of the reviewers provides comments and amendments, but does not disqualify the paper, the Editor pass the comments on to the author, asking for the author's opinion and any amendments.
7. Should the opinions of the author and reviewer diverge, the decision to print the paper or otherwise is made by the Editor.
8. In the case mentioned in 7 above, before making their decision, Editor-in-Chief can appoint another independent reviewer.
9. In exceptional cases, when there are significant circumstances justifying such a decision, and the Editors do not agree with the opinion of the reviewer, Editors may decide to publish a paper against the opinion of the reviewer.
10. The names of reviewers is not disclosed to the author, and the names of authors are not disclosed to reviewers.
11. Book reviews and reports are not reviewed, the decision to publish them is the responsibility of the Editors.

# Krakowskie Studia Międzynarodowe

PRZEMIANY SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA  
I WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ  
W DRUGIEJ DEKADZIE XXI W.

Część 2: Geopolityczny wymiar  
kryzysu ukraińskiego

redakcja  
ERHARD CZIOMER

KRAKOW INTERNATIONAL STUDIES

numer 2 (XII) Kraków 2015



XII 2015 nr 2

# Krakowskie Studia Międzynarodowe

Czasopismo Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego/Journal of Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University

[www.ksm.ka.edu.pl](http://www.ksm.ka.edu.pl)

**Rada wydawnicza/Publisher Council of the Andrzej Frycz Modrzewski  
Krakow University:**

*Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek Majchrowski*

**Rada programowa „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”/Editorial Board:**

*Michał Chorośnicki, Polska*

*Rett R. Ludwikowski, USA*

*Sev Ozdowski, Australia*

*August Pradetto, Niemcy*

*Eckart D. Stratenschulte, Niemcy*

**Redaktor naczelny/Editor-in-Chief:**

*Bogusława Bednarczyk*

**Redaktor statystyczny/Statistic Editor:**

*Piotr Stefanów*

**Sekretarz redakcji/Managing Editor:**

*Halina Baszak-Jaroń*

**Redakcja/Office:**

Oficyna Wydawnicza AFM

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1 b, C 224

30-705 Kraków

tel. 12 25 24 665, 25 24 666

e-mail: [oficyna@afm.edu.pl](mailto:oficyna@afm.edu.pl)

**Skład i redakcja techniczna/Proofreading, dtp, and technical editing:**

*Oleg Aleksejczuk*

**Redaktor językowy:**

*Kamil Jurewicz*

**Projekt okładki/Cover design:**

*Igor Stanisławski*

**Opracowanie graficzne okładki/Preparation of the project of the cover:**

*Oleg Aleksejczuk*

© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2015

ISSN 1733-2680

Nakład: 300 egzemplarzy/Circulation: 300 copies

Czasopismo punktowane w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego/The journal is evaluated by the Ministry of Science and Higher Education Republic of Poland

---

## SPIS TREŚCI

---

- 7 **Erhard Cziomer:** Wprowadzenie. Przemiany systemu bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w drugiej dekadzie XXI w. Geopolityczny wymiar kryzysu ukraińskiego
- 13 **Rafał Kęsek:** Społeczno-polityczne uwarunkowania kryzysu i przemian na Ukrainie na przełomie 2013 i 2014 roku
- 25 **Kazimierz Kraj:** Kryzys ukraiński. Nowe spojrzenie na wojnę – z rosyjskiej perspektywy
- 39 **Erhard Cziomer:** Rola Niemiec w geopolitycznej grze o Ukrainę w latach 2013–2015
- 57 **Piotr Mickiewicz:** Bałtycka „zimna wojna”. Możliwe reakcje NATO i UE na rosyjską aktywność militarną na akwenie bałtyckim
- 71 **Janusz Józef Węc:** W poszukiwaniu nowej strategii bezpieczeństwa zewnętrznego Unii Europejskiej
- 81 **Łukasz Bednarz:** Chińska Republika Ludowa wobec napięć i kryzysu w relacjach USA–Rosja
- 95 **Kazimierz Łastawski:** Problemy geopolityczne w stosunkach polsko-ukraińskich
- 109 **Mieczysław Stolarczyk:** Implikacje kryzysu i konfliktu ukraińskiego 2013–2015 dla bezpieczeństwa Polski
- 131 **Włodzimierz Bonusiak:** Stosunki polsko-ukraińskie po Euromajdanie

### Varia

- 143 **Peter Munkelt:** Kampfbegriff „Putin-Versteher” – Zum Niedergang politischer Diskurse in Deutschland
- 157 **Natalia Adamczyk:** Rola Polski w próbach rozwiązania kryzysu ukraińskiego – od formatu weimarskiego do formatu normandzkiego
- 173 **Helmut Wagner:** Die Kontroverse in Deutschland über die deutsche Führung der Europäischen Union

---

## SPIS TREŚCI

---

### Recenzje

- 187 **Iwona Pieróg:** Bogdan Koszel, *Nierówne partnerstwo? Niemcy i Francja w Unii Europejskiej (1993–2013)* [Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Piła 2013, 334 s.]
- 191 **Noty o autorach**
- 193 **Informacje dla autorów**
- 195 **Zasady recenzowania**

Erhard Cziomer

## WPROWADZENIE

### **Przemiany systemu bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w drugiej dekadzie XXI w. Geopolityczny wymiar kryzysu ukraińskiego**

Prezentowana analiza przemian systemu bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w drugiej dekadzie XXI w. stanowi kontynuację wcześniejszych badań na temat strategicznego wymiaru współpracy transatlantyckiej<sup>1</sup>. Jej zasadniczym celem jest dokonanie pogłębionej oceny przemian polityczno-militarnych i społecznych aspektów bezpieczeństwa transatlantyckiego o charakterze globalnym i regionalnym. Towarzyszące im wyzwania i zagrożenia o charakterze wewnętrznym oraz międzynarodowym narastały już od początku XXI w., jednak dopiero w latach 2013–2015 postawiły pod znakiem zapytania dotychczasowy system bezpieczeństwa i współpracy w Europie, mozolnie budowany po przezwyciężeniu konfliktu Wschód–Zachód na przełomie 1989 i 1990 r.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Zob. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2014, nr 4: *Strategiczny wymiar współpracy transatlantyckiej w XXI w.*, red. E. Cziomer; „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2014, nr 2: *Transatlantycka współpraca ekonomiczna i jej globalne implikacje*, red. E. Cziomer.

<sup>2</sup> Por. szerzej: *Współpraca transatlantycka. Aspekty polityczne, ekonomiczne i społeczne*, red. J.M. Fiszea, P. Olszewski, B. Piskorska, A. Podraza, Warszawa 2014 oraz J. Kiwerska, *Rozchodzenie się dwóch światów? Stany Zjednoczone i relacje transatlantyckie 1989–2012*, Poznań 2013.

W ujęciu syntetycznym do zasadniczych przesłanek dynamicznych przemian bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w drugiej dekadzie XXI w. można zaliczyć przede wszystkim:

- 1) pogłębiający się gwałtownie proces globalizacji na tle nowych tendencji i współzależności między procesami gospodarczo-technologicznymi, społecznymi oraz politycznymi,
- 2) kumulację oraz narastanie nowych, postzimnowojennych konfliktów, zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa w wymiarze globalnym, regionalnym oraz lokalnym,
- 3) poszukiwanie nowego porządku międzynarodowego w kontekście osłabienia pozycji USA i całego Zachodu oraz tworzenia się nowych centrów siły, głównie państw wyrosłych na dynamice rynków wschodzących, o odmiennych interesach i celach politycznych<sup>3</sup>.

Widoczną oznaką ujawnienia się zasygnalizowanych wyżej sprzeczności i wzrostu napięć międzynarodowych było jawne podważenie istniejącego ładu pokojowego w Europie przez Rosję poprzez aneksję Krymu podczas kryzysu ukraińskiego w marcu 2014 r. Wydarzenie to uderzyło w postępujący po 1992 r. proces zbliżenia USA, NATO i UE z Federacją Rosyjską oraz liczne porozumienia. Pojawiły się również obawy przed powrotem do stanu zimnej wojny – między sojuszem zachodnim, na czele z USA, a ZSRR z jego ówczesnymi sojusznikami z bloku wschodniego do 1989 r. Powstała konfrontacja nie miała jednak charakteru ideologicznego, lecz jedynie wymiar polityczno-gospodarczy i propagandowy. Nie wszystkie państwa członkowskie NATO i UE jednoznacznie krytycznie oceniły postępowanie Rosji wobec Ukrainy. Mimo czynnego wsparcia przez Rosję separatystów ukraińskich w Donbasie od wiosny 2014 r. zarówno Moskwa, jak i Zachód unikały bezpośredniego starcia militarnego. USA i UE ograniczyły się do wprowadzenia trójstopniowych sankcji ekonomicznych przeciwko Rosji. Kierownictwo Rosji, na czele z prezydentem Władimirem Putinem, traktowało Ukrainę jako własną strefę wpływów, dążąc nie do pokojowego „rozwiązania”, lecz jedynie „zamrożenia” lokalnego konfliktu zbrojnego w Donbasie celem utrzymania trwałej destabilizacji Ukrainy<sup>4</sup>.

Nie wchodząc w tym miejscu w szereg kwestii szczegółowych, warto sformułować szerszą refleksję na temat kształtowania od lat 90. przez państwa zachodnie na czele z USA nowego ładu międzynarodowego w oparciu o wartości demokratyczne oraz zasady gospodarki liberalnej. Rosja, państwo o charakterze autorytarnym, mimo znacznej rozbudowy współpracy z USA, NATO i UE w pierwszej dekadzie XXI w., nigdy nie popierała powyższych wartości i zasad. Jej kierownictwo polityczne, zwłaszcza po wyborze Putina na trzecią kadencję

---

<sup>3</sup> Por. obszernie: H. Kissinger, *World Order*, New York 2014.

<sup>4</sup> Zob. H. Gärtner, *Ein neuer Kalter Krieg?*, „Policy Paper“ 2014, nr 2, oraz H. Zapf, *Droht ein neuer Kalter Krieg?*, „The Huffingtonpost“, [http://www.huffingtonpost.de/hubert-zapf/droht-ein-neuer-kalter-krieg\\_b\\_6777894.html](http://www.huffingtonpost.de/hubert-zapf/droht-ein-neuer-kalter-krieg_b_6777894.html) [dostęp: 15.08.2015].



w 2012 r., zdecydowanie odrzucało wszelkie przejawy demokratyzacji wewnętrznej Rosji. Równocześnie zwycięstwo ukraińskiej opozycji na Majdanie na przełomie 2013 i 2014 r. wiązano w Moskwie głównie z inspiracją zewnętrzną, zawłaszczaną ze strony USA i UE, zmierzającą do podważenia stabilności i bezpieczeństwa Rosji oraz jej interesów na obszarze postradzieckim. Zachodnie sankcje gospodarcze oraz próby doprowadzenia do izolacji międzynarodowej Rosji zmusiły ją do reorientacji polityki zagranicznej. Zasadniczymi elementami powyższej strategii Kremla w latach 2014–2015 były przede wszystkim: a) przyspieszenie budowy Unii Euroazjatyckiej (z Białorusią, Kazachstanem, Armenią i Kirgistanem), b) zacieśnienie partnerstwa strategicznego i współpracy polityczno-militarnej i gospodarczej z ChRL, oraz c) forsowanie bliskiej kooperacji z państwami BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i Republika Południowej Afryki). Działania powyższe winny długofalowo zmienić zdominowany przez Zachód (G7) międzynarodowy porządek gospodarczy. Ze względu na nasilenie się kontrowersji z USA i UE w latach 2014–2015 Rosja wspierała szereg inicjatyw na rzecz odgrywania przez kraje BRICS większej roli polityce i gospodarce światowej<sup>5</sup>. Z kolei kraje BRICS – po wykluczeniu Rosji z udziału w spotkaniach grupy G8 – poparły jednoznacznie jej udział w pracach grupy 20 najbogatszych krajów świata – G20<sup>6</sup>.

Mimo powiększających się w latach 2014–2015 wewnętrznych trudności gospodarczych – zarówno z tytułu wspomnianych wyżej zachodnich sankcji, a w jeszcze większym stopniu ze względu na spadek światowych cen ropy naftowej, jak i braku odkładanej od lat modernizacji gospodarki rosyjskiej – Rosja stara się w swej nowej strategii wobec Zachodu wykorzystać poważne niedociągnięcia współpracy transatlantyckiej oraz trudności związane z utrzymującymi się kryzysami integracji europejskiej. Można do nich zaliczyć przede wszystkim:

- 1) narastanie kontrowersji wokół wypracowania i realizacji spójnej strategii bezpieczeństwa NATO między USA oraz jej sojusznikami europejskimi zarówno w odniesieniu do zwiększenia nakładów finansowych, jak i uzgodnienia wspólnego stanowiska wobec zagrożenia ze strony Rosji, zwłaszcza na flance wschodniej Sojuszu,
- 2) połowiczny sukces formalnego zakończenia misji stabilizacyjnej USA i NATO w Afganistanie (2014) oraz niepowodzenia USA oraz ich sojuszników w powstrzymaniu zagrożeń ze strony tzw. Państwa Islamskiego, spotęgowanych nasilającymi się wojnami domowymi na terenie Iraku i Syrii, które dodatkowo komplikują sytuację geopolityczną i strategiczną na Bliskim i Środkowym Wschodzie,

---

<sup>5</sup> Por. A. Martínez, *Die neue Weltordnung und die Änderung der globalen Geostrategie*, Amerika21. Nachrichten und Analysen aus Lateinamerika, <https://amerika21.de/analyse/123232/neue-weltordnung-geostrategie> [dostęp: 12.07.2015], oraz *Auf dem Weg zum neuen Machtzentrum?*, Tagesschau.de, <http://www.tagesschau.de/ausland/brics-treffen-103.html> [dostęp: 9.07.2015].

<sup>6</sup> Por. K. Gnath, C. Schmucker, *Die G20: alternativlos, aber reformbedürftig*, DGAP-Kompakt 2014, nr 17.

- 3) przedłużanie się kryzysu strefy euro na tle zadłużenia Grecji od 2010 r. oraz krajów południowych UE,
- 4) nieudane próby zwiększenia efektywności Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE,
- 5) trudności w wypracowaniu wspólnej, solidarnej polityki migracyjnej i azylowej UE, zwłaszcza na tle nasilenia się w latach 2014–2015 masowej nielegalnej migracji z Afryki Północnej oraz zachodnich Bałkanów do jej krajów członkowskich, głównie do Niemiec, Szwecji i Austrii<sup>7</sup>.

Zasygnalizowane wyżej jedynie w skrócie procesy i sprzeczne tendencje poważnie komplikują przemiany systemu bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w drugiej dekadzie XXI w. Uwidoczniło się to szczególnie w geopolitycznym wymiarze oraz licznych dylematach i implikacjach kryzysu ukraińskiego. Jego wybrane aspekty wewnętrzne i międzynarodowe stały się przedmiotem pogłębionej analizy w zamieszczonych w tomie artykułach.

W pierwszej części umieszczono dziewięć artykułów problemowych, poświęconych bezpośrednio lub pośrednio różnym aspektom kryzysu ukraińskiego.

Rafał Kęsek z Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ) w artykule *Społeczno-polityczne uwarunkowania kryzysu i przemian na Ukrainie na przełomie 2013 i 2014 roku* z jednej strony przedstawił uwarunkowania i specyfikę „Rewolucji godności”, czyli buntu na Majdanie w Kijowie z przełomu 2013 i 2014 r., a z drugiej – nakreślił główne tendencje przemian społeczno-gospodarczych i politycznych na Ukrainie w kontekście aneksji Krymu i poparcia separatystów w Donbasie przez Rosję. Mimo wsparcia USA i UE proces przemian wewnętrznych w warunkach toczącej się wojny domowej na wschodzie Ukrainy natrafia na wiele trudności i wyzwań. Dopiero ich przezwyciężenie pozwoli na stabilizację wewnętrzną i wykryształowanie się prozachodniego rozwoju Ukrainy.

W tekście *Kryzys ukraiński. Nowe spojrzenie na wojnę – z rosyjskiej perspektywy* Kazimierz Kraj z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, opierając się na analizach opracowań autorów rosyjskich i zachodnich, omówił szczegółowo genezę i rozwój kryzysu ukraińskiego z punktu widzenia interesów oraz założeń doktrynalnych Rosji.

Erhard Cziomer z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (KAAFM) w artykule *Rola Niemiec w geopolitycznej grze o Ukrainę w latach 2013–2015* przedstawił uwarunkowania, interesy oraz kontrowersje wokół roli Niemiec w kryzysie ukraińskim w kontekście gry geopolitycznej między USA i UE a Rosją. O ile rząd federalny na czele z kanclerz Angelą Merkel zmierzał wraz z Francją do wypracowania wspólnego stanowiska UE wobec Rosji jako agresora, to zarówno w łonie elity politycznej, jak i w społeczeństwie niemieckim uwidoczniły się istotne różnice w tym zakresie. Znaczna część przedstawicieli elity politycznej i intelektualnej różnych orientacji – tzw. rozumiejący Putina (*Putinver-*

<sup>7</sup> Szczegółowa dokumentacja i ocena: H.A. Winkler, *Geschichte des Westens. Die Zeit der Gegenwart*, München 2015, s. 357–578. Tendencje te przyjęły masowy charakter w sierpniu i wrześniu 2015 r., nie mogą być więc przedmiotem szczegółowej analizy w niniejszym tomie.

*sther*) – wykazywała daleko idące zrozumienie dla interesów Rosji, krytykując zarazem politykę USA i UE, w tym rządu federalnego, w kryzysie ukraińskim. Mimo udziału Niemiec w przygotowaniu i wdrożeniu sankcji wobec Rosji, rząd federalny zabiega z jednej strony o rozwiązanie konfliktu ukraińskiego (aktywna rola w porozumieniach Mińsk I i II), a z drugiej – angażuje się mocno w udzielanie pomocy materialnej i politycznej dla nowych ukraińskich władz. Niemieckie media i specjaliści nie przemilczają jednak narastania na Ukrainie szeregu trudności i wyzwań wewnętrznych, których rozwiązanie nie będzie możliwe bez długofalowego kompromisu i porozumienia z Rosją.

Artykuł Piotra Mickiewicza z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni *Bałtycka „zimna wojna”*. *Możliwe reakcje NATO i UE na rosyjską aktywność militarną na akwenie bałtyckim* przedstawia rosyjskie prowokacje i incydenty na Bałtyku, które sprawiają szereg kłopotów wojskom ochrony pogranicza zarówno państw członkowskich NATO, jak i neutralnych (zwłaszcza Szwecji i Finlandii). Agresywne działania lotnictwa rosyjskiego nie naruszają prawa międzynarodowego, mają bowiem przede wszystkim demonstrować gotowość Rosji do realizacji jej celów strategicznych, również przy użyciu instrumentów militarnych.

Janusz Józef Węc z UJ w artykule *W poszukiwaniu nowej strategii bezpieczeństwa zewnętrznego Unii Europejskiej* przedstawia złożone okoliczności oraz kompleksowe działania na rzecz kształtowania nowej strategii bezpieczeństwa zewnętrznego UE od początku XXI w. Na początku drugiej dekady XXI w. nastąpiło wprawdzie wyraźne przyspieszenie powyższych prac, ale zróżnicowane interesy krajów członkowskich oraz konieczność koordynacji działań instytucji unijnych w Brukseli wydłuża wypracowanie spójnej koncepcji w tym zakresie. Nadanie ostatecznego kształtu WPBIO będzie poza tym wymagało w końcowej fazie dodatkowych konsultacji z NATO.

Lukasz Bednarz z KAAFM w artykule *Chińska Republika Ludowa wobec napięć i kryzysu w relacjach USA–Rosja* naświetlił wyczerpująco rolę i interesy ChRL w licznych kontrowersjach między USA i UE a Rosją w kryzysie ukraińskim. Z jednej strony Pekin wykorzystał postępującą izolację polityczno-gospodarczą Rosji w relacjach z Zachodem dla uzyskania kontraktów energetycznych oraz korzyści gospodarczych i militarnych, a z drugiej – unikał jednoznacznego poparcia strategii i taktyki Kremla wobec Ukrainy.

Kazmierz Łastawski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w artykule *Problemy geopolityczne w stosunkach polsko-ukraińskich* wskazał na ograniczone możliwości oddziaływania Polski na przebieg kryzysu ukraińskiego.

Mieczysław Stolarczyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach podjął w swoim artykule *Implikacje kryzysu i konfliktu ukraińskiego 2013–2015 dla bezpieczeństwa Polski* niezwykle ważny i aktualny problem skutków ostatnich wydarzeń na Ukrainie dla Polski – wymienia wśród nich m.in. wzrost poczucia zagrożenia ze strony Rosji.

Włodzimierz Bonusiak z Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach w tekście *Stosunki polsko-ukraińskie po Euromajdanie* bardzo krytycznie ocenił rząd i pre-

zydenta RP za ich systematyczne przemilczanie oraz brak oficjalnej reakcji na decyzje Rady Najwyższej i prezydenta Ukrainy w sprawie urzędowej gloryfikacji organizacji OUN i UPA, odpowiedzialnych za rzeź ludności polskiej na Wołyniu w 1943 r. Nie służy to współpracy polsko-ukraińskiej i stawia w trudnej sytuacji środowiska kresowe i kombatanckie, których postulaty nie znajdują żadnego zrozumienia u polskich władz.

W drugiej części tomu (Varia) znalazły się opracowania, komunikaty i materiały przeglądowe o wysokich walorach naukowych, które poszerzały lub uzupełniały problemy merytoryczne zawarte w artykułach.

W pierwszym opracowaniu, *Kampfbegriff „Putin-Versteher“*. *Zum Niedergang politischer Diskurse in Deutschland (Hasło bojowe „Rozumiejący Putina“*. *O upadku dyskursu politycznego w Niemczech)* niemiecki publicysta Peter Munkelt, analizując materiały prasowe, audycje telewizyjne, radiowe, blogi internetowe oraz wybrane publikacje książkowe, przedstawił ostre kontrowersje w Niemczech wokół kryzysu ukraińskiego oraz polityki prezydenta Putina wobec Ukrainy. Autor ubolewa nad ostrością oraz w wielu wypadkach płytkością wzajemnych oskarżeń ze strony obozu „starającego się zrozumieć” interesy i strategię Rosji w kryzysie ukraińskim i jego przeciwników.

W drugim opracowaniu przeglądowym, *Rola Polski w próbach rozwiązania kryzysu ukraińskiego – od formatu weimarskiego do formatu normandzkiego*, Natalia Adamczyk z KAAFM przedstawiła w obszerny i ciekawy sposób rolę Polski w dyplomatycznych próbach rozwiązania kryzysu ukraińskiego. Opierając się na dostępnych materiałach źródłowych, starała się również odpowiedzieć obiektywnie na pytanie, dlaczego Polska została w połowie 2014 r. wyłączona z udziału w dyplomatycznych rozmowach na temat rozwiązania kryzysu ukraińskiego. Analiza ta znakomicie uzupełnia zamieszczone w KSM 2015, nr 1 artykuły na temat przesłanek stanowiska Polski wobec kryzysu ukraińskiego.

Analiza powyższa znakomicie uzupełnia wyszczególnione w pierwszej części tomu artykuły na przesłanek stanowiska Polski wobec kryzysu ukraińskiego. W ostatniej wybitnie polemicznej analizie: *Kontrowersje w Niemczech o niemieckim przywództwie w Unii Europejskiej* – znany politolog z Berlina Helmut Wagner przedstawia swoje stanowisko w toczącej się od niespełna dwóch lat dyskusji wokół przejęcia przez Niemcy przywództwa w UE. W nawiązaniu do najnowszych publikacji specjalistów niemieckich, S. Bierlinga i H. Muenklera, oraz angielskiego H. Kundnaniego – odrzuca koncepcję przejęcia przez Niemcy przywództwa w UE, optując za przekazaniem większych uprawnień ponadnarodowym instytucjom unijnym w Brukseli.

Na koniec pragnę serdecznie podziękować wszystkim autorom, redaktorom, recenzentom oraz osobom i instytucjom, którzy włożyli znaczny wysiłek merytoryczny i organizacyjny w przygotowanie, redagowanie i publikację niniejszego numeru „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”.

Rafał Kęsek

**SPOŁECZNO-POLITYCZNE UWARUNKOWANIA  
KRYZYSU I PRZEMIAN NA UKRAINIE  
NA PRZEŁOMIE 2013 I 2014 ROKU**

**System polityczny Ukrainy w latach 2010–2013**

W latach 2010–2013 pełnia realnej władzy na Ukrainie znajdowała się w rękach Partii Regionów i środowisk biznesowych powiązanych z tą siłą polityczną. Dominująca pozycja tzw. klanu donieckiego była efektem zarówno sukcesów wyborczych, jak i szeregu działań nieformalnych, które doprowadziły w kolejnych latach do całkowitego zawłaszczenia i ubezwłasnowolnienia wszystkich kluczowych instytucji w państwie ukraińskim. W 2010 roku wybory prezydenckie wygrał Wiktor Janukowycz, który w drugiej turze pokonał niewielką różnicą głosów urzędującą ówczesnie premier Ukrainy – Julię Tymoszenko. W konsekwencji 11 marca 2010 roku Partia Regionów, Komunistyczna Partia Ukrainy i Blok Lytwyna powołały do życia nową koalicję większościową „Stabilność i reformy”, a tekę premiera otrzymał Mykoła Azarow, będący jednocześnie liderem partii.

Program przedwyborczy Wiktora Janukowycza – a tym samym także Partii Regionów – akcentował potrzebę i gotowość przeprowadzenia głębokich reform gospodarczych, w tym między innymi obniżenie podatków, obiecywał ustabilizowanie sytuacji politycznej w kraju, a także walkę z korupcją, działania na rzecz decentralizacji i integracji europejskiej<sup>1</sup>. Warto przypomnieć, iż już w dniu inaugu-

<sup>1</sup> *Передвиборна програма кандидата на пост Президента України*, <http://www.cvk.gov.ua/pls/vp2010/WP0011> [dostęp: 20.04.2015].

racji prezydenckiej Janukowycz powołał do życia Komitet ds. Reform Gospodarczych i Państwowy Komitet Antykorupcyjny. Utworzenie powyższych instytucji w pierwszym dniu urzędowania miało jednak charakter wyłącznie propagandowy, agendy te nigdy nie wpływały realnie na rozwój sytuacji wewnętrznej w kraju czy też przebieg zapowiadanych przez Janukowycza reform.

Fundamentalną zmianę w ramach ukraińskiego systemu politycznego przyniosła natomiast decyzja Sądu Konstytucyjnego Ukrainy z 30 września 2010 roku, w wyniku której skasowano założenia „reformy politycznej z 2004 roku”. Ukraina z republiki parlamentarno-prezydenckiej ponownie przekształciła się w republikę prezydencką w pierwotnym wariantcie konstytucji z 1996 roku<sup>2</sup>. W listopadzie 2011 roku wprowadzono również na Ukrainie istotne zmiany do ustawodawstwa wyborczego. Nowy wariant ordynacji przewidywał, iż kolejne wybory do Rady Najwyższej Ukrainy odbędą się w systemie mieszanym, proporcjonalno-większościowym. Podwyższony został próg wyborczy z 3% do 5%, zakazano również tworzenia bloków wyborczych<sup>3</sup>. Zmiany te, zwłaszcza powrót do systemu proporcjonalno-większościowego, miały na celu doprowadzenie do ponownego zwycięstwa Partii Regionów. W komentarzach przedwyborczych wskazywano nawet, iż Partia Regionów dąży do stworzenia w przyszłym parlamencie większości konstytucyjnej<sup>4</sup>.

W 2012 roku Partia Regionów wchłonęła na mocy dwustronnego porozumienia partię Serhija Tihipki Silna Ukraina. W wyborach parlamentarnych 2012 roku Partia Regionów uzyskała 72 miejsca w parlamencie z listy partyjnej (30% głosów) oraz 111 mandatów w okręgach jednomandatowych<sup>5</sup>. Mimo że już wtedy odnotowano spadek poparcia dla Partii Regionów o blisko 2 mln głosów w porównaniu do poprzednich wyborów, partia Wiktora Janukowycza zdołała zachować dominującą pozycję w Radzie Najwyższej Ukrainy. Jednocześnie parlament ukraiński uległ daleko idącej marginalizacji: po roku 2012 stał się w systemie politycznym Ukrainy organem przegłosowującym wszystkie sugerowane przez ośrodek prezydencki ustawy i normy prawne. Sam akt głosowania w Radzie Najwyższej Ukrainy uległ ówczasie całkowitej deprecjacji. Większość głosowań odbywała się przy prawie pustej sali, przyciski systemu do głosowania uruchamiane były przez niewielką grupę deputowanych „dyżurujących” i „dyrygenta”, który wydawał instrukcje odnośnie do kolejnych głosowań<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Повний текст рішення КС про скасування політреформи 2004 року, <http://www.pravda.com.ua/articles/2010/10/1/5434400/> [dostęp: 21.04.2015].

<sup>3</sup> Про вибори народних депутатів України, <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/4061-17> [dostęp: 23.04.2015].

<sup>4</sup> T.A. Olszański, *Ukraina: uchwalenie nowej ordynacji wyborczej*, Analizy OSW, 2011, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2011-11-23/ukraina-uchwalenie-nowej-ordynacji-wyborczej> [dostęp: 22.04.2015].

<sup>5</sup> <http://www.cvk.gov.ua/pls/vnd2012/wp611?PT001F01=900> [dostęp: 24.04.2015].

<sup>6</sup> В. Білоус, *Кнопкодави й далі гвалтуватимуть Конституцію?*, <http://www.pravda.com.ua/columns/2012/04/17/6962826/> [dostęp: 26.04.2015].

Co najistotniejsze z punktu widzenia niniejszej analizy, Janukowycz od pierwszych dni swojej prezydentury dążył do stworzenia silnie scentralizowanego „pionu władzy” obejmującego wszystkie bazowe elementy struktury instytucjonalnej w państwie. Powrót do konstytucji w wariantcie z 1996 roku oraz zmiany w ustawodawstwie wyborczym były jedynie jednymi z wielu elementów tej tendencji. Po 2010 roku doszło na Ukrainie do szeroko zakrojonej wymiany kadr urzędniczych praktycznie we wszystkich instytucjach państwa<sup>7</sup>. Ze względu na skalę tego zjawiska, nie spotykaną do tej pory w najnowszych dziejach Ukrainy, możemy stwierdzić, iż państwo ukraińskie utraciło pamięć instytucjonalną w wielu swoich agendach i w wielu dziedzinach. Kryzys kadrowo-instytucjonalny ujawnił się ze zdwojoną siłą w momencie rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2014 roku. Przez wiele dni, a nawet tygodni struktury państwowe, choć formalnie wciąż istniejące, de facto nie funkcjonowały. Według Julii Mostowej powyższa tendencja to przejaw i zarazem skutek utożsamienia efektywności w zarządzaniu krajem ze skutecznością w jego zawłaszczaniu<sup>8</sup>.

W 2010 roku z inicjatywy Janukowycza przeprowadzona została również reforma sądownictwa, która w sposób zasadniczy zmieniła: system sądownictwa i ustrój sądów, status sędziów i ich uprawnienia, procedury sądowe w zakresie rozpatrywania spraw, mechanizm wyboru sędziów na poszczególne stanowiska, zasady regulujące działalność samorządu sędziowskiego. Oficjalnie władze ukraińskie, argumentując potrzebę przeprowadzenia reformy, zwracały uwagę na dotychczasowe niedostosowanie tejże sfery do standardów i norm ogólnosiwiatowych i europejskich, a także niewystarczający zakres niezależności sędziów.

Realnie jednak w efekcie zmian zaimplementowanych w sądownictwie ukraińskim doprowadzono do sytuacji, w której władza sądownicza na Ukrainie de facto przestała istnieć jako samodzielny i niezależny element trójpodziału władzy państwowej<sup>9</sup>. Co istotne, rozstrzygnięcia sądowe przygotowywane w okresie prezydentury Janukowycza „na zamówienie” dotyczyły bezpośrednio nie tylko licznej grupy oponentów politycznych. Przy pomocy lojalnych sędziów ukraińskie władze walczyły zarówno z opozycją, jak i ze wszelkimi innymi przejawami oporu społecznego wobec Partii Regionów i urzędującego prezydenta. Proces przeciwko Julii Tymoszenko z 2011 roku był więc tylko jednym z przejawów powyższej tendencji, która wkrótce stała się swoistą normą na Ukrainie i miała charakter w dużej mierze systemotwórczy<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> С. Гармаш, *Йде захоплення влади...*, <http://www.pravda.com.ua/columns/2010/04/19/4944257> [dostęp: 24.04.2015].

<sup>8</sup> Ю. Мостова, *SOS, або Лисапетна моя Україна*, [http://gazeta.dt.ua/internal/sos-abo-lisapetna-moya-ukrayina-\\_html](http://gazeta.dt.ua/internal/sos-abo-lisapetna-moya-ukrayina-_html) [dostęp: 20.05.2015].

<sup>9</sup> *Аналiтичний огляд. Судова реформа в Україні: виклики і рекомендації*, <http://pravo.org.ua/2010-03-07-18-06-07/lawreforms/1604-analitychnyi-ohliad-sudova-reforma-v-ukraini-vyklyky-i-rekomendatsi.html> [dostęp: 25.04.2015].

<sup>10</sup> С. Высоцкий, *Задержания следуют. За что сажают чиновников Тимошенко*, <http://focus.ua/country/165089/> [dostęp: 24.04.2015].

Znamienne, że praktycznie wszystkie tego typu procesy kończyły się wyrokami skazującymi, a wielu ukraińskich sędziów przejęło na siebie rolę instytucji rozwiązującej problemy natury stricte politycznej, które w normalnych warunkach powinny być rozstrzygane w ramach cywilizowanej walki politycznej bądź poprzez odwołanie się do osądu wyborczego. Tak daleko idącej zgodności pomiędzy stanowiskiem i decyzjami sędziów, a interesami urzędującej władzy nie było do tej pory w najnowszej historii Ukrainy. Możemy tu mówić praktycznie o pełnej symbiozie personalno-instytucjonalnej<sup>11</sup>. Nie sposób w danym okresie wskazać choćby jednej decyzji, wyroku sądowego, który naruszałby ówczesne polityczno-gospodarcze status quo w państwie. Zależność tę można bardzo dobrze udowodnić, chociażby analizując przebieg kariery Wiaczesława Owczarenki, który w okresie rządów Janukowycza awansował z posady szeregowego sędziego sądu miasta Jenakijewe na stanowisko przewodniczącego Sądu Konstytucyjnego Ukrainy<sup>12</sup>.

Ukraiński system polityczny od początku lat 90. jest silnie zdeterminowany przez zależności o charakterze polityczno-biznesowym. Obecność w polityce, wpływ na procesy decyzyjne w państwie przekłada się bezpośrednio na możliwości funkcjonowania w sferze gospodarczej<sup>13</sup>. W latach 2010–2013 powyższa reguła została rozbudowana do tego stopnia, iż – jak stwierdził jeden z czołowych ukraińskich ekonomistów Ołeksandr Paschawer – można było mówić o sytuacji, w której państwo praktycznie przestało obsługiwać własnych obywateli i stało się instytucją w pełni podporządkowaną rządzącej grupie oligarchicznej<sup>14</sup>. Przy czym o ile w latach wcześniejszych władze ukraińskie mimo wszystko starały się uwzględniać, przynajmniej w pewnym zakresie, czynnik społeczny w trakcie podejmowania decyzji, o tyle w okresie prezydentury Janukowycza element ten był już całkowicie pomijany.

W okresie tym wprowadzono również istotną korektę do „układu oligarchicznego”, który od drugiej połowy lat 90. współtworzył ramy systemu polityczno-gospodarczego na Ukrainie. W efekcie swoistej ewolucji głównego ośrodka decyzyjnego w państwie doszło do wyodrębnienia się „Rodziny”, czyli najbliższego otoczenia polityczno-biznesowego Wiktora Janukowycza<sup>15</sup>. Grupa ta, mająca rzecz jasna całkowicie nieformalny charakter, w latach 2012–2013 w praktyce zdominowała procesy decyzyjne w państwie. „Rodziną” kierował syn urzędującego Prezydenta Ołeksandr Janukowycz, a w jej skład wchodził: Serhij Arbuzow – szef Banku Centralnego Ukrainy, Witalij Zacharczenko – minister

<sup>11</sup> Л. Сергій, *Межигірський синдром*, Київ 2014, s. 9.

<sup>12</sup> *Конституційний суд очолив протезе Януковича*, <http://gazeta.dt.ua/internal/konstitucijnyy-sud-ocholiv-protetze-yanukovicha-.html> [dostęp: 25.04.2015].

<sup>13</sup> R. Kęsek, *Dysfunkcjonalność postsowieckich elit politycznych na przykładzie Ukrainy po 1991 roku*, [w:] *Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata. Wspólnota Niepodległych Państw*, red. M. Smoleń, M. Lubina, Kraków 2011, s. 168.

<sup>14</sup> P. Pogorzelski, *Korporacja Ukraina*, „Nowa Europa Wschodnia” 2011, nr 2, s. 73

<sup>15</sup> А. Ослунд, *Криза в Україні: Янукович та олігархи*, [http://www.bbc.co.uk/ukrainian/politics/2013/12/131211\\_yanukovych\\_tycoons\\_yg.shtml](http://www.bbc.co.uk/ukrainian/politics/2013/12/131211_yanukovych_tycoons_yg.shtml) [dostęp: 25.04.2015].



spraw wewnętrznych Ukrainy, Ołeksandr Klimenko – minister dochodów i podatków Ukrainy, Edward Stawicki – minister energetyki i przemysłu węglowego Ukrainy, oraz Serhij Kurczenko – charkowski biznesmen uznawany za „głównego finansistę rodziny Janukowycza”<sup>16</sup>.

Co istotne, uprzywilejowana pozycja polityków i biznesmenów skupionych w kręgu „Rodziny” dawała im wręcz nieograniczone możliwości wpływu na procesy gospodarcze w kraju. Dobitnym potwierdzeniem tej tezy jest przebieg kariery Ołeksandra Janukowycza, który w 2012 roku zgodnie z danymi Forbes uzyskał tytuł najskuteczniejszego na Ukrainie biznesmena (pod względem wygranych przetargów i zdobytych zamówień państwowych). Znamienne, iż w rankingu tym wyprzedził ówczesnie nawet Rinata Achmetowa, najbogatszego ukraińskiego oligarchę, ściśle współpracującego ze środowiskiem Partii Regionów<sup>17</sup>. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż w okresie prezydentury Janukowycza w ramach państwa zbudowano powszechną, obejmującą wszelkie rodzaje aktywności gospodarczej i wszystkie instytucje, nieoficjalną sieć powiązań personalnych, której głównym zadaniem miało być gromadzenie środków finansowych na potrzeby zarówno partii rządzącej, jak i przede wszystkim samego Janukowycza (tzw. *смотрячи*)<sup>18</sup>.

## Społeczeństwo ukraińskie i Rewolucja Godności

Rewolucję z przełomu 2013 i 2014 roku wyróżnia na tle innych podobnych wystąpień społecznych na Ukrainie nie tylko dramatyzm wydarzeń, ale również poziom solidaryzmu obywatelskiego oraz zakres samoorganizacji społeczeństwa w skali całego kraju. Możemy wręcz w danym przypadku mówić o daleko idącej społeczno-politycznej konsolidacji, która w dużym stopniu przeczy dotychczas ugruntowanej wizji Ukrainy jako państwa trwale rozdartego i podzielonego na poziomie mentalnym, językowym i świadomościowym. Co więcej, powyższa kwestia ma również niezwykle istotne znaczenie w kontekście rosyjskiej agresji. Obrona i opór przeciwko agresorowi, zwłaszcza w pierwszych dniach i tygodniach, miały wymiar w gruncie rzeczy czysto obywatelski (nie państwowy)<sup>19</sup>. Nie będzie zbytnią

<sup>16</sup> *Історія однієї Сім'ї. Корреспондент з'ясував секрет стрімкого кар'єрного росту оточення сина Януковича*, <http://ua.korrespondent.net/ukraine/politics/1497615-istoriya-odnieyi-simyi-korrespondent-zyasuvav-sekret-strimkogo-karernogo-rostu-otochennya-sina-yanukov> [dostęp: 26.04.2015].

<sup>17</sup> *Александр Янукович возглавил рейтинг тендерных чемпионов*, <http://nbnews.com.ua/news/67846/> [dostęp: 26.04.2015].

<sup>18</sup> *Наступна революція в Україні буде антикорупційною*, [http://gazeta.ua/ru/articles/yurij-karmazin/\\_nastupna-revoluciya-v-ukrayini-bude-antikorupcijnoy/471129?mobile=false](http://gazeta.ua/ru/articles/yurij-karmazin/_nastupna-revoluciya-v-ukrayini-bude-antikorupcijnoy/471129?mobile=false) [dostęp: 25.04.2015].

<sup>19</sup> Ю.В. Опалько, „Використання потенціалу громадянського суспільства для забезпечення національної безпеки України в умовах зовнішньої агресії”. Аналітична записка, <http://www.niss.gov.ua/articles/1565> [dostęp: 25.04.2015].

przesadą stwierdzenie, iż samoorganizacja społeczeństwa w poszczególnych regionach wspomogła utrzymanie integralności terytorialnej, a nawet stała się swoistą gwarancją przetrwania Ukrainy jako państwa.

Choć może to zaskakiwać, należy jednak przypomnieć, iż po roku 2010 na Ukrainie przyjęto szereg regulacji formalno-prawnych, które miały przyczynić się zarówno do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, jak i do rozbudowy różnorodnych form samoorganizacji społecznej oraz wzmocnienia kontroli obywatelskiej nad działalnością władz. 24 marca 2012 roku na mocy dekretu prezydenckiego weszła w życie „Strategia w zakresie polityki państwowej wspierającej rozwój społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie”<sup>20</sup>. Teoretycznie więc duch i litera zmian na gruncie formalno-prawnym mogły wskazywać, iż na Ukrainie pod rządami Partii Regionów narodził się w końcu pewien konsensus pomiędzy rządzącymi a obywatelami, dla których nie są obojętne zarówno rozwój sytuacji w państwie, jak i możliwości wpływania na ten proces.

Przebieg kryzysu politycznego na przełomie 2013 i 2014 roku okazał się całkowitym zaprzeczeniem tej tendencji i jednoznacznie udowodnił, że trudno w tym przypadku mówić o jakimkolwiek rzeczywistym dialogu pomiędzy władzą a społeczeństwem. Można stwierdzić, iż przyjęcie pakietu „dyktatorskich ustaw” 16 stycznia 2014 roku *de iure* i *de facto* przekreśliło cały dotychczasowy dorobek w zakresie dialogu pomiędzy władzą a obywatelami na Ukrainie. Co więcej, późniejsze użycie struktur siłowych, a nawet grup kryminalnych do walki ze społeczeństwem doprowadziło ostatecznie do całkowitej delegitymizacji, wydawać by się mogło tak „prospołecznych”, władz ukraińskich.

Należy w tym miejscu podkreślić, że jedną z najbardziej charakterystycznych cech mentalności ukraińskiej jest, jak to celne ujęła Julia Mostowa, „chato-centriczność”, czyli skoncentrowanie własnej uwagi na sprawach domu i rodziny przy praktycznie całkowitej obojętności na wydarzenia rozgrywane się poza granicami „ukraińskiej chaty z kraja”<sup>21</sup>. Nieprzypadkowo do 2013 roku najczęściej wybieranymi odpowiedziami w badaniach, które dotyczyły ewentualnego zaangażowania o charakterze społecznym, był wariant wskazujący na korzyści płynące z aktywności obywatelskiej dla danej osoby lub jej rodziny, a także wariant dopuszczający możliwość osobistego zaangażowania w sytuacji zagrożenia życia, zdrowia i dobrobytu bliskich<sup>22</sup>.

Obraz społeczeństwa obywatelskiego i stopień determinacji społecznej, jaki wyłaniał się z danych publikowanych przez Centrum im. Razumkowa, raczej nie wskazywał, iż mogliśmy na przełomie 2013 i 2014 roku oczekiwać tak masowego i długotrwałego, także pod kątem samoorganizacji, protestu społecznego na Ukra-

---

<sup>20</sup> *Стратегія державної політики сприяння розвитку громадянського суспільства в Україні*, <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/212/2012#n11> [dostęp: 25.06.2014].

<sup>21</sup> Ю. Мостова, *op. cit.*

<sup>22</sup> [http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll\\_id=369](http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=369) [dostęp: 26.04.2015].

inie<sup>23</sup>. Wystarczy wskazać, iż zgodnie z różnymi szacunkami strony ukraińskiej tylko w pierwszym tygodniu protestów w różnorodnych akcjach na terenie całej Ukrainy wzięło udział od 480 tys. aż do 780 tys. ludzi<sup>24</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje kompleksowy, wielowymiarowy charakter samoorganizacji obywatelskiej, która obejmowała szeroki zakres usług logistycznych, komunalnych, medycznych, ochronnych i oświatowych.

Zgodnie z badaniami socjologicznymi, które zostały przeprowadzone wśród uczestników kijowskiego Majdanu, najważniejszym powodem, dla którego większość z nich zdecydowała się na partycypację w akcji protestacyjnej, był fakt pobicia przez milicję demonstrantów w nocy 30 listopada 2013 roku. To zdarzenie miało kluczowe znaczenie w momencie podejmowania decyzji o dołączeniu do protestu dla 70% ankietowanych. W dalszej kolejności jako przyczynę osobistego zaangażowania w akcje protestacyjne na kijowskim Majdanie wskazywano niepodpisanie przez prezydenta umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską (53%), chęć zmiany sytuacji wewnętrznej na Ukrainie (50%) oraz chęć zmiany ówczesnych władz ukraińskich (39%). Co znamienne, zaledwie dla 5% ankietowanych udział w proteście był odpowiedzią na apele opozycyjnych sił politycznych<sup>25</sup>.

Co najistotniejsze, z punktu widzenia prezentowanej analizy, badania sondażowe przeprowadzone na Majdanie jednoznacznie potwierdzały powszechny (ogólnokrajowy) i całkowicie oddolny (apolityczny) charakter samoorganizacji społecznej uczestników akcji protestacyjnej. Połowa z osób biorących udział w Majdanie pochodziła spoza Kijowa, a ponad 90% przyjezdnych przybyło do stolicy kraju samodzielnie, bez wsparcia czy inspiracji partii politycznych bądź organizacji społecznych. W sposób zorganizowany protesty zasiłowało około 8% uczestników, z czego 6% przyznało, iż ich obecność na Majdanie jest efektem działań podejmowanych przez struktury pozarządowe, natomiast 2% uczestników wskazało, iż bierze udział w proteście w ramach akcji organizowanej przed konkretną siłą (partią) polityczną. Członkostwo partyjne deklarowało zaledwie 4% uczestników, zaś przynależność do organizacji społecznej 3,5%. Ponad 90% obywateli Ukrainy, którzy współtworzyli Majdan w 2013 i 2014 roku, nie należało do żadnej partii politycznej, nie było też członkiem jakiegokolwiek organizacji społecznej<sup>26</sup>.

Należy zaznaczyć, że ukraińska Rewolucja Godności nie była pierwszym apolitycznym protestem społecznym w okresie prezydentury Janukowycza. Już w 2010 roku w związku z wprowadzeniem nowego Kodeksu podatkowego przez Ukrainę przetoczyła się fala protestów organizowanych spontanicznie przez przed-

<sup>23</sup> W. Konończuk, T.A. Olszański, *Co Majdan mówi o Ukrainie? Diagnoza i perspektywy ukraińskiej polityki*, Komentarze OSW, nr 125, [http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarz\\_125.pdf](http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarz_125.pdf) [dostęp: 28.04.2015].

<sup>24</sup> *Про стан розвитку громадянського суспільства в Україні: загальні тенденції, регіональні особливості*, НІСД, Київ 2014, s. 18.

<sup>25</sup> *Майдан-2013: хто стоїть, чому і за що?*, <http://www.dif.org.ua/ua/events/gvkrllgkaeths.htm> [dostęp: 28.04.2015].

<sup>26</sup> *Ibidem*.

stawicieli małego i średniego biznesu. Nowe regulacje podatkowe zostały uznane przez ukraiński *small business* za bezpośrednie zagrożenie nie tylko dla dalszego funkcjonowania, ale wręcz istnienia sektora małych i średnich firm na Ukrainie. W listopadzie 2010 roku w Kijowie, a także w wielu innych miastach na terenie całej Ukrainy doszło do masowych demonstracji organizowanych przez ukraińskich przedsiębiorców, którzy domagali się od prezydenta zawetowania przyjętych przez rząd rozwiązań formalno-prawnych.

To właśnie „Majdan podatkowy” był nie tylko pierwszym w historii niepodległej Ukrainy masowym protestem środowisk gospodarczych, ale również pierwszą antyrządową akcją o skali ogólnokrajowej, która miała charakter całkowicie apolityczny. Przedsiębiorcy zjednoczeni pod hasłem „Ręce precz od naszych pieniędzy” zawiązali Narodową Radę Koordynacyjną, a także powołali do życia własne miasteczko namiotowe w centrum Kijowa, nazwane „Miastem wolności”. Co istotne, echo protestów z listopada 2010 roku będzie również słyszalne w trakcie rewolucji na Majdanie w roku 2014. Część z demonstrantów obecnych na ulicach kijowskich na przełomie 2013 i 2014 roku wskazywała, że główną przyczyną ich udziału w protestach jest narastająca samowola aparatu urzędniczego i dramatyczny wzrost poziomu zjawisk korupcyjnych na linii administracja – mały i średni biznes na Ukrainie<sup>27</sup>.

Kolejnym „praźródłem” intensywnej samoorganizacji obywatelskiej na przełomie 2013 i 2014 roku był bardzo mocno akcentowany przez protestujących fakt zmęczenia korupcją na Ukrainie czy – ściślej rzecz ujmując – poziomem represyjności zjawisk o charakterze korupcyjnym. Zjawisko korupcji jest integralnym elementem przemian społeczno-gospodarczych i politycznych na Ukrainie po 1991 roku. Co więcej mechanizmy o charakterze korupcyjnym stały się w pewnym momencie czynnikiem systemotwórczym w skali całego kraju. W okresie po roku 2010 maleje jednak na Ukrainie przyzwolenie społeczne na tego typu praktyki i jest to spowodowane faktem, iż skala korupcji w państwie, a także jej represywny charakter uniemożliwiały zwykłemu obywatelowi normalne funkcjonowanie w przestrzeni publicznej i gospodarczej.

## Ukraina porewolucyjna

Ukraińska Rewolucja Godności doprowadziła do obalenia Wiktora Janukowycza i rozbitcia układu rządzącego Ukrainą w latach 2010–2013. Znacząca część obywateli Ukrainy uznaje wydarzenia z przełomu 2013 i 2014 roku za punkt zwrotny w dziejach najnowszych państwa ukraińskiego. Możemy w danym przypadku mówić wręcz o micie założycielskim, który bardzo mocno ukształtował poglądy i odczucia współczesnych obywateli Ukrainy. Ukraińcy okazali się społeczeństwem,

---

<sup>27</sup> А. Зануда, „Податковий” майдан: рік потому, [http://www.bbc.co.uk/ukrainian/business/2011/11/111122\\_tax\\_maidan\\_one\\_year\\_az.shtml](http://www.bbc.co.uk/ukrainian/business/2011/11/111122_tax_maidan_one_year_az.shtml) [dostęp: 26.04.2015].

które jest nie tylko dojrzałe i skonsolidowane, ale również świadome swoich potrzeb i zdeterminowane w przywracaniu własnej podmiotowości w ramach procesu decyzyjnego w państwie.

Pod koniec lutego 2014 roku, w związku z ucieczką Janukowycza poza granice państwa, Rada Najwyższa Ukrainy uznała, że urzędujący prezydent przestał wypełniać przypisane mu na mocy konstytucji obowiązki i de facto porzucił urząd prezydencki. Nowe, przedterminowe wybory prezydenta Ukrainy wyznaczono na 25 maja 2014 roku. Jednocześnie parlament mocą ustawy przywrócił zapisy konstytucji Ukrainy, które obowiązywały od 2004 roku. Tym samym Ukraina po raz kolejny w swojej najnowszej historii dokonała istotnej zmiany ustrojowej na rzecz republiki parlamentarno-prezydenckiej<sup>28</sup>. Możliwe szybka organizacja wyborów prezydenckich i wybór nowego prezydenta miały dla państwa ukraińskiego znaczenie krytyczne. Ukraina znajdowała się ówczesnie w swoistej próżni personalno-instytucjonalnej, a decyzje podejmowane przez niepełny skład Rady Najwyższej Ukrainy i p.o. Prezydenta Ukrainy Ołeksandra Truczynowa uznawano, zwłaszcza w Federacji Rosyjskiej, za działania o charakterze pozaprawnym<sup>29</sup>.

Należy pamiętać, że wybory prezydenckie przeprowadzono na Ukrainie już po aneksji Półwyspu Krymskiego przez Rosję, a także w sytuacji, w której znacząca część Obwodu Ługańskiego i Donieckiego znajdowały się pod kontrolą separatystów. Co więcej, na terenach zajętych przez siły separatystyczne zostały w tym samym okresie przeprowadzone „referenda”, których celem było powołanie do życia tzw. niezależnych republik (Donieckiej i Ługańskiej)<sup>30</sup>. Ukraina, co oczywiste, nie uznała aneksji Krymu, do maja 2015 roku nie uznawała również separatystycznych republik utworzonych na wschodzie kraju. Z punktu widzenia Kijowa są to „terytoria tymczasowo okupowane”, zaś ich status, osobliwy reżym prawny, formułę działania instytucji i przedsiębiorstw, a także prawa i swobody obywateli na danym obszarze reguluje ustawa z 14 maja 2014 roku<sup>31</sup>.

26 października 2014 roku na Ukrainie odbyły się przedterminowe wybory do Rady Najwyższej, w wyniku których największą liczbę mandatów uzyskały Front Ludowy premiera Arsenija Jaceniuka i prezydencki Blok Petra Poroszenki. Co istotne, większość deputowanych w nowym parlamencie stanowią osoby, które do Rady Najwyższej dostały się po raz pierwszy i niewątpliwie jest to pierwszy w najnowszej historii Ukrainy przypadek tak szerokiej wymiany składu osobowego parlamentu. Warto podkreślić, iż wielu z nowo wybranych deputowanych

---

<sup>28</sup> *Про відновлення дії окремих положень Конституції України*, <http://zakon1.rada.gov.ua/laws/show/742-VII> [dostęp: 28.04.2015].

<sup>29</sup> *Путін розповів про легітимність Януковича, байдужість до Тимошенко та „своєчасні” дії в Криму*, <http://tsn.ua/svit/putin-rozpoviv-pro-legitimnist-yanukovicha-bayduzhist-do-timoshenko-ta-svoechnasni-diyi-v-krimu-337995.html> [dostęp: 28.04.2015].

<sup>30</sup> *Президентських виборів на Донбасі не буде – представник ДНР*, [http://www.bbc.co.uk/ukrainian/politics/2014/05/140510\\_donbas\\_referendum\\_or.shtml](http://www.bbc.co.uk/ukrainian/politics/2014/05/140510_donbas_referendum_or.shtml) [dostęp: 28.04.2015].

<sup>31</sup> *Про забезпечення прав і свобод громадян та правовий режим на тимчасово окупованій території України*, <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/1207-18> [dostęp: 28.04.2015].

wywodzi się bezpośrednio z organizacji pozarządowych, mediów, uczelni ukraińskich, a także batalionów ochotniczych, które skutecznie wsparły obronę Ukrainy w obliczu rosyjskiej agresji. W Radzie Najwyższej Ukrainy 2014 roku zasiadły również osoby związane ze środowiskami oligarchicznymi i część byłych posłów Partii Regionów, skupiona w ugrupowaniu Blok Opozycyjny, niemniej ich liczba jest nieporównywalna ze stanem posiadania z lat 2010–2013<sup>32</sup>.

Po wyborach parlamentarnych w Radzie Najwyższej Ukrainy powstała sze-roka koalicja popierająca rząd Jaceniuka. W jej skład weszły wszystkie ugrupowania polityczne z wyjątkiem Bloku Opozycyjnego. Nowy rząd, popierany przez prezydenta Poroszenkę, zadeklarował gotowość do wprowadzenia szeregu zasadniczych reform w sferze gospodarczej, administracyjnej, a także w sektorze bezpieczeństwa<sup>33</sup>.

Według danych przedstawionych przez ONZ od kwietnia 2014 do kwietnia 2015 roku w konflikcie na Ukrainie śmierć poniosło 6116 osób, natomiast liczbę rannych szacuje się na ponad 15 tys. Szacunki te obejmują jedynie przypadki potwierdzone oficjalnie, dane nie uwzględniają jednak tych, których ciała nie zostały zidentyfikowane, a także znaczącej liczby osób uznawanych za zaginione<sup>34</sup>. Do kwietnia 2015 roku w związku z działaniami wojennymi i pogarszającą się sytuacją w rejonach kontrolowanych przez separatystów miejsce zamieszkania opuściło ponad 1,2 mln obywateli Ukrainy, w tym ponad 154 tys. dzieci. W skali całego kraju konflikt zbrojny dotknął bezpośrednio w różnej formie ok. 5 mln mieszkańców Ukrainy<sup>35</sup>. Od początku działań w ramach operacji antyterrorystycznej do 1 kwietnia 2015 roku w Donbasie zginęło ponad 1600 ukraińskich wojskowych, a 6,6 tys. odniosło rany<sup>36</sup>.

Pierwsze, szacunkowe dane zaprezentowane przez stronę ukraińską wskazują, że Ukraina na skutek aneksji Półwyspu Krymskiego, a także w efekcie walk zbrojnych prowadzonych w Donbasie utraciła około 20% własnego potencjału gospodarczego<sup>37</sup>. Kwota ta obejmuje również wszelkie potencjalne dochody i wpływy walutowe do budżetu państwowego. W 2014 roku wpływy budżetowe

---

<sup>32</sup> T.A. Olszański, *Mocny głos na rzecz reform: Ukraina po wyborach parlamentarnych*, Analizy OSW, 2014-10-29, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-29/mocny-glos-na-rzecz-reform-ukraina-po-wyborach-parlamentarnych> [dostęp: 28.04.2015].

<sup>33</sup> *Програма діяльності Кабінету Міністрів України*, <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/26-19> [dostęp: 28.04.2015].

<sup>34</sup> *В ООН опасаются дальнейшей эскалации боевых действий на востоке Украины*, <http://www.un.org/russian/news/story.asp?newsID=23553#.VUDmGpNhnAg> [dostęp: 20.04.2015].

<sup>35</sup> *Ukraine Humanitarian Situation Report #32*, 17 April 2015, <http://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/UNICEF%20Ukraine%20SitRep%2032%2017April2015.pdf> [dostęp: 20.04.2015].

<sup>36</sup> *Проїшов рік з моменту початку АТО на Донбасі*, <http://uacrisis.org/ua/ato-in-donbas-one-year-and-counting/> [dostęp: 20.04.2015].

<sup>37</sup> *Чорна книга Кремля*, <http://www.kmu.gov.ua/document/247956161/blackbook.pdf> [dostęp: 21.04.2015].

na Ukrainie zmniejszyły się o 23 mld UAH, w tym o 9,8 mld UAH na skutek aneksji Krymu i o 13,2 mld UAH w związku z rozwojem sytuacji w Obwodzie Donieckim i Ługańskim. Znacząco obniżył się również poziom produkcji przemysłowej: o 10,7% w skali rocznej. Spadek ten jest widoczny zwłaszcza w Obwodzie Donieckim – 31,5% i Obwodzie Ługańskim – 42%. Co istotne, w obwodach tych doszło do daleko posuniętej destrukcji tradycyjnych powiązań gospodarczych w ramach regionu (węgiel–koks–metal, węgiel–energia elektryczna)<sup>38</sup>. Pracę całkowicie wstrzymały bądź mocno ograniczyły największe ukraińskie zakłady metalurgiczne, chemiczne i koksochemiczne, a także wiele przedsiębiorstw budowy maszyn. Władze ukraińskie utraciły również kontrolę nad większością ze 150 kopalni węgla działających w rejonie Donbasu. Dodatkowo, według rządu ukraińskiego majątek ponad 4 tys. firm i przedsiębiorstw ukraińskich przejętych przez Rosję na terytorium anektowanego Krymu można wycenić na 1,12 bln UAH. Z kolei łączna wielkość strat w infrastrukturze Donbasu w ekwiwalencie pieniężnym wynosi ponad 1,25 mld UAH<sup>39</sup>.

### Podsumowanie (próba bilansu)

21 marca 2014 roku podpisana została część polityczna umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a Unią Europejską. Część ekonomiczną strony podpisały w czerwcu 2014 roku. Zgodnie z założeniami kraje członkowskie Unii mają ratyfikować porozumienie do końca 2015 roku. Tym samym doszło do symbolicznego i praktycznego zarazem spełnienia oczekiwań społecznych, które stanowiły podstawę masowych protestów obywatelskich z przełomu 2013 i 2014 roku.

Reasumując, rok po Rewolucji Godności sytuacja wewnętrzna na Ukrainie nie może być uznana za w pełni ustabilizowaną, zwłaszcza w sferze bezpieczeństwa. Do pozytywnych tendencji należy zaliczyć w pierwszej kolejności względnie wysoki poziom konsensusu politycznego pomiędzy kluczowymi ugrupowaniami koalicji rządowej, a także między prezydentem i rządem Ukrainy. System polityczny Ukrainy wciąż pozostaje jednak podatny na wpływy środowisk oligarchicznych, które starają się utrzymać dotychczasowe gospodarze status quo<sup>40</sup>. Władzom ukraińskim udało się również dokonać pierwszych zmian o charakterze deregulacyjnym, powołano do życia Państwowe Biuro Antykorupcyjne, rozpoczęto proces odbudowy ukraińskich Sił Zbrojnych, a także zainicjowano procesy lustracyjne i dekomunizacyjne<sup>41</sup>.

---

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> W. Konończuk, *Oligarchowie po Majdanie: stary system na „nowej” Ukrainie*, Komentarze OSW, 2015.02.16, [http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze\\_162.pdf](http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze_162.pdf) [dostęp: 01.05.2015].

<sup>41</sup> *100 dнів діяльності Уряду: шлях до стабілізації*, <http://www.kmu.gov.ua/document/248001658/100days.pdf> [dostęp: 01.05.2015].

Mimo bardzo złej sytuacji gospodarczej (spadek PKB, spadek poziomu produkcji przemysłowej, załamanie handlu zagranicznego) rządowi ukraińskiemu udało się utrzymać w perspektywie krótkoterminowej stabilność finansową kraju, choć zbilansowanie budżetu państwa było możliwe głównie dzięki wsparciu ze strony MFW<sup>42</sup>. Od początku 2014 roku kurs hrywny do dolara obniżył się o ponad 75%, co doprowadziło do znaczącego spadku siły nabywczej ukraińskiego społeczeństwa i jego zubożenia. Co gorsza, deprecjacja hrywny zbiegła się w czasie z wprowadzeniem na Ukrainie podwyżek cen gazu i innych mediów dla odbiorców indywidualnych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że mimo całkowitego załamania relacji dwustronnych z głównym dostawcą gazu ziemnego – Federacją Rosyjską – Ukraina zdołała utrzymać bilans energetyczny, między innymi poprzez zwiększenie własnego wydobycia oraz dostawy gazu z kierunku zachodniego.

Zauważalne rozczarowanie społeczeństwa ukraińskiego sytuacją w kraju na przełomie 2014 i 2015 roku pogłębiają nie tylko problemy natury socjalnej, ale również narastające przekonanie o celowym ograniczaniu zakresu zmian o charakterze personalno-instytucjonalnym w państwie, zwłaszcza w strukturach siłowych. W ciągu roku od wydarzeń na Majdanie nie udało się również władzom ukraińskim osądzić i skazać większości osób odpowiedzialnych bezpośrednio za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu obywateli Ukrainy, którzy brali udział w protestach. W tym przypadku nawet raporty zewnętrzne, przygotowywane przez agendy pozaeuropejskie, wskazują na daleko idącą niekonsekwencję w działaniach ukraińskiej prokuratury i służb porządkowych<sup>43</sup>.

#### **Social and political factors of crisis and transformation in Ukraine at the turn of the 2013 and 2014**

In this article the author characterizes the socio-political conditions of the crisis in Ukraine at the turn of 2013 and 2014. The text characterized the evolution of the political system of Ukraine in the years 2010–2013, as well as the role of Ukrainian society in the process of political change in the country. The author also presents an assessment of post-revolutionary situation in Ukraine in the political, social and economic spheres.

**Key words:** Ukraine, revolution, crisis, political system, society

---

<sup>42</sup> О. Мойсеєнко, М. Ормоцадзе, *Чи зможуть гроші МВФ „запустити” українську економіку*, <http://forbes.ua/ua/nation/1390317-chi-zmozhut-groshi-mvf-zapustiti-ukrayinsku-ekonomiku> [dostęp: 01.05.2015].

<sup>43</sup> *Звіт Міжнародної дорадчої групи про проведення нагляду за розслідуванням подій на Майдані*, <https://rm.coe.int/CoERMPublicCommonSearchServices/DisplayDCTMContent?documentId=09000016802f038c> [dostęp: 01.05.2015].



Kazimierz Kraj

## **KRYZYS UKRAIŃSKI. NOWE SPOJRZENIE NA WOJNĘ - Z ROSYJSKIEJ PERSPEKTYWY**

### **Wprowadzenie**

Wydarzenia na Ukrainie oraz powstała po obaleniu Wiktora Janukowycza sytuacja polityczno-militarna wymaga uważnych obserwacji, analiz oraz wyciągania właściwych wniosków. Wypadki, które nastąpiły podczas operacji przyłączenia Krymu do Federacji Rosyjskiej, bezkrwawy sposób jej przeprowadzenia przez miejscową ludność oraz tzw. uprzejmych ludzi w mundurach<sup>1</sup>, powinny być dokładnie przeanalizowane jako nowe sposoby prowadzenia działań wojennych. Ponadto dla wojskowych ważna powinna być analiza operacji wojskowych prowadzonych przez opolczeńców oraz armię ukraińską, a także tzw. bataliony ochotnicze. W niewielkim artykule można skupić się tylko na kilku wybranych zagadnieniach. Badanie rosyjskiego podejścia do prowadzenia wojen nieklasycznych, nieregularnych czy hybrydowych, tzw. *Kleine Kriege* czy przedstawianej poniżej *miatieżewojny*, powinno pozwolić na zrozumienie strategii i taktyki rosyjskich działań specjalnych oraz pomóc w stworzeniu narzędzi do ich zwalczania. Współczesna rosyjska, wcześniej radziecka tzw. teoria małej wojny (Michaił Frunze) oraz niekonwencjonalnych działań o charakterze polityczno-militarnym sięga lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Szkół wojskowo-politycznych Kominternu, propozycji K. Zwonariewa i M. Drobowa, IV Zarządu NKWD, kierowanego przez generała Pawła Sudopłatowa, oraz lat powojennych, w tym sławnych kursów KUOS oraz

---

<sup>1</sup> Nazywanych też „zielonymi ludzikami”.

powstania oddziałów (brygad) specjalnego przeznaczenia podległych GRU. Doświadczenia Afganistanu, Wietnamu, Angoli, Mozambiku i innych gorących punktów na kuli ziemskiej, doświadczenia wojen w Czeczenii oraz operacji specjalnych na Kaukazie Północnym doprowadziły do powstania Sił Operacji Specjalnych Federacji Rosyjskiej, których dowództwu w sytuacjach nadzwyczajnych podlegają pododdziały specjalne wszystkich resortów siłowych i służb specjalnych<sup>2</sup>.

Rosyjska myśl wojskowa jest obudowywana i wspierana przez badaczy, takich jak Aleksander Dugin czy Igor Panarin. Ponadto, jak wskazaliśmy w tekście, problematyką zajmują czynni i byli wojskowi w ramach pracy naukowej i publicystycznej w naukowych instytucjach państwowych, jak również w licznych organizacjach o charakterze stowarzyszeń. Tworzą oni zaplecze teoretyczne dla przygotowywania i wdrażania nowych koncepcji prowadzenia wojny, zajmując się uważną i krytyczną analizą koncepcji zachodnich, ze szczególnym uwzględnieniem USA.

### Kryzys ukraiński

W mojej ocenie przebieg kryzysu na Ukrainie został dobrze scharakteryzowany w specjalnym numerze ukraińskiego tygodnika „Wiesti”<sup>3</sup>. W obszernym artykule przedstawiony został przebieg wydarzeń na Ukrainie od przyczyn niepodpisania przez prezydenta Wiktora Fiedorowicza Janukowycza umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską do momentu opuszczenia przez niego Ukrainy. Geneza problemu sięga Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej powołanej przez cztery państwa: Białoruś, Rosję, Ukrainę i Kazachstan, która w przyszłości miała stać się strefą wolnego handlu<sup>4</sup>.

W 1919 r., gdy Lenin narzucił Ukrainie swój reżim, podarował jej na osłode kilka rosyjskich prowincji. Historycznie nigdy nie należały one do Ukrainy. Mówię o południowych i wschodnich terenach dzisiejszej Ukrainy. Następnie w 1954 r., arbitralnym kaprysem satrapy Chruszczow ofiarował Ukrainie „podarunek” w postaci Krymu. Ale nawet jemu nie udało się ofiarować Ukrainie Sewastopola, który pozostał miastem odrębnym pod jurysdykcją rządu centralnego ZSRR. [...] Jeśli przypomnimy sobie nietaktowną deklarację prezydenta Busha [starszego – red.] o poparciu dla suwerenności Ukrainy, wypowiedzianej jeszcze przed referendum w tej sprawie, musimy dojść do wniosku, że wszystko to wynika z jednego celu: posłużyć się wszelkimi możliwymi środkami, bez względu na konsekwencje, by osłabić Rosję. [...] I w tej sytuacji „imperialistyczna Rosja” nie uczyniła ani jedne-

<sup>2</sup> Zob. K. Kraj, *Mała wojna. Radziecka szkoła dywersji i walki partyzanckiej*, „MMS Komandos” 2009, nr 11, s. 48 i n.; idem, *Rzemiosło dywersanta, KUOS – Kursy Doskonalenia Kadr Oficerskich KGB ZSRR*, „MMS Komandos” 2009, nr 4; idem, *Siły specjalne Federacji Rosyjskiej*, „Ochroniarz” 2014, s. 19–23.

<sup>3</sup> D. Korotkow, I. Gużwa, *Majdan. Rekonstrukcja*, „Wiesti” 2014, nr 41 (59), 21–27 listopada (wyd. specjalne), s. 8–33.

<sup>4</sup> Zob. K. Kraj, *O skuteczności polityki Polski wobec Rosji, Ukrainy i Białorusi*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2013, nr 4 (X), s. 167–183.

go siłowego ruchu, by powstrzymać ten monstrialny chaos. Bez jednego pomruku oddała 25 mln współobywateli, największą diasporę w świecie. Czy można wskazać w dziejach drugi przykład podobnego pokojowego wydarzenia?<sup>5</sup>

Cytat z *Solżenicyna* w skrócie charakteryzuje skomplikowane podstawy kryzysu ukraińskiego. Nierozwiązywane przez lata problemy wewnętrzne, oligarchizacja władzy, korupcja, obniżanie poziomu życia w porównaniu do krajów sąsiednich, strategiczne położenie Ukrainy oraz wiele innych czynników doprowadziły do obecnej sytuacji. Ze względu na objętość artykułu nie mamy możliwości prześledzenia meandrów polityki UE<sup>6</sup> wobec Ukrainy i tejeż wobec Unii Europejskiej. Od entuzjazmu wobec integracji z UE widocznego w działaniach administracji Janukowycza do gwałtownego zwrotu po szczycie państw WNP w Mińsku (24–25 października 2014 r.) i późniejszej o trzy dni wizycie w Soczi oraz rozmowach z prezydentem Władimirem Putinem. Janukowycz po tych rozmowach zażądał od UE rekompensat za utratę rosyjskiego rynku w wysokości 160 mld euro, z których 20 mld miało zostać wypłacone od razu<sup>7</sup>. Odmowa podpisania układu stowarzyszeniowego z UE 21 listopada ubiegłego roku jest zrozumiała dla niemieckiej badaczki Ursuli Koch-Laugwitz.

Nie był to zaden kaprys ukraińskiego prezydenta, a jedynie chłodna kalkulacja strat i zysków. Janukowycz doskonale wiedział, że warunki stawiane przez UE mogą szybko doprowadzić jego kraj do gospodarczej zapaści i katastrofy. Możliwej dezintegracji Ukrainy. Reformy, których domagał się od Ukrainy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, miały podnieść ceny energii dla gospodarstw prywatnych o 50%, zamrozić i tak już niskie renty, stypendia i jeszcze istniejące przywileje socjalne oraz przewidywały program masowych zwolnień. Owe masowe zwolnienia w eufemistycznym języku MFW były określane jako racjonalizacja zatrudnienia<sup>8</sup>.

Inny niemiecki badacz, Kai Ehlers, za bezpośrednie i bardzo dotkliwe skutki stowarzyszenia Ukrainy z UE uznawał faktyczne sprowadzenie ukraińskiej gospodarki do roli jedynie rynku zbytu dla towarów z UE i przekształcenie tego kraju w zaplecze taniej siły roboczej dla UE<sup>9</sup>.

---

<sup>5</sup> J. Dobrzański, *Proroctwo Solżenicyna*, „Przegląd” 2014, nr 26, s. 45; zob. też K. Kraj, *Operacja Krym Anno Domini 2014*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 3 (XVI), s. 13–15.

<sup>6</sup> K. Kraj, *Partnerstwo wschodnie wyzwaniem czy zagrożeniem dla Rosji?*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2009, nr 4, s. 241–252; J. Makar, S. Feduniak, *Ukraina wobec polityki Partnerstwa Wschodniego Unii Europejskiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2009, nr 4, s. 207–216.

<sup>7</sup> Zob. D. Korotkow, I. Guźwa, *op. cit.*, s. 13; więcej zob. M. Karwas, *Sytuacja na Ukrainie a kwestia bezpieczeństwa międzynarodowego*, „e-Studia nad Bezpieczeństwem i Terroryzmem” 2014, nr 1, s. 16–20.

<sup>8</sup> U. Koch-Laugwitz, *Ukraine: Protest ohne Projekt*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2014, nr 3, s. 32.

<sup>9</sup> K. Ehlers, *Zankapfel Ukraine: Europäische versus Eurasische Union*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2014, s. 25.

Demonstranci z Majdanu wiedzieli wprawdzie przeciwko komu protestują, ale nie mieli żadnej wizji przyszłości. Ukraiński dylemat – w opinii Ehlersa – polegał na zagubieniu między UE i tworzoną Unię Euroazjatycką<sup>10</sup>. Na ten konflikt interesów wyraźnie nakłada się geopolityka i wynikające z niej uwarunkowania i zależności. Wydarzenia w Kijowie w ostateczności doprowadziły do obalenia prezydenta Janukowycza i przejęcia władzy przez siły reprezentowane na Majdanie, których jednym z głównych eksponentów jest Arsenij Jaceniuk – jak się wydaje – faworyt władz amerykańskich<sup>11</sup>. Przedstawienie szczegółowego przebiegu wydarzeń na Ukrainie, które doprowadziły do obecnego stanu (kwiecień 2015), nie jest podstawowym celem tego artykułu. Należy podkreślić, że są one splotem wewnętrznych nierozwiązanych problemów oraz geopolityki. Toczona na wielką skalę przez wszystkie zainteresowane strony (Ukraina, Rosja, USA, UE, Polska etc.) wojna informacyjna nie pozwala na pełną, obiektywną i zgodną ze wszystkimi kanonami nauki ocenę omawianych wypadków. Przykładem jest np. brak odpowiedzi na pytanie, kto strzelał na Majdanie<sup>12</sup>. Przy próbie pełnego rozeznania sytuacji na Ukrainie nie można ograniczać się do czarno-białych scenariuszy i takich komentarzy. Warto sięgać po inne oceny i opinie. Należy np. zapoznać się z poglądami amerykańskiego dziennikarza, publicysty „International Herald Tribune” i londyńskiego „Observera” Williama Pfaffa, który w „Blätter für deutsche und internationale Politik” z września 2014 r. opublikował analizę pt. *Ukraina – amerykańska wojna*<sup>13</sup>. Szczególnie ważne są

<sup>10</sup> K. Kraj, *O skuteczności polityki...*, s. 169–170.

<sup>11</sup> M. Karwas, *op. cit.*, s. 20–25.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 23–25.

<sup>13</sup> Podaję za tygodnikiem „Przeгляд” z 2014 r., nr 40, s. 46–47. O wydarzeniach na Ukrainie czytaj więcej np.: M. Cielma, *Krymska dziwna wojna*, „Technika Wojskowa” 2014, nr 4, s. 8–15; M. Wrzosek, *Krym. Polityczno-militarne aspekty konfliktu*, „Kwartalnik Bellona” 2014, nr 2, s. 11–26; K. Pilawski, *Bitwa Warszawska 2*, „Przeгляд”, 2014, nr 36, s. 22–25; M. Milczanowski, *Zachód wobec kryzysu politycznego na Ukrainie (2013–2014)*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 3, s. 25–38; E. Wolska-Liśkiewicz, *Czeczeński ślad na Ukrainie*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 3, s. 39–46; K. Kraj, *Operacja Krym Anno Domini 2014...*, s. 13–24; V. Kravchenko, *Kryzys rosyjsko-ukraiński 2014: przyczyny, charakter, konsekwencje*, [w:] *NATO – Polska – Ukraina. Partnerstwo dla pokoju. 20 lat później*, red. D. Łazarz, D. Szeligowski, Rzeszów 2014, s. 81–88; M. Milczanowski, *USA wobec kryzysu politycznego na Ukrainie 2013–2014*, [w:] *NATO – Polska – Ukraina...*, s. 103–112; B. Dovganyuk, *Reakcja NATO na konflikt we wschodnich obwodach Ukrainy*, [w:] *NATO – Polska – Ukraina...*, s. 113–122; M. Wojnowski, *Terroryzm w służbie geopolityki. Konflikt rosyjsko-ukraiński jako przykład realizacji doktryny geopolitycznej Aleksandra Dugina i koncepcji „wojny buntowniczej” Jewgienija Messnera*, „Przeгляд Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 11, s. 58–90; artykuły z „Nowej Europy Wschodniej” 2014, nr 3–4: P. Pogorzelski, *Z Ołeksandrem Żołudem, ukraińskim analitykiem życia gospodarczego, rozmawia Piotr Pogorzelski*, s. 18–22, G. Kaliszuk, *Gorączka na Ukrainie, katar w regionie*, s. 23–27, K. Hignett, *Lekki klaps*, s. 28–29, M. Ehl, *Życie w wygodnej izolacji*, s. 30–32, S. Kordosova, *Skazana na obecność*, s. 37–39, K.O. Lang, *Zmusić poprzez dialog*, s. 40–42, J. Stawiski, *Podpalacz*, s. 43–48, T. Kulakowski, *Bóg małego ekranu*, s. 49–58; M. Kaczmarek, *Rosja – obywatelka świata*, s. 59–64; J. Darczewska, *Anatomia wojny informacyjnej. Operacja krymska – studium przypadku*, OSW Warszawa 2014; artykuły z „e-Terroryzm.pl” 2015, maj (wyd. specjalne): K. Kubiak,

publikacje, będące odstępstwem od głównego nurtu przekazu obowiązującego w Polsce.

## Wojna z rosyjskiej perspektywy

Oficjalnymi dokumentami omawiającymi zagrożenia bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa militarnego Federacji Rosyjskiej są: „Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej do 2020 roku”<sup>14</sup> oraz „Wojskowa doktryna Federacji Rosyjskiej”, zatwierdzona przez prezydenta FR 25 grudnia 2014 r.<sup>15</sup> Dokumenty wskazują zagrożenia dla Rosji oraz przedstawiają podejmowane przez nią działania na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa narodowego. Nie będziemy ich analizować, gdyż są dokumentami natury ogólnej – strategicznej, a my zajmujemy się nowym rosyjskim spojrzeniem na wojnę. Rosyjscy specjaliści wojskowi analizują zachodnie koncepcje wojen asymetrycznych czy też hybrydowych<sup>16</sup>. Z punktu widzenia globalnej polityki, a dokładniej geopolityki najbardziej znanymi w Polsce rosyjskimi badaczami i propagatorami tzw. nowych wojen są profesorowie Aleksander Dugin i Igor Panarin<sup>17</sup>. Problematyka koncepcji obydwu uczonych jest niemożliwa do przedstawienia w niewielkim artykule, dlatego odsyłam czytelników do opracowań na ten temat (przyp. 13) i oczywiście do dorobku Dugina i Panarina.

My zajmiemy się poglądami niektórych innych specjalistów, których wpływ na politykę rosyjską jest moim zdaniem równie znaczący (o ile nie większy) jak wyżej wymienionych. Obracają się oni, choć nie wszyscy, na średnich szczeblach struktur władzy, bądź ze względu na swój autorytet są uważnie słuchani w pokojach władzy. Kilka nazwisk: Aleksander Władimirow, Leonid Iwaszow, Władimir Cymbał, Siergiej Komow, Siergiej Czekinow, Siergiej Bogdanow, Władimir Kwaczkow, Tatiana Graczowa czy wcześniejsi teoretycy działań nieregularnych i twórcy nowych koncepcji, jak zapomniany Michaił Drowow czy Stanisław Turło. Współczesne rosyjskie spojrzenie na wojnę kształtowało się od czasów powstania ZSRR. Starano się, z różnym skutkiem, wykorzystać wcześniejsze doświadczenia. Obecnie inspiracji poszukuje się również w dokonaniach emigracyjnych woj-

---

*O potrzebie odrobienia ukraińskich lekcji*, s. 39–41; K. Kraj, *Szarża lekkiej brygady cz. II. Rzecz o Polsce i Federacji Rosyjskiej*, s. 4–9, idem *Мятежевойна Владимира Путина*, s. 16–17 oraz *Україна і мятежевойна*, s. 18–28; T. Małyś, *Zapędzeni w „Dzikie Pola”*, s. 29–30; W. Koźmic, *Kroniki Majdanu (wyjątki)*, s. 10–15; idem, *Wot, taka wojna*, s. 31–38; idem, *To nie Twoja wojna*, s. 42–45.

<sup>14</sup> Dekret prezydenta FR nr 537, z 12 maja 2009 r.

<sup>15</sup> Tekst w posiadaniu autora.

<sup>16</sup> Więcej o tych koncepcjach zob. np. S. Rodzik, *Strategie asymetryczne. Analiza terroryzmu i partyzantki*, [w:] *Bezpieczeństwo – zagadnienia*, red. K. Kraj [bd., bm.], s. 119–144.

<sup>17</sup> Zob. M. Wojnowski, *Terroryzm w służbie geopolityki...*, idem, *Aleksander Dugin a resorty siłowe Federacji Rosyjskiej. Przyczynek do badań nad wykorzystaniem geopolityki przez cywilne i wojskowe służby specjalne we współczesnej Rosji*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 10, s. 11–37; J. Darczewska, *op. cit.*

skowych uczonych, czego przykładem jest wykorzystanie teoretycznego dorobku Jewgienija Messnera. Musimy pamiętać, że wymienieni uczeni, a część z nich to wojskowi praktycy oraz teoretycy (L. Iwaszow, A. Władimirow, T. Graczowa), piastowali szereg ważnych stanowisk dowódczo-sztabowych lub byli pracownikami naukowymi, jak T. Graczowa w Centrum Wojskowo-Strategicznych Badań Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR. Wszystkich wyżej wymienionych łączy niestandardowe podejście do współczesnych zagrożeń dla Federacji Rosyjskiej oraz zrozumienie dla stosowania nowych technik, technologii i nowych teorii prowadzenia wojny – tak obronnej, jak i zaczepnej. Wszyscy oni zdają sobie sprawę możliwości wojskowych Rosji. Przewodnym motywem ich działania jest praca na rzecz FR: umocnienia jej pozycji na arenie międzynarodowej oraz zapewnienia bezpieczeństwa i przetrwania. Jak pisze generał A. Władimirow<sup>18</sup> „Dlatego obecnie Rosja znajduje się w takim położeniu, w którym jeśli jest szansa zwyciężyć – należy walczyć, jeśli nie ma szans – należy zwyciężyć!” (tłum. własne – K.K.). Według oceny Władimirowa wojna przeciwko Rosji już się toczy. Zachód, w tym USA, podjął już decyzję o totalnej wojnie z Rosją. Smutne w tym wszystkim jest to, że Zachodowi udało się sprawić, że ani sami Rosjanie, ani kierownictwo państwa nie odczuwają, iż przeciwko Rosji prowadzona jest wojna. Sankcje to tylko epizod wojny. Będzie gorzej – w takich sferach jak finanse, ekonomika, sfera informacyjna, łączność telefoniczna, więzy międzynarodowe, turystyka, wymiana kulturalna itd. Ustępstwami nie poprawi się sytuacji. Zbrojna faza tej wojny jest nie do uniknięcia i będzie się toczyć na terytorium Rosji. Trwają poszukiwania *casus belli*. Ukraina, boeingi i sankcje to drobne kamienie na drodze przymuszenia Rosji do wojny. Należy likwidować każdą, nawet potencjalną próbę przewrotu. Wdrożona w Rosji tolerancja i polityczna poprawność – to geopolityczne technologie wojenne dla celów rozbicia kraju. Należy przejść od wolnego rynku do mobilizacji gospodarki. Należy stworzyć Narodową Strategię Rosji, która będzie podstawą wszystkich cząstkowych strategii, bieżącej polityki i współdziałania państwowego<sup>19</sup>. Władimirow zdaje sobie sprawę, że Zachód i USA są silniejsze, lecz niepokonanymi byli przecież Napoleon przed marszem na Moskwę, ZSRR przed wojną z Afganistanem, USA przed wojną z Wietnamem i Chiny do wojny z Wietnamem w 1979 r. Historię tworzy nie siła, lecz idea. Według przywoływanego

---

<sup>18</sup> Aleksander Władimirow (1945), generał major w stanie spoczynku, doktor nauk politycznych, absolwent z wyróżnieniem trzech uczelni wojskowych – specjalność strategiczno-operacyjne kierowanie. Obecnie m.in. prezydent Kolegium Wojennych Ekspertów Rosji, starszy pracownik naukowy RAN, przewodniczący Narodowej Rady Zjednoczenia Narodowe Zgromadzenie Rosji. Autor 6 monografii i ponad 150 publikacji i opracowań poświęconych reformom wojskowym oraz międzynarodowemu i narodowemu bezpieczeństwu. Pracę doktorską napisał pod kierunkiem prof. dr. hab. Siergieja Smulskiego w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego ówczesnej Rosyjskiej Akademii Służby Państwowej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej.

<sup>19</sup> A. Władimirow, *Strategiczieskij piejaż: USA, Rossija i Ukraina, kak storony wojny* (artykuł w posiadaniu autora), s. 4.

generała należy pojąć, że utrata narodowej kultury jest śmiertelna, na kulturę i wykształcenie należy łożyć nie mniej niż na armię. Ważne są etyka, siła, mobilizacja, rozwój, kadrowe i narodowe elity i ich odpowiedni dobór. Patriota to nie ten, który kocha Rosję, ale ten, który potrafi jej służyć i jej bronić. I to robi. Nie należy straszyć świata, lecz go sobą zainteresować. Należy przewencyjnie rozbijać wszystkie możliwe antyrosyjskie alianse<sup>20</sup>. Powiedzieć kierownictwu Europy, szczególnie Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, państwom bałtyckim, Beneluksowi i innym: zostawcie Rosję w spokoju, my wam nie jesteśmy potrzebni. Was ogłupia i rozstawia Ameryka, a wy działacie nierozumnie, jak mali chłopcy<sup>21</sup>.

Podstawą działania Rosji w XXI w., jej strategii, w tym wojskowej, ma być rosyjska idea państwowa. Jest ona wyrażona w pracach wielkich rosyjskich filozofów Lwa Tichomirowa, Nikołaja Bierdiajewa, W. Ilina, Władimira Wiernadskiego, Konstantina Leontiewa i innych. To oni opracowali cywilizacyjną (historyczną, filozoficzną, wartościującą) podstawę Narodowej Idei Rosji. Państwo jest tylko instrumentem zapewniającym przetrwanie narodu<sup>22</sup>. Celem Rosji, jej narodowej idei jest ochrona rosyjskiego narodu i jego godnego życia, uchronienie i rozwój Rosji jako państwa, cywilizacji i superetnosu<sup>23</sup>.

Inną ciekawą postacią zajmującą się nowymi wojnami i zagrożeniami dla Rosji jest pułkownik dr Tatiana Graczowa, której opracowania, często kontrowersyjne, wydawane są w dużych nakładach<sup>24</sup>. Victor Shnirelman podważa kompetencje politologiczne autorki, która jest doktorem pedagogiki, ale ukończyła Wyższe Kursy Akademii Sztabu Generalnego i pracowała w Centrum Wojskowo-Strategicznych Badań Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR. Obecnie kieruje katedrą w Akademii Sztabu Generalnego. Ważny jest dla nas fakt, że Graczowa jako nauczyciel akademicki ma wpływ na przygotowywanie kadr wojskowych. Ostatnią wydaną jej książką jest praca pt. *Poslednieje iskuszenije Rossii*<sup>25</sup>. Nie jesteśmy w stanie omówić całej publikacji, dlatego skupimy się jedynie na kilku aspektach podnoszonych przez Graczową. Autorka, tak jak Władimirow, zadaje pytanie, do jakiej wojny powinna się przygotowywać Rosja. Dla niej również ważne są idee. Etnos i duchowość Rosjan oraz rola Cerkwi w zbliżających się wojennych egzaminach. Rosja powinna zdaniem Graczowej przygotować się do powtórki scenariu-

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 4–5. Więcej: idem, *O wojnie na teritorii Rossii* (artykuł w posiadaniu autora).

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>22</sup> A. Władimirow, *Koceptualnyje osnovy nacyonalnoj strategii Rossii. Wojenno-polityczieskij aspekt* (maszynopis rozprawy doktorskiej), Moskwa 2004, s. 171–172.

<sup>23</sup> Nawiązanie m.in. do poglądów Lwa Gumilowa prezentowanych np. pracy pt. *Etnogeneza i biosfera Ziemi*.

<sup>24</sup> Przeciętnie tego typu książki są w Rosji wydawane w nakładach od 3000 do 5000 egzemplarzy. Inaczej sądzi V. Shnirelman w artykule pt. *Chazarnia, Apokalipsis i „Mirowaja Zakulisa”*: *kak priepodawatielnica francusko jazyka brosiła wyzow Zapadu* (artykuł w posiadaniu autora).

<sup>25</sup> T. Graczowa, *Poslednieje iskuszenije Rossii. Algoritmy gieopolitiki i strategii tajnych wojn mirowoj zakulisy*, Riazan 2013.

szy z Libii i Iraku. Kupiona przez Zachód część elit władzy w tych krajach przeszła na stronę przeciwnika bądź zdezerterowała, porzucając armię i naród. Lekcja Libii powinna skłonić władze rosyjskie do stymulowania patriotycznego ducha w narodzie. Los Kaddafiego to los każdego, kto obecnie znajduje się u władzy w państwach narodowych i próbuje grać z Zachodem. Rosja musi być przygotowana do wojny partyzanckiej. Graczowa uważa, że z clausewitzowskiej triady: władza – armia – naród zadziałają jedynie armia i naród. Należy więc przygotować naród do przeżycia w czasie początków agresji oraz okupacji, innymi słowy w warunkach ekstremalnych. Opracować dla sił zbrojnych – razem ze strategią prowadzenia wojny tradycyjnej – strategię masowej wojny partyzanckiej i rozpocząć przygotowania do niej. Równocześnie należy rozpocząć przygotowania społeczeństwa do uczestnictwa we wszechrosyjskim ruchu oporu przeciwko zagranicznej interwencji i tworzenie oddziałów samoobrony narodowej<sup>26</sup>. W koncepcjach Graczowej, w mojej ocenie, wyraźnie widać ślady studiowania przez nią koncepcji miatieżewo-wojny Jewgienija Messnera. Ten białogwardyjski myśliciel wojskowy uważał, że głównymi polami starcia w miatieżewo-wojnie jest człowiek, naród w całości, jego świadomość, jego dusza. Należy się przeciwstawiać procesom rozpadu uznanej hierarchii określonej tradycjami religijnymi, państwowymi i wojskowymi. Innymi słowy, oprócz opracowania koncepcji obrony przeciwko nietradycyjnej wojnie prowadzonej z Rosją można wykorzystać te same metody dla kontrataku. W koncepcjach Graczowej wielką rolę odgrywa wiara, przywiązanie do prawosławia i znacząca w tej sytuacji rola Cerkwi, ważne są też nawiązania do historii Kagana-tu Chazarskiego i koncepcji tzw. chazarii, co nie jest głównym tematem naszego opracowania<sup>27</sup>.

Kontynuując nasze rozważania na temat rosyjskiego spojrzenia na wojnę, przedstawię zasadnicze elementy koncepcji rosyjskiej wojny informacyjnej. Są nimi: filozoficzna problematyka wojny informacyjnej; bezpieczeństwo informacyjne będące częścią bezpieczeństwa narodowego i globalnego; zasoby informacyjne stanowiące potencjał rządu; pojęcie wojny informacyjnej i informatyzacja konfliktów zbrojnych. Innymi elementami są: walka informacyjno-psychologiczna związana z militarną i patriotyczną edukacją ludności kraju, przygotowanie moralno-psychologiczne członków sił zbrojnych; operacje psychologiczne prowadzone przeciwko ludności i siłom zbrojnym państwa potencjalnego przeciwnika. Ponadto Rosjanie zwracają uwagę na walkę informacyjno-techniczną, przygotowanie personelu do wzięcia udziału w tego typu wojnie oraz problematykę prawa międzynarodowego<sup>28</sup>. Zagadnieniami opisanymi powyżej zajmują się wymienieni wcześniej S. Czekinow, S. Bogdanow i S. Komow, jeden z pierwszych badaczy tej formy konfliktu.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 333–340.

<sup>27</sup> Polemika z poglądami T. Graczowej znajduje się w wyżej przywoływanym artykule, V. Shnirelman, *op. cit.*

<sup>28</sup> M. Wojnowski, *Terroryzm w służbie geopolityki...*, s. 77–82.



Niezbędne dla zrozumienia rosyjskich poglądów na współczesne wojny jest zapoznanie się z teorią miatieżewojny Jewgienija Messnera, pułkownika carskiej armii i emigranta. Messner twierdził, że podczas obydwu wojen światowych i wielu wojen lokalnych zrodziła się „ogólnoświatowa rewolucja”. Wojny spłotyły się z buntami, rebeliami, rebelie z wojnami i tak powstała nowa forma konfliktów zbrojnych, którą nazwał „мятежевойна”<sup>29</sup> (miatieżewojna). Fenomen ten rozpatrywał z wielu punktów widzenia. Najpierw pod względem psychologicznym. W klasycznych wojnach psychologia walczących armii miała duże znaczenie. W epoce ogólnonarodowych armii oraz ruchów narodowyzwoleńczych czynniki psychologiczne, jego zdaniem, uzyskały znaczenie dominujące. Wojsko narodowe, dla Messnera, to psychologiczny organizm, ruch narodowyzwoleńczy to podwójnie psychologiczne zjawisko. Wojna wojska i ruchów narodowych, to miatieżewojna – wojna psychologiczna. Prowadzenie walki w stylu miatieżewojny (partyzanci, dywersanci, terroryści) przyjmie ogromne rozmiary. Messner przewidywał to już w latach 60. XX w. Doszedł do wniosku, że walki nieregularne mieszają się i splatają z uderzeniami z podziemia organizacji terrorystycznych, grup sabotażowych i rozmaitych pojedynczych ludzi. Trudno klasyfikować i wskazywać ich źródła: czy to zemsta na okupancie, walka o wyzwolenie kraju czy też polityczno-socjalny przewrót. Tę mieszaninę, splątanie ideologii, bezideowego zła i pryncypialnego protestu, a zarazem awantury bez zasad nazwał „мятежом”. Miatieżewojna nie kieruje się określonymi normami czy stereotypami postępowania. Taktyka wojny-rebelii jest elastyczna. Unikaj tego, co silne, bij w słabe punkty. Oczekują cię u bram, to wejdź oknem. Za Mao Tse-tungiem stwierdził, że partyzanci powinni zmieniać miejsce swoich działań, jak woda lub wiatr. Fazy miatieżewojny to: demoralizacja, nieporządek, terror, postępujący werbunek do sprawy rewolucji, przebudowa dusz (stworzenie nowego człowieka), konstruowanie systemu człowieka maszyny. Celem strategicznym tej wojny jest burzenie, dewastowanie struktury. Zburzone państwo nie może być odbudowane, tak jak martwy nie może być przywrócony do życia. Kierowanie wojną to sztuka. Prowadzenie miatieża (rewolucji, rebelii) to także sztuka. Obecnie powstaje nowa sztuka: prowadzenie miatieżewojny. Fundamentalnymi celami tego typu wojny jest zniszczenie morale wrogiego narodu, rozbicie jego aktywnej części (wojska, partyzantki, walczących ruchów narodowych), zniszczenie lub przechwycenie obiektów mających wartość psychologiczną, zniszczenie bądź zajęcie obiektów mających wartość materialną, stworzenie wrażenia zewnętrznego porządku dzięki zdobyciu nowych sojuszników – i spowodowanie tym upadku ducha sojuszników wroga. Strategia tego rodzaju wojny polega na „wzięciu do niewoli” wrogiego narodu. Nie fizycznie, lecz psychologicznie. Należy strącić go z jego ideowych pozycji, wnieść w ducha trwogę i zamieszanie. Utwierdzić w przekonaniu o zwycięstwie naszych idei i na koniec przyciągnąć go do nich. Miatieżewojna to odstępstwo od dogmatów klasycznej sztuki wojennej. To herezja, wojna heretycka, trwająca, dopóki wojna nie oddzieli się od miatieża.

<sup>29</sup> Мятёж – rewolucyjne zbrojne rozruchy, zamieszki, powstanie, bunt, rebelia, rokosz.

By zrozumieć, czym charakteryzuje się miatieżewojna, należy odstąpić od ustanowionego przez wieki tradycyjnego pojęcia wojny. Należy zakończyć myślenie, że wojna jest wtedy, kiedy walczą, a pokój, kiedy nie walczą. Trzonem systemu przeciwko tej wojnie główną siłą uderzeniową powinna stać się niewielka, lecz jakościowo silna, doborowa, profesjonalna armia. Zwycięstwo w miatieżewojnie, kierowanie nią w interesie cywilizowanych państw, jest niezwykle trudną strategiczną sztuką. Należy posługiwać się określonymi dla tej wojny prawidłami, które nie zostały systemowo opracowane. Brak teoretycznych wykładów o miatieżewojnie. Wiedza o niej nie jest zgłębianą i prawa jej funkcjonowania są nieznaną. Poprzez badanie partyzanckich i przeciwpartyzanckich wojen, doświadczenia w walce z politycznym i wojennym bandytyzmem oraz terroryzmem można stworzyć dostatecznie jasną i precyzyjną naukę, jak zwyciężyć w tej wojnie – na wszystkich jej poziomach, poczynając od politycznego, strategicznego, a skończywszy na taktycznym<sup>30</sup>. Rozwój wydarzeń na Krymie, ale również w Doniecku, Ługańsku czy Charkowie, pokazuje zastosowanie elementów koncepcji Jewgienija Messnera, jak również specjalnych operacji psychologicznych wojny informacyjnej czy tzw. strategicznej zaczepnej operacji informacyjnej<sup>31</sup>.

### „Rosyjska doktryna”

Jest to całościowa koncepcja, będąca dla współczesnej Rosji programem społeczno-politycznych przekształceń, mająca duży stopień konkretyzacji – nazywana jest dynamicznym konserwatyzmem. Opracowana została przez zespół 42 uczonych-ekspertów oraz wsparta przez 21 konsultantów. Pierwszy raz opracowanie zostało przedstawione w grudniu 2005 r. w Grecji. Miało to miejsce podczas forum „Rosyjski tydzień na Korfu”. Autorzy, przygotowując rosyjską doktrynę, opierali się na trzech scenariuszach przyszłości Rosji. Pierwszy z nich mówił o rozpadzie kraju na części, które ogłoszą suwerenność. Drugi wskazywał na stagnację na dotychczasowych warunkach, utrzymywanie chwiejnej równowagi. Trzeci mówił o skokowym przejściu władzy do ideologii odpowiadającej tradycyjnym, sprawdzonym przez wieki zasadom rosyjskiej cywilizacji. Ten przeskok

---

<sup>30</sup> Por. K. Kraj, *Wojny asymetryczne czy miatieżewojna Jewgienija Messnera zagrożeniem dla bezpieczeństwa w XXI wieku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 3, s. 33–39; idem, *Україна і мятєжевойна*, „e-Terroryzm.pl” 2014, nr 7, s. 11–21; M. Wojnowski, *Terroryzm w służbie geopolityki...*, s. 73–77. M. Wojnowski niesłusznie zawęża pojęcie miatieżewojny do pojęcia buntu. Bunt to protest, spontaniczne wystąpienie przeciwko władzy. Ale raczej krótkotrwałe. Słowo мятєж w języku rosyjskim ma wiele znaczeń. Bunt czy żywiołowe powstanie to tylko jedno z nich. Zob. też J. Tomasiewicz, *Od skrytobójstwa do miatieżewojny. Ewolucja terroryzmu politycznego w Europie – aspekty ideologiczne, taktyczne i organizacyjne*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 11, s. 115–136. J. Tomasiewicz, tłumacząc ideę miatieżewojny, również koncentruje się na słowie „bunt”.

<sup>31</sup> M. Wojnowski, *Terroryzm w służbie geopolityki...*, s. 82–87; K. Kraj, *Operacja Krym Anno Domini 2014...*, s. 23–24.

mógł być, w założeniach autorów, wynikiem jakiegoś kataklizmu. Całościowe omówienie rosyjskiej doktryny wykracza poza ramy naszego opracowania. Niemniej jest to kompletny program przebudowy Rosji we wszystkich sferach jej działalności: począwszy od duchowego, poprzez ekonomiczny, społeczny, państwotwórczy, po prawny czy socjalny<sup>32</sup>.

Jedna z części „rosyjskiej doktryny” jest poświęcona narodowej doktrynie wojennej (wojskowej). Celem każdej wojny jest przejęcie władzy oraz likwidacja obronnego i demograficznego potencjału przeciwnika. Współcześnie, zdaniem autorów, agresor osiąga to różnymi środkami. Jednym z nich jest skryty atak przy wykorzystaniu kompradorskiej elity, która została podporządkowana i uzyskała władzę dzięki agresorowi. Jeśli rezultaty nie zadowolą zainteresowanego, następuje kolejny etap, bardziej radykalny: aksamitna rewolucja lub zbrojna agresja, po której władzę przejmuje reżim okupacyjny, grzebiący państwo i naród. Specyfiką współczesnej wojny jest sieciowy charakter, szerokie wykorzystanie środków niemilitarnych (niezbrojnych) i globalność<sup>33</sup> – ta ostatnia cecha jest związana z tezą sformułowaną w po 11 września 2001 r. Krótko mówiąc globalna wojna oznacza, że kto nie z nami (USA), ten z terrorystami. Podmiotami wojny są nie tylko państwa, ale i międzynarodowe sieci posiadające swoje komórki we wszystkich państwach świata, co automatycznie włącza je w orbitę wojny – która obejmuje nie tylko terytoria, ale wszystkie sfery przestrzeni: kontynenty, morza, przestrzeń powietrzną i kosmos. Zdaniem autorów jednym z celów napadu z kosmosu może stać się Rosja. Zaś Stany Zjednoczone poprzez rozbudowywany system obrony przeciwrakietowej i panowanie w kosmosie chcą sobie zapewnić dominację<sup>34</sup>.

Współczesna wojna ma charakter totalny. Totalność wojny związana jest z obejmowaniem przez nią całej działalności człowieka. Wojna postindustrialna charakteryzuje się tym, że każdy (również cywil) jest żołnierzem, celem wojny jest pełna anihilacja władzy politycznej i wrogiego państwa. Rozbicie państwowości i władzy politycznej powoduje automatycznie sparaliżowanie sił zbrojnych. Dzisiejszy konflikt ma charakter zbliżony do wojny domowej. Zakłada pełną polityczną likwidację przeciwnika. Kolejne współczesne wojny będą prowadzone według następującego algorytmu: oprócz silnego nacisku na froncie, należy obalić przeciwstawiający się podmiot polityczny (państwo) od środka. Innymi słowy w trakcie wojny należy uwolnić się od przeciwstawiającej się strony, a potem narzucić swoją wolę temu, co pozostało z przeciwnika<sup>35</sup>. Jeśli wojny były poprzednio prowadzone z przestrzeni fizycznej, na lądzie, morzu czy w powietrzu, to zimna wojna przeniosła ten fenomen do innej przestrzeni. Starcie odbywało się w sferach: mentalnej, politycznej, informacyjnej oraz psychologicznej. Wojnę tego typu Związek Radziecki przegrał, ponieważ błędnie sądził, że rozstrzygnięcie następuje

<sup>32</sup> *Russkaja doktrina*, red. A.B. Kobiakow, W.W. Awierianow, Moskwa 2008.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 360–361.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 361–362.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 363.

w wyniku użycia sił zbrojnych<sup>36</sup>. Jak piszą autorzy doktryny, po takich epokach w historii wojen jak rzemieślnicza, manufakturowa oraz maszynowa, nastąpiła era wojny informacyjnej. We współczesnej wojnie żołnierzem mogą być czarna wdowa, beznogi inwalida, gawroche, bezdomny. Każdy, kto może dysponować środkami wpływu na przeciwnika. A także każdy, na kogo może wpływać przeciwnik. Odparcie takiego wpływu jest równoznaczne z klasyczną obroną<sup>37</sup>.

Cechą charakterystyczną współczesnej wojny jest też jej przedłużający się charakter. Prolongata wojny. Niemożliwość doprowadzenia do rozstrzygającego starcia czy decydujących operacji. Przykładami są konflikty w Iraku i Afganistanie, podczas których nastąpiły „rozstrzygające” starcia, lecz nie zakończyły to wojny. Konflikt – zgodnie z nowymi zasadami – rozgorzał. Stał się krokiem do długoletniej wojny na całkowite wyniszczenie<sup>38</sup>. Armia atakującego staje we współczesnej wojnie naprzeciwko rozwijanej drugiej linii obrony przeciwnika. Wojna przybiera formę walk partyzanckich oraz działalności terrorystycznej. Atakujący ma przeciwko sobie front, gdzie działają setki partyzantów, tysiące terrorystów i miliony prowadzą sabotaż. Autorzy doktryny nawiązują do przedstawianych powyżej koncepcji Messnera. Decydujące znaczenie we współczesnej wojnie mają nie mechanizmy mobilizacyjne sztabu generalnego sił zbrojnych, ale narodowa gotowość do totalnej mobilizacji w każdych warunkach, nawet pełnej okupacji przez przeciwnika oraz likwidacji państwowości. Wojna nadal nie jest w takich warunkach przegrana. Należy opracować właściwą strategię oraz metody przeciwdziałania i ataku. Należy zrozumieć, że współczesna wojna, tak jak ta prowadzona w przestrzeni fizycznej, ma swoją strategię oraz własną sztukę operacyjną. Rosja powinna więc stworzyć i doskonalić sztukę prowadzenia tego typu wojny, ponieważ jest ona już prowadzona w przestrzeni mentalnej, psychologicznej czy informacyjnej. Obiektami napadu w tego typu konflikcie jest świadomość – elit i narodu – ich stan psychologiczny oraz środki informacji masowej. Agresja realizowana jest poprzez zajęcie przestrzeni politycznej, prawnej, informacyjnej, psychologicznej i socjalnej.

Innym środkiem walki jest korumpowanie rządzących politycznych elit, denacjonalizacja władzy w atakowanym państwie. Kształtowanie antypaństwowych oraz antywojskowych nastrojów, co powoduje rozerwanie niezbędnej do sukcesu w wojnie jedności narodu z armią. Szerzenie jako normy stereotypów i obrazu życia odpowiadających interesom agresora, co powoduje przekształcenie narodu w masę zdezorientowanych niewolników. Wprowadzenie do współżycia społecznego egoizmu i indywidualizmu, dla celów atomizacji (anomii) i wprowadzenia chaosu w społeczeństwie. Poderwanie tradycyjnych form współpracy zespołowej. Dezintegracja społeczeństwa i rozniesienie pomiędzy politycznymi, socjalnymi czy etnicznymi grupami społecznymi konfliktów doprowadzających do rozerwania klasycznej triady władza – armia – naród, co stanowi o powodzeniu w dowol-

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 364.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 365.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

nej wojnie. Należy również pozbawić atakowane społeczeństwo narodowej idei, podjąć wszelkie działania niepozwalające atakowanemu na stworzenie jednoczącej w walce idei, programu pokazującego perspektywy rozwoju narodu i państwa<sup>39</sup>. Obiektem agresji w omawianej wojnie jest również religijna świadomość społeczna, społeczna moralność oraz tradycyjny system religijny. Celem interwencji w przestrzeni duchowej jest jej zajęcie (okupacja) poprzez dezintegrację, likwidację tradycyjnej infrastruktury religijnej, wprowadzenie i rozprzestrzenianie nietradycyjnych wyznań oraz podsycanie konfliktów między- i wewnątrzreligijnych. Przykładem dla autorów doktryny jest wojna domowa w Jugosławii, do której doprowadził właśnie rozniecony konflikt religijny<sup>40</sup>.

## Podsumowanie

Ukraińskie wypadki, szczególnie od czasu bezkrwawego przejścia Krymu, powstania Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych i prowadzonej w odpowiedzi tzw. operacji antyterrorystycznej, postawiły zasadnicze pytanie – jak będą wyglądały przyszłe wojny? Potwierdziły również, że nadal ważne jest posiadanie stref wpływów, o które będą toczzone starcia nie tylko mające charakter dyplomatyczny, ale będące nadal dyplomacją, tylko przy zastosowaniu innych środków (miałeżewojna). Omawiane zdarzenia powodują, że powinniśmy przewartościować nasze podejście do wojny i *casus belli* czy roli czynników politycznych w prowadzonych działaniach. Operacja Krym oraz doniecka i ługańska pokazują skoordynowanie działań organów państwa, środków masowego przekazu, opolczeńców, mas buntowniczych (wg Messnera) i rolę kluczowych polityków (Władimir Putin) w dziele prowadzenia dyplomacji nowego typu.

Analiza wydarzeń na Ukrainie pokazuje, w mojej ocenie, że Rosja przyswoiła i rozpracowała, ale i praktycznie wykorzystwała koncepcję Messnera oraz własnych myślicieli wojskowych i geopolitycznych, teoretyków wojen informacyjnych oraz swoje doświadczenia historyczne w tym zakresie. Powstaje podstawowe pytanie, co w wojnie przyszłości będzie najważniejsze – bezideowe technologie i technika czy też idea, wokół której będzie się koncentrować, aspekty psychologiczne, konfrontacja informacyjna, uniwersalność jej stosowania i sprawność sił specjalnych, które np. na Krymie skutecznie odcięły łączność dwudziestotysięcznego garnizonu ukraińskiego z dowództwem. Ten jeden element sparaliżował ewentualną ukraińską kontrakcję, gdyż jak stwierdził Władimir Putin – wojsko nie przyjmuje rozkazów z telewizora<sup>41</sup>.

Szczegółowe interdyscyplinarne naukowe badanie wydarzeń na Ukrainie, odarte z otoczki ideologicznej (rusofobia) może dać odpowiedź, co faktycznie się

---

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 367–368.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 368.

<sup>41</sup> Wypowiedź z filmu dokumentalnego *Krym. Droga do ojczyzny*, wyemitowanego przez telewizję Rossija 1 w maju 2015 r.

wydarzyło, odtworzyć przebieg wypadków oraz umożliwić skonstruowanie narzędzi obronnych przed mało znanymi do tej pory metodami działań alternatywnej dyplomacji, wojny nie-wojny. Badacze nie powinni ograniczać się jedynie do współczesności, ale dokładnie przeanalizować rosyjskie (radzieckie) teorie oraz praktykę działań nieregularnych, partyzanckich, aktywnych operacji wywiadowczych, doświadczenia GRU, ale również KGB w tym względzie. Sięgać należy do lat 20. ubiegłego stulecia, dorobku w tym zakresie Kominternu i rosyjskich emigracyjnych badaczy tych problemów, którzy przegrali pierwsze asymetryczne starcie z władzą wyłonioną przez nieliczną, ale niestandardowo działającą partię bolszewicką. Naszym wnikliwym studiom powinny podlegać, oprócz oficjalnych dokumentów, koncepcje prezentowane przez najbardziej znanych i kontrowersyjnych uczonych, takich jak Dugin czy Panarin. Jedną z nich jest „rosyjska doktryna”, która stanowi kompleksowy program przebudowy Federacji Rosyjskiej i w mojej ocenie widać, że jej założenia są realizowane przez władze rosyjskie. Przykładem – przebudowa wojsk specjalnych. Warto śledzić działalność wielu społecznych organizacji i fundacji działających na rzecz odrodzenia Rosji. Podstawą do dokonania prawidłowej oceny postępowania w polityce zagranicznej czy obronnej Rosji jest przyjęcie założenia widocznego we wszystkich przedstawionych w artykule koncepcjach: że wojna przeciwko Rosji jest toczona bez przerwy i nie w przestrzeni fizycznej. Dlatego działania Rosji są jedynie odpowiedzią na kontynuowaną bez przerwy od upadku ZSRR agresję wobec Rosji. Jej celem jest doprowadzenie do upadku Federacji Rosyjskiej, jedynej opoki przeciwstawiającej się budowaniu przez USA jednobiegunowego świata, w którym jedynym arbitrem i decydem będą Stany Zjednoczone.

Pamiętajmy, że już w 1998 r. podczas konferencji w Akademii Wojennej Sił Lądowych USA wyciągnięto wniosek, że Stany Zjednoczone nie mogą zostać pokonane w wyniku ataku symetrycznego. Natomiast mogą ulec napaści asymetrycznej. Dokument „Joint Vision 2020” uznawał konieczność sprostania zagrożeniom asymetrycznym za jedno z podstawowych wyzwań dla armii USA<sup>42</sup>. W mojej opinii rosyjskie koncepcje starcia asymetrycznego (miatężewoyny, strategicznej zaczepnej operacji informacyjnej) są bardziej holistyczne, uniwersalne i czerpią nie tylko z czystego dorobku rosyjskiego (radzieckiego), ale również z doświadczeń narodów Azji.

#### **The Ukrainian crisis. The new view on the war – from the Russian perspective**

The author in the article represents some Russians opinions on the war. He presents, how Russia used its knowledge and experience to conduct unconventional military operations. The author's another objective was to raise awareness of the necessity for the recognition and research on military concepts which originate and develop in the Russian Federation.

**Key words:** Ukraine, hybrid war, turmoil war (myatezhevoyna), asymmetric war, conflict, crisis, Russian doctrine

---

<sup>42</sup> Więcej zob. P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 21–23.

Erhard Cziomer

## **ROLA NIEMIEC W GEOPOLITYCZNEJ GRZE O UKRAINĘ W LATACH 2013–2015**

### **Wprowadzenie**

Ze względu na swoje położenie Ukraina miała po rozpadzie ZSRR ogromne znaczenie strategiczne zarówno dla Rosji, jak i dla poszerzonej w XXI wieku Unii Europejskiej (UE), powiązanej ściśle więzami transatlantyckimi z USA. Tendencja powyższa uwidoczniła się wyraźnie podczas zaostrenia się na przełomie 2013 i 2014 r. kryzysu wewnętrznego na Ukrainie, który w latach 2014–2015 przekształcił się szybko w geopolityczny konflikt międzynarodowy.

Celem opracowania jest przedstawienie roli Niemiec w geopolitycznej grze o Ukrainę w latach 2013–2015. W artykule wykorzystano zarówno wszelkie dostępne niemieckie materiały źródłowe<sup>1</sup>, jak i opracowania (polskie<sup>2</sup> i niemieckie<sup>3</sup>)

<sup>1</sup> Zob. liczne dokumenty rządu federalnego – [http://www.bundesregierung.de/Webs/Breg/DE/Startseite/startseite\\_node.html](http://www.bundesregierung.de/Webs/Breg/DE/Startseite/startseite_node.html) oraz Urzędu Spraw Zagranicznych – [http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Startseite\\_node.html](http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Startseite_node.html), jak również liczne materiały publikowane w prasie i czasopiśmie niemieckich, zwłaszcza: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung” oraz „Die Zeit Online” i „Der Spiegel Online”.

<sup>2</sup> Por. T. Kapuśniak, *Ukraina jako obszar wpływów międzynarodowych po zimnej wojnie*, Warszawa–Lublin 2008 (tu obszerna międzynarodowa bibliografia); R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2014, nr 2, t. 50, s. 13–28 oraz liczne publikacje Ośrodka Studiów Wschodnich – <http://www.osw.waw.pl>.

<sup>3</sup> Zob. D.X. Noack, *Die Ukraine-Krise 2013/2014. Versuch einer historischen, politologischen und geopolitischen Erklärung*, „Dresdener Studiengemeinschaft Sicherheitspolitik“ 2014, Heft 112; A. von Arnould, T. Deibel, *Die Ukraine-Krise*, „Die Friedens-Warte – Journal of In-

oraz publikacje autora na temat polityki zagranicznej niepodległej Ukrainy i jej miejsca w polityce zagranicznej RFN – ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla relacji Niemiec z Rosją<sup>4</sup>. Ograniczone ramy opracowania pozwalają jedynie na syntetyczne ujęcie następujących problemów:

- 1) Ogólne ramy i geopolityczny wymiar kryzysu ukraińskiego,
- 2) Kontrowersje wokół kryzysu ukraińskiego w Niemczech,
- 3) Rola rządu federalnego w geopolitycznej grze o Ukrainę.

## Ogólne ramy i geopolityczny wymiar kryzysu ukraińskiego

Położenie geopolityczne Ukrainy między UE a Rosją miało istotne znaczenie dla jej rozwoju wewnętrznego i międzynarodowego od chwili ogłoszenia niepodległości w 1991 r. Chroniczny brak stabilizacji wewnętrznej o charakterze politycznym i gospodarczym oraz trudności w wypracowaniu i realizacji spójnej polityki zagranicznej doprowadziły w XXI w. do dwóch poważnych kryzysów na Ukrainie :

- 1) „pomarańczowej rewolucji” (2004/2005),
- 2) masowych demonstracji na Majdanie w Kijowie (2013/2014).

Pierwszy doprowadził w latach 2005–2010 do podjęcia połowicznych oraz nieudolnych prób reform wewnętrznych przez skłóconych przywódców „pomarańczowej rewolucji” (prezydenta Wiktora Juszczenkę i premier Julię Tymoszenko). Zostały one ostatecznie zaprzepaszczone w okresie prezydentury Wiktora Janukowycza (2010–2014), który oficjalnie deklarował realizację niezależnej „wielosektorowej” polityki zagranicznej, lecz w praktyce lawirował między Rosją a UE. Odmowę podpisania przez Janukowycza wynegocjowanego w ramach Partnerstwa Wschodniego pod koniec listopada 2013 r. w Wilnie pogłębionego układu stowarzyszeniowego UE-Ukraina opozycja polityczna oraz szereg ugrupowań pozaparlamentarnych wykorzystały do zorganizowania masowego buntu społecznego

---

ternational Peace and Organisation” 2014, Heft 1–2, oraz liczne artykuły znanych think-tanków: Fundacji Nauka i Polityka (SWP) – <http://www.swp-berlin.org>, Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (DGAP) w Berlinie – <https://dgap.org/de>, jak również specjalistycznych portali internetowych: Uniwersytetu w Bremie – „Ukraine-Analysen” – <http://www.laender-analysen.de/ukraine>, „Russland-Analysen” – <http://www.laender-analysen.de/russland>, oraz wkładki do czasopisma „Das Parlament” – „Aus Politik und Zeitgeschichte”.

<sup>4</sup> Por. E. Cziomer, *Wyznaczniki, założenia i realizacja polityki zagranicznej niepodległej Ukrainy*, [w:] *Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. E. Dubas-Urwanowicz et al., Białystok 1995, s. 411–420; idem, *Nowe elementy w polityce Niemiec wobec Rosji i Ukrainy*, Ekspertyzy MSZ RP „Opinie” 1999, nr 31; idem, *Polityka zagraniczna Niemiec: kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005; idem, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego i integracji europejskiej po 2005 roku*, Warszawa–Kraków 2010; idem, *Rola Niemiec w kryzysie strefy euro po 2009 r.*, Kraków 2013; idem, *Niemcy wobec międzynarodowego wymiaru kryzysu na Ukrainie w latach 2013–2014*, [w:] *Polska i Niemcy wobec przemian na Ukrainie*, red. W. Furman, Rzeszów 2015, s. 29–42.



na Majdanie w Kijowie. Bunt na Majdanie był skierowany przeciwko katastrofalnej polityce gospodarczo-społecznej ekipy Janukowycza, artykułując również wyraźnie żądania zmiany orientacji w polityce zagranicznej – na rzecz „europejskiego wyboru”, czyli zacieśnienia współpracy Ukrainy z UE oraz krajami zachodnimi.

Protesty powyższe i przeciagające się na przełomie 2013 i 2014 r. starcia strajkujących z siłami porządkowymi na Majdanie wzbudzały ogromne zainteresowanie w krajach UE oraz w mediach zachodnich. Doprowadziło to również do masowych przyjazdów polityków z krajów UE i USA oraz przedstawicieli zagranicznych mediów i organizacji pozarządowych do Kijowa z wyrazami poparcia i solidarności dla Majdanu. Przyspieszyło to obieg informacji w skali Europy i całego świata, stawiając ekipę rządzącą Janukowycza w coraz trudniejszej sytuacji. Po śmiertelnych starciach sił porządkowych z protestującymi zawarto kompromisowe porozumienie między opozycją a Janukowyczem 21/22 lutego 2014 r., w obecności ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski, przy obecności przedstawiciela prezydenta Rosji. Nie doszło jednak do jego realizacji. W nocy z 21 na 22 lutego 2014 r. wobec utraty kontroli nad siłami porządkowymi prezydent Janukowycz zdecydował się na ucieczkę do Rosji, umożliwiając przejście władzy w Radzie Najwyższej przez opozycję parlamentarną. Nie wchodząc w tym miejscu w szereg kwestii szczegółowych, a niekiedy także kontrowersyjnych ocen, ograniczam się do syntetycznego zasygnalizowania następujących elementów ewolucji kryzysu ukraińskiego od lutego 2014 r. do marca 2015 r. w aspekcie wewnętrznym i międzynarodowym:

- 1) Osiągnięcie pewnych sukcesów w transformacji politycznej Ukrainy: powołanie tymczasowego rządu, wybory nowego prezydenta (Petra Poroszenki, 5 maja 2014 r.), powszechne wybory parlamentarne do Rady Najwyższej (16 listopada 2014 r.) oraz wyłonienie nowego rządu z dotychczasowym premierem Arsenijem Jaceniukiem, przy pogarszającej się sytuacji gospodarczo-społecznej na Ukrainie,
- 2) Dokonanie zdecydowanego zwrotu w polityce zagranicznej w kierunku zachodnim: zarówno UE, jak też USA, co stworzyło Ukrainie z jednej strony możliwości uzyskania wsparcia finansowo-gospodarczego i politycznego całego Zachodu, ale z drugiej doprowadziło do licznych napięć oraz poważnej sytuacji kryzysowej w stosunkach z Rosją,
- 3) Najważniejszymi posunięciami Rosji przeciwko nowym władzom Ukrainy była oficjalna aneksja Krymu z twierdzą Sewastopol (18 marca 2014 r.) oraz wspieranie przez nią tendencji separatystycznych we wschodniej Ukrainie, łącznie z udzielaniem pomocy wojskowej oraz utworzeniem w zamieszkałym w większości przez ludność pochodzenia rosyjskiego Donbasie dwóch odrębnych jednostek terytorialnych w Doniecku i Ługańsku.
- 4) W odpowiedzi na agresywne postępowanie Rosji w odniesieniu do Ukrainy kraje UE, USA oraz niektóre inne kraje zachodnie zdecydowały się na przełomie wiosny i lata 2014 r. na stopniowe wprowadzenie sankcji politycz-

nych i gospodarczych wobec Kremla oraz powiązanych z nim polityków, oligarchów, banków oraz przedsiębiorstw rosyjskich. Sanckje miały obo wiązywać przez rok, czyli do końca lipca 2015 r. z możliwością ich przedłu żenia. Zostały one w lecie 2014 r. zaostzone i przedłużone na okres jednego roku.

- 5) Niepowodzeniem nowych władz ukraińskich zakończyły się natomiast próby przywrócenia kontroli nad obszarami zajętymi przez uzbrojonych separatystów we wschodniej Ukrainie. Po zniszczeniach wojennych w Donbasie oraz klęskach ukraińskich wojsk i batalionów pomocniczych nowe władze w Kijowie musiały się zgodzić na podpisanie niekorzystnych układów rozejmowych (Mińsk I, 5 września 2014 r. oraz Mińsk II 12 lutego 2015 r.), wynegocjowanych z udziałem Ukrainy, Rosji, Niemiec i Francji oraz OBWE<sup>5</sup>.

Nakreślony wyżej przebieg kryzysu wewnętrznego na Ukrainie uległ w latach 2014–2015 umiędzynarodowieniu w wymiarze globalnym. Należy w tym kontekście podkreślić, że kierownictwo rosyjskie, na czele z prezydentem Władimirem Putinem, już od przełomu 2007 i 2008 r. krytycznie odnosiło się do polityki bezpieczeństwa USA i NATO wobec Rosji, uważając Ukrainę za strefę swoich wpływów ze względów historycznych oraz geopolitycznych. Wyrazem tego były między innymi dwa posunięcia Kremla:

- 1) oficjalny sprzeciw Putina wobec planów USA włączenia Ukrainy w program przygotowań do członkostwa NATO (MAP) na szczycie Sojuszu w Bukareszcie wiosną 2008 r., które ostatecznie zablokowały Niemcy i Francja,
- 2) doprowadzenie przez Rosję do secesji Osetii Południowej i Abchazji od Gruzji podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej w sierpniu 2008 r.

Powyższe działania Rosji nie doprowadziły jednak do poważniejszych konsekwencji dla jej stosunków z UE oraz USA. Przeciwnie, na początku prezydentury Baracka Obamy (od 2009 r.) doszło nawet do przejściowej poprawy stosunków między USA i UE a Rosją. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż od trzeciej prezydentury Putina, w latach 2012–2013 zarówno poprzez ofertę udzielenia pomocy finansowej Janukowyczowi, jak i zainicjowanie nacisku ekonomicznego na Ukrainę, Kreml zmierzał przyciągnąć Kijów jako ważnego partnera do tworzonej przez Rosję z Białorusią i Kazachstanem Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG), do której gotowość przystąpienia ogłosiła pod naciskiem Kremla także Armenia. Wydarzenia wokół Majdanu, upadek i ucieczka Janukowycza do Rosji w lutym 2014 r. przekreśliły ostatecznie powyższe rachuby Kremla, zaostzając jego antyzachodni kurs polityczny. Punktem kulminacyjnej powyższej strategii Putina wobec nowych władz Ukrainy była wspomniana wyżej aneksja Krymu oraz czynne wsparcie walk separatystów w Donbasie. W ten sposób, według oficjalnych zachodnich enun-

---

<sup>5</sup> Zob. obszerną dokumentację: *Umbruch in der Ukraine – Krieg in der Ukraine*, Hrsg. Bundeszentrale für Politische Bildung, [http://www.politische-bildung.de/proteste\\_ukraine0.html](http://www.politische-bildung.de/proteste_ukraine0.html), oraz „Ukraine-Analysen”, Hrsg. Forschungstelle Osteuropa an der Universität Bremen, 2013–2015 od numeru 124 (26.11.2013) do 147 (11.03.2015), <http://www.laender-analysen.de/ukraine/archiv.php>.

cjaści, działania Rosji podważyły ustanowiony 25 lat temu nowy ład pokojowy w Europie, doprowadzając zarazem do konfrontacji z USA i krajami UE, które wystąpiły oficjalnie w obronie integralności terytorialnej Ukrainy. Kierownictwo rosyjskie na czele z Putinem dopiero po roku, czyli w marcu 2015 r., potwierdziło oficjalnie bezpośredni udział rosyjskich sił zbrojnych w przejściu kontroli nad Krymem, ale zdecydowanie odrzuciło wszelkie ukraińskie i zachodnie oskarżenia o czynne poparcie dla separatystów w walkach o wschodnią Ukrainę na przełomie 2014 i 2015 r.

W sumie więc dynamiczny rozwój wydarzeń na Ukrainie nadał konfliktowi rosyjsko-ukraińskiemu wymiar światowy. Mimo ujemnych następstw sankcji zachodnich wobec Rosji oraz towarzyszącym im strat z tytułu gwałtownego spadku cen na ropy naftowej Kreml nie zdecydował się na żadne ustępstwa wobec USA i UE w kwestii ukraińskiej. Stąd też pojawiła się groźba przekształcenia się wojny hybrydowej na terenie Ukrainy wschodniej w długofalowy konflikt Wschód-Zachód, połączony z międzynarodową izolacją Rosji<sup>6</sup>. W powstałej sytuacji próbę rozwiązania konfliktu podjęły Niemcy i Francja.

### **Kontrowersje wokół kryzysu ukraińskiego w Niemczech**

W Niemczech, silnie powiązanych historycznie, politycznie i gospodarczo z Rosją, śledzono z wielką uwagą rolę Rosji w kryzysie ukraińskim po 2013 r. Wiązało się to z obszernymi relacjami medialnymi, w tym z systematycznym przekazem kilku ekip telewizji publicznej (ARD, ZDF i TV Phoenix) i prywatnej oraz informacjami prasowymi i radiowymi. Największe zainteresowanie budziły częste dyskusje w telewizji publicznej z udziałem czołowych polityków, publicystów i ekspertów niemieckich, a często także ambasadorów Rosji i Ukrainy oraz znanych publicystów i ekspertów z tych krajów. Uczestniczyli w nich także: sekretarz generalny i głównodowodzący wojsk NATO w Europie, inni politycy i wojskowi z USA oraz czołowi funkcjonariusze instytucji UE w Brukseli<sup>7</sup>. W telewizji publicznej specjalna Rada Programowa (ARD-Programmrat) oceniała okresowo obiektywny charakter informacji na temat kryzysu ukraińskiego przekazywanych przez reporterów i komentatorów z Ukrainy i Rosji<sup>8</sup>.

Niemieckie środowiska intelektualne, opiniotwórcze oraz polityczne podzieliły się co do oceny postępowania Rosji w kryzysie ukraińskim na dwa przeciwstawne obozy. Nie pokrywały się one z obecnymi podziałami partyjnymi i politycznymi. Partie opozycyjne zajęły odmienne stanowiska: Die Linke występowała przeciwko polityce rządu federalnego i wypowiadała się przychylnie o Ro-

<sup>6</sup> Por. szerzej R. Zięba, *op. cit.*

<sup>7</sup> Por. szerzej F. Burkhardt, *Die Ukraine-Krise in den deutschen Talkshows*, „Ukraine Analysen” nr 135, s. 6–10, <http://www.laender-analysen.de/ukraine/pdf/UkraineAnalysen135.pdf>.

<sup>8</sup> Zob. *Der Konflikt in der Ukraine*, Phoenix, 1 grudnia 2014 r., [http://www.phoenix.de/der\\_ukraine\\_konflikt\\_in\\_den\\_medien\\_diskussion\\_zum\\_friedrichs\\_preis/884363.htm](http://www.phoenix.de/der_ukraine_konflikt_in_den_medien_diskussion_zum_friedrichs_preis/884363.htm).

sji, a politycy Sojuszu 90/Zielonych zdecydowanie krytycznie oceniali politykę Rosji w kryzysie ukraińskim. Szczegółową klasyfikację zwalczających się obozów w kwestii roli Rosji w kryzysie ukraińskim przedstawił znany publicysta magazynu „Cicero” Andreas Steininger. W artykule o wymownym tytule *Intelektualne fronty w wojnie religijnej o Rosję* wyróżnił on wiosną 2015 r. w odniesieniu do kryzysu ukraińskiego dwie zasadnicze grupy. W pierwszej ułokował niemieckich przeciwników, a w drugiej sympatyków postępowania Rosji w kryzysie ukraińskim<sup>9</sup>:

„Przeciwnicy Rosji” (*Russlandgegner*):

- 1) obrońcy praw człowieka oraz wartości demokratycznych,
- 2) konserwatywni przeciwnicy Rosji:
  - a) przedstawiciele opozycyjnych ruchów obywatelskich, głównie z dawnej NRD,
  - b) zwolennicy ogólnoniemieckich ruchów oraz organizacji transatlantycznych,
  - c) starzy zwolennicy „zimnej wojny”,
- 3) specjaliści prawa międzynarodowego,
- 4) eksperci badań wschodnich (dawna *Ostforschung*),
- 5) media mainstreamowe – ogólnoniemieckie, zarówno elektroniczne, jak i prasa drukowana.

Media publiczne, choć też podzielone w przekazywanych ocenach i sympatiach politycznych, w większości popierały stanowisko przeciwników Rosji. Najważniejszy dokument, odezwa powyższej orientacji, ukazał się w ogólnoniemieckim czasopiśmie „Die Zeit” pt.: *Zabezpieczenie pokoju zamiast honorowania agresji* w połowie grudnia 2014 r. z podpisami ponad 100 osób, głównie naukowców i publicystów<sup>10</sup>.

„Rozumiejący Rosję” (często pogardliwie nazywani *Putin Versteher*):

- 1) gospodarka i jej przedstawiciele,
- 2) obóz lewicowy, w tym członkowie i zwolennicy Die Linke, oraz partie i grupy prawicowe, np. Alternatywa dla Niemiec (AfD), ruch antyimigrancki w Dreźnie i innych miastach – PEGIDA i inne,
- 3) eksperci i publicyści pozytywnie ustosunkowani do Rosji,
- 4) zwolennicy „spiskowej teorii dziejów” oraz antyamerykanizmu w Niemczech.

Prominentni przedstawiciele tej drugiej orientacji już 5 grudnia 2014 r. opublikowali odezwę *Znowu wojna w Europie? Nie w naszym imieniu*, którą

<sup>9</sup> Zob. A. Steininger, *Intellektuelle Fronten, Der Glaubenskrieg um Russland*, „Die Zeit” 30 marca 2015 r., <http://www.cicero.de/weltbuehne/intellektuelle-fronten-der-glaubenskrieg-um-russland/59012>.

<sup>10</sup> Zob. Friedenssicherung statt Expansionsdrang, „Die Zeit” 11 grudnia 2014 r., <https://www.change.org/p/the-interested-german-public-friedenssicherung-statt-expansionsbelohnung-aufruf-von-über-100-deutschsp>.

podpisało ponad 60 osobistości życia politycznego, kultury i Kościołów, na czele z długoletnim doradcą kanclerza Helmuta Kohla ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Horstem Teltschikiem. Podpisy pod odezwą złożyli między innymi: były kanclerz Gerhard Schröder (SPD, 1998–2005), wieloletni przewodniczący SPD Hans Jochen Vogel, były prezydent RFN Roman Herzog (CDU, 1995–1999) oraz szereg innych osobistości<sup>11</sup>. Odezwy nie podpisali, ale krytycznie o polityce UE, USA i RFN wobec Rosji wypowiadali się także byli kanclerze federalni Helmut Schmidt (1974–1982) oraz H. Kohl (1982–1998). Następca Kohla – wspomniany już wyżej G. Schröder z SPD jest osobistym przyjacielem Putina i jako prezes Rady Nadzorczej Gazpromu największym lobbystą rosyjskim w RFN i całej Europie Zachodniej. Długoletni minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher (1974–1992) nie podpisał żadnej odezwy, ale nie krył w publicznych wypowiedziach wątpliwości wobec forsowania sankcji w polityce UE i USA wobec Rosji.

Większość argumentów przeciwko polityce prezydenta Putina w Rosji – określanej jako system „demokracji” – i jego działaniom w kryzysie ukraińskim zawiera obszerna analiza publicystyczna przebywającego przez trzy lata w Moskwie korespondenta „Focusa” – Borisa Reitschustera<sup>12</sup>. Natomiast w korzystnym świetle stanowisko Rosji wobec Ukrainy przedstawiono w dwóch obszernych pracach polemiczno-publicystycznych<sup>13</sup>. Dodatkowy wpływ na zróżnicowany obraz Rosji i jej konfliktu z Ukrainą w mediach niemieckich miał fakt, że w telewizji publicznej ukazało się w latach 2014–2015 kilka filmów na temat Putina oraz dłuższych wywiadów z nim. W listopadzie 2014 r. rozpoczęła w Niemczech swoją działalność – obok istniejącej już telewizji „Sputnik” – nowa rosyjska stacja telewizyjna: „Russia Today”<sup>14</sup>.

Z analizy percepcji Rosji i kryzysu ukraińskiego w mediach niemieckich wynika, że między treściami niemieckich mediów drukowanych a internetowych występuje znaczna różnica w ocenach postępowania Rosji. Generalnie media internetowe, zwłaszcza społeczne i prywatne, są mniej krytycznie nastawione wobec Rosji<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> *Wieder Krieg in Europa? Nicht in unserem Namen!*, „Die Zeit”, 5 grudnia 2014 r., <http://www.zeit.de/politik/2014-12/aufruf-russland-dialog>.

<sup>12</sup> Zob. B. Reitschuster, *Putins Demokratie. Ein Machtmensch und sein System*, Berlin 2014.

<sup>13</sup> Por. M. Broeckers, P. Schreyer, *Wir sind die Guten. Ansichten eines Putinverstehers oder wie uns die Medien manipulieren*, Frankfurt am Main 2014, oraz długoletniej korespondentki ARD w Moskwie G. Krone-Schmalz, *Russland verstehen. Der Kampf um die Ukraine und die Arroganz des Westens*, München 2015.

<sup>14</sup> Por. wywiad z redaktorem naczelnym Ivanem Rodionovem, *RT Deutsch: wir sind gefährlich*, „Der Tagesspiegel” 23 marca 2015 r., <http://www.tagesspiegel.de/medien/chefredakteur-ivan-rodionov-im-interview-rt-deutsch-wir-sind-gefaehrlich/11534566.html>.

<sup>15</sup> Por. *Medien im Krieg. Krise zwischen Leitmedien und ihren Rezipienten*, Hrsg. F. Rötzer, Hannover 2014.

Ograniczone ramy opracowania nie pozwalają na szerszą analizę argumentów merytorycznych wymienianych między sympatykami a przeciwnikami polityki Rosji wobec Ukrainy. Poniżej ograniczam się do syntetycznego przeglądu kilku wybranych elementów krytycznej oceny polityki rządu federalnego i UE w kryzysie ukraińskim, przeprowadzonej przez Herwiga Roggemanna, profesora Wolnego Uniwersytetu (FU) oraz Forum UE (EU-Forum) w Berlinie, w tekście *Od kryzysu na Ukrainie do kryzysu polityki rosyjskiej? Przyczynki do konfliktu ukraińskiego oraz nowej niemieckiej i europejskiej polityki wobec Rosji*:

- 1) Zasadniczą przyczyną kryzysu ukraińskiego w latach 2014–2015 jest fakt, iż w ciągu 25 lat od przewyciężenia konfliktu Wschód-Zachód oraz po rozpadzie ZSRR w 1991 r. Rosja jako jego sukcesor nie mogła znaleźć w pełni zdefiniowanego i pełnoprawnego miejsca (podkr. E.C.) w ogólnoeuropejskiej architekturze bezpieczeństwa, jak również ustanowionej przez UE przestrzeni gospodarczej.
- 2) Osłabienie geopolityczne Rosji nastąpiło między innymi z powodu błędnej strategii jej kierownictwa na początku lat 90. oraz szybkiego forsowania przez USA poszerzenia NATO na Wschód, wbrew odmiennym obietnicom przed i w trakcie procesu zjednoczenia Niemiec w 1990 r. Również perspektywa szybkiego zawarcia układu stowarzyszeniowego UE z Ukrainą w 2013 r. oraz trudności w tworzeniu przez Rosję konkurencyjnej Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej umocniły na Kremlu poczucie zagrożenia izolacją gospodarczą Rosji. Dalszy wzrost poczucia izolacji i zagrożenia nastąpił na Kremlu w obliczu wydarzeń na Majdanie (2013/2014) oraz wykrystalizowania się w Kijowie orientacji prozachodniej po przejęciu władzy przez opozycję.
- 3) Zachodnia polityka sankcji wobec Rosji nie ma ani pełnej legitymacji prawnopolitycznej, ani przemyślanej strategii jej zakończenia. Dodatkowo przynosi ona szkody większości krajom UE, w tym również Niemcom. Jedynym beneficjentem sankcji są USA, wykorzystujące je do własnych interesów gospodarczych oraz do poróżnienia krajów europejskich w celu narzucenia im swojej dominacji polityczno-militarnej.
- 4) Przyłączenie Krymu do Rosji nie może być z punktu widzenia prawa międzynarodowego traktowane w pełni jako aneksja. Ma ono dużo analogii do zachowania Zachodu w precedensowej secesji Kosowa od Serbii w 1999 r. Secesja Krymu – będąca konsekwencją nie do końca uregulowanej w ustawodawstwie ukraińskim kwestii jego autonomii – może być traktowana jako wyraz woli samostanowienia przez większość zamieszkującej tam ludności rosyjskiej. Rosja naruszyła wprawdzie poprzez działania na Krymie prawo międzynarodowe, ale z drugiej strony może się ona powoływać nie tylko na prawo samostanowienia ludności rosyjskiej, lecz również na swoje prawa historyczne oraz interesy bezpieczeństwa.

5) Sprawę Ukrainy wschodniej można będzie rozwiązać poprzez zmianę konstytucji oraz decentralizację i federalizację całego obszaru państwowego<sup>16</sup>.

Powyższe argumenty pokrywały się z w dużej mierze z publikowanymi w Niemczech wypowiedziami znanych ekspertów, teoretyków i byłych dyplomatów amerykańskich, wyrażających zrozumienie dla dbałości Rosji o swoje interesy bezpieczeństwa ze względów geopolitycznych, tak samo jak to czyniłaby każda administracja USA<sup>17</sup>. Specjaliści niemieccy dużo miejsca poświęcali rosyjskiemu zarzutowi wyraźnego ignorowania interesów bezpieczeństwa Rosji w ramach funkcjonowania ustanowionej w 1997 r. stałej Rady Rosja-NATO, jak też forsowania różnych projektów budowy przez USA tarczy antyrakietowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, skierowanych w istocie przeciwko interesom bezpieczeństwa Rosji<sup>18</sup>. Podobnie jak Roggemann krytycznie oceniano również strategię administracji prezydenta B. Obamy wobec Rosji w 2014 r., podkreślając, iż kryzys ukraiński wykorzystuje ona do dalszego osłabienia gospodarki rosyjskiej oraz izolacji międzynarodowej Rosji poprzez zaostrzenie sankcji ekonomicznych<sup>19</sup>. Formułowano również tezę, iż stosowana przez USA i UE strategia sankcji spowoduje długofalowo całkowite uzależnienie Rosji od Chin, co zrodzi trudne do przewidzenia następstwa dla całego Zachodu<sup>20</sup>.

Rząd federalny nie mógł całkowicie ignorować argumentów formułowanych przez krytyków jego stanowiska w kryzysie ukraińskim oraz polityki wobec Rosji. Na stronie internetowej Urzędu Spraw Zagranicznych zamieszczono w lutym 2015 r. obszerną analizę w formie odpowiedzi na najbardziej aktualne kwestie: *Rzeczywiste przesłanie. Rosyjskie twierdzenia – nasze odpowiedzi*<sup>21</sup>. W 18 punktach dokonano krytycznej oceny polityki Rosji wobec Ukrainy oraz argumentów lansowanych przez jej sympatyków w mediach niemieckich. Równocześnie sta-

---

<sup>16</sup> H. Roggemann, *Von der Ukraine-Krise zur Krise der Russlandpolitik. Diskussionsbeitrag zum Ukraine-Konflikt und für eine deutsche und europäische Russlandpolitik*, Berliner Ost-West-Europa Forum, <http://www.berliner-forum.eu/?Politik>.

<sup>17</sup> Por. H.A. Kissinger, *Eine Dämonisierung Putins ist keine Politik. Vier Vorschläge für eine ausbalancierte Unzufriedenheit*, Internationale Politik und Gesellschaft [dalej IPG], 6 marca 2014, <http://www.ipg-journal.de/kommentar/artikel/henry-a-kissinger-eine-daemonisierung-putins-ist-keine-politik-298/>; J. Mearsheimer, *Putin reagiert. Warum der Westen an der Ukraine-Krise schuld ist*, IPG, 1 września 2014, <http://www.ipg-journal.de/kommentar/artikel/putin-reagiert-560/>; J.S. Nye, *Wut ist keine Strategie*, IPG, 10 września 2014, <http://www.ipg-journal.de/kommentar/artikel/wut-ist-keine-strategie-580/>.

<sup>18</sup> Zob. S. Meister, *Putin richtig verstehen*, DGAP-Standpunkt, nr 6, <https://dgap.org/de/think-tank/publikationen/dgapstandpunkt/putin-richtig-verstehen>.

<sup>19</sup> *Was die Putin-Versteher in Deutschland antreibt*, „Die Welt”, 20 marca 2014, <http://www.welt.de/politik/deutschland/article125984905/Was-die-Putin-Versteher-in-Deutschland-antreibt.html>.

<sup>20</sup> E. Sandschneider, *Nutznieser der Ukraine-Krise. China profitiert von Putins Interesse an einer Ressourcenpartnerschaft*, „Internationale Politik” 2014, nr 4, Juli/August, s. 72–75.

<sup>21</sup> *Realitätscheck. Dokumentation. Das Auswärtige Amt antwortet auf Behauptungen Russlands*, 18 lutego 2015, Heinrich Böll Stiftung, <https://www.boell.de/de/2015/02/24/dokumentation-russische-behauptungen-und-die-antworten-des-auswaertigen-amts>.

rano się uzasadniać racjonalnie strategię Niemiec, UE i USA w polityce wobec Kremla w kryzysie ukraińskim. Materiał ten miał stanowić pomoc dla dyplomatów niemieckich w uzasadnianiu wspólnej polityki całego Zachodu wobec Rosji. Został on opublikowany przez czołowe ogólnoniemieckie i regionalne dzienniki, czasopisma i portale internetowe.

## **Rola rządu federalnego w geopolitycznej rywalizacji o Ukrainę**

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. Niemcy jako czołowe państwo UE o interesach globalnych systematycznie umacniały swoją rolę i pozycję międzynarodową. Uczestniczyły między innymi w rozstrzyganiu wielu kluczowych problemów międzynarodowych w ramach ONZ, G7, G20. Istotne znaczenie polityczno-gospodarcze miał również fakt, iż Niemcy stosunkowo szybko przewyciężyły ujemne skutki wywołanego przez USA światowego kryzysu finansowego po 2007 r.<sup>22</sup> Dodatkowo wraz z Francją Niemcy podjęły próby ratowania strefy euro. W latach 2010–2013 kanclerz Angela Merkel i Urząd Kanclerski zaczęli mieć istotny wpływ w koordynowanie polityki europejskiej i zagranicznej Niemiec na szczeblu federacji i krajów związkowych<sup>23</sup>.

Mimo traktowania przez wszystkie rządy federalne w XXI w. Rosji jako „partnera strategicznego” dużą wagę przywiązywano także do umacniania w latach 2010–2012 wpływów gospodarczych UE na obszarze postradzieckim, zwłaszcza na Ukrainie – najważniejszym partnerze handlowym Niemiec po Rosji. Stąd też na przełomie 2012 i 2013 r. jeszcze rząd chadecko-liberalny CDU/CSU/FDP intensywnie angażował się w przygotowanie poszerzonego układu stowarzyszeniowego między UE a Ukrainą<sup>24</sup>. Natomiast od drugiej prezydentury Putina w 2012 r. systematycznie pogarszały się stosunki niemiecko-rosyjskie, głównie z powodu szykan i represji władz rosyjskich wobec fundacji i innych zachodnich organizacji pozarządowych w Moskwie, w tym także wobec związanej z główną partią rządzącą Niemiec CDU Fundacją Konrada Adenauera w Moskwie. Fundacjom oraz innym strukturom zachodnim zarzucano propagandowo nielegalne dążenie do obalenia istniejącego ustroju na wzór „kolorowych rewolucji” w Gruzji w 2003 r. oraz na Ukrainie w latach 2004–2005. Wydarzenia związane z wybuchem na Majdanie w Kijowie oporu przeciwko ekipie prezydenta W. Janukowycza uprawdopodob-

---

<sup>22</sup> Por. szerzej: E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań...*, s. 127 i nast.

<sup>23</sup> Por. szczegółowo: idem, *Teoria i praktyka decydowania w polityce zagranicznej Niemiec na przykładzie roli kanclerz Angeli Merkel w kryzysie strefy euro w latach 2010–2013*, [w:] *Teoria i praktyka stosunków międzynarodowych*, red. M. Pietraś, et al., Lublin 2014, s. 271–286.

<sup>24</sup> Zob. szerzej: idem, *Wyzwania realizacji polityki Unii Europejskiej wobec wschodnich sąsiadów ze szczególnym uwzględnieniem roli Niemiec w latach 2010–2012*, [w:] *Prezydencje środkowoeuropejskie i problemy Partnerstwa Wschodniego (Przed szczytem Rady UE w Wilnie 27–28.11.2013 r.)*. *Studia i szkice*, red. W. Piątkowska-Stepan i J. Sawczuk, Opole 2014, s. 75–94.



niły ostatecznie w kręgach decyzyjnych na Kremlu obawy o możliwość przeniesienia podobnych działań i prowokacji zachodnich na teren Rosji po zakończeniu igrzysk olimpijskich w Soczi<sup>25</sup>.

W niektórych polskich analizach przyjmuje się tezę, że w latach 2013–2014 ujawniło się w pełni zaangażowanie w kryzys ukraiński USA i innych państw zachodnich, zmierzających nie tylko do wsparcia Majdanu i zmian politycznych na Ukrainie, lecz także do wyraźnego osłabienia interesów Rosji na terenie Ukrainy. Dyplomacja amerykańska i osobiście prezydent B. Obama nie mogli wybaczyć Rosji szeregu prestiżowych porażek na arenie międzynarodowej, do których można zaliczyć między innymi:

- 1) sprawę udzielenia azylu politycznego współpracownikowi służb specjalnych NSA Edwardowi Snowdenowi w Moskwie<sup>26</sup>,
- 2) skuteczne wsparcie prezydenta Baszara Asada w Syrii, mimo gróźb USA uderzenia prewencyjnego na ten kraj, z którego ostatecznie zrezygnowano, koncentrując się zgodnie z sugestią Rosji na współpracy w likwidacji syryjskiej broni chemicznej,
- 3) wywarcie presji na Janukowyczu, aby nie podpisywał umowy stowarzyszeniowej z UE w Wilnie pod koniec listopada 2013 r., preferując zarazem przystąpienie Ukrainy do utworzonej przez Rosję Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej<sup>27</sup>.

Widoczną oznaką dążenia USA do wykorzystania Ukrainy w geopolitycznej grze z Rosją była stała obecność w Kijowie wysokiego przedstawiciela Departamentu Stanu – Victorii Nuland na przełomie stycznia i lutego 2014 r. Faworyzowała ona wyraźnie jednego z przywódców opozycji, A. Jaceniuka, oraz pogardliwie wyrażała się o braku poparcia ze strony UE dla Majdanu i opozycji ukraińskiej. Spotkało się to z ostrą ripostą ze strony kanclerz Merkel, która publicznie krytykowała postępowanie Nuland w Kijowie. Było to o tyle zrozumiałe, iż związana z CDU Fundacja Konrada Adenauera wspierała finansowo przez kilka lat opozycyjną partię UDAR na Ukrainie, której liderem był mieszkający długo w Niemczech popularny bokser Witalij Kłyczko (Kliczko) – jeden z czołowych przywódców opozycji na Majdanie. Kliczko był wyraźnie faworyzowany przez rząd federalny i media niemieckie<sup>28</sup>.

W okresie narastania kryzysu wewnętrznego na Ukrainie, w grudniu 2013 r. doszło w Niemczech do utworzenia rządu Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD, w którym sprawa stosunków z Rosją leżała zarówno w kompetencjach kanclerz Merkel, jak też socjaldemokratycznego ministra spraw zagranicznych Franka-Wal-

<sup>25</sup> Por. B. Reitschuster, *op. cit.*, s. 361 i nast.

<sup>26</sup> Zob. L. Harding, *Edward Snowden. Geschichte einer Weltaffäre*, Berlin 2014.

<sup>27</sup> Por. R. Zieba, *op. cit.* s. 24 i nast.

<sup>28</sup> Por. *Reaktion auf US-Diplomatin. Merkel findet „Fuck the EU” – Beleidigung inakzeptabel*, „Der Spiegel Online”, 7 lutego 2014, <http://www.spiegel.de/forum/politik/reaktion-auf-us-diplomatin-merkel-findet-fuck-the-eu-beleidigung-absolut-inakzeptable-thread-112>.

tera Steinmeiera. O ile kanclerz Merkel zajmowała się sprawami strategicznymi, to Steinmeier koncentrował się na polityce operatywnej wobec Rosji i Ukrainy. Już na początku kryzysu wraz z ministrami spraw zagranicznych Francji i Polski odegrał ważną rolę w wypracowaniu, 21 lutego 2014 r., porozumienia między ówczesnym prezydentem Janukowyczem a opozycją parlamentarną o zawieszeniu protestów na Majdanie oraz rozładowaniu nasilającej się konfrontacji z siłami porządkowymi. Uczestniczący w powyższych rozmowach, jako wysłannik prezydenta Putina, rzecznik praw obywatelskich Rosji dyplomata Władimir Łukin nie podpisał uzgodnionego porozumienia, które zresztą już 22 lutego 2014 r. po ucieczce prezydenta Janukowycza z Kijowa straciło ważność. Wydarzenia te stały się jednak ważną cezurą w przejściu ekipy Putina do konfrontacyjnych działań wobec nowych władz Ukrainy, których kolejnymi etapami były: przyłączenie Krymu do Rosji (18 marca 2014 r.) oraz destabilizacja, wsparcie walk zbrojnych i stopniowa separacja Donbasu od Ukrainy, począwszy od wiosny 2014 r.<sup>29</sup> Na marginesie można stwierdzić, że USA w zakulisowych rozgrywkach przeforsowały kandydaturę swego protegowanego Jaceniuka na późniejszego nowego premiera Ukrainy. Natomiast Kliczko jako zwolennik prezydenta Petra Poroszenki musiał zadowolić się tylko wyborem na mera Kijowa.

Wypracowana przez Urząd Kanclerski przy współpracy z resortami spraw zagranicznych i finansów podwójna strategia wobec Rosji od wiosny/lata zakładała między innymi:

- 1) „podtrzymywanie gotowości do dialogu z Rosją” przy założeniu, że można ją będzie skłonić do bezpośrednich rozmów z Ukrainą w celu przykrócenia pokoju w Donbasie,
- 2) „gotowość wypracowania i wdrożenia” sankcji UE i USA jako instrumentu nacisku na Rosję.

W praktyce istota tej strategii polegała na przeprowadzeniu kilkunastu bezpośrednich rozmów telefonicznych między Merkel a Putinem oraz odbycia przez nią kilku dodatkowych spotkań w cztery oczy podczas obecności na wspólnych konferencjach międzynarodowych (głównie w Normandii w czerwcu, oraz z okazji szczytu G20 w Sydney w listopadzie 2014 r.). Podobne rozmowy telefoniczne oraz spotkania robocze z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem odbył Steinmeier. Należy podkreślić, iż Merkel i Steinmeier dzieli się wynikami swoich rozmów i kontaktów z Rosją zarówno ze swoimi odpowiednikami w USA i w krajach członkowskich i instytucjach UE w Brukseli, jak też z władzami w Kijowie. Na posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE w Brukseli

---

<sup>29</sup> Por. S. Meister, *Russlands Ukraine-Strategie. Föderalisierung versus Bosnisierung*, „Ukraine-Analysen”, <http://www.bpb.de/internationales/europa/ukraine/184510/analyse-russlands-ukraine-strategie>; oraz analiza polska: A. Kwiatkowska-Drożdż, K. Popławski, *Niemcy wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego – szok i niedowierzanie*, Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich, nr 132, 3 kwietnia 2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2014-04-03/niemcy-wobec-konfliktu-rosyjsko-ukraińskiego-szok-i>.

oraz w gremiach NATO odgrywali oni istotną rolę w wypracowywaniu wspólnego stanowiska całej UE wobec Rosji.

Zabiegi Merkel i Steinmeiera miały istotne znaczenie polityczne, ale nie doprowadziły do rozwiązania żadnych kluczowych problemów konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Niemcy popierały w pełni integralność terytorialną Ukrainy, odrzucając równocześnie aneksję Krymu. Zarówno Merkel, jak i dyplomacji niemieckiej zależało jednak w pierwszym rządzie na przerwaniu działań zbrojnych w Donbasie między separatystami a wojskami ukraińskimi. Wprawdzie doszło do tego poprzez formalne podpisanie rozejmu 5 września 2014 r. w Mińsku z udziałem Ukrainy, Rosji, separatystów i OBWE, ale nie doprowadziło to do całkowitego przerwania ognia. Walki i napięcia wokół Donbasu wymagały szybkiego rozwiązania ze względu na palące problemy humanitarne i prawne, związane między innymi z zaprzestaniem przez rząd ukraiński przekazywania świadczeń finansowych dla zamieszkałej tam ludności oraz utrzymywaniem się tam zagrożenia dla życia i zdrowia mieszkańców. Rosja, wspierając czynnie separatystów, uchyliła się stanowczo od przejścia jakiegokolwiek odpowiedzialności za skutki ich działań w Donbasie.

Mimo powyższych niepowodzeń rząd CDU/CSU/SPD zapowiadał podjęcie dalszych inicjatyw na rzecz załagodzenia napięcia i rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego<sup>30</sup>.

Po aneksji Krymu przez Rosję w marcu 2014 r. doszło do znacznego zaostżenia krytyki ze strony USA oraz krajów UE pod adresem Kremla. Wykluczono wprawdzie jednoznacznie użycie siły zbrojnej wobec Rosji, zapowiedziano natomiast przygotowanie sankcji. W rezultacie między marcem a wrześniem 2014 r. USA i UE uzgodniły i wdrożyły trzy grupy „celowych i selektywnych” sankcji wobec Kremla. Pierwsze dwie grupy sankcji obejmowały głównie zakaz udzielania wiz wjazdowych na Zachód oraz blokady kont prywatnych itp. rygory dla najbliższych doradców, oligarchów i innych współpracowników prezydenta Putnia. Sankcje powyższe były stosunkowo łagodne i nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W lecie 2014 r. doszło zatem do zaostżenia sankcji ekonomicznych wobec Rosji, zwłaszcza w odniesieniu do sektora bankowego oraz eksportu urządzeń wojskowych oraz nowoczesnych technologii, mających między innymi zastosowanie w poszukiwaniu i eksploatacji surowców energetycznych oraz w innych kluczowych dziedzinach modernizacji gospodarki rosyjskiej. Sankcje nie obejmowały jednak importu towarów rosyjskich do USA i UE. Sankcje, obowiązujące do 2015 r., mogą stać się bardziej dotkliwe dopiero w perspektywie co najmniej jednego roku. Jednak od jesieni 2014 r. gospodarkę i system finansowy Rosji dotknęły dodatkowo nieprzewidywane wcześniej ujemne tendencje i trudności, związane z utrzymywaniem się ceny poniżej 100 dolarów za baryłkę ropy naftowej na rynkach światowych oraz z masowym odpływem z Rosji giełdowego

---

<sup>30</sup> Zob. S. Seibert, *Prinzipien der Friedensordnung einhalten*, Berlin, 5 Dezember 2014, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2014/12/2014-12-05-ukraine-russland-putin-rede.html>.

kapitału spekulacyjnego w wysokości ok. 125 mld dolarów (2014). Tendencje powyższe mogą się utrzymać przez dłuższy czas, rzutując negatywnie na wysokość wpływów dewizowych do budżetu rosyjskiego. Stanowić to może hipotetycznie nawet silniejszy cios w gospodarkę rosyjską niż sankcje zachodnie<sup>31</sup>. Niemcy są wprawdzie uzależnione w dużym stopniu od importu rosyjskich surowców energetycznych, zwłaszcza gazu (38%) oraz ropy naftowej (35%), ale te nie podlegają sankcjom zachodnim, a w razie potrzeby Niemcy mają alternatywne opcje zaopatrzenia w surowce energetyczne. Oblicza się, że w sumie sankcje wobec Rosji spowodowały w 2014 r. utratę dla Niemiec ok. 28 000 miejsc pracy i spadek eksportu niemieckiego o 17% (o ok. 7–8 mld euro). Wstępne szacunki strat Rosji mogą osiągnąć wartość ok. 40 mld euro<sup>32</sup>. W sumie więc zachodnie sankcje wobec Rosji nie spowodowały większych perturbacji dla gospodarki niemieckiej, ale w dłuższej perspektywie będą bardziej dokuczliwe dla firm średnich i małych, które nie mogą szybko dokonać zamiany rynków zbytu.

Trudności w przestrzeganiu rozejmu w Donbasie oraz brak postępów w rozwiązywaniu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego zaostrzyły ton krytyki Merkel pod adresem ekipy Putina za łamanie integralności terytorialnej oraz destabilizację Ukrainy. Podczas szczytu G20 Merkel żądała dodatkowo zaostrzenia sankcji zachodnich wobec Rosji<sup>33</sup>. Przemówienie to przyjęto przychylnie w mediach i zachodnich kołach politycznych – ale z rezerwą lub jawną krytyką wśród zwolenników Putina w Niemczech. Od ostrego tonu Merkel wobec Rosji zdystansowało się również wielu znanych polityków współpracującej SPD. Między politykami chadeckimi i SPD doszło do ostrej wymiany zdań na temat dalszej strategii rządu CDU/CSU/SPD w kryzysie ukraińskim, w tym również w odniesieniu do celowości zaostrzenia sankcji zachodnich wobec Rosji. Sporo kontrowersji między CDU/CSU a SPD wywoływało dodatkowo funkcjonowanie Dialogu Petersburskiego oraz Forum Niemiecko-Rosyjskiego – platform dialogu i współpracy niemiecko-rosyjskiej, których wcześniej zaplanowane terminy spotkań w 2014 r. zostały przeniesione na 2015 r.<sup>34</sup> Od ostrego tonu wystąpienia Merkel pod adresem Rosji odciął się również delikatnie minister Steinmeier. Na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w Radzie UE w Brukseli 18 listopada 2014 r. wystąpił przeciw dalszemu zaostrzeniu sankcji gospodarczych wobec Rosji. Bezpośrednio po zarzuceniu

---

<sup>31</sup> Zob. R. Götz, *Russlandsanktionen. Ihre Konzeption, ihre Wirkung und ihre Funktion innerhalb der Russlandpolitik*, „Russland-Analysen” 2014, nr 285, s. 2–5, <http://www.laender-analysen.de/russland/pdf/RusslandAnalysen285.pdf>.

<sup>32</sup> Por. C.F. Laaser, K. Schrader, *Das deutsche Russlandgeschäft im Schatten der Krise: gefährliche Abhängigkeiten?*, „Wirtschaftsdienst” 2014, nr 5, s. 341–342.

<sup>33</sup> Por. *Rede von Bundeskanzlerin Angela Merkel am Lowy Institut für Internationale Politik in Sydney*, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Rede/2014/11/2014-11-17-merkel-lowy-institut.html>.

<sup>34</sup> Por. na temat sporów polityków CDU/CSU i SPD: N. Blome, P. Müller, Ch. Neef, R. Neukirch, Ch. Schult, *Am Nullpunkt*, „Der Spiegel” 2014, nr 48, 24 listopada.

w Brukseli pomysłu zaostrzenia sankcji Steinmeier udał się z roboczymi wizytami sondażowymi do Kijowa i Moskwy, gdzie odbył dłuższą nieplanowaną rozmowę z prezydentem Putinem<sup>35</sup>. Rozmowy Steinmeiera w Kijowie i Moskwie nie przyniosły jednak oficjalnie postępu zarówno jeśli chodzi o rozładowanie napięcia wokół Donbasu, jak też całościowe rozwiązanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Spowodowały jednak w Berlinie przejściowe wyciszenie rozbieżności w polityce rządu CDU/CSU/SPD wobec Rosji<sup>36</sup>.

W ciągu 2014 r. kryzys ukraiński coraz bardziej nabierał wymiaru geopolitycznego<sup>37</sup>. Natomiast w 2015 r., po niepowodzeniu porozumienia Mińsk I z 5 września 2014 r., działania rządu federalnego koncentrowały się na próbach przerwania ognia i zawarcia nowego rozejmu, pozwalającego na zainicjowanie procesu pokojowego w Donbasie jako przesłanki stopniowego przywracania stabilizacji w całej Ukrainie i przyspieszenia reform wewnętrznych. Po przygotowaniach na szczepku ekspertów i ministrów spraw zagranicznych, z inicjatywy kanclerz Merkel i francuskiego prezydenta François Hollande'a, przy udziale prezydentów Rosji i Ukrainy Putina i Poroszenki, jak również w obecności przywódców separatystów i przedstawiciela OBWE, doszło do podpisania 12 lutego 2015 r. porozumienia rozejmowego Mińsk II. Wykraczało ono poza formalne zawieszenie broni, przewidując między innymi nadanie obszarom opanowanym przez separatystów znaczną autonomię polityczną, ale dopiero po przeprowadzeniu wolnych wyborów zgodnie z prawem i ordynacją ukraińską. Dopiero po zakończeniu procesu politycznego Ukraina mogłaby przejąć kontrolę nad całą granicą z Rosją<sup>38</sup>. Generalnie po wielu incydentach udało się wdrożyć zawieszenie broni i wycofać większość ciężkiego sprzętu z nowej linii rozejmowej, ale sporadyczna wymiana ognia między oddziałami ukraińskimi a separatystami trwała cały czas do końca kwietnia 2015 r. Jeszcze bardziej sceptyczne oceny w odniesieniu do realizacji części politycznej porozumienia Mińsk II prezentowały zarówno specjalistyczne analizy polskie<sup>39</sup>, jak też niemieckie<sup>40</sup>. Wszystko wskazuje na to, iż ani władze ukraińskie w Kijowie nie będą zdecydowane na przekazanie stałej

---

<sup>35</sup> Zob. *Steinmeier zu Ukraine – Gesprächen in Kiew und Moskau*, Auswärtiges Amt, 18 listopada 2014, [http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Aussenpolitik/Laender/Aktuelle\\_Artikel/Ukraine/141117\\_Steinmeier\\_in\\_Kiew\\_Moskau.html](http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Aussenpolitik/Laender/Aktuelle_Artikel/Ukraine/141117_Steinmeier_in_Kiew_Moskau.html).

<sup>36</sup> Zob. *Rosja nas bardzo rozczarowała. Rozmowa z G. Erlerem (SPD) – pełnomocnikiem rządu ds. Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 9 grudnia 2014.

<sup>37</sup> Zob. szerzej: T.G. Grosse, *O geoekonomii konfliktu ukraińskiego*, analiza nr 6 Instytutu Sobieskiego, Warszawa 2014.

<sup>38</sup> Por. Postanowienia układu z 12 lutego 2015 r. oraz dokumenty towarzyszące: *Package of Measures for the Implementation of the Minsk Agreements*, „Ukraine Analysen” 2015, nr 146, 25 lutego, s. 9–15, <http://www.laender-analysen.de/ukraine/pdf/UkraineAnalysen146.pdf>.

<sup>39</sup> Por. A. Kwiatkowska-Drożdż, K. Frymark, *Niemcy w konflikcie rosyjsko-ukraińskim*, Komentarze OSW, nr 162, 18 lutego 2015, s. 1–5.

<sup>40</sup> D. Bereslavskiy, H. Pleines, *Faktencheck: Die Umsetzung der Minsker Vereinbarungen zum Donbass-Konflikt*, „Ukraine-Analysen” 2015, nr 150, 29 kwietnia, s. 2–5.

kontroli nad Donbasem separatystom, popieranym przez Rosję, ani też Kreml na czele z Putinem nie zrezygnuje z dążenia do utrzymania „zamrożonego” konfliktu na tym obszarze.

Sytuację skomplikowała sprawa dostarczania stronie ukraińskiej broni przez USA i niektóre inne kraje NATO, jak też szkolenia oddziałów ukraińskich przez wojskowych specjalistów amerykańskich i brytyjskich. W konsultacjach przed rozmowami Mińsk II prezydent Obama oficjalnie poparł inicjatywę Merkel i Hollande’a i w dodatku publicznie sceptycznie wypowiadał się na temat potrzeby dozbrojenia Ukrainy. Jednak zarówno większość Kongresu, jak też znaczna część administracji prezydenta Obamy przyjmowały argumenty znanych think tanków amerykańskich, na czele z Atlantic Council, które odrzucały generalnie interwencję zbrojną USA przeciwko Rosji na terenie Ukrainy, ale zdecydowanie postulowały dostarczanie broni amerykańskiej dla Kijowa w myśl zasady: „Pomagać Kijowowi, ukarać Moskwę”<sup>41</sup>. Merkel, rząd federalny oraz politycy wszystkich orientacji w Niemczech kwestionują natomiast generalnie potrzebę dostarczania broni Ukrainie, podkreślając, że nie doprowadzi to do deeskalacji, lecz odwrotnie – stworzy możliwości powrotu do nasilenia działań zbrojnych oraz utrudni proces pokojowy w Donbasie. Niemcy są żywotnie zainteresowane współpracą transatlantycką z USA, ale poza sprawą Ukrainy różnią się z Waszyngtonem w wielu kluczowych sprawach gospodarczo-handlowych i politycznych (np. w kwestiach zawarcia umowy handlowej UE-USA (TIPP), globalnej ochrony klimatu oraz niekończącej się afery podsłuchów NSA w Niemczech i krajach UE)<sup>42</sup>. Według nasilających się na przełomie kwietnia i maja 2015 r. informacji i niedyskrecji prasowych niemieckie służby specjalne BND współpracowały ściśle z NSA w podsłuchiowaniu polityków francuskich i unijnych w Brukseli. Na masową skalę uprawiano też szpiegostwo gospodarcze w Niemczech<sup>43</sup>. Sprawy próbuje wyjaśnić – przez półtora roku z nikłymi efektami – specjalna Komisja Śledcza Bundestagu.

Między marcem a wrześniem 2014 r. Niemcy wspierały podpisanie zarówno części politycznej, jak i handlowej umowy stowarzyszeniowej między UE a Ukrainą. Ze względu na związane z tym implikacje dla wymiany handlowej Ukrainy z Rosją, zdecydowano się na przesunięcie wejścia życie części umowy UE-Ukraina o wolnym handlu do 31 grudnia 2015 r. Było to pomyślane jako wyjście naprzeciw

---

<sup>41</sup> Por. I. Daalder, M. Flornoy, J. Herbst, J. Lodal, S. Pifer, J. Stavridis, S. Talbott, Ch. Wald, *Eine Frage der Glaubwürdigkeit. Warum Waffenlieferungen die Antwort auf Russlands Krieg sind*, „Internationale Politik” 2015, nr 2, März/April, s. 52–59.

<sup>42</sup> Por. J. Thimm, *Herausforderungen für das transatlantische Bündnis: Die Ukraine-Krise und die NSA-Affäre*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2014, nr 50–51, s. 3–9 oraz T. Behrens, *Rozczarowanie, lecz nie rozłam w stosunkach Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi*, „Biuletyn Niemiecki” 2015, nr 55, s. 2–10.

<sup>43</sup> Por. G. Mascolo, *BND half NSA beim Ausspähen von Frankreich und EU-Kommission*, „Süddeutsche Zeitung”, 29 kwietnia 2015.

interesom gospodarczym Rosji oraz możliwy element przyszłego porozumienia pokojowego między Rosją a Ukrainą<sup>44</sup>.

Pierwszoplanowa rola Niemiec w UE w działaniach na rzecz stabilizacji Ukrainy wynikała z ich możliwości realnego zaangażowania się w modernizację gospodarki ukraińskiej. Wiosną 2014 r. Niemcy zaangażowały się mocno w udzielenie przez MFW pożyczki finansowej dla Ukrainy w wysokości 17 mld USD na okres 24 miesięcy, czyli do 2016 r. Dodatkowo przeznaczono kilkadziesiąt milionów euro na doraźną pomoc humanitarną, wysyłając między innymi w listopadzie 2014 r. ogromny konwój z pomocą do wschodniej Ukrainy. Podczas wizyty w Kijowie pod koniec sierpnia 2014 r. kanclerz Merkel złożyła oficjalną deklarację udzielenia pomocy na odbudowę Ukrainy wschodniej w wysokości 0,5 mld euro. W uzgodnieniu z UE Niemcy bezpośrednio zaangażowały się w ciągu 2014 r. w wypracowanie tymczasowego porozumienia Rosja-Ukraina w sprawie zasad płatności za dostawy rosyjskiego gazu na Ukrainę do wiosny 2015 r. Po utworzeniu w wyniku wyborów parlamentarnych 26 października 2014 r. nowego, proeuropejskiego rządu Ukraina stanęła przed ogromnymi wyzwaniem gospodarczymi. Przy przewidywanym w 2015 r. spadku PKB o 15% nie wystarczą wyłącznie zapewnienia o solidarności z nowym rządem ukraińskim. Na realizację programu reform prezydenta Poroszenki do 2020 r. Ukraina będzie potrzebowała orientacyjnie dalszych ok. 23 mld, czyli łącznie ok. 40 mld USD z MFW. Dodatkowe środki winna Ukraina uzyskać przede wszystkim w wyniku zwołania postulowanej międzynarodowej konferencji darczyńców<sup>45</sup>. Do tej pory nie doszła ona jednak do skutku ze względu na nikłe postępy reform na Ukrainie. Szacunki długofalowych potrzeb finansowych na odbudowę i modernizację gospodarki Ukrainy do 2023–2026 r. wahają się w zależności od wariantu między 60 a 100 mld euro, z czego ok. 80% przypadnie krajom UE. W powyższym programie pomocy Niemcy musiałyby partycypować w wysokości ok. 26%<sup>46</sup>.

## Podsumowanie

Z przedstawionej wyżej analizy wynika, że niezakończony do tej pory kryzys ukraiński z lat 2013–2015 wykracza poza wymiar lokalny na obszarze postradzieckim, stanowiąc ważny element rozgrywki geopolitycznej między USA i UE a Rosją

---

<sup>44</sup> *EU verschiebt Freihandelsabkommen mit Ukraine*, „Handelsblatt”, 15 września 2014, <http://www.handelsblatt.com/politik/international/signale-an-russland-eu-verschiebt-freihandelsabkommen-mit-ukraine/10696124.html>.

<sup>45</sup> Por. G. Deuber, *Kein Endpunkt der Wirtschafts- und Finanzkrise in Sicht*, „Ukraine-Analysen” 2014, nr 142, 29 listopada, s. 2–3, <http://www.laender-analysen.de/ukraine/pdf/UkraineAnalysen142.pdf>.

<sup>46</sup> Por. idem, *Abschätzung langfristiger erforderlicher Aufbausummen für die Ukraine*, „Ukraine-Analysen” 2015, nr 149, 15 kwietnia, s. 2–6, <http://www.laender-analysen.de/ukraine/pdf/UkraineAnalysen149.pdf>.

o przyszły kształt ustrojowy i orientację zewnątrzpolityczną Ukrainy, na tle potrzeby poszukiwania nowego i stabilnego ładu pokojowego w Europie. Niemcy wraz z Francją odegrały kluczową rolę w próbach kompromisowego rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego (porozumienia Mińsk I i II), zmierzając do zakończenia wojny domowej i wspierania przez Rosję separatystów w Donbasie oraz do bliższego powiązania reformującej się Ukrainy z UE poprzez stopniowe wdrożenie rozbudowanego układu stowarzyszeniowego. Niemcy uczestniczą zarówno w zachodnich sankcjach ekonomicznych wobec Rosji, jak i w działaniach zmierzających do wzmocnienia poziomu obronności sojuszników z Europy Środkowej, ale bez naruszania postanowień Układu Stanowiącego Rosja-NATO z 1997 r. Na tle utrzymujących się w Niemczech wielu kontrowersji między zwolennikami łagodnego i ostrzejszego kursu polityki wobec Rosji w latach 2014–2015, rząd Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD starał się zachować, wraz z Francją, rolę pośrednika, zmierzając głównie do utrzymania rozejmu między walczącymi stronami, jako przesłanki do stopniowego załagodzenia napięć i zakończenia konfrontacji. Mimo ograniczonych efektów dotychczasowej strategii rząd CDU/CSU/SPD jest przeciwny dostarczaniu broni na Ukrainę, zakładając, iż konflikt rosyjsko-ukraiński nie może zostać rozstrzygnięty na płaszczyźnie militarnej. Stoi również na stanowisku, iż nie można długofalowo budować bezpieczeństwa i współpracy w Europie w szerszej skali międzynarodowej bez udziału Rosji. Stanowisko powyższe nie znajduje pełnego zrozumienia zarówno w USA, jak i w niektórych krajach NATO i UE.

#### **The role of Germany in the geopolitical game over Ukraine in years 2013–2015**

The aim of the article is to present the role of Germany in the geopolitical game over Ukraine. It consists of three parts, in which successively were presented: general frameworks and the geopolitical dimension of Ukrainian crisis, the controversies around Ukrainian crisis policy towards Russia in Germany, and the role of a federal government in the geopolitical game over Ukraine in the period 2013–2015. The general thesis of the article is that despite internal controversies in Germany the CDU/CSU/SPD government works to keep the armistice in Donbas (Minsk I and II) as a foreground premise for carrying out long-range reforms and reconstruction of Ukraine as a associated partner of the EU, at the same time heading toward gradual search of agreement and compromise with Russia. In spite of criticism on the part of some NATO and EU members Germany entirely exclude weapon supplies to Ukraine, betting on the long-term need of peaceful resolution of Ukrainian crisis and demure the possibility of Ukraine's membership in NATO.

**Key words:** role of Germany, geopolitical game, Ukraine



Piotr Mickiewicz

**BAŁTYCKA „ZIMNA WOJNA”.  
MOŻLIWE REAKCJE NATO I UE NA ROSYJSKĄ  
AKTYWNOŚĆ MILITARNĄ NA AKWENIE BAŁTYCKIM**

**Wprowadzenie**

Formy aktywności gospodarczo-politycznej zarówno USA (prowadzonej samodzielnie, oraz za pośrednictwem instytucji ponadnarodowych)<sup>1</sup>, jak i Unii Europejskiej<sup>2</sup> w odniesieniu do dawnej radzieckiej sfery wpływów zostały – w ostatnich kilku latach – ograniczone przez Federację Rosyjską przy wykorzystaniu tradycyjnego rosyjskiego instrumentarium. Użycie siły militarnej w celu zablokowania procesów samostanowienia Gruzji, presja militarna skierowana wobec Mołdawii oraz aneksja Krymu i rewolta na wschodzie Ukrainy stanowią przykład – niejako klasycznej – reakcji imperium rosyjskiego na próby naruszania jego strefy wpływów<sup>3</sup>. Przy użyciu bardziej wyrafinowanych środków, o charakterze dyplomatyczno-gospodarczym, podobny cel osiągnięto w odniesieniu do państw Azji Środko-

---

<sup>1</sup> Zob. B. Janusz-Pawletta, *Miejsce krajów Azji Centralnej w polityce NATO i perspektywy współpracy*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2007, s. 108–118; P. Pacuła, *Interesy Stanów Zjednoczonych w Azji Środkowej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr III/IV, s. 88–102.

<sup>2</sup> Koncepcje UE przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku zob. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2009, nr 4: *Unia Europejska. Między polityką wschodnią a partnerstwem wschodnim*, red. E. Cziomer.

<sup>3</sup> Zob. M. Menkiszak, *Doktryna Putina. Tworzenie koncepcyjnych podstaw rosyjskiej dominacji na obszarze postradzieckim*, „Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich”, nr 131, 28 marca 2014.

wej, jednoznacznie niwelując możliwości ich wykorzystania w polityce Stanów Zjednoczonych<sup>4</sup>. Obydwie formy mogą być wykorzystane przez Federację Rosyjską także na zachodnim kierunku oddziaływania, zwłaszcza w subregionie bałtyckim. Dlatego też, wskazując na możliwe formy aktywności rosyjskiej, uwzględnić należy wymienione powyżej i wykorzystane na przestrzeni lat 2008–2014 instrumenty oddziaływania, także w odniesieniu do stosowanych obecnie na Bałtyku incydentów granicznych.

### **Incydenty graniczne jako nowa forma oddziaływania militarne Rosji**

W latach 2013–2015 incydenty graniczne z wykorzystaniem statków powietrznych i okrętów wojennych stały się istotnym instrumentem rosyjskiego oddziaływania wobec wybranych państw europejskich. W okresie tym miało miejsce kilkanaście wydarzeń, które można zakwalifikować jako działania o charakterze prowokacyjnym. Znaczna ich część skoncentrowana została w subregionie bałtyckim, ale występowały także na Morzu Czarnym, Ochockim, Północnym, a także nad Atlantykiem, przy granicy wód terytorialnych Kanady (Półwysep Labrador) i Stanów Zjednoczonych (Kalifornia). Jednak najczęściej prowokacyjne działania rosyjskie prowadzone były w pobliżu wód terytorialnych i przestrzeni powietrznej Szwecji i Wielkiej Brytanii oraz na terytoriach przygranicznych Łotwy i Estonii. Ich intensywność i charakter jednoznacznie pokazuje, że Federacja Rosyjska jest skłonna używać instrumentarium militarne do prowadzenia działań w formule *Smart* lub *Hard Power*, ukierunkowanych na ochronę swych żywotnych interesów i osiąganie zakładanych celów strategicznych. Dlatego też ważne jest nie tylko określenie rzeczywistych powodów i charakteru podejmowanych działań z wykorzystywaniem instrumentarium militarne, ale – w pierwszej kolejności – dokonanie oceny stanu naruszania zasad regulujących ład międzynarodowy. Występujące na przełomie 2014 i 2015 r. formy prezentacji siły niesłusznie bowiem ogłoszone zostały incydentami granicznymi. Wystąpiły one w przestrzeni powietrznej lub akwenach morskich, na których zasady użycia sił morskich określa międzynarodowe prawo morza. Są to tzw. Strefa Przyległa państwa nadbrzeżnego<sup>5</sup> oraz przynależna mu Strefa Wyłączności Ekonomicznej<sup>6</sup>. Zgodnie z Konwencją o Prawie

---

<sup>4</sup> Szerzej M. Falkowski, *Polityka Rosji na Kaukazie Południowym i Azji Centralnej*, „Prace Ośrodka Studiów Wschodnich” 2006, nr 6.

<sup>5</sup> Strefa Przyległa w art. 5 Konwencji o Prawie Morza jest definiowana jako „pas wód rozciągających się do 24 mil morskich od linii podstawowej (linia najniższego stanu wody wzdłuż wybrzeża, oznaczona na mapach o dużej skali uznanych oficjalnie przez państwo nadbrzeżne)”, od której wyznaczana jest granica wód terytorialnych. Zob. Konwencja Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza, Dz.U. 2002.59.543 z 20 maja 2002.

<sup>6</sup> Strefa Wyłączności Ekonomicznej to obszar morski sięgający 200 mil w głąb morza od linii podstawowej morza terytorialnego. W jej obrębie państwa nadbrzeżne mają wyłączne prawo

Morza<sup>7</sup> z 1982 r. oraz Konwencją Genewską o Morzu Pełnym<sup>8</sup> z 1958 r. jurysdykcja państwa nie obejmuje kwestii zasad przebywania statków powietrznych i okrętów wojennych na tych akwenach oraz przestrzeni powietrznej. Niezmienną zasadą jest tzw. wolność morza otwartego, która w przedmiotowej sprawie sprowadza się do prawa przebywania i swobodnego przemieszczania się na tych akwenach i przestrzeni powietrznej statków powietrznych i jednostek morskich. Na podstawie zapisów przywołanej konwencji należy więc uznać formułę rosyjskich działań w bałtyckiej przestrzeni powietrznej i wodach tego akwenu za formalnie uprawnioną. Konwencja sankcjonuje zasadę, że wolność żeglugi w Strefie Wyłączości Ekonomicznej to także prawo do przebywania na tym akwenie i jego przestrzeni powietrznej sił zbrojnych państw trzecich oraz prowadzenia ćwiczeń wojskowych. Reguluje to między innymi art. 58, w sformułowaniu, iż w Exclusive Economic Zone (EEZ) „wszystkie państwa [...] korzystają [...] z wolności żeglugi i przelotu [...] oraz innych zgodnych z prawem międzynarodowym sposobów korzystania z morza wiążących się z tymi wolnościami w zakresie używania statków morskich i powietrznych [...], zgodnych z innymi postanowieniami niniejszej Konwencji”. Taką samą zasadę w odniesieniu do morza pełnego wprowadzała Konwencja Genewska o Morzu Pełnym i była ona stosowana przez wszystkie państwa prowadzące działalność wojskową na morzu, zwłaszcza flotę amerykańską<sup>9</sup>.

Aprobowana przez wszystkie państwa interpretacja zapisów obydwu konwencji, zwłaszcza art. 86, 87 i 88 Konwencji o Prawie Morza, sprowadza się do stosowania zasady, że na morzu pełnym i w strefach wyłączności ekonomicznej oraz ich przestrzeni powietrznej legalne jest swobodne pokojowe prowadzenie żeglugi, w tym doskonalenie umiejętności wojskowych. Czyli prowadzenie pokojowych form aktywności wojskowej. Tym samym podkreślić należy, że zarówno obecność sił zbrojnych na akwenach i przestrzeni powietrznej morza otwartego oraz EEZ, jak i standardowe ich zachowania, jakimi są ćwiczenia wojskowe, nie wymaga ani notyfikacji, ani zgody państwa sprawującego jurysdykcję na obszarze przynależnej mu Strefy Wyłączości Ekonomicznej.

Drugą kwestią, wymagającą jednoznacznego określenia, jest zakres pojęć „standardowe zachowanie sił zbrojnych” oraz „ćwiczenia wojskowe”. Nie zostały one jednoznacznie skodyfikowane w prawie międzynarodowym, ale istnieją powszechnie aprobowane definicje. „Standardowe działania sił zbrojnych w czasie pokoju” to działania wynikające z normalnej eksploatacji i funkcjonowania sił zbrojnych i nienoszące znamion agresji. Natomiast zakres pojęcia „ćwiczenia wojskowe” definiuje się jako prawo do manewrowania zespołami okrętów, ope-

---

prowadzenia badań, eksploatacji zasobów żywych i nieżywych, wznoszenia sztucznych wysp i instalacji oraz ochrony środowiska naturalnego (*ibidem*).

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Konwencja o Morzu Pełnym, Dz.U. 1966.33.187 z 22 maja 1962.

<sup>9</sup> *The Law of the Sea: Status of the United Nations Convention on the Law of the Sea*, United Nations, New York 1985, s. 19.

rowania wojskowymi statkami powietrznymi, prowadzenia rozpoznania, testowania broni i amunicji oraz przeprowadzania epizodów działań militarnych<sup>10</sup>. Zaprezentowana interpretacja tych definicji, stosowana w przeszłości także przez siły zbrojne USA, powoduje, iż formuła rosyjskiej aktywności militarnej na akwenie Morza Bałtyckiego generalnie mieści się zarówno w zakresie regulacji międzynarodowego prawa morza, jak i powszechnie aprobowanego zwyczaju. Analiza każdego z incydentów pozwala natomiast stwierdzić, że działania te były prowadzone na międzynarodowych akwenach morskich, a ewentualne naruszenie granic państwa można wyjaśnić (stosując instrumentarium dyplomatyczne) błędem ludzkim lub techniki użytkowej. Tym samym, pod względem formalnym, uznać je można wyłącznie za działania na pograniczu prawa lub zgodne z prawem międzynarodowym, ale generujące napięcia polityczne czy ograniczające poziom stabilności międzynarodowej.

### **Polityczno-gospodarcze uwarunkowania podejmowania działań o charakterze incydentalnym przez Rosję oraz ich możliwe formy w subregionie bałtyckim**

Formalnoprawna ocena form aktywności rosyjskich sił zbrojnych nie jest jedynym czynnikiem pozwalającym na opracowanie skutecznej reakcji na incydenty w strefach nadgranicznych państw regionu Morza Bałtyckiego. Można przyjąć, że stanowią one jeden z instrumentów oddziaływania międzynarodowego Federacji Rosyjskiej w odniesieniu do wskazanych państw. Zasadne jest również stwierdzenie, że zarówno ich skala, jak i przyjęta formuła zakłada osiągnięcie przyjętych przez Federację Rosyjską celów strategicznych. Zostały one zaprezentowane w kilku dokumentach<sup>11</sup> – zasadniczym jest odbudowa pozycji mocarstwowej Rosji. W dużym stopniu polityka ta implementuje do czasów współczesnych zasadnicze założenia Wienamina Siemionowa Tień-Szańskiego. Dotyczy to zwłaszcza budowy tzw. bezpiecznej przestrzeni okalającej terytorium Rosji uznawanej za mocarstwo kontynentalne (lądowe)<sup>12</sup>. Warunkiem niezbędnym do jej realizacji jest uzyskanie

<sup>10</sup> *Letter of Transmittal from the President of the United States to the United States Senate*, U.S. The White House, October 7, 1994, w: VII Geo. Int'l L. Rev. 1994, s. 112–114.

<sup>11</sup> Zwłaszcza w doktrynie morskiej (przyjętej w 2015 roku i jej starszej wersji z roku 2001) i transportowej Federacji Rosyjskiej. Zob. *Морская доктрина Российской Федерации*, УТВЕРЖДАЮ – Президент Российской Федерации В. Путин, 26 июля 2015, <http://static.kremlin.ru/media/events/files/ru/uAFi5nvux2twaqjftS5yrIZUVTJan77L.pdf> [dostęp: 07.08.2015]. *Морская доктрина Российской Федерации на период до 2020 года*, УТВЕРЖДАЮ – Президент Российской Федерации В. Путин, 27 июля 2001 г., Пр-1387, 10, s. 5–10, <http://www.scrf.gov.ru/documents/34.html> [dostęp: 07.02.2015] oraz *Об утверждении Транспортной стратегии Российской Федерации на период до 2020 года*. ПРИКАЗ, 12 мая 2005 года, Москва, № 45, s. 22–29, <http://www.complexdoc.ru/ntdtext/539418/1> [dostęp: 07.02.2015].

<sup>12</sup> Szerzej P. Mickiewicz, *Rosyjska morska myśl strategiczna od Wienamina Siemionowa Tień-Szańskiego do czasów współczesnych*, [w:] *Nauka, Samorząd, Polityka*, red. R. Nowakowski, G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 77–90.

kontroli nad akwenami okalającymi terytorium Federacji i utrzymanie ciągłości linii komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi regionami państwa. Założenie to pozwala na uznanie, że presji politycznej – także z wykorzystaniem potencjału militarnego – poddane są i będą kraje, których polityka w istotnym stopniu wpływa na sposób osiągania rosyjskich interesów strategicznych. Przedsięwzięcia te ukierunkowane są i będą na stworzenie sytuacji, w której poddane presji państwa zrezygnują lub ograniczą swoje cele strategiczne w tych obszarach aktywności polityczno-gospodarczej, które zostały uznane za naruszające interesy Federacji Rosyjskiej<sup>13</sup>.

Zaprezentowana powyżej teza pozwala na przedstawienie następujących konkluzji:

- 1) Celem rosyjskiego oddziaływania nie są traktowane *en bloc* państwa regionu bałtyckiego, ani tworzone przez kraje europejskie regionalne organizacje międzynarodowe. Konsekwencją takiej polityki jest niemożliwość uznania każdego z incydentów za działania skierowane przeciwko NATO czy Unii Europejskiej.
- 2) Państwami poddanymi presji polityczno-militarnej w subregionie bałtyckim (i zlewisku Morza Północnego) są kraje, których polityka ogranicza osiągnięcie rosyjskich celów strategicznych w wymiarze globalnym i celów cząstkowych wynikających z założeń strategii sektorowych i horyzontalnych. Do państw tych zaliczyć należy Szwecję, Łotwę, Estonię i – w mniejszym stopniu – Finlandię w subregionie bałtyckim oraz Wielką Brytanię, Kanadę i – również w ograniczonym stopniu – Norwegię na akwenie Morza Północnego i akwenach wokół Arktyki.

Sam wybór państw bałtyckich, które zostały poddane presji politycznej poprzez kreowanie incydentów w pobliżu ich granic terytorialnych, wynika ze sposobu definiowania rosyjskich interesów powiązanych geograficznie i przedmiotowo z akwenem Morza Bałtyckiego (w mniejszym stopniu – regionem bałtyckim). Za najważniejszą determinantę kreującą sposób oddziaływania na wskazane powyżej państwa uznać należy rosyjskie interesy, określone na tzw. Kierunkach Atlantycznym i Arktycznym, oraz sposób ich osiągania, zwłaszcza poprzez realizację polityk transportowej i morskiej. Stanowią one istotny element rosyjskich planów gospodarczych, a ich celem jest uzyskanie znaczącego wpływu na kształt międzykontynentalnej wymiany handlowej Azja – Europa – kontynenty amerykańskie<sup>14</sup>. W tej strategii obszar zlewiska uznany został za region o istotnym znaczeniu gospodarczym, ale ograniczonym do funkcji transportowej (prowadzenia wymiany handlowej i kontrolowania tranzytu towarowego)<sup>15</sup>. Zaś w odniesieniu do Kierunku Arktycznego Bałtyk stanowić ma miejsce dyslokacji i przerzutu środków (i sił) po-

<sup>13</sup> *Морская доктрина...*, s. 10–13.

<sup>14</sup> *Ibidem*. Szerzej P. Mickiewicz, *Morze Bałtyckie w strategii i polityce morskiej Federacji Rosyjskiej*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2013, nr 7, s. 148–161.

<sup>15</sup> *Морская доктрина...*, s. 5–13.

zwalających na ochronę interesów Federacji, zwłaszcza dotyczących sposobu wyznaczenia obszarów morskich i szelfu kontynentalnego przez państwa nadbrzeżne Arktyki, utrzymanie kontroli nad sposobem wykorzystania Północnego Szlaku Żeglugowego i zapewnienie możliwości wykorzystania Arktyki do rozwoju proeksportowych sektorów rosyjskiej gospodarki<sup>16</sup>. Równie istotnym celem strategicznym w ramach Kierunku Arktycznego w polityce bałtyckiej jest możliwość oddziaływania polityczno-gospodarczego na państwa zaangażowane w przedsięwzięcia skierowane na zmianę statusu Arktyki i jej szelfu kontynentalnego, czyli kraje nordyckie oraz Wielką Brytanię<sup>17</sup>.

Najpoważniejszym zagrożeniem o charakterze politycznym dla realizacji tak określonych polityk jest skuteczne oddziaływanie na tych Kierunkach innych graczy międzynarodowych. Za takowych uznano państwa mające interesy polityczno-ekonomiczne ulokowane głównie na obszarach arktycznych. Zaś wymiernym zagrożeniem jest przekształcenie, zarówno pod względem terytorialnym (włączenie się do tej współpracy Wielkiej Brytanii), jak i przedmiotowym, prowadzonej przez państwa nordyckie kooperacji w sferze bezpieczeństwa<sup>18</sup>. Sformalizowanie tej współpracy, jakie nastąpiło pod koniec 2014 r. (w postaci porozumienia o poszerzeniu współpracy wojskowej) oraz podjęcie w Szwecji (2013) i Finlandii (2014) debaty politycznej dotyczącej ewentualnego zarzucenia polityki neutralności i docelowego przystąpienia do struktur Paktu Północnoatlantyckiego, spowodowało eskalację rosyjskich działań wobec Wielkiej Brytanii, jako inicjatora tej polityki, Szwecji, jako państwa podejmującego konkretne formy kooperacji z NATO, oraz republik bałtyckich. W odniesieniu do tych ostatnich również istotnym co zablokowanie tej inicjatywy celem oddziaływania jest kwestia przeobrażenia bałtyckiego systemu przewozowego – ograniczającego rolę portów tych państw – oraz rozstrzygnięcie kształtu granic w obszarach zlokalizowania podmorskich złóż surowców.

### **Możliwości reakcji NATO i UE na zdarzenia incydentalne na Bałtyku. Kontekst polityczny, prawny i militarny**

Zaprezentowane determinanty rosyjskiej polityki w odniesieniu do wybranych państw subregionu bałtyckiego dowodzą, że reakcja na prokurowane przez Fede-

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 10–13.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> Mam na myśli brytyjską inicjatywę powołania Grupy Północnej, zrzeszającej państwa regionu i zakładającej solidarną reakcję sygnatariuszy na istniejące zagrożenia oraz przyjęcie 5 kwietnia 2011 r. „deklaracji solidarności”, która zawiera zapis, będący odwzorowaniem artykułu 4 Traktatu Waszyngtońskiego. Jej ostateczna wersja przyjęła bowiem następujące brzmienie: „[...] gdyby któryś z nich [państw-sygnatariuszy – przyp. P.M.] został dotknięty klęską lub atakiem, pozostali sygnatariusze, po uprzednim wyrażeniu przez ten kraj takiego życzenia, pomogą mu w uporaniu się z sytuacją poprzez dostarczenie odpowiednich środków”.

rację Rosyjską incydenty graniczne stanowi istotne wyzwanie dla państw poddanych tej formie oddziaływania. Sposób reakcji musi zapewniać skuteczne odstraszenie i zniechęcać do kontynuacji działań, ale także uwzględniać uwarunkowania prawno-polityczne. Musi więc wykroczać poza standardową reakcję w postaci alarmowego reagowania sił zbrojnych państwa poddanego presji. Taka reakcja ma charakter *stricte* defensywny i nie przynosi żadnego efektu, gdyż z natury rzeczy jest spóźniona. Doskonale zobrazowała tę zasadę akcja poszukiwania niezidentyfikowanego okrętu podwodnego przez Marynarkę Wojenną Królestwa Szwecji.

Przyjęta formuła działań sił zbrojnych musi uwzględniać istniejące regulacje prawa międzynarodowego, co uniemożliwi niekontrolowaną eskalację konfliktu przy jednoczesnym ograniczeniu możliwości bezkarnego kreowania poziomu napięcia polityczno-militarnego przez Federację Rosyjską. Zasadne wydaje się zastosowanie zapisów Konwencji o Prawie Morza i powszechnie stosowanych form jej implementacji w praktyce działania sił zbrojnych. Przede wszystkim możliwe jest wykorzystanie statusu prawnego Strefy Przyległej i Strefy Wyłącznieści Ekonomicznej. Państwo nadbrzeżne może w nich sprawować funkcje kontrolne w celu zapobiegania naruszaniu jego prawa stanowionego (ustaw)<sup>19</sup> i stosować sankcje karne w przypadku ich naruszenia<sup>20</sup>. Zapis ten, w odniesieniu do działań sił zbrojnych państwa trzeciego, interpretowany jest powszechnie jako prawo egzekwowania zachowań zgodnych z narzuconym przez państwo nadbrzeżne reżimem prawnym. Innymi słowy, prowadzona przez to państwo działalność wojskowa nie może naruszać suwerennych praw państwa nadbrzeżnego. Jej formy (np. ćwiczenia) nie mogą także stwarzać zagrożenia dla bezpieczeństwa żeglugi i przelotów innych użytkowników morza i przestrzeni powietrznej nad nim. Zasada ta dotyczy również państwa sprawującego jurysdykcję nad tymi akwenami. Sposób zapewniania bezpieczeństwa żeglugi i przelotów przewiduje możliwość określenia rejonów niebezpiecznych pod warunkiem wskazania zagrożenia i czasu jego trwania. Podjęcie więc różnorodnych ćwiczeń w Strefie Przyległej i okresowe zamykanie<sup>21</sup> wybranych akwenów i przestrzeni powietrznej w znacznym stopniu pozwoli na ograniczenie możliwości prokurowania incydentów militarnych bez szans natychmiastowej i w miarę skutecznej reakcji. Praktyka działania sił zbrojnych wymaga bowiem w przypadku naruszenia strefy zamkniętej przez jednostkę morską lub statek powietrzny jego całkowitego podporządkowania zaleceniom państwa, którego terytorium zostało naruszone.

Zaproponowana formuła działań z wykorzystaniem potencjału wojskowego wymaga dużych nakładów finansowych i znacznego zaangażowania sił zbrojnych.

---

<sup>19</sup> Oraz innych przepisów celnych, skarbowych, imigracyjnych czy sanitarnych.

<sup>20</sup> Art. 33 ust. 1 Konwencji o Prawie Morza.

<sup>21</sup> Zwrot stosowany w dokumentach określa akwen czasowo niedostępny dla żeglugi dla uczestników niewymienionych w tym dokumencie. Jednostki te nie mają prawa przebywać na tym akwencie i jego przestrzeni powietrznej, a państwo zamykające obszar może stosować działania siłowe uniemożliwiające prowadzenie na tym akwencie żeglugi lub ruchu w przestrzeni powietrznej.

W przypadku Litwy, Łotwy i Estonii wykracza to poza możliwości tych państw, zaś w odniesieniu do Szwecji – będzie stanowić trudne wyzwanie. Wyklucza ona także, dotychczas stosowane, operacyjne uruchamianie elementów Sił Natychmiastowego Reagowania NATO ze względu na *stricte* defensywny i mało efektywny sposób działania. A w przypadku podjęcia działań w reakcji na incydent w jakikolwiek sposób powiązany z Królestwem Szwecji czy Finlandią (np. imitację wrogich działań wobec jednostki morskiej pod szwedzką banderą na morzu otwartym) może nie niwelować, ale kreować poziom napięcia politycznego w regionie.

Skuteczne działania ograniczające skalę i charakter incydentów kreowanych przez rosyjskie siły zbrojne na akwenach i przestrzeni powietrznej Morza Bałtyckiego nie są możliwe poprzez stosowanie wyłącznie instrumentarium militarnego i to ukierunkowanego na reagowanie na ruchy strony przeciwnej. Efektywne oddziaływanie na rosyjską politykę zapewni jedynie podjęcie kompleksowych przedsięwzięć polityczno-gospodarczych i militarnych. Nie mogą być one prowadzone wyłącznie i samodzielnie przez państwa poddane rosyjskiemu oddziaływaniu, ale w ramach ponadnarodowych organizacji regionalnych. Poza Paktem Północnoatlantyckim, który już prowadzi działania militarne ukierunkowane na ochronę przestrzeni powietrznej państw członkowskich (granicy zewnętrznej Paktu), w przedsięwzięcia te winna zostać zaangażowana Unia Europejska oraz regionalne organizacje bałtyckie, zwłaszcza Rada Państw Morza Bałtyckiego i regionalne instytucje z nią związane. Podobnie należy postrzegać skalę zaangażowania tych organizacji we wsparcie przedsięwzięć ochronnych prowadzonych przez Estonię i Łotwę, chociaż w tym przypadku istotna jest właśnie reakcja Paktu Północnoatlantyckiego – jako sojuszu państw powołanego do obrony terytorium traktatowego.

Na szczeblu tych organizacji powinna zostać opracowana i wdrażana strategia oddziaływania w regionie, uwzględniająca działania o charakterze polityczno-gospodarczym oraz polityczno-militarnym. Zakres przedsięwzięć polityczno-gospodarczych oparty winien zostać na analizie przyczyn stosowania przez Rosjan militarnych form oddziaływania w regionie. Zaprezentowana powyżej analiza pozwala stwierdzić, że istotą jest próba wymuszenia na wybranych państwach akceptacji rosyjskich interesów globalnych i regionalnych, także kosztem rezygnacji w własnych celów strategicznych w tych obszarach przedmiotowych i geograficznych (przewozy towarowe, eksploatacja zasobów ożywionych i nieożywionych, zwłaszcza w regionie arktycznym, „nadmierne” zbliżenie się Szwecji i Finlandii do NATO). Konstatacja ta pozwala na postawienie tezy, iż jedyną skuteczną reakcją stanowić będą wspólne działania Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, wzmocnione przez zaangażowanie się bałtyckich organizacji regionalnych. To w ich ramach możliwe jest wdrożenie regulacji dotyczących obrotów towarowych, bezpieczeństwa żeglugi oraz zasad eksploatacji zasobów. Zaś w ramach polityk Unii Europejskiej możliwe jest ponowne określenie zasad budowy Europejskich Szlaków Towarowych w układzie wschód–zachód. Dodatkowym instrumentem pozwalającym na skuteczne oddziaływanie na rosyjskiego partnera



jest sposób funkcjonowania Nowego Jedwabnego Szlaku, który stanowi niezwykle ważny element budowy przez Rosjan systemu przesyłu towarów z Azji Środkowej i Dalekiego Wschodu – do Europy. Już obecnie o wiele efektywniejszą trasą jest lądowy odcinek tzw. Linią Północną, prowadzący m.in. przez Łódź do Duisburga (docelowo Rotterdamu)<sup>22</sup>.

Ze względu na rolę bałtyckiego szlaku wymiany towarowej w rosyjskiej polityce gospodarczej istotne instrumentarium oddziaływania posiada Europejska Agencja ds. Bezpieczeństwa na Morzu (EMSA). Ta, funkcjonująca w ramach struktury organizacyjnej UE, instytucja może wdrożyć zalecenia skutecznie ograniczające ruch rosyjskich jednostek morskich w europejskich portach. Pierwszym z możliwych do wykorzystania instrumentów jest zmiana wewnętrznych zapisów dotyczących klasyfikowania jednostek morskich i nieuznawanie certyfikatów wydawanych przez wybrane Towarzystwa Klasyfikacyjne. Prawo zezwala na dokonywanie takiego wyboru, a obecnie EMSA uznaje certyfikaty wydawane przez 13 z grona 50 Towarzystw Klasyfikacyjnych<sup>23</sup>, w tym właśnie przez *Росси́йский морской регистр судоходства*. Instytucja ta wydała certyfikaty 2573 jednostkom. Możliwym rozwiązaniem jest także redukcja poziomu akceptacji certyfikatów do tzw. poziomu ograniczonej akceptacji.

Jednostki wypływające z rosyjskich portów mogą być także poddane – rutynowej *de facto* – kontroli stanu technicznego. Zgodnie z zaleceniami Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO) EMSA wprowadziła zalecenie o obowiązku kontroli stanu 25% jednostek zawijających do portów państw członkowskich. Tzw. kontrola państwa portu pozwala, po stwierdzeniu uchybień, na zatrzymanie statku w porcie do czasu ich usunięcia. Zaś w przypadku kilkakrotnego zatrzymania EMSA posiada uprawnienia do ustanowienia zakazu zawijania do wszystkich portów UE do chwili, gdy armator wykaże właściwy stan techniczny swojego statku. Analogiczne rozwiązania stosować można w odniesieniu do załogi i stanu jej wyszkolenia. W przypadku wystąpienia uchybień w stosowaniu przepisów międzynarodowych<sup>24</sup> możliwe jest przeprowadzenie szczegółowych kontroli, obejmujących między innymi systemy bezpieczeństwa oraz kwalifikacje załogi. Podobne ograniczenia można zastosować w odniesieniu do zbiornikowców transportujących wyroby olejowe, zwłaszcza ropę naftową. Pełne przestrzeganie zaleceń Komisji Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku (HELCOM) dotyczących zgody na transport wyrobów olejowych wyłącznie przez zbiornikowce dwukadłubowe może w istotny sposób utrudniać ciągłość eksportu rosyjskiej ropy przez Bałtyk. Podjęcie tych działań wymaga jednak uzyskania konsensusu państw członkowskich,

<sup>22</sup> *Die neue Seidenstraße nach Europa*, Wirtschaftsportal, 29 September 2014, <https://owc.de/2014/09/29/interview-die-neue-seidenstrasse-nach-europa>.

<sup>23</sup> *Żegluga wysokiej jakości*, Materiał Europejskiej Agencji ds. Bezpieczeństwa na Morzu, Lizbona 2007, s. 6.

<sup>24</sup> Memorandum Paryskie Port State Control z 2003 r., Instrukcja Międzynarodowej Komisji Pracy „Inspekcja warunków pracy na statku”, Wytyczne Międzynarodowej Organizacji Morskiej „Zasady bezpiecznej obsady na statku” – Res. 890/21, Postanowienia Międzynarodowego Morskiego Kodeksu Towarów Niebezpiecznych.

a zwłaszcza zgody RFN na obniżenie efektywności budowanych Morskich Autostrad łączących niemieckie porty bałtyckie z Obwodem Kaliningradzkim i rosyjskimi portami w Zatoce Fińskiej, oraz Finlandii i zainteresowanej zmniejszeniem skali incydentów Szwecji na zasadniczą zmianę ruchu towarowego. Dostawy (aż 40% obrotu towarowego z Chinami obydwaj państwa prowadzą przy wykorzystaniu systemu kontenerowego prowadzonego drogą morską) musiałyby być kierowane do Centrum Logistycznego Jedwabnego Szlaku w Łodzi i za pośrednictwem portów Trójmiasta do Skandynawii. Działania wobec zbiornikowców wymagałyby z kolei prowadzenia tej polityki przez władze portów, zwłaszcza portu w Rotterdamie, a więc i politycznej woli władz holenderskich. Kwestia ta wydaje się obecnie największym politycznym ograniczeniem możliwości zastosowania tego rozwiązania.

Poza przedsięwzięciami o charakterze gospodarczym zasadne jest także prowadzenie działań militarnych. Zaprezentowane przez Rosję formy wykorzystywania potencjału militarnego i prowadzone działania polityczne kreują pośrednio również zakres niezbędnej reakcji, zwłaszcza Paktu Północnoatlantyckiego (i w pewnym sensie USA). Niejako naturalną reakcją jest samo reagowanie na incydenty. Jednak formuła reakcji powinna ulec modyfikacji przy zachowaniu ograniczeń wynikających z prawa międzynarodowego. Wiodącą rolę odgrywają w tym przypadku zasady konieczności użycia siły oraz proporcjonalności i adekwatności wykorzystywanego potencjału militarnego. Te dwa czynniki oceniane są na podstawie intensywności działań strony przeciwnej, okresu trwania tych działań oraz ich charakteru (przygotowanie do ataku czy stosowanie groźby ataku). W przypadku działań na akwenach morskich i przestrzeni powietrznej nad nimi zasadne jest także uwzględnienie zapisów porozumień „o zapobieganiu incydentom na morzu otwartym i w przestrzeni powietrznej nad nim” (INCSEA). Ich analiza pozwala bowiem na zdefiniowanie form działania sił zbrojnych uznawanych za kreujące zagrożenie dla strony przeciwnej, zwłaszcza pojęć „niebezpieczne manewrowanie” i „nękanie” (przeszkadzanie).

Tabela 1. Zakres przedmiotowy działań sił zbrojnych uznawanych za wrogie lub niebezpieczne

Zakres przedmiotowy	Formy działania
niebezpieczne manewrowanie	<ul style="list-style-type: none"> <li>• gwałtowna zmiana kursu,</li> <li>• bliskie podchodzenie do burty okrętów (statków powietrznych) podczas ćwiczeń.</li> </ul>
nękanie (przeszkadzanie)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• symulowanie ataków,</li> <li>• wystrzeliwanie jakichkolwiek „przedmiotów” w kierunku innych okrętów,</li> <li>• oświetlanie reflektorami-szperaczami pomostów okrętów, akrobacje powietrzne nad okrętami,</li> <li>• zrzucania na nie lub obok „przedmiotów”.</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne na podstawie zapisów Porozumień INCSEA ZSRR–USA, ZSRR–Wielka Brytania, ZSRR–Kanada.

Zasadne jest więc rozważenie innej formuły działań, określanej przez międzynarodowe prawo morza. Jest to stosowanie wybranych przedsięwzięć kontrolnych wobec jednostek prowadzących żeglugę i stosowanie zapisów dotyczących ograniczenia ruchu okrętów (statków państwowych) w akwenach znajdujących się pod formalną jurysdykcją państwa (Strefa Wyłączości Ekonomicznej). Skala takich działań powinna być określona na podstawie – obowiązującej w NATO – zasady adekwatnej odpowiedzi. Powinna ona przybrać formę nie – stosowanego obecnie – defensywnego używania sił w celu przechwycenia jednostek rosyjskich kreujących incydenty, ale formułę prezentacji siły i oddziaływania w regionie. Podstawową metodą prezentacji siły na akwenach morskich i w międzynarodowej przestrzeni powietrznej są ćwiczenia i manewry lub stała obecność sił na wybranych akwenach w postaci rejsów lub lotów patrolowych. Prowadząc je, należy tylko rygorystycznie przestrzegać zapisów prawa morza i zaleceń Międzynarodowej Organizacji Morskiej, które w minimalnym stopniu ograniczają zakres prowadzonych działań. Zalecają one jedynie unikanie prowadzenia ćwiczeń:

- w pobliżu międzynarodowych szlaków żeglugowych o dużej intensywności ruchu lub w rejonach rozgraniczenia ruchu statków,
- na podejściach do cieśnin, kanałów, ujść żeglugowych rzek, nie powinny przylegać do rejonów, gdzie odbywa się szkolenie bojowe okrętów innych państw,
- w rejonach kontrolowanych tras międzynarodowego ruchu lotniczego, powietrznych i lotniskowych stref lub w strefach ograniczenia lotów,
- w rejonach intensywnego rybołówstwa, w pobliżu innych rejonów morza wykorzystywanych aktywnie w celach pokojowych,
- w pobliżu sztucznych wysp, urządzeń i instalacji na szelfie kontynentalnym i na morzu pełnym.

Drugą – uzasadnioną działaniami rosyjskimi – możliwą formą reakcji NATO jest prewencyjne rozmieszczenie sił i prowadzenie ćwiczeń wojskowych. Te przedsięwzięcia mogą przyjąć formułę już stosowaną w okresie zimnej wojny. Zarówno miejsce rozmieszczenia, jak i struktura komponentu wojskowego powinna uwzględniać potencjalne konsekwencje rosyjskiej decyzji o wycofaniu się z prac Grupy Konsultacyjnej ds. Traktatu CFE<sup>25</sup>. Powyższa decyzja pozwala Rosji na dowolne rozmieszczenie, w Strefach objętych Traktatem, konwencjonalnych sił zbrojnych bez konieczności zgłaszania tego faktu i bez możliwości skutecznej reakcji Grupy Konsultacyjnej. Zasadne jest więc rozmieszczenie komponentów wojskowych Paktu na terytorium Estonii i Łotwy oraz – posiadającej lepszą infrastruk-

---

<sup>25</sup> Grupa funkcjonuje na mocy art. XVI Traktatu jako organ mający niwelować zagrożenia w postaci omijania lub nieprzestrzegania zapisów traktatowych. Podejmuje decyzje w drodze konsensusu. Państwo może zawiesić w niej swoje uczestnictwo, a nawet wystąpić z grona państw-sygnatariuszy Traktatu. Warunkiem jest złożenie na 150 dni przed datą formalnego wystąpienia wniosku podnoszącego kwestię zaistnienia poważnych okoliczności naruszających interesy narodowe danego państwa.

ture i możliwości organizacyjno-logistyczne – Polski. Ich potencjał operacyjny nie powinien być jednak utożsamiany z tzw. Szpicą NATO, ale budowany adekwatnie do wprowadzanych przez Rosjan zmian organizacyjnych w Zachodnim i nowo tworzonym Północnym Dowództwie Strategicznym i potencjału sił zbrojnych stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim<sup>26</sup>.

Poza przedsięwzięciami ukierunkowanymi na odstraszenie istotnym obszarem zaangażowania się Paktu Północnoatlantyckiego powinno być przygotowanie infrastruktury krytycznej państw bałtyckich i Polski na działania o charakterze cyberterrorystycznym. Jej ochronę powinien zapewnić system zbudowany na bazie funkcjonującego w Tallinie The NATO Centre of Excellence<sup>27</sup>. Jego otwarty charakter pozwala na ewentualne włączenie w jego przedsięwzięcia Szwecji i Finlandii, ale zasadne byłoby skoordynowanie jego działań ze *stricte* NATO-wskim projektem ochrony infrastruktury państw członkowskich NATO Computer Incident Response Capability.

## Podsumowanie

Incydenty graniczne stanowią dla Federacji Rosyjskiej jeden z instrumentów nacisku na społeczność międzynarodową oraz wybrane państwa. Ich celem nie jest eskalacja napięcia polityczno-militarnego, ale dążenie do narzucenia tym państwom (i ponadnarodowym organizacjom regionalnym) wymogu uwzględniania rosyjskich interesów strategicznych w prowadzonej przez nie polityce. Dlatego też przyjęcie zasady reagowania na nie w postaci użycia sił zbrojnych w celu ukazania skuteczności systemu obrony granic państwa jest działaniem nieefektywnym. Stosowane obecnie rozwiązanie, polegające na wzmacnianiu sił realizujących zadanie Baltic Air Policing, nie może być nadal traktowane jako jedyna lub podstawowa forma reakcji na rosyjskie incydenty z wykorzystaniem potencjału militarnego w strefie granicznej Łotwy, Estonii i Litwy. Nie rozwiązuje problemu, a generuje koszty i wymusza funkcjonowanie poszczególnych jednostek wojskowych w stanie podwyższonej gotowości bojowej. Istotą adekwatnej, ale skutecznej reakcji powinno być oddziaływanie na podstawowy cel rosyjskiej polityki bałtyckiej, czyli system organizacji przewozów towarowych. Nie powinno ono przybierać formy sankcji, gdyż powodować to będzie między innymi wzrost napięcia politycznego. Ale możliwe jest wykorzystanie instrumentarium pozwalającego na kontrolę żeglugi i przewozów towarowych – i to w dodatku instrumentarium istniejącego oraz

---

<sup>26</sup> Dowództwo to formalnie odpowiadać będzie za rejon arktyczny i obszary graniczące z Norwegią, ale rozwiązanie to pozwala na skoncentrowaniu zadań Dowództwa Zachodniego wyłącznie na zachodniej flance obejmującej Finlandię, republiki bałtyckie oraz Polskę. W strukturze Zachodniego Dowództwa Strategicznego tworzona jest dodatkowo ciężka brygada, która stacjonować ma w Smoleńsku.

<sup>27</sup> Centrum nie jest elementem struktury wojskowej NATO, posiada status międzynarodowej organizacji wojskowej i ma charakter otwarty dla państw nieczłonkowskich Paktu.

aprobowanego przez Federację Rosyjską jako państwo morskie. Ukierunkowanie działań kontrolnych na jednostki morskie prowadzące żeglugę z rosyjskich portów może być skutecznym narzędziem ograniczającym skalę rosyjskiego oddziaływania w regionie poprzez wywoływanie napięcia politycznego. Oczywiście jest, że wywoła to adekwatną reakcję władz rosyjskich. Jednakże analiza skali wymiany handlowej prowadzonej drogą morską na linii porty UE – porty bałtyckie Federacji Rosyjskiej wskazuje na ograniczone możliwości stosowania takowych działań przez stronę rosyjską. Ich konsekwencją będzie ograniczenie skali przewozów do Rosji, czyli ograniczenie importu. Zaś drogą morską firmy rosyjskie transportują przede wszystkim maszyny dla przemysłu ciężkiego i wydobywczego, co znacznie ogranicza zakres możliwych retorsji na działania Unii Europejskiej. Ponadto, nawet zastosowanie retorsji przez stronę rosyjską nie wpłynie negatywnie na sytuację gospodarczą państw regionu bałtyckiego. Poziomą wymianą handlową, nawet w przypadku największego partnera handlowego Federacji, jakim jest Republika Federalna Niemiec, nie spowoduje zasadniczych przeobrażeń w gospodarce państw europejskich. Dla przykładu, na obszar Federacji Rosyjskiej eksportowane jest zaledwie 3–4% całości niemieckiego handlu zagranicznego. Uczestniczy w nim też zaledwie 10% firm niemieckich. Zaś w procesie importu rosyjskich towarów do RFN zaangażowany jest 1% niemieckich firm. Wzajemna wymiana handlowa jest o około 50% niższa niż obroty z głównymi partnerami handlowymi zarówno z Europy, jak i innych kontynentów. Rosja zajmuje dopiero 11. miejsce w gronie największych importerów i 9. miejsce w zestawieniu najważniejszych eksporterów dla niemieckiej produkcji. A w roku 2012 utraciła na rzecz Polski status największego partnera gospodarczego Niemiec w subregionie bałtyckim<sup>28</sup>. Zaś istotna dla gospodarki niemieckiej i państw nordyckich (Szwecja) linia przewozów towarowych z Azji Środkowej i Chin (północny odcinek Nowego Jedwabnego Szlaku) może z powodzeniem być przeprowadzona drogą lądową i Centra Logistyczne w Łodzi i Duisburgu, które zapewnią redystrybucję towarów na Półwysep Skandynawski (via porty w Gdańsku i Gdyni) oraz do Rotterdamu.

Poważną konsekwencją tej polityki, prowadzonej przez państwa regionu pod auspicjami UE (przez EMSA), będzie prawdopodobnie rosyjskie oddziaływanie na postradzieckie państwa bałtyckie. W tym przypadku gros przedsięwzięć o charakterze zapobiegawczym winno prowadzić NATO. Wynikać one powinny z tzw. planów ewentualnościowych Paktu Północnoatlantyckiego i zakładać ochronę granic tych państw (zwłaszcza w części niepodległej delimitacji) oraz niwelowanie form rosyjskiego oddziaływania określanych jako wojna hybrydowa. Rozwiązaniem jest, określona w trakcie szczytu w Newport, rotacyjna obecność sił NATO w regionie i ulokowanie tu sojuszniczych dowództw szczebla batalionu. Jest to środek, który powinien ograniczyć rosyjskie działania w regionach spornych, gdyż

---

<sup>28</sup> *Foreign trade. Ranking of Germany's trading partners in foreign trade*, s. 3, [https://www.destatis.de/EN/FactsFigures/NationalEconomyEnvironment/ForeignTrade/TradingPartners/Tables/OrderRankGermanyTradingPartners.pdf?\\_\\_blob=publicationFile](https://www.destatis.de/EN/FactsFigures/NationalEconomyEnvironment/ForeignTrade/TradingPartners/Tables/OrderRankGermanyTradingPartners.pdf?__blob=publicationFile) [dostęp: 10.02.2015].

niezbędne byłoby wkalkulowanie potencjalnego zagrożenia w postaci konfliktu nie z państwem granicznym NATO, ale innymi państwami członkowskimi. Podobnie postrzegać należy rolę Paktu w zwalczaniu zagrożeń definiowanych jako hybrydowe. Działania te powinny być prowadzone przez armie państw poddanych presji, zwłaszcza że rozwiązania takie (zwalczanie dywersji) przewidują plany operacyjne Litwy, Łotwy i Estonii. Rolą sił Paktu i jego dowództw winno być wsparcie narodowych działań operacyjnych. Zasadne jest wskazanie na konieczność obrony cybernetycznej, zwłaszcza cybernetycznej infrastruktury państwowej, czy zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego. Należy też wziąć pod uwagę możliwość oddziaływania politycznego mniejszości rosyjskojęzycznej. Skala potencjalnych form rosyjskiego oddziaływania na te państwa jest duża, a tym samym szeroka jest także formuła przeciwdziałania im w ramach Paktu. Sojuszniczy system powinien nie tylko zapewniać bezpieczeństwo systemów informatycznych oraz odtworzenie ich funkcjonalności po ataku, ale umożliwiać też zapobieganie atakom lub ich wczesne wykrycie. Talliński ośrodek Cyber Defence Centre of Excellence może być jedynie uzupełnieniem takowego systemu.

#### **Baltic „Cold War”. Possible NATO’s and UE responses for Russian military activity at the Baltic Sea**

Baltic Sea, as an area of strategic importance for Russia’s policy toward Europe, has become a place of showcase of Russia’s military might. Its primary purpose is to show the international community the level of determination Russian authorities express to make national interests of the Federation included in the global politics. The number of incidents which cannot be a ground for military action on a larger scale – even according to Russian conventions – requires a politico-military response by regional supranational organizations. The response should take the form of smart-power strategies and the formula of military involvement must go beyond purely defensive action in response to enemy action. Hence, it is necessary to determine the scope of comprehensive EU and NATO operations (due to the need to protect the territorial sovereignty of Sweden and Finland) to offset the forms of Russian incidental activities in a way that does not elevate political tension in the region. Such a reaction is possible through effective impact on forms of activities on the waters of the Baltic Sea, which are important for Russia, notably shipping. The European Union, and the European Maritime Safety Agency (EMSA) in particular, has appropriate instruments to create an effective impact. On the other hand, the role of the North Atlantic Treaty should be to prepare and conduct systematic and comprehensive operations which limit the possibility of encroaching on the treaty territory and protect the member states against Russia applying instruments of *hybrid war*.

**Key words:** Baltic Sea, Russian national interests, NATO, The European Union

Janusz Józef Węc

## **W POSZUKIWANIU NOWEJ STRATEGII BEZPIECZEŃSTWA ZEWNĘTRZNEGO UNII EUROPEJSKIEJ**

### **Europejska strategia bezpieczeństwa z 2003 r.**

Strategicznym dokumentem Unii Europejskiej, obowiązującym obecnie we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) oraz wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony (WPBiO) jest europejska strategia bezpieczeństwa, przyjęta przez Radę Europejską 12 grudnia 2003 r. na wniosek ówczesnego wysokiego przedstawiciela ds. WPZiB Javiera Solany<sup>1</sup>. Strategia ta stawia przed Unią Europejską m.in. następujące cele: po pierwsze, zapobieganie długofalowym zagrożeniom wynikającym z proliferacji broni jądrowej, działań terrorystycznych, procesu rozkładu i upadku niektórych państw, a także konfliktów regionalnych – poprzez prowadzenie działań prewencyjnych poza granicami Europy przy użyciu środków politycznych, gospodarczych, sądowniczych, policyjnych, wywiadowczych i wojskowych; po drugie, zacieśnianie współpracy z krajami sąsiedztwa wschodniego i południowego; po trzecie, umacnianie istniejących systemów bezpieczeństwa międzynarodowego, w szczególności tych funkcjonujących w ramach ONZ, NATO i OBWE, ale także ASEAN, Mercosur i Unii Afrykańskiej; po czwarte, wykorzystywanie potencjału Unii Europejskiej, zwłaszcza instrumentów zarządzania kryzysowego i zapobiegania konfliktom, do lepszego oddziaływania na politykę międzynarodową (m.in. działań politycznych, dyplomatycznych, wojsko-

<sup>1</sup> *Spotkanie Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 11–12 grudnia 2003 r. Konkluzje prezydencji*, Bruksela, 11–12 grudnia 2003 r., 16616/07, s. 89–90.

wych, cywilnych, handlowych i rozwojowych); po piąte, wzmocnienie istniejących zdolności i programów działania na rzecz bezpieczeństwa, w szczególności poprzez rozszerzenie zakresu zadań misji petersberskich, ustanowienie Europejskiej Agencji Obrony, a także zacieśnienie współpracy z NATO (formuła Berlin plus); po szóste, wzmocnienie spójności pomiędzy instrumentami Unii Europejskiej, zwłaszcza między działaniami zewnętrznymi a politykami należącymi do przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (PWBis) w celu zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, pomiędzy WPZiB i WPBiO a europejskimi programami pomocowymi i Europejskim Funduszem Rozwoju, a także spójności między instrumentami Unii a zdolnościami wojskowymi i cywilnymi państw członkowskich; po siódme, współpraca z państwami trzecimi, w szczególności w zakresie tzw. partnerstw strategicznych z USA, Japonią, Chinami, Kanadą, Indiami i Rosją<sup>2</sup>.

W grudniu 2008 r. Rada Europejska zaakceptowała raport Solany w sprawie implementacji europejskiej strategii bezpieczeństwa. Został on opracowany na podstawie konkluzji Rady Europejskiej z 14 grudnia 2007 r.<sup>3</sup> Dokument ten nie stanowił przełomu w dziedzinie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, ponieważ nie zastępował obowiązującej strategii. Zawierał jedynie ocenę procesu jej dotychczasowej implementacji oraz wskazywał na nowe wyzwania, przed jakimi stanęła Unia Europejska po 2003 r. Były to m.in.: bezpieczeństwo energetyczne i potrzeba dywersyfikacji źródeł energii, bezpieczeństwo cybernetyczne, piractwo, oddziaływanie zmian klimatycznych na bezpieczeństwo międzynarodowe, a także wywoływanie i eskalacja przez Rosję tzw. zamrożonych konfliktów, w tym m.in. konfliktu gruzińskiego z 2008 r. Ponadto w raporcie podkreślono, że kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju WPBiO winna mieć poprawa struktur dowodzenia, zasad finansowania i zdolności prowadzenia łączonych operacji cywilno-wojskowych, a także rozwój mechanizmów wczesnego ostrzegania oraz umiejętność prowadzenia kompleksowych działań w zakresie bezpieczeństwa, obejmujących z jednej strony reagowanie kryzysowe, z drugiej zaś – pomoc rozwojową<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Rada Europejska. *Europejska Strategia Bezpieczeństwa. Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, Bruksela, 12 grudnia 2003 r., <https://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/031208ESSIPL.pdf>, s. 1–14.

<sup>3</sup> W konkluzjach tych Rada Europejska stwierdziła, że „europejska strategia bezpieczeństwa okazała się bardzo użyteczna” i stanowi ona „istotne ramy prowadzenia polityki zewnętrznej” Unii Europejskiej. Jednocześnie Rada Europejska wezwała wysokiego przedstawiciela ds. WPZiB, aby wspólnie z Komisją Europejską oraz rządami państw członkowskich „przeprowadził analizę realizacji tej strategii z myślą o zaproponowaniu elementów, które udoskonalą i w stosowanych przypadkach uzupełnią tę strategię”, por. *Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli w dniu 14 grudnia 2007 r. Konkluzje prezydencji*, Bruksela, 14 grudnia 2007 r., 16616/07, s. 24.

<sup>4</sup> *Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 11–12 grudnia 2008 r. Konkluzje prezydencji*, Bruksela, 13 lutego 2009 r., 16616/07 (załącznik 2), s. 15–18. *Europejska Strategia Bezpieczeństwa. Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, Rada Unii Europejskiej, Urząd Publikacji Unii Europejskiej, Luksemburg 2009, s. 7–43.



## Zaniechania w procesie implementacji traktatu lizbońskiego

Proces implementacji przepisów traktatu lizbońskiego dotyczących wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony przebiegał dotąd niezwykle wolno. W ramach tego procesu podjęto i wdrożono jak na razie trzy istotne decyzje Rady Unii Europejskiej. Były to: po pierwsze, decyzja z 26 lipca 2010 r., przyjęta na mocy art. 27 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) i precyzująca organizację oraz zasady funkcjonowania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych<sup>5</sup>; po drugie, decyzja z 12 lipca 2011 r., podjęta na podstawie art. 45 ust. 2 TUE i określająca statut, siedzibę oraz zasady funkcjonowania Europejskiej Agencji Obrony z uwzględnieniem poziomu faktycznego uczestnictwa poszczególnych państw członkowskich w jej pracach<sup>6</sup>; po trzecie, decyzja z 24 czerwca 2014 r., uchwalona na podstawie art. 222 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE) i ustanawiająca zasady oraz procedury stosowania przez Unię Europejską klauzuli solidarności<sup>7</sup>.

Do zaniechań w procesie implementacji przepisów traktatu lizbońskiego dotyczących wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony należy zaliczyć: brak decyzji Rady Unii Europejskiej w sprawie ustanowienia stałej współpracy strukturalnej (art. 46 ust. 1–2 TUE) oraz wniosku wysokiej przedstawiciel Unii i decyzji Rady Unii Europejskiej dotyczących utworzenia funduszu początkowego (art. 41 ust. 3 TUE). W pierwszym przypadku winę ponoszą państwa członkowskie, ponieważ zgodnie z art. 46 ust. 1–2 TUE to na nich ciąży obowiązek notyfikowania Radzie Unii Europejskiej i wysokiemu przedstawicielowi Unii zamiaru wzięcia udziału w takiej współpracy<sup>8</sup>. Natomiast jeśli chodzi o fundusz początkowy, to odpowiedzialność spada na wysoką przedstawiciel Unii, która nie złożyła dotąd – zgodnie z art. 41 ust. 3 TUE – wniosku w sprawie uchwalenia przez Radę Unii Europejskiej decyzji ustanawiającej taki fundusz. Należy podkreślić, że rozpoczęcie procesu implementacji analizowanych przepisów TUE mogłoby wzmocnić wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony. W ramach stałej współpracy strukturalnej mogłyby bowiem m.in. być tworzone wspólne jednostki wojskowe czy organizowane wspól-

---

<sup>5</sup> Decyzja Rady z dnia 26 lipca 2010 r. określająca organizację i zasady funkcjonowania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (2010/427/UE), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L, 2010, nr 201, s. 30–38.

<sup>6</sup> Decyzja Rady z dnia 12 lipca 2011 r. określająca statut, siedzibę i zasady operacyjne Europejskiej Agencji Obrony oraz uchylająca wspólne działanie 2004/551/WPZiB, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L, 2011, nr 183, s. 16–26.

<sup>7</sup> Decyzja Rady z dnia 24 czerwca 2014 r. w sprawie uzgodnień dotyczących zastosowania przez Unię klauzuli solidarności, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L, 2014, nr 192, s. 53–58.

<sup>8</sup> Dobrą okazją do implementacji przepisów art. 46 ust. 1–2 TUE była propozycja ministrów spraw zagranicznych Polski, RFN, Francji, Włoch i Hiszpanii z 2 września 2011 r. w sprawie wykorzystania mechanizmu stałej współpracy strukturalnej do utworzenia w Unii Europejskiej stałego dowództwa planowania i prowadzenia operacji cywilno-wojskowych. Szerzej na ten temat por. J.J. Węc, *Pierwsza polska prezydencja w Unii Europejskiej. Uwarunkowania – Procesy decyzyjne – Osiągnięcia i niepowodzenia*, Kraków 2012, s. 233.

ne zakupy uzbrojenia (art. 46 ust. 1–2). Natomiast ustanowienie funduszu początkowego ułatwiłoby zapewne – przynajmniej w pewnym zakresie – rozwiązanie problemu finansowania niektórych inicjatyw podejmowanych w ramach WPBiO, zwłaszcza działań przygotowawczych do realizacji cywilnych i wojskowych misji petersberskich (art. 41 ust. 3 TUE).

Problemem pozostają natomiast przepisy dotyczące klauzuli sojuszniczej (art. 42 ust. 7 TUE) oraz zdolności cywilnych i wojskowych państw członkowskich, oddawanych przez te państwa do dyspozycji Unii Europejskiej (art. 42 ust. 3 TUE). Traktat nie precyzuje bowiem procedur i zasad ich zastosowania. I tak, art. 42 ust. 7 TUE przewiduje, że państwa członkowskie „mają [...] obowiązek udzielenia pomocy i wsparcia przy zastosowaniu wszelkich dostępnych im środków, zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych”<sup>9</sup>. Wszelako art. 42 ust. 7 TUE nie zawiera przepisu upoważniającego Radę Europejską lub Radę Unii Europejskiej do zastosowania klauzuli sojuszniczej. Nadto art. 13 ust. 2 TUE jasno precyzuje, że każda instytucja Unii Europejskiej działa „w granicach uprawnień przyznanych jej na mocy Traktatów, zgodnie z procedurami, na warunkach i w celach w nich określonych”. Oznacza to zatem, że wyłącznie państwa członkowskie mogą decydować o udzieleniu sobie wzajemnej pomocy i to jednomyślnie. Podobna sytuacja występuje w przypadku art. 42 ust. 3 TUE. Przewiduje on, że państwa członkowskie „oddają do dyspozycji Unii swoje zdolności cywilne i wojskowe, aby przyczynić się do osiągnięcia celów określonych przez Radę”<sup>10</sup>. Dotyczy to także państw wspólnie powołujących siły wielonarodowe, które mają być przekazane Unii Europejskiej. Decyzję w tej sprawie podejmują jednomyślnie zainteresowane państwa członkowskie.

## **W dążeniu do nowej strategii bezpieczeństwa**

Mimo aktualizacji dokonanej w grudniu 2008 r. europejska strategia bezpieczeństwa nie uwzględnia istotnych zmian w Unii Europejskiej oraz jej otoczeniu międzynarodowym, takich jak chociażby wejście w życie traktatu lizbońskiego z 13 grudnia 2007 r., wpływ kryzysu finansowego z lat 2008–2011 na państwa członkowskie Unii (zwłaszcza państwa strefy euro), następstwa tzw. arabskiej wiosny, ale przede wszystkim konsekwencje wynikające z kryzysu ukraińskiego czy też zagrożenia płynące z powodu powstania tzw. Państwa Islamskiego. Te dwa ostatnie wydarzenia doprowadziły bowiem w ciągu 2014 r. do całkowitej zmiany sytuacji międzynarodowej na świecie. O ile agresja Rosji na Ukrainę wywołała największy kryzys geopolityczny po 1989 r. w Europie, o tyle utworzenie tzw. Państwa Islamskiego doprowadziło do kryzysu geopolitycznego w południowym sąsiedztwie Unii Europejskiej. Obydwa kryzysy dowiodły nie tylko słabości pro-

---

<sup>9</sup> Art. 42 ust. 7 TUE.

<sup>10</sup> Art. 42 ust. 3 TUE.

jektów partnerstwa wschodniego i partnerstwa śródziemnomorskiego, ale także nieskuteczności narzędzi dyplomatycznego, militarnego i cywilnego zarządzania kryzysami przez Unię<sup>11</sup>.

Przeszkodą w opracowaniu nowej strategicznej koncepcji Unii Europejskiej był dotąd głównie zbiurokratyzowany proces podejmowania decyzji oraz błędne przekonanie rządów niektórych państw członkowskich Unii, że zasady ustalone w 2003 r. są w dalszym ciągu aktualne. Ponadto w tym samym okresie niektóre państwa członkowskie zdecydowały się na zacieśnienie bilateralnej współpracy wojskowej, która może przynosić szybkie i konkretne rezultaty, ale grozi też stagnacją wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej. Świadczą o tym m.in. brytyjsko-francuskie porozumienia z 2011 r. w sprawie budowy wspólnych jednostek wojskowych oraz kooperacji w rozwoju nowego uzbrojenia, a także tzw. mechanizm nordycki, czyli współpraca Norwegii, Szwecji, Finlandii, Danii i Islandii w polityce bezpieczeństwa, który wprawdzie odwołuje się do WPBiO, ale w praktyce nie ma z Unią Europejską wiele wspólnego<sup>12</sup>.

Jednak mimo to wspomniany bieg zdarzeń międzynarodowych wymusił podjęcie prac nad nową europejską strategią bezpieczeństwa. Rozpoczęły się one 23 lipca 2012 r. wraz z przyjęciem przez Radę do Spraw Zagranicznych konkluzji politycznych poświęconych dalszemu rozwojowi wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Mimo głównie technicznego charakteru, miały one duże znaczenie polityczne. Zobowiązywały bowiem wysoką przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Catherine Ashton, do rozpoczęcia, wraz z rządami państw członkowskich, debaty na temat wprowadzenia niezbędnych zmian w tej dziedzinie. Wskazywały również na inicjatywę przewodniczącego Rady Europejskiej, Hermana Van Rompuy, w sprawie przeprowadzenia w 2013 r. na forum

---

<sup>11</sup> Szerzej na temat międzynarodowych następstw kryzysu ukraińskiego por. R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe” 2014, nr 2, s. 13–40; W. Rodkiewicz, J. Rogoża, A. Wierzbowska-Miazga, *Rosyjska polityka wobec Ukrainy: lokalne działania, globalne cele*, „Analizy OSW”, 20 sierpnia 2014, s. 1–3. Szerzej na temat zagrożeń wynikających z powstania w 2014 r. tzw. Państwa Islamskiego por. K. Rękawek, *Państwo Islamskie a Al-Kaida: dwa różne zagrożenia*, „Biuletyn PISM” 2014, nr 107, s. 1–2. Szerzej na temat koncepcji i perspektyw reformy strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej por. *W stronę nowej europejskiej strategii bezpieczeństwa. Food for thought*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2012, [www.bbn.gov.pl](http://www.bbn.gov.pl), s. 1–2; P. Olszewski, *Reforma strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej jako nowe otwarcie w relacjach transatlantycznych. Koncepcja i perspektywy*, [w:] *System euroatlantyczny w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, red. J.M. Fiszer, P. Olszewski, Warszawa 2013, s. 208–229.

<sup>12</sup> Obszarami współpracy w ramach mechanizmu nordyckiego są: współdziałanie w operacjach w Afganistanie i Libii, wspólne ćwiczenia (nordycki plan na lata 2012–2017), wspólne szkolenia (obrona przeciwminowa), wspólny zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego (szwedzko-norweski zakup haubic samobieżnych Archer, nabycie przez Finlandię systemu obrony powietrznej średniego zasięgu NASAMS II, który ma również Norwegia), a także współpraca w wykorzystaniu samolotów transportowych C-130J, por. szerzej na ten temat J. Gotkowska, *W stronę Północy*, „Polska Zbrojna” 2013, nr 2, s. 74.

tej instytucji dyskusji na temat obronności<sup>13</sup>. Na podstawie tego dokumentu Rada Europejska w swoich konkluzjach z 14 grudnia 2012 r. zobowiązała wysoką przedstawiciel Unii i Komisję Europejską do opracowania do września 2013 r. sprawozdania zawierającego nowe propozycje wzmocnienia i dalszego rozwoju wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony<sup>14</sup>.

W ślad za tym 25 listopada 2013 r. Rada do Spraw Zagranicznych przyjęła kolejne konkluzje polityczne na temat WPBiO, stanowiące punkt wyjścia do podjęcia stosownych decyzji przez Radę Europejską. W dniach 19–20 grudnia 2013 r. odbyło się w Brukseli pierwsze od pięciu lat posiedzenie Rady Europejskiej poświęcone w bardzo szerokim zakresie wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony. Mimo iż także ten dokument miał głównie techniczny charakter, określał on trzy priorytetowe działania wyznaczające kierunek zmian w analizowanej dziedzinie. Były to: po pierwsze, zwiększanie skuteczności, widoczności i zakresu oddziaływania WPBiO; po drugie, wzmocnienie zasobów i zdolności cywilnych oraz wojskowych Unii Europejskiej; po trzecie, rozwój przemysłu obronnego Unii. W konkluzjach zapowiedziano też realizację kilku ważnych inicjatyw, w tym m.in.: opracowanie ram współpracy pomiędzy Unią Europejską a NATO, które to ramy winny być spójne „z obecnymi procesami planowania NATO” (do końca 2014 r.); wzmocnienie koordynacji działań pomiędzy instytucjami i organami WPBiO oraz przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w Unii Europejskiej w celu skuteczniejszego zwalczania nielegalnej imigracji, przestępczości zorganizowanej i terroryzmu; udoskonalenie systemu finansowania misji cywilnych i wojskowych Unii na podstawie kolejnego sprawozdania wysokiej przedstawiciel Unii, w tym dokonanie przeglądu, a następnie przeprowadzenie zmian w funkcjonowaniu mechanizmu ATHENA; zacieśnienie współpracy w zakresie bezpieczeństwa energetycznego; przyjęcie przepisów ramowych dla rozwoju cyberobrony w oparciu o wnioski wysokiej przedstawiciel Unii, przygotowane we współpracy z Komisją Europejską oraz Europejską Agencją Obrony (w 2014 r.); sprawozdanie Europejskiej Agencji Obrony na temat współpracy państw członkowskich w realizacji projektów dotyczących łączonych zamówień; efektywniejsze wykorzystanie funduszy Komisji Europejskiej z programu Horyzont 2020 do finansowania badań nad technologiami obronnymi (cywilnymi i wojskowymi); zwiększenie dostępu małych i średnich przedsiębiorstw do rynków uzbrojenia, a także uchwalenie strategii w zakresie bezpieczeństwa morskiego Unii na podstawie wspólnego komunikatu Komisji Europejskiej i wysokiej przedstawiciel Unii (do czerwca 2014 r.). Rada Europejska zobowiązała także wysoką przedstawiciel Unii, aby ta we współpracy z Komisją Europejską i po konsultacjach z rządami państw członkowskich przedłoży-

---

<sup>13</sup> *Posiedzenie Rady do Spraw Zagranicznych w dniu 23 lipca 2012 r. Komunikat prasowy*, Bruksela, 23 lipca 2012 r., 12800/1/12 REV 1, s. 17–19.

<sup>14</sup> *Posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 13–14 grudnia 2012 r. Konkluzje*, Bruksela, 14 grudnia 2012 r., EUCO 205/12, s. 8–11.

ła w 2015 r. sprawozdanie na temat globalnych i regionalnych wyzwań stojących przed Unią Europejską oraz możliwości podjęcia tych wyzwań. Na czerwiec 2015 r. Rada Europejska zapowiedziała dokonanie przeglądu stanu zaawansowania prac nad wszystkimi wymienionymi zadaniami. Ponadto zaakceptowała realizowane już przez niektóre państwa członkowskie wspólne projekty wojskowe dotyczące m.in. rozwijania zdolności samolotów do tankowania w powietrzu, rozpoczęcia prac przygotowawczych do produkcji nowej generacji satelitów telekomunikacyjnych, współpracy w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, a także stworzenia bezzałogowych systemów powietrznych w latach 2020–2025<sup>15</sup>.

Przebieg posiedzenia Rady Europejskiej ujawnił jeszcze dwa faktyczne problemy, z jakimi po wejściu w życie traktatu lizbońskiego i wybuchu kryzysu zadłużeniowego strefy euro boryka się Unia Europejska. Pierwszy z nich to rozbieżność poglądów pomiędzy państwami członkowskimi na temat wypracowania wspólnej i spójnej wizji (strategii) określającej rolę Unii jako aktora angażującego się w międzynarodową politykę bezpieczeństwa. Natomiast drugi problem polega na tym, że państwu członkowskiemu niewiele udało się uczynić na rzecz implementacji niektórych przepisów traktatu lizbońskiego we wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony. Zapowiedź udoskonalenia systemu finansowania misji cywilnych i wojskowych Unii Europejskiej może być wprawdzie traktowana jako krok w kierunku rozpoczęcia prac nad implementacją przepisów art. 41 ust. 3 TUE o ustanowieniu funduszu początkowego, ale nie podjęto żadnej decyzji politycznej w sprawie implementacji postanowień traktatu dotyczących stałej współpracy strukturalnej, przekazywania Unii cywilnych i wojskowych „zdolności” państw członkowskich czy też klauzuli sojuszniczej<sup>16</sup>. Mimo to zapowiedź opracowania i przedłożenia w 2015 r. sprawozdania na temat możliwości przeciwdziałania zagrożeniom globalnym i regionalnym, a także dokonania przeglądu prac nad zmianami w WPBiO zalecanymi w konkluzjach Rady Euro-

---

<sup>15</sup> *Posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 19–20 grudnia 2013 r. Konkluzje*, Bruksela, 20 grudnia 2013 r., EUCO 217/13, s. 1–10.

<sup>16</sup> Jeszcze przed kryzysem zadłużeniowym w strefie euro trudno było uzyskać od państw członkowskich Unii wymagany sprzęt i personel. Po wybuchu kryzysu problem ten się tylko pogłębił. Gdy polska prezydencja planowała wzmocnić wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony m.in. przez dalszy rozwój grup bojowych oraz ustanowienie stałego dowództwa planowania i prowadzenia operacji cywilno-wojskowych – napotkała sprzeciw Wielkiej Brytanii. Rząd brytyjski argumentował, że utworzenie takiego dowództwa byłoby zbyt kosztowne i konkurencyjne wobec NATO. Po zablokowaniu polskiej inicjatywy przez Wielką Brytanię, 2 września 2011 r. ministrowie spraw zagranicznych Polski, RFN, Francji, Włoch i Hiszpanii wystosowali list do wysokiej przedstawiciel Unii, Catherine Ashton, w którym znalazł się m.in. postulat wykorzystania mechanizmu stałej współpracy strukturalnej do ustanowienia stałego dowództwa planowania i prowadzenia operacji cywilno-wojskowych w Unii Europejskiej. Wszelako inicjatywy tej nie udało się zrealizować żadnej z następných prezydencji unijnych. Jednak chyba najbardziej spektakularnym niepowodzeniem Unii Europejskiej w analizowanym okresie było niewysłanie do Libii utworzonej już grupy bojowej z powodu sporów o sfinansowanie kosztów jej transportu. Szerzej na ten temat por. J.J. Węc, *op. cit.*, s. 118, 233.

pejskiej z grudnia 2013 r. – otwiera możliwość opracowania nowej europejskiej strategii bezpieczeństwa Unii.

## Rekomendacje

Wydaje się, że taka strategia winna wytyczyć cele krótko-, średnio- i długoterminowe we wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony oraz wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. W pierwszej kolejności należałoby stworzyć uwarunkowania dla zwiększenia zainteresowania państw członkowskich Unii rozwojem i inwestowaniem w obu tych dziedzinach. Następnie winno dojść do zacieśnienia współpracy między państwami członkowskimi w oparciu o takie instrumenty jak wzmocniona współpraca czy stała współpraca strukturalna. Do celów krótko- i średnioterminowych warto by także zaliczyć reformę europejskiej polityki sąsiedztwa, w tym radykalne zmiany w projektach partnerstwa wschodniego i partnerstwa śródziemnomorskiego. Mogłyby one polegać m.in. na dostosowaniu ich celów i metod współpracy do aktualnej sytuacji międzynarodowej, zwiększeniu środków finansowych na obydwie projekty, a także jeszcze większym niż dotąd zindywidualizowaniu programów, procedur i kryteriów pomocy dla poszczególnych beneficjentów. Jeśli chodzi o partnerstwo wschodnie, to innego podejścia wymagałyby takie państwa jak Ukraina, Gruzja i Mołdawia, które podpisały już umowy stowarzyszeniowe z Unią Europejską, zaś innego – pozostali beneficjenci, którzy albo przystąpili do rosyjskiego projektu Unii Euroazjatyckiej (jak Armenia), albo z dystansem podchodzą do projektu partnerstwa wschodniego (jak Azerbejdżan i Białoruś). Co się tyczy zindywidualizowanej postawy wobec krajów południowego partnerstwa, to inaczej Unia winna reagować na proces rozpadu takich państw jak Libia czy Syria oraz masowy napływ imigrantów z Afryki do Europy, a inaczej układać sobie współpracę z pozostałymi beneficjentami partnerstwa śródziemnomorskiego. Zmianie winny również ulec relacje pomiędzy europejską polityką sąsiedztwa a wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa poprzez ściślejsze powiązanie ich ze sobą, przy czym pierwszym krokiem prowadzącym w tym kierunku mogłoby być oddanie europejskiej polityki sąsiedztwa pod bezpośredni nadzór wysokiego przedstawiciela Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

Równie ważne byłyby opracowanie przez Unię Europejską długoterminowej wizji rozwoju europejskiej polityki sąsiedztwa, w tym partnerstwa wschodniego i partnerstwa śródziemnomorskiego. Należałoby także dokonać zmiany w strategii rozszerzeniowej Unii Europejskiej: akcesja do Unii winna być uzależniona nie tylko od woli politycznej państw kandydujących, ale także od możliwości absorpcyjnych Unii. Długofalowo winno również dojść do rewizji traktatu lizbońskiego w zakresie zasad finansowania WPZiB oraz WPBiO (włączenie wszystkich wydatków operacyjnych do budżetu ogólnego Unii) oraz implementacji przepisów art. 42 ust. 7 TUE (uruchomienie klauzuli sojusznicej).

**In search of a new external security strategy for the European Union**

The subject of the article are preparation works on the new EU external security strategy. The first part of the analysis presented the assumptions and goals of the European security strategy of 12 December 2003 together with the modifications introduced five years later. The second part discussed the negligence and problems of the EU in the process of implementing the provisions of the Lisbon Treaty of 13 December 2007 regarding the common security and defence policy. However, the third part presented the course of hitherto works on the new EU security strategy, the beginning of which may be considered to be the political conclusions of the Foreign Affairs Council of 23 July 2012, whereas the fourth part of the article contains proposed changes to the common security and defence policy that the author considers to be necessary for the improvement of the EU's effectiveness in this sphere.

**Key words:** European Union, Lisbon Treaty, European security strategy of 12 December 2003, new EU external security strategy





Łukasz Bednarz

## **CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA WOBEC NAPIĘĆ I KRYZYSU W RELACJACH USA-ROSJA**

### **Wprowadzenie**

Obecne relacje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją można określić jako najgorsze od 1986 r., czyli czasów rozpoczęcia procesu konstruktywnej kooperacji przez Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa. Do eskalacji napięć na nieznany od lat poziom doszło po upadku prorosyjskiego reżimu Wiktora Janukowycza na Ukrainie i wiążącej się z tym wydarzeniem aneksji Krymu przez Rosję<sup>1</sup>. Kryzys ten jednak tlił się już znacznie wcześniej, przybierając czasem realną formę – jak w przypadku wojny rosyjsko-gruzińskiej z 2008 r. Genezą problemu jest walka o strefy wpływów na terenie dawnego imperium sowieckiego. Rosja, utraciwszy wpływ na takie kraje jak Polska, Litwa, Łotwa czy Estonia za sprawą ich akcesji do zachodnich struktur międzynarodowych (Unia Europejska, NATO), nie może sobie pozwolić na utratę dominującego statusu w pozostałych postsowieckich republikach. Jako największa z byłych socjalistycznych republik ludowych, Ukraina stała się naturalnym polem rywalizacji państw zachodnich z Rosją<sup>2</sup>. Rządzona przez Janukowycza ustawicznie manewrowała pomiędzy Zachodem a Rosją w oportunistycznym poszukiwaniu lepszej okazji. Popierane przez społeczeństwo prace nad

---

<sup>1</sup> P.J. Saunders, *Overview: Toward a New Cold War?*, Centre for the National Interest, wrzesień 2014.

<sup>2</sup> D. Trenin, *The Ukraine Crisis and the Resumption of Great-Power Rivalry*, Carnegie Endowment for International Peace, Moscow Centre, lipiec 2014.

akcesją do Unii Europejskiej utrudniane jednak były przez naciski rosyjskie. Kreml poprzez stosowanie instrumentów ekonomicznych, takich jak sankcje czy pakiety pomocowe dawał władzom w Kijowie do zrozumienia, co mogą stracić, a co zyskać, wiążąc się stale z krajami zachodnimi. Efektem tych działań było zawieszenie przez Janukowycza w listopadzie 2013 r. starań o akcesję do Unii Europejskiej, co spowodowało z kolei masowe protesty ludności ukraińskiej, których centralną sceną stał się kijowski Majdan<sup>3</sup>. W obliczu zagrożenia utratą wpływów na Ukrainie Rosja dokonała aneksji Krymu (jak później przyznał sam prezydent Władimir Putin, za pomocą zaplanowanej i mistrzowsko wyegzekwowanej operacji specjalnej). 16 marca 2014 r. los Krymu przypieczętowało referendum, podczas którego za dołączeniem do Rosji opowiedziało się 96% głosujących<sup>4</sup>. Aneksja Krymu oraz kolejne działania prowadzące do destabilizacji Ukrainy, takie jak wspieranie rebeliantów z samozwańczych republik Donieckiej i Ługańskiej, spotkały się ze stanowczym sprzeciwem państw Zachodu, w szczególności Stanów Zjednoczonych. Ich odpowiedź: była dwuaspektowa: polegała na izolacji międzynarodowej Rosji oraz na presji ekonomicznej, urzeczywistnianej poprzez szeroki wachlarz sankcji<sup>5</sup>.

Kryzys ukraiński stał się zarzewiem konfliktu pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi. Celem tej pracy będzie próba opisanie i zrozumienia stanowiska Chińskiej Republiki Ludowej względem tego konfliktu. Przybliżę uwarunkowania, które determinują chińską strategię. Będą to: dotychczasowe relacje chińsko-rosyjskie i powiązania amerykańsko-rosyjskie, jak i czynniki wewnętrzne panujące w Państwie Środka, które mają wpływ na podejmowane przez nie działania. Opiszę również oficjalne reakcje chińskich władz na eskalację napięć na linii Moskwa–Waszyngton wraz z krótką analizą oficjalnych chińskich doniesień prasowych. Przybliżę również obszary współpracy chińsko-rosyjskiej, które zostały rozwinięte pod wpływem kryzysu rosyjsko-amerykańskiego. Na koniec postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy Chiny są beneficjentem konfliktu amerykańsko-rosyjskiego.

### **Uwarunkowania wpływające na chińską postawę względem kryzysu USA–Rosja**

Analizując reakcje Pekinu na pojawienie się napięć w stosunkach amerykańsko-chińskich, należy najpierw przyrzeć się szeregowi czynników, które mają wpływ na decyzje chińskich władz. Na potrzebę tej pracy skupię się na scharakteryzowaniu dotychczasowych relacji sino-rosyjskich (wraz z ich genezą) oraz opiszę problem chińsko-rosyjskiego transferu technologii militarnej i sprzedaży rosyjskiego

---

<sup>3</sup> *Ibidem.*

<sup>4</sup> A. Paul, *Crimea One Year After Russian Annexation*, European Policy Centre, 24.03.2015.

<sup>5</sup> B. Marshall, *Russia, Ukraine, and U.S. Economic Policy*, Centre for the National Interest, wrzesień 2014.

uzbrojenia do Chin wraz z rolą Ukrainy w tym procederze. Dodatkowo pokrótce przedstawię amerykańsko-chińską współzależność ekonomiczną we współczesnym świecie.

Zbliżenie chińsko-rosyjskie oraz próby ocieplenia relacji pomiędzy tymi krajami rozpoczęły się już przed powstaniem kryzysu ukraińskiego. Według Dmitrija Trenina z moskiewskiej filii Carnegie Endowment for International Peace postawa ta ze strony rosyjskiej podyktowana jest przede wszystkim dążeniem do rozwoju niezagospodarowanej i słabej ekonomicznie Syberii<sup>6</sup>. Inni badacze sugerują, że ogłoszone przez Władimira Putina w 2013 r. przeniesienie środka ciężkości polityki zagranicznej Rosji na Azję jest efektem globalnego trendu<sup>7</sup>, spowodowanego głównie znacznym wzrostem gospodarczym Azji. Częścią tego trendu jest zainicjowany przez Baracka Obamę „Pivot to Asia” – strategia większego skupienia zasobów amerykańskich (zarówno militarnych, jak i ekonomicznych i politycznych) na regionie Zachodniego Pacyfiku. Efektem wzmocnienia rosyjskiej obecności w Azji ma być ożywienie rosyjskiej gospodarki poprzez szeroko zakrojone inwestycje strukturalne oraz bliższa współpraca z regionalnymi partnerami, w tym z Chinami.

Z perspektywy Pekinu natomiast zacieśnianie się relacji sino-rosyjskich jest nadzwyczaj korzystne z przyczyn ekonomicznych. Chińska gospodarka, oparta na przemyśle i eksporcie, jest komplementarna z rosyjską, która ma możliwość dostarczania Chinom niezbędnych zasobów naturalnych. Bliższa współpraca na linii Pekin–Moskwa wydaje się również naturalna za względu na podobieństwo ich pozycji we współczesnym świecie, szczególnie w kontekście ich relacji z jedynym obecnie globalnym mocarstwem – USA. Obydwa te kraje mogą odczytywać politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych jako próby ich strategicznego okrążania oraz stosowania doktryny powstrzymywania (*containment*).

W przypadku Chin mowa tu o sieci amerykańskich sojuszy i baz wojskowych oplatających Azję Wschodnią, wsparciu militarnym dla Republiki Chińskiej (Tajwanu)<sup>8</sup> oraz zaangażowaniu USA w rejonie Azji Centralnej<sup>9</sup>. Rosja natomiast obawiać się może rozszerzania się Unii Europejskiej, a przede wszystkim NATO o kolejne kraje z nią graniczące, a tradycyjnie znajdujące się w jej strefie wpływów. W szczególności chodzi tu o Polskę oraz kraje bałtyckie (które już znajdują się w strukturach wyżej wymienionych organizacji), jak i o te kraje, które przejawiają ambicje, aby się w nich znaleźć<sup>10</sup>. Dotyczy to zarówno Gruzji, jak i Ukrainy po obaleniu Wiktora Janukowycza. Chiny i Rosję oprócz wspólnoty zagrożenia

---

<sup>6</sup> D. Trenin, *From Greater Europe to Greater Asia? The Sino-Russian Entente*, Carnegie Endowment for International Peace, Moscow Centre, 09.04.2015.

<sup>7</sup> F. Hill, B. Lo, *Putin's Pivot: Why Russia is Looking East*, „Foreign Affairs”, 31.06.2013.

<sup>8</sup> J. Kai, *The US, China, and the „Containment Trap”*, *The Diplomat*, 30.04.2014.

<sup>9</sup> J. Mankoff, *The United States and Central Asia After 2014*, Centre for Strategic & International Studies (CSIS), styczeń 2013.

<sup>10</sup> *Surrounding Russia, Georgia, Ukraine and NATO*, „The Economist”, 15.06.2006.

ze strony USA łączą również inne wspólne interesy geopolityczne. Opinie oraz działania Kremla i Pekinu w przeszłości były zbieżne w takich skomplikowanych kwestiach jak na przykład wojna w Syrii czy programy nuklearne Korei Północnej czy Iranu<sup>11</sup>. Korelacja ta owocuje często współpracą na łamach organizacji międzynarodowych takich jak ONZ, Szanghajska Organizacja Współpracy (SOW) czy BRICS. Pamiętać jednak należy, że pod tą fasadą współpracy wciąż kryje się rywalizacja – podszyta sprzecznymi interesami, nie zrównoważonym bilansem handlowym oraz historycznymi krzywdami ograniczającymi wzajemne zaufanie<sup>12</sup>.

Stanowcza walka Władimira Putina przeciwko utracie wpływów w Gruzji i na Ukrainie stanowi dla Komunistycznej Partii Chin szczególne wyzwanie. Neutralność Chin i wezwanie do pokojowego rozwiązania sporu podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej z 2008 r. odebrana była przez obserwatorów jako kryzys w relacjach chińsko-rosyjskich<sup>13</sup>. Rosyjskie poparcie dla dwóch separatystycznych regionów, Osetii Południowej i Abchazji, w 2008 r. jest z punktu widzenia Pekinu niesłychanie groźne dla stabilności Chin, a co za tym idzie dla przetrwania samej Komunistycznej Partii Chin. Nie inaczej jest w przypadku rosyjskiego wsparcia dla separatystycznych dążeń Krymu, oraz republik Donieckiej i Ługańskiej<sup>14</sup>. Afirmacja powyżej opisanych działań mogłaby sprzyjać ugruntowaniu się niebezpiecznego dla władz w Pekinie trendu secesji terytorialnych na świecie. Chiny od lat mierzą się z problemem bardziej lub mniej zbuntowanych regionów zamieszkałych przez mniejszości etniczne powiązane z ludnością państw ościennych. Potencjalna utrata tak ważnych terytoriów jak Tybet, Mongolia Wewnętrzna czy Ujgurska Prowincja Autonomiczna Xinjiang<sup>15</sup> byłaby dla Chin nie do zaakceptowania. A w obliczu niepokojów i konfliktów etnicznych, które miały miejsce pod koniec ubiegłego dziesięciolecia zarówno w Tybecie, jak i w Xinjangu<sup>16</sup>, Pekin nie może sobie pozwolić na popieranie zewnętrznych ingerencji na terenach suwerennych państw. Szczególnie takich ingerencji, które wspierają tendencje separatystyczne.

Oddzielną kwestią wpływającą na decyzje podejmowane przez chińskie władze w kontekście konfliktu amerykańsko-rosyjskiego jest transfer rosyjskiej technologii wojskowej i broni do Chin. Kraj ten od lat sukcesywnie zwiększa swój

---

<sup>11</sup> D. Kuznetsov, *The 2013–2014 Crisis in Ukraine: Where China Stands*, „Far Eastern Affairs”, styczeń 2015, s. 55.

<sup>12</sup> E.C. Economy, *China's Soft „Nyet” to Russia's Ukraine Intervention*, Council on Foreign Relations, 05.03.2014.

<sup>13</sup> Y. Bin, *Guns and Games of August: Tales of Two Strategic Partners*, Comparative Connections, wrzesień 2008.

<sup>14</sup> T.G. Carpenter, *Caught in the Middle: Beijing's Reaction to US-Russian Tensions*, China US Focus, 10.11.2014.

<sup>15</sup> Podobne problemy dotyczą odzyskanego przez Chiny w 1997 r. Hongkongu i – uważanego przez Komunistyczną Partię Chin za zbuntowany – Tajwanu, choć trudno tu mówić o kwestii etnicznej.

<sup>16</sup> K. Kozłowski, *Państwo Środka a Nowy Jedwabny Szlak. Poradziecka Azja Centralna i Xinjiang w polityce ChRL*, Toruń 2011, s. 261–263.

budżet obronny, który oficjalnie w 2014 r. wyniósł 808 miliardów juanów (132 miliardy dolarów amerykańskich), czyli około 2% chińskiego PKB<sup>17</sup>. Stockholm International Peace Research Institute (SIPRI) twierdzi ponadto, że realne nakłady mogą być aż o 55% wyższe niż ogłoszone. Różnica ta związana jest z małą transparentnością wydatków oraz z wykluczeniem pewnych kosztów z oficjalnego budżetu<sup>18</sup>. Jedną z kluczowych koncepcji związanych z planem modernizacji chińskiej armii jest „aktywna obrona”. W praktyce oznacza ona zwiększenie potencjału chińskich sił powietrznych i morskich oraz nabycie zdolności do prowadzenia działań zaczepnych. Interesującym elementem tej koncepcji jest nacisk na uzyskanie możliwości prowadzenia wojny asymetrycznej. W zamyśle zdolność ta ma umożliwić uzyskanie kontroli nad Cieśniną Tajwańską poprzez zanegowanie przewagi technologicznej Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w regionie Azji Południowo-Wschodniej<sup>19</sup>.

Aby zrealizować powyżej opisane ambitne plany, Pekin musi polegać na transferze technologii wojskowej oraz kupnie broni z Rosji. Chiny same nie posiadają dostatecznie zaawansowanego przemysłu zbrojeniowego i nie mogą polegać na dostawach z krajów zachodnich, przeciwko którym w założeniu się zbroją. Według Michaela Kofmana rosyjska broń stanowiła 67,8% importu chińskiej armii w 2013 r. O istocie tej współpracy w kontekście wspomnianego wcześniej nabycia przez Państwo Środka pożądanej zdolności do prowadzenia wojny asymetrycznej mogą świadczyć przykłady chińsko-rosyjskich kontraktów zbrojeniowych podpisanych w latach 2013–2014. Chiny nabyły takie systemy jak: najnowocześniejsze rosyjskie myśliwce wielozadaniowe Su-35, systemy obrony powietrznej S-400 czy cztery okręty podwodne klasy Lada. Chiny polegają również na rosyjskiej technologii przy własnej produkcji zbrojeniowej. Koronnym przykładem na to może być zastosowanie rosyjskich silników we flagowym projekcie chińskiego przemysłu zbrojeniowego, czyli myśliwcu piątej generacji FC-31<sup>20</sup>. Ciekawy w kontekście omawianego tematu jest również chińsko-ukraiński handel uzbrojeniem. Choć na znacznie mniejszą skalę niż ten chińsko-rosyjski, to wciąż ważny dla chińskiej armii. Szczególnie ze względu na chińską potrzebę zdywersyfikowania dostaw w celu zmniejszenia uzależnienia od Rosji<sup>21</sup>. W tym miejscu warto również zaznaczyć, że kooperacja gospodarcza pomiędzy Chinami a Ukrainą nie ograniczała się jedynie do przemysłu zbrojeniowego. Po oficjalnej wizycie prezydenta Janukowycza w Pekinie w 2010 r. nakreślone zostały plany głębszej współpracy, polegającej między innymi na chińskich inwestycjach na Ukrainie. Jedną z ciekawszych był

---

<sup>17</sup> Warto zaznaczyć, że opisywany budżet był o 12,2% wyższy niż ten z 2013 r.

<sup>18</sup> S. Perlo-Freeman, *Deciphering China's latest defence budget figures*, Stockholm International Peace Research Institute, marzec 2014.

<sup>19</sup> J.P. Cabestan, *Polityka zagraniczna Chin*, tłum. E. Brzozowska, Warszawa 2013, s. 132–134.

<sup>20</sup> M. Kofman, *An Uneasy Ménage à Trois*, „Foreign Affairs”, 04.12.2014.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

projekt dzierżawy od Ukrainy około trzech milionów hektarów ziem uprawnych na 50 lat przez jedną z wielkich chińskich spółek państwowych<sup>22</sup>.

Ostatnim uwarunkowaniem, które wpływa na chińską reakcję w kwestii konfliktu amerykańsko-rosyjskiego, jest ogromna i wciąż rosnąca współzależność amerykańsko-chińska pod względem ekonomicznym. Amerykańska i chińska gospodarka to dwa największe systemy ekonomiczne świata – nierozzerwalnie ze sobą związane. O skali powiązań mogą świadczyć następujące dane:

- Łączna wartość dóbr importowanych z Chin przez Stany Zjednoczone w 2014 r. wyniosła około 460 miliardów dolarów amerykańskich, czyli o 26 miliardów dolarów więcej niż w roku 2013 i aż o 264 miliardy dolarów więcej niż w 2004 r.
- Znacznie mniejsza, lecz również nie bez znaczenia jest wartość towarów wyeksportowanych z USA do Chin. W 2014 r. Stany Zjednoczone sprzedały do Państwa Środka towary o łącznej wartości 124 miliardów dolarów amerykańskich, czyli niewiele więcej niż w roku poprzednim, w którym Chiny importowały z USA dobra o łącznej wartości 121 miliardów dolarów. W dłuższej perspektywie czasowej można jednak mówić o znacznym wzroście handlu na tym kierunku, gdyż w 2004 r. wartość ta wynosiła zaledwie 34 miliardy dolarów.
- Powyższe dane wskazują również ogrom amerykańskiego deficytu handlowego w obrotach z Chinami. Przez okres jednego dziesięciolecia wzrósł on ponad dwukrotnie. Ze 162 miliardów dolarów amerykańskich w 2004 r. do 342 miliardów dolarów w roku 2014<sup>23</sup>.
- Nie mniej istotna, szczególnie dla kondycji ekonomicznej Chin i ich zdumiewającego wzrostu gospodarczego na przestrzeni ostatnich lat, jest wartość amerykańskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych (FDI) w Chinach. Przez dziesięć lat, od 2003 r. ilość pieniędzy ulokowanych w Chinach przez amerykańskich inwestorów wzrosła z 11,26 miliarda dolarów amerykańskich do ogromnej sumy 61,53 miliarda dolarów<sup>24</sup>.
- Ostatnim z istotnych czynników ekonomicznych, o którym wspomnę, jest udział chińskiego kapitału w finansowaniu amerykańskiego długu publicznego. 65,6% długu publicznego USA ma charakter wewnętrzny (dane na 2014 r.), pozostałe 34,4% stanowi własność podmiotów zagranicznych<sup>25</sup>. Według danych amerykańskiego departamentu skarbu w styczniu 2015 r. Chińska Republika Ludowa posiadała 1223,7 miliarda dolarów amerykańskich w obligacjach USA, co stanowi około 19,8% amerykańskich papierów dłużnych w posiadaniu zagranicznym<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> D. Kuznetsov, *op. cit.*

<sup>23</sup> Wszystkie dane dotyczące amerykańsko-chińskiego handlu zagranicznego pochodzą z United States Census Bureau: [www.census.gov](http://www.census.gov).

<sup>24</sup> Dane pochodzą z portalu Statista: [www.statista.com](http://www.statista.com).

<sup>25</sup> M. Patton, *Who Owns The Most U.S. Debt?*, „Forbes”, 28.10.2014.

<sup>26</sup> Dane pochodzą z Departamentu Skarbu USA: [www.treasury.gov](http://www.treasury.gov).

Przedstawione powyżej dane sugerują, że gospodarki Chin i Stanów Zjednoczonych są ze sobą silnie powiązane. Pekin musi polegać na amerykańskim rynku zbytu, aby napędzać swoją nastawioną na eksport gospodarkę<sup>27</sup>. Otwarty konflikt lub wzrost napięć na linii Pekin–Waszyngton mógłby negatywnie wpłynąć na obu aktorów. Szczególnie wrażliwe na wahania nastrojów wydają się Chiny. Potencjalne ograniczenia na amerykańskim rynku zbytu poważnie uderzyłyby w chiński eksport, który jest kołem zamachowym gospodarki tego kraju. Dla Komunistycznej Partii Chin byłoby to szczególnie groźne, gdyż sukcesywny wzrost gospodarczy i w efekcie bogacenie się chińskiego społeczeństwa jest jednym z najważniejszych filarów, na których opiera ona swoją władzę w kraju. Nie mniej ważną od rynków zbytu jest kwestia amerykańskiego długu publicznego w posiadaniu Chin. Potencjalny konflikt lub nawet próba upłynnienia amerykańskich obligacji mogłaby doprowadzić do utraty znacznej części ulokowanego w tych instrumentach chińskiego kapitału<sup>28</sup>. Sytuacja taka mogłaby również spowodować deprecjację dolara amerykańskiego i aprecjację juana, co miałyby negatywne skutki dla chińskiego eksportu.

Omówione powyżej uwarunkowania i czynniki mają ogromny wpływ na chińską reakcję na kryzys w relacjach amerykańsko-rosyjskich. Chińskie powiązania z obydwooma stronami konfliktu skutecznie ograniczają pole manewru kreatorom chińskiej polityki zagranicznej. Zarówno kontakty z USA, jak i z Rosją mają dla Chin kluczowe znaczenie, choć z innych powodów. Komunistyczna Partia Chin musi więc zrećnie balansować pomiędzy obiema stronami. W kolejnym segmencie tej pracy przyjrzymy się bliżej oficjalnym reakcjom chińskich władz na kryzys ukraiński oraz nałożonym na Rosję w jego efekcie sankcjom gospodarczym.

### **Chińskie władze o kryzysie ukraińskim**

Zaostrzenie się konfliktu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Federacją Rosyjską stanowi poważne wyzwanie dla chińskiej polityki zagranicznej, choć jak spróbuję udowodnić później, jest to również ogromna szansa dla tego kraju. Sytuacja, w której znaleźli się chińscy przywódcy, nie należy do łatwych. Opisane na poprzednich stronach relacje z obydwooma stronami konfliktu wymuszają na Chinach postawę neutralną<sup>29</sup>.

Jedna z pierwszych wypowiedzi wysokiej rangi funkcjonariusza państwowego Chin na temat niepokojów na Ukrainie padła na konferencji prasowej 4 grudnia 2013 r. Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chin Hong Lei powiedział wtedy:

---

<sup>27</sup> T. Wright, *Sifting Through Interdependence*, „The Washington Quarterly”, jesień 2013.

<sup>28</sup> E. Prasad, G. Gu, *An Awkward Dance: China and the United States*, Brookings Institution, 11.11.2009.

<sup>29</sup> S. Tiezzi, *China Backs Russia on Ukraine*, The Diplomat, 04.03.2015.

Chiny śledzą rozwój wydarzeń na Ukrainie. Wierzymy i ufamy, że zamieszane strony na Ukrainie będą potrafiły rozwiązać sporne kwestie poprzez dialog i wspólnie zachować jedność i stabilność społeczną. Mamy również nadzieję, że społeczność międzynarodowa spełni konstruktywną rolę w tej kwestii<sup>30</sup>.

Po ucieczce Wiktora Janukowycza Pekin podtrzymał swoje neutralne stanowisko. Ponownie poprzez wypowiedź Hong Lei poinformował 24 lutego 2014 r., że: „Chiny nie zamierzają ingerować w wewnętrzne sprawy Ukrainy. Jednocześnie szanujemy wybór ludności Ukrainy. Liczymy również na kontynuację owocnej współpracy między naszymi państwami”<sup>31</sup>. Więcej można było wywnioskować ze spotkania prezydentów Władimira Putina i Xi Jinpinga na koniec zimowej olimpiady w Soczi. Prezydent Chin zgodził się wówczas ze swoim rozmówcą, że zewnętrzna interwencja w kryzys ukraiński jest niedopuszczalna<sup>31</sup>.

Agresywne rosyjskie działania na Krymie, które w efekcie spowodowały odłączenie się tego regionu od Ukrainy i przyłączenie go do Rosji, jednak zaskoczyły chińskich polityków. Jeden z dyplomatów państwa środka 3 marca 2014 r. skomentował obecność rosyjską na Krymie następującymi słowami: „Chiny są głęboko zaniepokojone sytuacją na Ukrainie... Są jednak powody zaistnienia obecnej sytuacji w tym kraju”<sup>32</sup>. Nie wyjaśnił on jednak, co to za powody. Zrobił to natomiast 15 marca 2014 r. Liu Jieyi, stały reprezentant Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stwierdził on, że za obecnym kryzysem na Ukrainie kryje się obca ingerencja w wewnętrzne sprawy tego państwa, która doprowadziła do upadku rządów Wiktora Janukowycza<sup>33</sup>. Jednak wypowiedzi chińskiego prezydenta z analogicznego okresu sugerują, że polityka tego kraju względem kryzysu ukraińskiego pozostaje niezmienną. Xi Jinping 10 marca 2014 r. powiedział:

Chiny przyjmują bezstronne i sprawiedliwe podejście do wydarzeń na Ukrainie. Sytuacja w tym kraju jest zbyt skomplikowana, więc wszystkie zainteresowane strony powinny zachować chłodną głowę, aby uniknąć eskalacji napięć<sup>34</sup>.

Istotnym barometrem wskazującym nastroje Komunistycznej Partii Chin względem kryzysu ukraińskiego jest również aktywność tego kraju w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mowa tu o dwóch rezolucjach tej instytucji związanych z Ukrainą, poddanych głosowaniu 15 i 27 marca 2014 r. Pierwsza z nich miała deklorować nieważność referendum, które odbyło się następnego dnia na Krymie. Druga natomiast miała zniechęcić do uznawania jakiegokolwiek zmiany w statusie międzynarodowym Krymu. Obydwa głosowania zostały zawetowane przez Rosję. Co ciekawe, Chiny wstrzymały się od głosu, tłumacząc

---

<sup>30</sup> Pełny zapis konferencji prasowej można znaleźć na stronie internetowej chińskiej ambasady w Polsce: [www.chinaembassy.org.pl](http://www.chinaembassy.org.pl).

<sup>31</sup> Y. Bin, *Western Civil War 'Déjà Vu?*, Comparative Connections, maj 2014.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> D. Kuznetsov, *op. cit.*

<sup>34</sup> *Ibidem*.



swoją decyzję złożonością historycznych i współczesnych czynników problemu. Przedstawiciele Chin twierdzili również, że przyjęcie tych rezolucji komplikowałoby sytuację i nie sprzyjałoby jej rozwiązaniu<sup>35</sup>.

Jak widać z powyższej selekcji oficjalnych wypowiedzi chińskich władz, Chiny pozostają całkowicie neutralne wobec zaistniałego konfliktu. Powiązania ze wszystkimi jego stronami nie pozwalają na jasne i definitywne opowiedzenie się po żadnej z nich. W przypadku analizy działań Chin na arenie międzynarodowej cenne może okazać się również przyjrzenie się oficjalnym przekazom medialnym, co spróbuję zrobić poniżej.

### Chińskie media o kryzysie ukraińskim

O trudnościach w określeniu pozycji i potrzebie zachowania neutralności względem zaistniałego konfliktu na Ukrainie świadczy ewolucja przekazów o tej tematyce w oficjalnych chińskich mediach państwowych. W teorii chińska konstytucja zapewnia obywatelom Chin prawo do wolności słowa oraz do wolności prasy. Praktyka jest jednak w tym państwie zupełnie inna. *Reporters Without Borders* w 2014 roku sklasyfikowali Chiny na 175. miejscu (ze 180 uwzględnionych w rankingu) pod względem poziomu wolności prasy. Chińskie gazety, czasopisma, telewizje oraz rozgłośnie radiowe otrzymują szczegółowe wytyczne dotyczące dopuszczalnych tematów, a publikowane teksty przechodzą szczegółowe kontrole<sup>36</sup>. Materiały, które mogłyby zaszkodzić Komunistycznej Partii Chin lub wprowadzić niepokój w kraju, są filtrowane i niedopuszczane do druku. Media lub dziennikarze, którzy przekroczą granice wytyczone przez organa partyjne, poddawane są represjom politycznym oraz finansowym. Tematy takie jak chińskie ruchy pro-demokratyczne, Falun Gong, ruchy separatystyczne wewnątrz Państwa Środka, korupcja w szeregach Komunistycznej Partii Chin oraz wiele innych uważane są przez chiński reżim za szczególnie niebezpieczne. Dostęp do informacji na wymienione powyżej tematy w Chinach jest więc znacznie ograniczony<sup>37</sup>. Dlatego też ciekawa jest analiza ewolucji oficjalnych chińskich przekazów medialnych dotyczących kryzysu ukraińskiego.

Główne państwowe stacje telewizyjne, w tym wpływowa CCTV, prowadziły relacje z Ukrainy już na etapie proeuropejskich protestów na kijowskim Majdanie. Przesłaniem natomiast był destabilizujący charakter protestów oraz ich negatywny wpływ na ukraińską gospodarkę. Xinhua, czyli oficjalna chińska agencja prasowa, mająca status ministerialny, która jest jednym z filarów systemu pro-

---

<sup>35</sup> Z. Lihua, *Explaining China's Position on the Crimea Referendum*, Carnegie Endowment for International Peace, 01.04.2015.

<sup>36</sup> B. Xu, *Media Censorship in China*, Council on Foreign Relations, 07.04.2015.

<sup>37</sup> A. Esarey, *Speak No Evil, Mass Media Control in Contemporary China*, Freedom House, luty 2006.

pagandy Komunistycznej Partii Chin<sup>38</sup>, również przedstawiała kryzys ukraiński, jednak z innej perspektywy. Instytucja ta ostro krytykowała Zachód za podburzanie Ukraińców przeciwko legalnie wybranemu rządowi. Według publicystów Xinhua tego typu ingerencja w wewnętrzne sprawy suwerennych państw świadczy o zimnowojennej i konfrontacyjnej strategii państw Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych<sup>39</sup>. Telewizyjne relacje z Ukrainy ustały wraz z ucieczką Wiktora Janukowycza z Kijowa 22 lutego 2015 r. Uwaga opinii publicznej została przeniesiona na inny temat, w tym wypadku był to japoński militarizm<sup>40</sup>. W ramach tej analizy interesujące okazują się również reakcje chińskich mediów na krymskie referendum oraz na rosyjską aneksję tego terytorium, która po nim nastąpiła. Zarówno „Renmin Ribao” („Dziennik Ludowy”) jak i Xinhua kontynuowały retorykę oskarżającą Zachód o destabilizację regionu. Na łamach wymienionych mediów Stany Zjednoczone oraz państwa Unii Europejskiej pośądżane były również o stosowanie podwójnych standardów podczas oceniania podobnych wydarzeń<sup>41</sup>. Nawiązując do kazuśów Kosowa (1991) czy Osetii Południowej (2008) media te sugerowały, że państwa zachodnie określają ogłoszenie niepodległości przez dany region w zależności od własnych interesów jako „samostanowienie narodów” bądź „separatyzm”<sup>42</sup>. Jednocześnie Komunistycznej Partii Chin zależało na ograniczeniu relacji na temat Krymu oraz na unikaniu jakichkolwiek odniesień do chińskich terytoriów o podobnych tendencjach separatystycznych. Świadczyć o tym może opublikowana przez China Digital Times<sup>43</sup> instrukcja wydana przez chiński Centralny Departament Propagandy:

Wszystkie media muszą wystrzegać się tworzenia szumu wokół krymskiego referendum. W swoich relacjach nie możecie łączyć tej historii z naszymi problemami z Tajwanem, Tybetem czy Xinjiangiem [...]<sup>44</sup>.

Przytoczone przekazy medialne zdają się popierać i potwierdzać oficjalną linię władz, zachowującą neutralność, a jednocześnie korzystającą z okazji do promowania stabilności na wewnętrzny użytek. Natomiast działalność chińskiej propagandy sugeruje, że Komunistyczna Partia Chin rozpoznaje zagrożenie

<sup>38</sup> I. Stone Fish, *Is China's Xinhua the Future of Journalism*, „Newsweek”, 03.09.2010.

<sup>39</sup> Z. Keck, S. Tiezzi, *Voice of China: Xinhua's Analysis of the Ukrainian Crisis*, Asian Politics and Policy, 27.01.2015

<sup>40</sup> D. Kuznetsov, *op. cit.*

<sup>41</sup> Y. Wang, *Four Lessons to be Learned from the Ukrainian Crisis*, „Renmin Ribao” („People's Daily” Online), 19.03.2014.

<sup>42</sup> D. Kuznetsov, *op. cit.*

<sup>43</sup> China Digital Times – założona w 2003 r. przez Xiao Qianga na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley strona internetowa, skupiająca się na kolportowaniu informacji zablokowanych, usuniętych bądź w inny sposób ocenzurowanych przez chińskie władze. Od 2006 r. niedostępna w Chinach kontynentalnych.

<sup>44</sup> A. Henochowicz, *Minitrue: Crimea Votes to Join Russia*, China Digital Times, 17.03.2015.

w zaistniałym kryzysie i obawia się tworzenia się na świecie niebezpiecznych dla niej trendów.

### **Wzmocniona współpraca chińsko-rosyjska w dobie kryzysu amerykańsko-rosyjskiego**

Po rozpoczęciu się kryzysu ukraińskiego, aneksji Krymu oraz wejściu w życie związanych z nimi sankcji Władimir Putin i rosyjskie elity zostały zmuszone do przeanalizowania sytuacji, w której znalazła się Rosja. Zidentyfikowane zostały trzy najsłabsze wobec zastosowanych przez państwa Europy Zachodniej i USA sankcji punkty rosyjskiej gospodarki. Są to: zależność od europejskiego rynku energetycznego, zależność od zachodnich rynków kapitałowych oraz zależność od importowanej technologii<sup>45</sup>. Logicznym oraz prawdopodobnie najbardziej realnym kierunkiem rozwiązania powyższych problemów są Chiny<sup>46</sup>.

Według Alexandra Gabueva prezydent Chin Xi Jinping i jego najbliżsi współpracownicy zdecydowali, że korzyści płynące z zacieśnienia współpracy gospodarczej z Rosją przewyższają zagrożenia opisane w poprzedniej części tego artykułu. Na owoce poszerzonej współpracy z dotkniętą sankcjami Rosją nie trzeba było długo czekać. Pomiędzy majem a listopadem 2014 r. Chiny i Rosja podpisały ponad sto umów i dokumentów o współpracy w trzech strategicznych dziedzinach: finansach, energetyce oraz infrastrukturze i technologii. Pomimo pospiesznej i częściowo propagandowej naturze tych umów świadczą one o znacznym ożywieniu relacji i przynajmniej częściowym zaspokojeniu rosyjskich potrzeb, które ucierpiały w wyniku zachodnich sankcji<sup>47</sup>.

W następnej części tej pracy postaram się przybliżyć najważniejsze umowy i inicjatywy chińsko-rosyjskie powstałe w dobie kryzysu w relacjach amerykańsko-rosyjskich, ograniczając się jednak jedynie do omówienia sektorów energetycznego i finansowego.

### **Energetyka**

Jedną z kluczowych dziedzin chińskiej gospodarki w oczach Pekinu jest energetyka. Stałe i bezpieczne dostawy paliw kopalnych do chińskich fabryk są traktowane przez chińskie władze priorytetowo. Bezpieczeństwo energetyczne nabrało dla Chin takiego znaczenia już w 1993 r., kiedy kraj ten z eksporterem ropy naftowej stał się jej importerem. Od tego czasu zależność Państwa Środka od surowców

---

<sup>45</sup> Mowa tu w szczególności o technologiach związanych z odwiertami podmorskimi, telekomunikacją czy instalacją LPG.

<sup>46</sup> A. Gabuev, A., „Soft Alliance”? *Russia-China Relations After the Ukrainian Crisis*, European Council on Foreign Relations, luty 2015.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

energetycznych sprowadzanych z zagranicy znacznie wzrosła i już w 2009 r. przekroczyła 50% rocznego zużycia. Niepewność szlaków handlowych (w przypadku potencjalnego konfliktu) oraz niestabilność regionów szczególnie bogatych w surowce petrochemiczne tworzy potrzebę dywersyfikacji źródeł chińskiej energii<sup>48</sup>. Szczególnie interesujące w tym kontekście wydają się szlaki lądowe – na przykład z postsowieckich państw Azji Centralnej lub właśnie Rosji.

Podpisany w maju 2014 r. przez Władimira Putina w Szanghaju 30-letni kontrakt gazowy, opiewający na kwotę 400 miliardów dolarów amerykańskich, znakomicie wpisuje się w chińską strategię dywersyfikacji źródeł surowców energetycznych. Dmitrij Trenin sugeruje, że umowa ta ma podobnie wielkie znaczenie jak porozumienie z lat 60. ubiegłego stulecia, dzięki któremu rosyjski gaz popłynął do odbiorców w krajach Europy Zachodniej<sup>49</sup>. Pozwoli ona Rosji zdywersyfikować swoją bazę odbiorców i pomoże otworzyć się rosyjskim surowcom na rynki Azji Wschodniej. Wschodniosyberyjskie złoża gazu, takie jak objęte umową Kovykta i Chayanda, ze względu na swoje położenie doskonale nadają się do eksportu na rynki azjatyckie. Umowa ta stanowi koronny dowód na zwiększenie się chińsko-rosyjskiej współpracy energetycznej<sup>50</sup>. Sceptycy ostrzegają jednak, że jeszcze długa droga, zanim rosyjski gaz popłynie nowymi rurociągami do Chin, a sama umowa może być tylko kolejną potyczką pomiędzy rosyjskim Gazpromem a chińskim przemysłem energetycznym, reprezentowanym w tym wypadku przez CNPC<sup>51</sup>. Opisany powyżej kontrakt gazowy nie jest jedyną planowaną umową na sprzedaż i przesył tego surowca z Rosji do Chin. Wszystkie planowane projekty w tej dziedzinie mają dać Moskwie możliwość sprzedaży chińskim kontrahentom 76 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. Nie można więc tu mówić o zastąpieniu rynku europejskiego, lecz o dywersyfikacji portfolio odbiorców. Z punktu widzenia Pekinu natomiast istotny w tej umowie jest czynnik bezpieczeństwa energetycznego oraz atrakcyjność cenowa spowodowana ograniczonymi opcjami kontrahenta<sup>52</sup>.

## Finanse

Finansowe potrzeby Rosji stanowią w tym momencie znacznie bardziej palącą kwestię niż energetyka – ze względu na dotkliwe sankcje nałożone na rosyjskie banki przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską. Wprowadzone w kwietniu 2014 r. sankcje odcięły rosyjskie państwowe banki od zachodnich rynków kapitałowych. Efekt tego posunięcia odczuwalny był nie tylko przez te instytucje, lecz

---

<sup>48</sup> J.P. Cabestan, *op. cit.*, s. 156–159.

<sup>49</sup> D. Trenin, *Gas Deal Entails China-Russia Strategic Depth*, Global Times, 20.05.2014.

<sup>50</sup> R. Weitz, *The Russia-China Gas Deal*, „Foreign Affairs”, wrzesień/październik 2014.

<sup>51</sup> D. Trenin, *Gas Deal Entails...*

<sup>52</sup> A. Gabuev, *op. cit.*

przez większość rosyjskich firm. Obecnie rozważane formy współpracy finansowej pomiędzy Rosją a Chinami możemy podzielić na dwie kategorie. Jedną – związaną z wymiennalnością walut, i drugą – powiązaną z dostępem do chińskich rynków kapitałowych. Flagowym projektem w kwestii współpracy walutowej jest obecnie podpisany przez oba kraje w październiku 2014 r. trzyletniej umowy o swapie walutowym opiewającej na 150 miliardów juań<sup>53</sup>. Pozwoli ona na spopularyzowanie handlu lokalnymi walutami pomiędzy Rosją a Chinami bez potrzeby używania walut pośrednich, takich jak dolar amerykański czy euro. Drugą kategorią współpracy są działania na rzecz umożliwienia rosyjskim spółkom bycia notowanymi na chińskich giełdach. Jest to technicznie możliwe na giełdzie w Hongkongu, jednak wymaga pracy u podstaw, która wytworzy zaufanie dla tych firm wśród inwestorów. Giełda w Szanghaju jest na chwilę obecną niedostępna dla firm zagranicznych (w tym rosyjskich), choć gdy będzie to możliwe, strona chińska nie wyklucza specjalnego traktowania form rosyjskich. Chińsko-rosyjskie powiązania finansowe są na razie słabe i w żaden sposób nie są w stanie zastąpić rosyjskim firmom rynków Nowego Yorku czy Londynu. Jednak w przypadku przedłużających się sankcji może dojść do pogłębienia relacji i wypracowania procedur i rozwiązań, które będą służyły obu stronom przez długi czas<sup>54</sup>.

### **Czy Chiny są beneficjentem konfliktu amerykańsko-rosyjskiego?**

Chińsko-rosyjski rozłam rozpoczęty w latach 60. ubiegłego wieku zdeterminował dynamikę relacji na osi Chiny–USA–ZSRR podczas zimnej wojny. W powyższej konfiguracji i przy panujących wówczas uwarunkowaniach geopolitycznych to Stany Zjednoczone były głównym beneficjentem rywalizacji dwóch komunistycznych kolosów. Obecnie w podobnie uprzywilejowanej sytuacji są – jak się wydaje – Chiny. Konflikt amerykańsko-rosyjski może sprawić, że dzięki ostrożnej i zręcznej polityce zagranicznej Pekin zdoła osiągnąć o wiele więcej, niż by mógł w świecie sprzed kryzysu ukraińskiego. Ta wyjątkowa pozycja pozwoli Chinom wymuszać na obu wpływowych partnerach korzystne dla siebie rozwiązania, zwłaszcza względem Rosji, która na chwilę obecną wydaje się najbardziej zdesperowana i najsłabsza w tym towarzystwie.

Korzystne umowy energetyczne oraz ułatwiony dostęp do rosyjskiego rynku zbytu z pewnością wpłynie pozytywnie zarówno na chińskie bezpieczeństwo energetyczne, jak i na całą gospodarkę Państwa Środka. Wzmoczone interakcje sektorów finansowych mogą okazać się cennym polem doświadczalnym dla dalszego chińskiego otwarcia ekonomicznego na świat. Mogą one również poskutkować spadkiem znaczenia dolara amerykańskiego w światowym handlu zagra-

---

<sup>53</sup> J. Regan, *China Offers Russia Help With Currency Swap Suggestion*, Bloomberg, 22.12.2014.

<sup>54</sup> A. Gabuev, *op. cit.*

nicznym, choć w tym miejscu warto pamiętać o tym, że Chiny same są mocno ograniczone w tej kwestii – ze względu na własne silne powiązania z gospodarką amerykańską.

Kryzys na Ukrainie oraz wynikająca z niego wrogość pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi wpływa również korzystnie na Chiny ze względu na odciążenie znacznej części amerykańskiego potencjału z regionu Zachodniego Pacyfiku do Europy. Słabsza obecność USA w regionie oznacza mocniejszą pozycję Chin w lokalnych dysputach terytorialnych czy handlowych z najbliższymi sąsiadami. Pamiętać należy jednak o tym, że sam kryzys ukraiński, a głównie związane z nim aktywności ruchów proseparatystycznych, jest niesłychanie groźny dla integralności terytorialnej Chin. Skutki poparcia dla samostanowienia się państw poprzez referenda i secesje mogłyby być dla Chin katastrofalne. Dlatego też Chiny będą musiały dalej przestrzegać doktryny nieingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennych państw, która uniemożliwi im poparcie rosyjskich działań na terenie Ukrainy. Odpowiedź na pytanie, czy Chiny są beneficjentem obecnego konfliktu amerykańsko-rosyjskiego, brzmi więc: mogą być. Zgadzam się tu z opinią generała Wang Haiyun, który stwierdził, że konflikt ukraiński może przynieść dekadę szans dla Chin<sup>55</sup>. Państwo Środka znalazło się w bardzo dogodnej pozycji międzynarodowej i tylko od efektywności i sprawności jego polityki zagranicznej zależy, czy tę pozycję wykorzysta.

#### **The Peoples Republic of China and the US–Russia relations crisis**

The goal of this paper is to contemplate on Beijing's approach to the growing US–Russia tensions in the contemporary world. Escalating frictions between these two global powers caused by the outbreak of the Ukraine crisis create a new international environment in which China has much to gain but also much to lose depending on its stance. The Communist Party of China has to consider both internal and external conditions in order to strike the perfect balance in its foreign policy. The interdependence of the contemporary world will make this a difficult feat. This paper will present a brief summary of official Chinese statements from top level government officials along with a selections of official media coverage of the Ukraine crisis with a short analysis. I will also try to cover the growing relations between Russia and the People's Republic of China in the wake of the US–Russia power struggle. Finally I will attempt to assess if China is the biggest benefactor this new trend in global politics.

**Key words:** China, foreign policy, Conflict, Russia, United States, Ukraine crisis

---

<sup>55</sup> *Ukraine Crisis May Bring China a Decade of Strategic Opportunities*, China Scope, 23.04.2014.

Kazimierz Łastawski

## **PROBLEMY GEOPOLITYCZNE W STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH**

### **Współczesne rozumienie geopolityki**

Analizy geopolityczne cechuje realistyczne ujęcie interesów narodowych oraz interdyscyplinarne podejście badawcze. Klasyczne już ujęcie Leszka Moczulskiego zwraca uwagę na wymiar przestrzenny wszystkich zjawisk masowych<sup>1</sup>. Podobnie włoski teoretyk Carlo Jean uważa geopolitykę za metafizykę „walki o panowanie nad przestrzenią, za pomocą której interpretuje się historię minioną i przewiduje przyszłą”<sup>2</sup>. Z kolei Leszek Sykulski wskazuje na konieczność długookresowego badania wpływu „geoprzestrzeni na cele i interesy państwa”<sup>3</sup>. Natomiast Colin Flint zwraca uwagę na wielość podmiotów geopolitycznych, w tym głównie państw, korporacji i ruchów politycznych, których oddziaływanie komplikuje się „z powodu konkurencyjnych celów i zmieniających się okoliczności”<sup>4</sup>. Zbigniew Lach i Julian Skrzyp, podobnie jak Carlo Jean, geopolitykę ściśle łączy z geostrategią<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999, s. 5.

<sup>2</sup> C. Jean, *Geopolityka*, tłum. T. Orłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 46.

<sup>3</sup> L. Sykulski, *Geopolityka, czyli pochwała realizmu. Szkice teoriopoznawcze*, Warszawa 2011, s. 34.

<sup>4</sup> C. Flint, *Wstęp do geopolityki*, tłum. J. Halbersztat, Warszawa 2008, s. 41–48.

<sup>5</sup> Z. Lach, J. Skrzyp, *Geopolityka i geostrategia*, Warszawa 2007, s. 81; C. Jean, *op. cit.*, s. 47.

W ostatnich latach doszło w Polsce do intensyfikacji badań geopolitycznych. Powstał Instytut Geopolityki, utworzono Polskie Towarzystwo Geopolityczne, a od 2009 r. ukazuje się „Przegląd Geopolityczny”. W 2014 r. Andrzej Zapałowski przygotował publikację na temat geopolitycznych wyzwań Ukrainy, Polski, Zachodu i Rosji<sup>6</sup>, wskazującą na złożoności ich rywalizacji. Z jednej strony Rosja rozwija na Ukrainie działania służące jej mocarstwowemu statusowi euroazjatyckiemu. Ma bowiem obawy, że próby łączenia Ukrainy z Zachodem zdegradują jej mocarstwową pozycję. Z drugiej strony Stany Zjednoczone i Unia Europejska dążą do ograniczenia wpływów Rosji na tym obszarze. A. Zapałowski stawia tezę, że po upadku bloku radzieckiego „rozpoczął się proces rywalizacji Zachodu z osłabioną Rosją o spuściznę po ZSRR”<sup>7</sup>. W ramach procesów globalizacyjnych i kształtowania się nowego międzynarodowego ładu politycznego dalej występuje rywalizacja geopolityczna różnych sił międzynarodowych<sup>8</sup>.

### **Podstawowe wyznaczniki geopolitycznej pozycji Polski i Ukrainy**

Polska i Ukraina znajdują się w kręgu oddziaływań Rosji, Unii Europejskiej, NATO (na czele ze Stanami Zjednoczonymi) oraz mniej znaczących ośrodków wpływów międzynarodowych. Po rozpadzie bloku radzieckiego zarówno Polska, jak i Ukraina działają w ramach nowych relacji geopolitycznych. „Po raz pierwszy od trzech stuleci – jak dowodzi Stanisław Bieleń – znika dylemat geopolityczny Polski, polegający na jednoczesnym zagrożeniu ze wschodu i zachodu”<sup>9</sup>. Nasz kraj nie leży już bezpośrednio między Niemcami i Rosją, lecz wraz z Niemcami znajduje się w Sojuszu Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej. Natomiast w miejscu Związku Radzieckiego sąsiadami Polski na wschodzie są Litwa, Białoruś, Ukraina i Rosja. Terytorium na wschód od polskich granic jest dalej mało stabilne geopolitycznie, ze względu na silne oddziaływania rosyjskie na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw. Największą niewiadomą w geopolitycznej sytuacji wokół Polski stanowi konflikt ukraińsko-rosyjski.

Polska funkcjonuje w geograficznym centrum kontynentu i stanowi ważną część Europy Środkowo-Wschodniej. Jest państwem silnie zakorzenionym na Zachodzie, a zarazem spełnia funkcję łącznika między Wschodem i Zachodem. Poszczególni autorzy w zróżnicowany sposób charakteryzują usytuowanie Polski na kontynencie. Najczęściej eksponują rolę „pomostu” między Wschodem i Zachodem.

---

<sup>6</sup> A. Zapałowski, *Ukraina i Europa Wschodnia – geopolityczne wyzwania dla Polski i Rosji*, Częstochowa 2014.

<sup>7</sup> A. Zapałowski, *Ukraina jako obszar rywalizacji Rosji i USA w II dekadzie XXI wieku*, [w:] *Czas EuroMajdanu*, red. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Warszawa 2014, s. 589.

<sup>8</sup> M. Czajkowski, *Nowy międzynarodowy ład polityczny doby globalizacji*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. E. Cziomer, Kraków 2008, s. 261–283.

<sup>9</sup> S. Bieleń, *Pozycja geopolityczna Polski*, [w:] *Polska w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Bieleń, Warszawa 2007, s. 24.



dem (Bolesław Balcerowicz, Stanisław Bieleń, Stanisław Koziej, Antoni Z. Kamiński, Jan Karski, Juliusz Mieroszewski, Zdzisław Najder, Eugeniusz Romer, Krzysztof Skubiszewski, Ryszard Stemplowski, Roman Wapiński, Kazimierz Wóycicki, Ryszard Zięba). Jan Kieniewicz ocenia położenie Polski jako „przestrzeń spotkania”, a Przemysław Grudziński widzi ją jako „inteligentnego pośrednika” między Wschodem i Zachodem<sup>10</sup>.

Poszczególni autorzy różnie oceniają współczesne położenie Polski w Europie. Tytuły prac Normana Daviesa, Kazimierza Dziewanowskiego i Zdzisława Najdera zgodnie wskazują, że jest to „serce Europy”<sup>11</sup>. Większość piszących uważa Polskę za państwo usytuowane w geograficznym centrum kontynentu. Część autorów wskazuje, że nasz kraj ma peryferyjny status w Unii Europejskiej. Dosadne określenie miejsca i roli Polski w Europie sugeruje tytuł pracy zbiorowej: *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki* przygotowanej pod redakcją naukową Jacka Kloczkowskiego<sup>12</sup>.

Polska jest średniej wielkości państwem europejskim o powierzchni 312,7 tys. km<sup>2</sup> i ludności około 38 milionów. Zajmuje 9. miejsce w Europie pod względem powierzchni i 8. miejsce pod względem liczby ludności. Jest państwem o niewielkiej liczbie mniejszości narodowych. Posiada głównie znaczące zasoby węgla kamiennego (2. miejsce w Europie), miedzi, siarki i węgla brunatnego<sup>13</sup>. W wyniku zasadniczych przemian geopolitycznych po opuszczeniu bloku radzieckiego Polska uzyskała nowe atuty w polityce europejskiej jako liczący się partner państw unijnych i współpracy transatlantyckiej. Znalazła się w gronie demokratycznych społeczeństw Zachodu, które na ogół pozytywnie wpływają na wydarzenia międzynarodowe. Potencjał gospodarczy, położenie geopolityczne oraz odpowiedzialna polityka zagraniczna zapewniają Polsce trwałe miejsce wśród ważnych państw europejskich.

Ukraina ma terytorium większe od Polski (604 tys. km<sup>2</sup>) i dysponuje większą liczbą ludności (45 mln), w tym około 17% ludności rosyjskiej. Po rozpadzie ZSRR w jej granicach pozostał potencjał militarny znacznie większy od polskiego. Posiada cenne surowce: węgiel kamienny, rudy żelaza, rudy uranu i manganu, dostęp do Morza Azowskiego i Morza Czarnego. Armia ukraińska jest znacznie liczniejsza od polskiej. Ukraina posiada ważne położenie geopolityczne na styku cywilizacji łaćńskiej i bizantyjskiej, akcentowane szczególnie w znanej szeroko pracy Samuela P. Huntingtona *Zderzenie cywilizacji*<sup>14</sup>. Granica polsko-ukraińska,

<sup>10</sup> P. Grudziński, *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*, Toruń 2008, s. 10.

<sup>11</sup> N. Davies, *Serce Europy. Krótka historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Londyn 1995; K. Dziewanowski, *Polityka w sercu Europy*, Warszawa 1995; Z. Najder, *W sercu Europy. Zbiór komentarzy z „Tygodnika Solidarność”*, Warszawa 1998.

<sup>12</sup> *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009.

<sup>13</sup> „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” 2013, GUS, s. 759.

<sup>14</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2009.

zgodnie z ustaleniami jałtańskimi, przebiega na głównym odcinku wzdłuż Sanu i Bugu.

Po przemianach ustrojowych i reformach rynkowych silniejszą pozycję gospodarczą od Ukrainy zajmuje Polska, uzyskująca duże tempo rozwoju pomimo europejskiego kryzysu gospodarczego. Natomiast zapowiadane na Ukrainie reformy gospodarcze nie udały się, a najważniejsze dziedziny gospodarki ukraińskiej przejęli oligarchowie. Obydwa prezentowane kraje mają ważne położenie w Europie, na przecięciu linii Północ–Południe oraz Wschód–Zachód. W obydwu występuje znacząca emigracja zarobkowa, ale ludność polska jest bardziej rozrzucona po świecie (tylko po akcesji Polski do Unii Europejskiej wyemigrowało z naszego kraju ponad 2 mln obywateli). Zarówno Polska, jak i Ukraina są członkami Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, ale w ostatnich latach – jak pisze Ryszard Zięba – cechuje ją „mandat bez siły”<sup>15</sup>.

III Rzeczpospolita dysponuje trwale ukształtowanym systemem władzy państwowej i utrwaloną przez wieki tożsamością narodową. Znalazła się w lepszej sytuacji geopolitycznej, uzyskała znaczącą pomoc Zachodu i była mniej narażona na szantaż ze strony Rosji. Porzuciła wcześniejszą orientację „wschodnią” i po przejściowym pobycie w stanie rozrzedzonego bezpieczeństwa, zwanego też „szarą strefą bezpieczeństwa”<sup>16</sup>, przyjęła orientację „zachodnią”. Rozwinęła działania w ramach Trójkąta Weimarskiego, Unii Zachodnioeuropejskiej, NATO i Unii Europejskiej oraz bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi i państwami zachodnioeuropejskimi.

W tym samym czasie Ukraina dopiero kształtowała swoją państwowość, rozważała różne opcje polityczne oraz usiłowała zajmować pozycję między Rosją i państwami zachodnimi, w tym też Polską. Powstała dopiero po upadku imperium radzieckiego, ale jest krajem leżącym na obszarze porosyjskim, polskim, powęgieńskim, porumuńskim i poosmańskim<sup>17</sup>. Cywilizacyjnie i politycznie była najbliższa Rosji, ale nie chciała przyjmować wszystkich zobowiązań Wspólnoty Niepodległych Państw i toczyła z władzami rosyjskimi spór o Flotę Czarnomorską. Próbowwała wprowadzać reformy w centralnie sterowanej gospodarce poradzieckiej oraz kształtować tożsamość narodową z różnych czynników (tradycji kozackich, doświadczeń walk o niepodległość, idei słowiańskich, dorobku Kijowszczyzny).

Polsko-ukraińskie relacje geopolityczne pozostają pod wpływem Federacji Rosyjskiej, pewien wpływ na te relacje wywierają również: Unia Europejska, NATO i Stany Zjednoczone. Ukraina od samego powstania pozostawała w kręgu oddziaływań Rosji, zarówno w relacjach dwustronnych, jak i poprzez funkcjono-

---

<sup>15</sup> R. Zięba, *Wschodnie uwarunkowania bezpieczeństwa Polski*, [w:] *Patrząc na Wschód. Z problematyki polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, red. S. Bieleń, Warszawa 1997, s. 67.

<sup>16</sup> *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2013, s. 33.

<sup>17</sup> A. Zapałowski, *Ukraina jako obszar rywalizacji...*, s. 587.

wanie Wspólnoty Niepodległych Państw<sup>18</sup>. Głównymi atutami Rosji na tym obszarze były jej surowce energetyczne oraz armia, prezentowana w roli wspólnotowych sił pokojowych. Ukraina po Federacji Rosyjskiej miała w ramach WNP najważniejsze usytuowanie geopolityczne. Zbigniew Brzeziński, jeden z najlepszych sowietologów, uważa, że Ukraina może zająć ważne pole na szachownicy euroazjatyckiej jako „sworzeń geopolityczny”. Jego zdaniem bez Ukrainy Rosja przestaje być imperium euroazjatyckim, a może być tylko imperium azjatyckim<sup>19</sup>.

Politycy w Rosji wskazują na potrzebę dalszego jednoczenia narodu rosyjskiego, z którego wiele milionów znalazło się poza Federacją Rosyjską, głównie na terenie Ukrainy. Rosja eksponuje w szczególności bliskie więzy historyczne, etniczne i kulturowe, łączące naród rosyjski i ukraiński, a działania rosyjskie podbudowywane są stwierdzeniami, że Ukraińcy nie stanowią odrębnego narodu, ale tylko jego małorosyjską część. Na początku pierwszej dekady XXI wieku ponad połowa Rosjan nie uważała Białorusi i Ukrainy za zagranicę<sup>20</sup>. Wciąż występuje uzależnienie gospodarcze Kijowa od Rosji<sup>21</sup> i utrzymują się jego wpływy językowe, religijne i medialne na terenie Ukrainy. Część ukraińskich kadr resortów siłowych była przygotowywana w ośrodkach rosyjskich.

W 1954 r. radziecki przywódca Nikita S. Chruszczow przekazał Krym ówczesnej Republice Ukraińskiej. Po proklamowaniu przez Ukrainę niepodległości na Krymie wzrastały prorosyjskie nastroje i 4 września 1991 r. Rada Najwyższa Krymu ogłosiła jego niezależność. Niedługo po tym prezydent Rosji Borys Jelcyn wyraził zastrzeżenie do granic ukraińsko-rosyjskich w rejonie Krymu i Donbasu. Radykalna część rosyjskich mieszkańców półwyspu żądała nawet anulowania decyzji Chruszczowa z 1954 r. i przyłączenia Krymu do Rosji. W lipcu 1993 r. Rada Najwyższa Rosji, wykorzystując nastroje społeczności krymskiej, ogłosiła Sewastopol miastem rosyjskim i główną bazą Floty Czarnomorskiej. Ukraina uzyskała tylko prawo do części tej floty. Trwały spory o miejsce i rolę Sewastopola w stosunkach ukraińsko-rosyjskich i dopiero prezydent Wiktor Janukowycz w 2010 r. przedłużył porozumienie o stacjonowaniu tam floty rosyjskiej do 2042 roku.

Od lutego 2014 r. Rosjanie rozwinęli proces przejmowania Krymu poprzez specjalnie wykorzystane siły wojskowe, z poparciem mieszkańców. Prezydent Putin sięgnął przy tym po argumenty historyczne i narodowościowe. Wskazywał na przyłączenie Krymu do Rosji już w czasie rządów carycy Katarzyny II i na dominację Rosjan wśród mieszkańców Krymu. Anektując Krym, Rosja złamała wszelkie reguły prawa międzynarodowego i poparła „wymuszony” plebiscyt prze-

<sup>18</sup> A. Legucka, *Geopolityczne uwarunkowania i konsekwencje konfliktów zbrojnych na obszarze poradzieckim*, Warszawa 2013.

<sup>19</sup> Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, tłum. T. Wyżyński, Warszawa 1998, s. 56.

<sup>20</sup> A. Wierzbicki, *Nacjonalizm i geopolityka w Europie Wschodniej*, [w:] *Geopolityka w stosunkach polsko-rosyjskich*, red. S. Bieleń, A. Skrzypek, Warszawa 2012, s. 107–108.

<sup>21</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin, 2000 s. 323.

prowadzony 16 marca 2014 r. Dwa dni później Putin podpisał z przedstawicielami Autonomicznej Republiki Krymu i miasta Sewastopol porozumienie o przyłączeniu ich do terytorium Rosji<sup>22</sup>. Działanie to – jak dowodzi Tomasz Bielecki – przypominało przyłączenie przez Józefa Stalina Zachodniej Ukrainy i Białorusi w 1939 roku<sup>23</sup>.

Agresywne działania Rosji przeciwko Ukrainie w 2015 r. obejmują różnorodne przedsięwzięcia realizowane bez oficjalnego wypowiedzenia wojny. Łączą one agresję propagandową (prezentowanie nowych władz Ukrainy jako „junty wojskowej”, „faszystów” i „banderowców”), presję gospodarczą i pomoc wojskową dla rebeliantów. Działania rosyjskie przeciwko Ukrainie mają charakter wojny ograniczonej, w której stosowane są dezinformacja, dyfamacja, zastraszanie i przekupstwa, aktywizowanie separatystów i precyzyjne uderzenia na wybrane elementy infrastruktury państwa poniżej progu wojny<sup>24</sup>. Można ją określać jako „miałieżewojna”<sup>25</sup> lub jako wojna hybrydowa.

Krytyczne stanowisko Polski wobec imperialnych dążeń Moskwy było bliższe stanowisku amerykańskiemu i nierzadko oceniano je w Moskwie jako agendę interesów amerykańskich przy zachodnich granicach Federacji Rosyjskiej. Andrzej Zapałowski pisał wprost, że „Waszyngton dążył i wciąż dąży do zepchnięcia Rosji o 1 tys. km na wschód”<sup>26</sup>. Natomiast próby ingerencji USA na terenie Ukrainy były odbierane w Moskwie jako amerykańskie dążenie do „otaczania” Federacji Rosyjskiej przez mocarstwo leżące na innej półkuli światowej, odległe o kilka tysięcy kilometrów od obszaru ukraińskiego. Działania Rosji skłoniły władze NATO do przewartościowania wcześniejszych propozycji współpracy z Moskwą i do zastosowania sankcji wobec Federacji Rosyjskiej.

Unia Europejska przez lata czyniła starania o zbliżenie z Ukrainą i rozważała możliwości jej stowarzyszenia, ale na przeszkodzie stanęło głównie słabe przygotowanie ukraińskie i niechęć części państw unijnych. Polska uważała się za patrona i promotora polityki wschodniej UE – wykorzystywała do tego celu położenie geopolityczne, ambicje europejskie, względy bezpieczeństwa oraz interesy gospodarcze<sup>27</sup>. Podczas polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w 2011 r. udało się tylko parafowanie układu o stowarzyszeniu między UE a Ukrainą. W 2008 r. Polska i Szwecja wystąpiły z inicjatywą rozwoju współpracy re-

<sup>22</sup> M. Menkiszak, A. Szeptycki, *Obszar WNP: imperium atakuje*, „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, s. 240.

<sup>23</sup> J. Bielecki, *Rewanż Putina za Majdan*, „Rzeczpospolita”, 28 lutego 2014.

<sup>24</sup> R. Łoś, „Siła miękka” *Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy*, [w:] *Czas EuroMajdanu...*, s. 402–418.

<sup>25</sup> E. Sawa-Czajka, *Konflikt na wschodzie Ukrainy jako „miałieżewojna”?*, [w:] *Czas EuroMajdanu...*, s. 121–135.

<sup>26</sup> A. Zapałowski, *Ukraina jako obszar rywalizacji...*, s. 592.

<sup>27</sup> P. Verluise, *Geopolityka granic Wspólnoty Europejskiej*, tłum. L. Kłopotowski, Toruń 2014, s. 126–127; *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2010 roku* (przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego na posiedzeniu Sejmu 8 kwietnia 2010 r.), „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2011, s. 11.

gionalnej z sześcioma państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego: Armenią, Azerbejdżanem, Białorusią, Gruzją, Mołdawią i za Ukrainą w ramach Partnerstwa Wschodniego<sup>28</sup>.

Tabela 1. Państwa Partnerstwa Wschodniego

Lp.	Państwo	Obszar (km <sup>2</sup> )	Ludność (mln)	Stosunek do idei Partnerstwa Wschodniego
1.	Armenia	29 743	3,0	Rozwija współpracę z Rosją, a nie z UE.
2.	Azerbejdżan	86 600	8,3	Zajmuje stanowisko wyczekujące.
3.	Białoruś	207 600	9,5	Od początku bojkotuje ideę Partnerstwa Wschodniego.
4.	Gruzja	69 700	4,5	Przyjęła układ stowarzyszeniowy z UE.
5.	Mołdawia	33 851	4,3	Przyjęła układ stowarzyszeniowy z UE.
6.	Ukraina	603 550	45,1	Przyjmuje układ stowarzyszeniowy z UE w dwóch etapach (drugi od 01.01.2016).

Źródło: opracowanie własne na podstawie monografii I. Lyubashenko, *Europejska Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej wobec państw Europy Wschodniej*, Toruń 2012.

7 maja 2009 r., podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Pradze, nastąpiła inauguracja Partnerstwa Wschodniego – z programem rozszerzenia współpracy „szóstki” z Unią w zakresie stref wolnego handlu, liberalizacji systemu wizowego i bezpieczeństwa energetycznego. Kraje Partnerstwa Wschodniego miały wciąż wiele cech państw autorytarnych i w różnym zakresie skłaniały się do współpracy. Różniły się położeniem geopolitycznym, relacjami z Rosją, wielkością terytorium, stanem gospodarki i ambicjami przywódców. W większości z nich występowały niedostateczne wysiłki reformatorskie i zjawiska korupcyjne. Najważniejszym państwem w procesie rozwoju Partnerstwa Wschodniego była Ukraina, bo znajdowała się najbliżej granicy unijnej, skupiała trzy piąte mieszkańców i 58% PKB krajów partnerskich<sup>29</sup>. Początkowe plany Partnerstwa Wschodniego zostały tylko częściowo zrealizowane, bo napotkały na rosyjskie przeciwdziałania, zwłaszcza w Armenii i na Białorusi<sup>30</sup>.

Między UE i Ukrainą miał zostać podpisany układ stowarzyszeniowy w Wilnie 28–29 listopada 2013 r., ale prezydent Ukrainy Janukowycz odstąpił od tego ustalenia. Wcześniej opowiadał się za stowarzyszeniem Ukrainy z UE, ale pod naciskiem prezydenta Putina wybrał polityczną i kulturową współpracę z Rosją<sup>31</sup>. Znaczący problem ukraińskich Marek Menkiszak i Andrzej Szeptycki sugerują, że w znacznym stopniu na przeszkodzie stowarzyszenia stanęła „sprawa

<sup>28</sup> K.E. Smith, *The Outsiders: the European Neighbourhood Policy*, „International Affairs” 2005, nr 4.

<sup>29</sup> Ł. Adamski, *Ukraina*, [w:] *Partnerstwo Wschodnie. Raport otwarcia*, red. B. Wojna, M. Gniazdowski, Warszawa 2009, s. 65.

<sup>30</sup> A. Zapalowski, *Ukraina i Europa Wschodnia – geopolityczne wyzwania...*, s. 55.

<sup>31</sup> J. Bielecki, *Ukraina ucieka Europie*, „Rzeczpospolita”, 22 listopada 2013.

Tymoszenko<sup>32</sup>. Po odrzuceniu przez prezydenta Janukowycza stowarzyszenia Ukrainy z UE, na placu Wolności (Majdanie) w Kijowie i w kilku innych miastach Ukrainy doszło do masowych wystąpień antyrządowych, które nasilały się i trwały wiele tygodni.

W obliczu zbrojnych starć na Majdanie i kilkudziesięciu zabitych, ministrowie spraw zagranicznych państw Trójkąta Weimarskiego, Radosław Sikorski (Polska), Frank-Walter Steinmeier (Niemcy) i Laurent Fabius (Francja), doprowadzili w Kijowie do wynegocjowania kompromisu między prezydentem Wikto-rem Janukowyczem a przywódcami trzech głównych partii opozycyjnych Ukrainy: Arsenijem Jaceniukiem, Witalijem Kliczką oraz Ołehem Tiahnybokiem. 21 lutego 2014 r. podpisano porozumienie, które przyczyniło się do powstrzymania zbrojnych starć między ukraińskimi siłami bezpieczeństwa a ugrupowaniami opozycji na Majdanie<sup>33</sup>. Po tym fakcie i wyjeździe z Kijowa prezydenta Janukowycza doszło do obalenia ukraińskiej władzy państwowej, wybranej wcześniej w demokratycznych procedurach, ale skorumpowanej i wyraźnie prorosyjskiej.

Polska była jednym z państw NATO, które wraz z USA opowiadały się za przyłączeniem Ukrainy do Sojuszu, choć była świadoma braku dążeń do integracji w społeczeństwie ukraińskim. Wcześniej sama spotkała się z niechęcią na Wschodzie przed wstąpieniem do NATO. Sytuację ułatwiły dopiero trudne negocjacje i przyjęcie w 1997 r. *Aktu stanowiącego o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa pomiędzy Organizacją Paktu Północnoatlantyckiego a Federacją Rosyjską*<sup>34</sup> oraz *Karty o szczególnym partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą*<sup>35</sup>. W tym czasie władze NATO czyniły pośrednie gesty i zaprosiły Ukrainę do rozwijania współpracy w zakresie Partnerstwa dla Pokoju oraz do działalności w Radzie Partnerstwa Euroatlantyckiego.

Po krwawych wydarzeniach na Majdanie, zagarnięciu przez Rosję Krymu i po wsparciu przez Rosję rebeliantów na wschodnich terenach Ukrainy (Donieck, Ługańsk), NATO występowało z wieloma ostrzeżeniami wobec imperialnych dążeń Rosji. Z inspiracji władz amerykańskich rozwinęło sankcje osobowe wobec wysokich funkcjonariuszy rosyjskich odpowiedzialnych za agresywne działania przeciwko Ukrainie. Podczas szczytu w Walii latem 2014 r. zdecydowano o stworzeniu szpicy do działania na wschodniej flance NATO oraz o intensyfikacji przemieszczeń sił natowskich na terenach uważanych za najbardziej zagrożone.

---

<sup>32</sup> M. Menkiszak, A. Szeptycki, *op. cit.*, s. 235.

<sup>33</sup> R. Sakwa, *Frontline Ukraine. Crisis in the Borderlands*, London 2015, s. 88–89; M. Kirsenko, *Metafizyka EuroMajdanu – rozważania historyczoficzne*, [w:] *Czas EuroMajdanu...*, s. 56.

<sup>34</sup> *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*, oprac. S. Bieleń, Warszawa 2004, s. 363–370.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 379–383.

## Wspieranie państwa ukraińskiego przez Polskę

Zbliżenie narodów Polski i Ukrainy zostało rozpoczęte przez środowisko paryskiej „Kultury” i było kontynuowane przez opozycję spod znaku „Solidarność”. Po rozpadzie imperium radzieckiego w 1991 r. Polska wspierała dążenia niepodległościowe Ukraińców, w myśl wysuniętej przez środowisko „Kultury” koncepcji ULB: rozwoju współpracy z narodami Ukrainy, Litwy i Białorusi. Uznała niepodległość Ukrainy już 2 grudnia 1991 r. i oba państwa zaakceptowały przebieg granicy, ustalonej wcześniej między Polską a Związkiem Radzieckim. W artykule 2 *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy* z 18 maja 1992 r. przyjęto następujące stwierdzenie: „Strony uznają za nienaruszalną istniejącą i wytyczoną w terenie granicę między nimi i potwierdzają, że nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych oraz nie będą takich roszczeń wysuwać w przyszłości”<sup>36</sup>. Po przyjęciu układu rozwinęła się współpraca euroregionów Bug i Karpaty przy granicy polsko-ukraińskiej, wyraźnie wzrósł ruch transgraniczny oraz handel przygraniczny („walizkowy”)<sup>37</sup>.

Najlepsze relacje polsko-ukraińskie rozwinęły się podczas kadencji prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy. 21 maja 1997 r. podpisali oni w Kijowie *Wspólne oświadczenie o porozumieniu i pojednaniu*<sup>38</sup>, które wymieniło wzajemne krzywdy (mordy na Wołyniu, akcję „Wisła”) z myślą o obustronnym wybaczeniu. Oświadczenie to umożliwiło rozwijanie strategicznego partnerstwa obu krajów<sup>39</sup>. Prezydenci Polski i Ukrainy wspólnie czcili miejsca trudnej pamięci obu narodów (Jaworzno, Lwów, Charków, Pawliwka) i podjęli starania o tworzenie wspólnego uniwersytetu. Prezydent Kwaśniewski pełnił funkcję mediatora podczas narastającego kryzysu między prezydentem Kuczumą a ukraińską opozycją.

Podczas masowych protestów w Kijowie jesienią 2004 r. w sprawie fałszowania wyborów prezydenckich A. Kwaśniewski został głównym mediatorem nasilonego ukraińskiego sporu (wraz z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem). W czasie trudnych rokowań w Kijowie doprowadził do kompromisu władz ukraińskich z „pomarańczową” opozycją, kierowaną przez Wiktora Juszczenkę i Julię Tymoszenko. W procesie rozwijającej się „pomarańczowej rewolucji” wynegocjowano powtórzenie drugiej tury wyborów prezydenckich, w których zwycięstwo odniósł Wiktor Juszczenko. Wykorzystując dobrosąsiedzkie relacje

<sup>36</sup> Dziennik Ustaw RP 1993, nr 125, poz. 573, art. 2.

<sup>37</sup> Z. Rykiel, *Istota i funkcje granicy polsko-ukraińskiej*, [w:] *Granica Polski i Ukrainy: bariera czy szansa współpracy?*, red. W. Giziński, A. Podraza, Lublin 2008, s. 45–46.

<sup>38</sup> *Wspólne oświadczenie prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu, Kijów, 21 maja 1997 roku*, „Eurazja” 1997, nr 1, s. 9.

<sup>39</sup> O. Kuchyk, *Zasady konceptualne oraz transformacja polsko-ukraińskiego partnerstwa strategicznego*, [w:] *Strategiczne partnerstwo Polski i Ukrainy*, red. A. Podraza, W. Giziński, Lublin 2008, s. 64.

z Ukrainą, polskie władze wielokrotnie zabiegały o jej zbliżenie do NATO i Unii Europejskiej<sup>40</sup>.

Podczas polsko-ukraińskich przygotowań do organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej (Euro 2012) lepiej układały się sprawy organizacyjno-techniczne, natomiast przeszkodę stanowiła represywna polityka urzędującego prezydenta Janukowycza i uwięzienie byłej premier Tymoszenko. W sprawie jej uwolnienia wielomiesięczne bezskuteczne negocjacje z ramienia Parlamentu Europejskiego prowadził były już prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Ostatecznie Euro 2012 zakończyło się wspólnym, polsko-ukraińskim sukcesem.

Radosław Sikorski wraz z Frankiem-Walterem Steinmeierem uczestniczył 10 czerwca 2014 r. w Petersburgu w rozmowach z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem w sprawie ograniczenia konfliktu na Ukrainie. Po niepomyślnym rezultacie spotkań Polska została wyłączona z szerszego forum negocjacyjnego w sprawach ukraińskich, podejmowanego później przez przywódców czterech państw: Francji, Niemiec, Rosji i Ukrainy (Mińsk II, Paryż).

Problem pojednania narodów Polski i Ukrainy rozważały również władze kościelne. Już w 2005 r. z inicjatywy prymasa Józefa Glempa odprawiono polsko-ukraińską mszę pojednania. Korzystnie na stan wzajemnych stosunków wpłynęła również pielgrzymka papieża Jana Pawła II na Ukrainę 23–27 czerwca 2001 r. Po dalszych staraniach w 2013 r. (z okazji 70. rocznicy tragedii wołyńskiej) przyjęto wspólną deklarację episkopatów w Warszawie, podpisaną przez abpa Światosława Szewczuka, metropolitę kijowsko-halickiego ukraińskiego kościoła greckokatolickiego, oraz abpa Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski<sup>41</sup>.

## Zaszczości geopolityczne w stosunkach polsko-ukraińskich

W XX w., a zwłaszcza w latach II wojny światowej Polska była uwikłana w konflikty o podłożu geopolitycznym z odradzającą się państwowością ukraińską. Kierownictwo Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów liczyło na załamanie się niemieckiej okupacji (powtórzenia sytuacji z 1918 r.) i na możliwość tworzenia państwa ukraińskiego. Na przeszkodzie tym dążeniom stała ludność polska, stanowiąca na Wołyniu około 16% mieszkańców. Ukraińskie nacjonalistyczne podziemie rozwinęło ideę tworzenia *samostijnej Ukrainy* i zażądało od Polaków natychmiastowego opuszczenia spornych terenów i przeniesienia się „za San”. Spory polsko-ukraińskie o terytoria Wołynia i Galicji Wschodniej doprowadziły do czystki etnicznej, przeprowadzonej przez nacjonalistów ukraińskich na tych terenach. UPA wspiera-

---

<sup>40</sup> M. Riabczuk, *Retoryka i polityka: paradoksy ukraińskiej „wielosektorowości”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 2, s. 48–49; A. Szeptycki, *Stosunki Polski z Ukrainą*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2007, s. 170–171.

<sup>41</sup> M. Hałas, *Pojednanie pod żyrandolem*, „Uważam Rze” 2013, nr 2, s. 46.



na przez ukraińskich chłopów, mordowała ludność polską, rabowała jej dobytek i paliła domostwa, by całkowicie zacierać ślady polskości.

Wśród historyków obu państw występują zróżnicowane oceny skutków tragicznego konfliktu polsko-ukraińskiego. Najczęściej szacuje się, że zginęło około 80–100 tys. Polaków i około 10–20 tys. Ukraińców<sup>42</sup>. Zgłębiający polskie problemy Norman Davies ocenia liczbę polskich ofiar na kilkaset tysięcy. Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski wskazuje na 150 do 200 tys. zamordowanych<sup>43</sup>. Ewa Siemaszko uznaje, że było to „dzikie ludobójstwo” wołyńsko-małopolskie, zakończone 130 tys. ofiar śmiertelnych oraz dużą liczbą rannych, pozbawionych domostw i dobytku<sup>44</sup>.

W opracowaniach autorów ukraińskich problemy czystki etnicznej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej są na ogół pomniejszane<sup>45</sup>. Orest Subtelny wskazuje na około 60–80 tys. zamordowanych Polaków<sup>46</sup>. Historyk Jarosław Hrycak jest przeciwny ukazywaniu Ukraińców jako „rezunów”, a Polaków jako ofiar i uważa, iż „było to starcie dwóch nacjonalizmów, posiadających długą listę wzajemnych krzywd i nienawiści”<sup>47</sup>. Wołodymyr Wiatrowycz w pracy *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947* stara się dowodzić, że korzenie rzezi wołyńskiej tkwią przede wszystkim w negowaniu przez Polaków prawa Ukraińców do budowania na tych ziemiach własnego niepodległego państwa.

Do starć między Polakami a Ukraińcami dochodziło również po zachodniej stronie linii Curzona – na terenach nazywanych przez Ukraińców Zakierzońskim Krajem, do których Ukraińcy nacjonalisci i członkowie UPA rościli sobie pretensje. Działalność zbrojna UPA na wschodnich terenach Rzeczypospolitej doprowadziła w 1947 r. do przymusowego przesiedlenia około 150 tys. ludności ukraińskiej na północne i zachodnie tereny Rzeczypospolitej w ramach akcji „Wisła”. Natomiast Ukraińców podejrzanych o bezpośrednią współpracę z UPA kierowano do specjalnego obozu w Jaworznie<sup>48</sup>. Po zmianach społeczno-politycznych w Polsce Senat RP 3 sierpnia 1990 r. podjął uchwałę przeproszącą Ukraińców za przymusowe przesiedlenia. Natomiast sprawa rzezi wołyńskiej nie doczekała się podobnych przeprosin – poza okolicznościowymi wypowiedziami co bardziej racjonalnych polityków kijowskich.

<sup>42</sup> T. Snyder, *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven–London 2003, s. 170; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 411.

<sup>43</sup> T. Isakowicz-Zaleski, *Ludobójstwo wciąż przemilczane*, „Historia. Uważam Rze” 2015, nr 5, s. 17.

<sup>44</sup> E. Siemaszko, *Budemo rizaty Lachiw!*, „Historia. Uważam Rze” 2015, nr 5, s. 12–13.

<sup>45</sup> R. Sakwa, *op. cit.*, s. XI.

<sup>46</sup> O. Subtelny, *Ukraine: a History*, Toronto 1990, s. 475.

<sup>47</sup> J. Hrycak, *op. cit.*, s. 256.

<sup>48</sup> O. Subtelny, *op. cit.*, s. 490.

## Dylematy polsko-ukraińskie w 2015 roku

Nowe treści do relacji Ukrainy z otoczeniem, a zwłaszcza z Polską i Rosją wprowadziły przyjęte 9 kwietnia 2015 r. przez Radę Najwyższą Ukrainy cztery ustawy, kształtujące cechy tożsamościowe państwa ukraińskiego w sytuacji agresywnych działań rosyjskich. Ustawy zostały przygotowane przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej oraz grupę deputowanych, na czele z liderem Partii Radykalnej Ołehem Laszką, i uchwalone w szybkim tempie. W ten sposób nowe władze państwa ukraińskiego uznały Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, Ukraińską Powstańczą Armię oraz inne ukraińskie organizacje narodowowyzwoleńcze za godnych czci bojowników o niepodległość Ukrainy.

Ustawy zakazują stosowania symboli obcego reżimu totalitarnego i sowieckiego panowania ideologicznego. Wprowadzają Dzień Pamięci i Pojednania w miejsce szczególnie eksponowanego przez Rosję Dnia Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej ustalił czerwone maki z czarnym śladem po kuli za jednolity, oficjalny symbol Dnia Pamięci i Pojednania<sup>49</sup>. Głównym celem przyjętych ustaw jest rehabilitacja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Wprowadzone zostało również nowe święto państwowe: Dzień Obrońcy Ukrainy, wyznaczone na 14 października – dzień utworzenia UPA.

Polacy rozumieją trudną sytuację Ukrainy i wspierają jej władze, przeciwstawiające się agresywnym działaniom Kremla. Podjęli działania poszukujące poparcia dla polityki Kijowa. Cześć polskich polityków występujących na Majdanie skupiła większą uwagę na potępieniu Rosji aniżeli na praktycznym wsparciu władz ukraińskich. Polacy uważają na ogół, że wspieranie niepodległej Ukrainy polepsza sytuację geopolityczną Polski wobec imperialnych dążeń Rosji<sup>50</sup>.

Wschodnia granica Polski jest zarazem wschodnią granicą Unii Europejskiej i NATO. Agresja Rosji na Ukrainę zwiększyła w polskim społeczeństwie poczucie zagrożenia i skłoniła polskie władze do starań, by armie Sojuszu przesunęły się bliżej granicy polsko-ukraińskiej. Nie udało się jednak rozmieszczenie na terenie Polski ciężkich brygad armii USA. Doszło natomiast do zacieśnienia współpracy wojskowej między Polską i USA, a nasz kraj, wraz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Kanadą, podjął się misji szkoleniowej żołnierzy armii ukraińskiej. W interesie narodowym Polski leży przesunięcie geopolitycznego podziału jak najdalej od naszej granicy wschodniej. Mało racjonalne są jednak wypowiedzi Polaków wskazujące na możliwość podjęcia przez Polskę akcji wojskowej w obronie Ukrainy<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> Czerwony i czarny to tradycyjne kolory banderowskiej flagi. Zob. K. Pilawski, *Przyjaźń polsko-ukraińska pod banderowską flagą*, „Przegląd” 2015, nr 18, s. 9.

<sup>50</sup> K. Łastawski, *Sytuacja geopolityczna Polski po przemianach ustrojowych i wstąpieniu do Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie” 2011, nr 1, s. 38.

<sup>51</sup> P. Żurawski vel Grajewski, *Geopolityka – siła – wola. Rzeczypospolitej zmagania z losem*, Kraków 2010, s. 113–114.

Sytuacja na Ukrainie budzi w naszym społeczeństwie chęć wspierania narodu ciężko doświadczonego przez rządy oligarchów i imperialne działania Rosji. Bliskie obu narodom są wspólne działania antyfaszystowskie i antykomunistyczne oraz tradycje ukraińsko-polskiej walki z rusyfikacją. Charakterystyczne dla tej postawy było klęczenie prezydenta Petra Poroszenki przed grobami pomordowanych w czasie wojny przez NKWD Polaków i Ukraińców na masowym cmentarzu wojennym w Bykowni koło Kijowa.

Jednocześnie z wyrazami szczerego wsparcia dla narodu ukraińskiego trzeba pamiętać, że przyjęte ustawy rehabilitują zbrodnicze działania OUN i UPA przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Ustawy te to policzki wymierzone narodowi polskiemu, bo do dziś Polacy nie uzyskali nawet przeprosin za zorganizowane mordy. Współcześnie na Ukrainie odżywają nacjonalistyczne ugrupowania sławiące działalność UPA, zwłaszcza Prawy Sektor oraz Swoboda i Partia Radykalna. Usiłują one podnosić sprawy ukraińskiej mniejszości „Zakierzonia” mimo traktatu polsko-ukraińskiego z 1992 roku. Rzecznik Prawego Sektora Andrij Tarasenko publicznie wypowiadał się o konieczności powrotu do Ukrainy Przemysła i kilku polskich powiatów<sup>52</sup>.

Ukraina pozostaje w trudnej sytuacji geopolitycznej i wokół niej mogą dalej rozwijać się różnorodne działania polityczne, gospodarcze, propagandowe oraz wywiadowcze. Najważniejszą rolę w próbach stabilizacji sytuacji na Ukrainie przejęły Niemcy i Francja. Rosja ma wciąż znacznie większe od Polski możliwości wpływania na rozwój sytuacji w sprawach ukraińskich. Może zabiegać o wpływ na całą Ukrainę lub opowiadać się za stworzeniem federalnego państwa ukraińskiego, którego wschodnia część mogłaby w przyszłości dążyć do samodzielnej państwowości<sup>53</sup>. Sytuacja wskazuje, że Rosja nie zechce zrezygnować z Krymu, ale nie jest zainteresowana wchłonięciem całej Ukrainy. Będzie raczej zmierzać do zachowania wpływów gospodarczych i rozwinięcia kontroli nad kierunkami ukraińskiej polityki zagranicznej.

Polska zachowuje tylko ograniczone wpływy gospodarcze, polityczne i kulturalne na Ukrainie. Mimo wielu głośnych deklaracji i wielu starań nie ma większych możliwości wpływu na jej politykę. Musiała czynić wiele wysiłków, by sfinalizować propozycję stworzenia wspólnej polsko-litewsko-ukraińskiej brygady do działań pokojowych. Współcześnie niewiele jest w praktyce działań charakteryzujących polsko-ukraińskie partnerstwo strategiczne. Polskie oddziaływanie w roli korzystnego moderatora na Ukrainie<sup>54</sup> nie ma większego znaczenia, bo emocjonalne i propagandowe zachowania części polskich polityków ograniczyły możliwości polityki wschodniej polskiego rządu.

<sup>52</sup> M. Stolarczyk, *Dylematy bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego w latach 2013–2014*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Lakomy, Katowice 2014, s. 47.

<sup>53</sup> A. Zapałowski, *Ukraina i Europa Wschodnia – geopolityczne wyzwania...*, s. 155.

<sup>54</sup> K. Drabik, *Bezpieczeństwo Polski jako członka NATO w dobie kryzysu ukraińskiego – nowy wymiar geopolityki i geostrategii*, [w:] *NATO – Polska – Ukraina*, red. D. Łazarz, D. Szeliński, Rzeszów 2014, s. 232.

**Geopolitical problems in Polish-Ukrainian relations**

The article characterizes the main aspects of geopolitical relations between Poland and Ukraine. It presents a Russian impact on Ukrainian politics, the EU's intention to affect the orientation of Ukraine and NATO's ambitions on the eastern flank. The article indicates the transformations of the new statehood of Ukraine and its relationship with the environment. Russia makes the strongest political and economic impact on Ukraine. Russia has subdued Crimea, supports the rebellion in the east of Ukraine and seeks to maintain influence on the future orientation of the country. Geopolitical impacts of the European Union and NATO are more limited.

In direct Polish-Ukrainian relations there is a Polish support for Ukrainian independence and the new government, elected after the events on the Maidan at the end of 2013 and in 2014. The effects of geopolitical conflict over the lands of Volyn and Eastern Galicia and disputes about land Zakierzonia (located west of the so-called Curzon line) put a shadow on these relations. The new Ukrainian authorities emphasize the activities of the Organisation of Ukrainian Nationalists (OUN) and the Ukrainian Insurgent Army (UPA) that contributed to the ethnic cleansing of Polish population. The effects of forced relocation of the Ukrainian population as part of the "Vistula" operation in 1947 are not comparable.

**Key words:** geopolitics, Russian influence, Polish-Ukrainian cooperation, ethnic cleansing, displacement

Mieczysław Stolarczyk

## **IMPLIKACJE KRYZYSU I KONFLIKTU UKRAIŃSKIEGO 2013–2015 DLA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI**

### **Wprowadzenie**

Kryzys ukraiński, który rozpoczął się pod koniec listopada 2013 r., a w kwietniu 2014 r. przerodził się w konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy<sup>1</sup>, wpłynął na pogorszenie geopolitycznej sytuacji Polski i zmniejszenie jej faktycznego (realnego) bezpieczeństwa, a przede wszystkim na zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa większości społeczeństwa polskiego.

Ze względu na bardzo ograniczone ramy objętościowe tego opracowania, w artykule wskazano jedynie cztery bezpośrednie implikacje kryzysu i konfliktu ukraińskiego dla bezpieczeństwa Polski. Autor zmuszony był zrezygnować m.in. z omawiania wpływu konfliktu ukraińskiego na zaostrzenie sytuacji międzynarodowej (z poważnymi konsekwencjami dla bezpieczeństwa Polski), oraz wzrostu zagrożeń dla bezpieczeństwa ekonomicznego Polski.

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat uwarunkowań oraz głównych etapów kryzysu i konfliktu ukraińskiego zob. M. Stolarczyk, *Dylematy bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego w latach 2013–2014*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Lakomy, Katowice 2014; J. Tomaszewicz, *Kryzys ukraiński i jego wpływ na bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski...*; R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „*Stosunki Międzynarodowe – International Relations*” 2014, nr 2, s. 17 i nast.; *Stepan Bandera w Kijowie. Kulisy rewolucji na Ukrainie*, red. J. Engelgard, A. Meller, A. Wielomski, Warszawa 2014.

## Wzrost poczucia zagrożenia ze strony Rosji

Poczucie zagrożenia ze strony Rosji znacznie w Polsce wzrosło po aneksji przez Rosję Krymu<sup>2</sup>. Nie należały do odosobnionych głosy o możliwości wybuchu poważnego konfliktu zbrojnego czy nawet trzeciej wojny światowej. Pojawiały się wizje, że po zajęciu Krymu Rosja zajmie najpierw wschodnią Ukrainę, a następnie podbije zbrojnie cały ten kraj. W następnej kolejności uderzy na państwa bałtyckie (Litwę, Łotwę i Estonię), a kolejnym etapem ekspansji Rosji będzie Polska<sup>3</sup>. W zdecydowanej mniejszości znajdowali się ci, którzy argumentowali, że Rosja nie zajęła Gruzji, chociaż mogła to zrobić w ciągu kilku dni, i nie zajmie Ukrainy chociażby z tego względu, że wówczas na zachodniej Ukrainie miałyby „drugi Afganistan”. Nie dokona agresji na państwa nadbałtyckie, które są członkami NATO. Jeszcze bardziej oderwane od rzeczywistości było sugerowanie, że grupy rządzące Rosji myślą o ataku militarnym na Polskę, co mogłoby doprowadzić do trzeciej wojny światowej i unicestwienia Rosji, chociażby ze względu na olbrzymie dysproporcje siły gospodarczej i militarnej na korzyść państw członkowskich NATO. Łącznie państwa członkowskie NATO wydają na zbrojenia 14 razy więcej niż Rosja. Budżet obronny Stanów Zjednoczonych w roku 2012 wynosił ponad 682 mld USD, a wydatki na cele wojskowe Rosji w tym samym roku wynosiły około 90 mld USD<sup>4</sup>. Podzielić należy stanowisko, że wojna z Rosją Polsce nie grozi, chyba że decydenci polskiej polityki zagranicznej sami uwikłają nasz kraj w konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy (np. poprzez dostawy uzbrojenia dla armii ukraińskiej walczącej z prorosyjskimi separatystami, a tym bardziej poprzez wysłanie polskich żołnierzy w ten rejon konfliktu). W kolejnych miesiącach konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy w Polsce rosła w siłę „polska partia wojny z Rosją”.

W latach 2014–2015, w kontekście konfliktu ukraińskiego, pojawiały się w Polsce głosy o bezpośrednim zagrożeniu militarnym Polski ze strony Rosji. Z wypowiedzi wielu polityków, dziennikarzy i analityków spraw międzynarodowych można było wnioskować, że armia rosyjska szykuje się do napaści na Pol-

---

<sup>2</sup> Z sondażu przeprowadzonego przez CBOS 3–9 kwietnia 2014 r. wynikało, że 47% ankietowanych mieszkańców naszego kraju uważało, że w kontekście wydarzeń na Ukrainie istnieje zagrożenie dla niepodległości Polski. Wzrósł odsetek przekonanych, że zagrożenie to ma charakter militarny, wiąże się z możliwością ataku na terytorium Polski przez inne państwo (wzrost z 7% w grudniu 2013 r. do 29% w kwietniu 2014 r.). 45% ankietowanych widziało zagrożenie w sferze gospodarczej. W odpowiedzi na pytanie, których państw Polska powinna najbardziej się obawiać, na Rosję wskazało 80% ankietowanych, na Niemcy – 7%, na Ukrainę – 4%. Zob. *Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO*, „Komunikat z badań CBOS” 2014, nr 48, oprac. K. Kowalczyk, [www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K\\_048\\_14.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_048_14.PDF) [dostęp: 10.08.2014].

<sup>3</sup> Już w sierpniu 2008 r., po konflikcie rosyjsko-gruzińskim ówczesny prezydent Polski Lech Kaczyński eksponował stanowisko, że Rosja zajmie najpierw Gruzję, następnie Ukrainę i państwa nadbałtyckie, a w dalszej kolejności być może także Polskę.

<sup>4</sup> „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, t. 19, s. 409–410.

skę<sup>5</sup>. Emocje dominowały nad racjonalną, obiektywną czy nawet tylko zdroworozsądkową analizą rzeczywistości. W mediach przeważała antyrosyjska histeria wojenna i głosy zachęcające do zdecydowanego wystąpienia przeciwko Rosji<sup>6</sup>. Harmonizowały z tym wypowiedzi premiera polskiego rządu. Donald Tusk na początku kwietnia 2014 r. stwierdził, że zagrożenie wojenne może się pojawić w każdej chwili, chociaż nie sądzi, by Polska w najbliższym czasie miała go doświadczyć<sup>7</sup>. Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, pisał na początku sierpnia 2014 r., że grozi nam regularna wojna na dużą skalę<sup>8</sup>. Generał Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych i wiceszef MON, mówił, iż po przejściu Ukrainy w strefę wpływów Rosji, kolejnym krokiem Putina będzie Polska<sup>9</sup>. Przykładem stanowiska odmiennego wśród polskich generałów była wypowiedź gen. Mieczysława Bieńka, który w jednym z wywiadów powiedział: „Konflikt zbrojny pomiędzy Rosją i Polską jest w tym momencie wykluczony. Jeżeli ktoś o nim mówi, to ja mogę powiedzieć tylko tyle, że nie stąpa twardo po ziemi”<sup>10</sup>. W jego ocenie Rosja nie ma żadnego interesu w dokonaniu agresji na państwo członkowskie Unii Europejskiej i NATO.

Znaczna część analityków spraw międzynarodowych eksponowała stanowisko stanowczo odrzucające – jako z gruntu błędne, a społecznie nadzwyczaj szkodliwe dla bezpieczeństwa narodowego – tzw. przewidywania o braku zagrożeń militarnych Polski w bliższej czy dalszej perspektywie<sup>11</sup>. Wojenna retoryka, wzmacnianie negatywnych emocji i poczucia zagrożenia ze strony Rosji miały

---

<sup>5</sup> Bronisław Łagowski pisał na ten temat: „W polityce polskiego rządu zastanawia i niepokoi mnie jakaś pochopność do przygotowań wojennych i liczenie na to, że ta wojna może rzeczywiście nastąpi. Na prawicy jakby odrodziło się powojenne pragnienie emigrantów i poakowskiej konspiracji, aby wybuchła III wojna światowa”. *Rusofobia to obecnie ideologia państwa. Wywiad z prof. Bronisławem Łagowskim*, „Przegląd” 2014, nr 43, 20–26 października.

<sup>6</sup> Ambasador Rosji w Polsce Aleksandr Aleksiejew powiedział w związku z tym na antenie TVP Info, że od dłuższego czasu mamy do czynienia z antyrosyjską kampanią w polskich mediach oraz wrogością większości polskich sił politycznych wobec Rosji, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Ambasador-Rosji-mamy-do-czynienia-z-wrogoscia-polskich-sil-politycznych,wid,1648916,wiadomosc.html> [dostęp 21.03.2014].

<sup>7</sup> *Premier: wojna na razie nam nie grozi*, „Rzeczpospolita”, 7.04.2014. Należy jednak zaznaczyć, że premier D. Tusk, odnosząc się do głosów, by z Rosją postępować ostro, podkreślał, by nie namawiano go na wojnę i by nie oczekiwano, że Polska będzie kogokolwiek do wojny namawiała. *Nie możemy pozwolić na akceptację aneksji Krymu*, <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-tusk-nie-mozemy-pozwolic-na-akceptacje-aneksji-krymu,nld,1359305> [dostęp: 18.03.2014].

<sup>8</sup> S. Koziej, *Pod presją Rosji*, „Rzeczpospolita”, 7.08.2014. Kilka dni później ten sam polityk mówił, że nie wyobraża sobie trzeciej wojny światowej. *Rozmowa z gen. Stanisławem Koziejem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego*, „Gazeta Wyborcza”, 16–17.08.2014.

<sup>9</sup> *Polska będzie następną. Rozmowa z gen W. Skrzypczakiem, byłym dowódcą Wojsk Lądowych i wiceszefem MON*, „Wprost” 2014, nr 35, 31 sierpnia.

<sup>10</sup> *Pierwszy atak będzie w cyberprzestrzeni. Rozmowa z gen Mieczysławem Bieńkiem*, „Przegląd” 2014, nr 43, 20–26 października.

<sup>11</sup> *Wpływ kryzysu na Ukrainie na bezpieczeństwo RP*, <http://www.obrona.narodowa.pl/artykuly/display/wplyw-kryzysu-na-ukrainie-na-bezpieczenstwo-rp> [dostęp: 7.07.2014].

m.in. na celu konsolidowanie społeczeństwa wokół władzy. Na dalszy plan zeszły problemy wewnętrzne Polski i brak poważniejszych efektów w ich rozwiązywaniu przez polski rząd<sup>12</sup>. Nieliczne były wypowiedzi odwrotne, jak np. Romana Kuźniara, doradcy prezydenta Bronisława Komorowskiego ds. międzynarodowych, który wskazywał na ograniczoną naturę konfliktu ukraińskiego i podkreślał, że nie było żadnych powodów, aby sądzić, że Rosja zechce stworzyć zagrożenie militarne dla Polski i innych państw Europy Środkowej, dla państw NATO<sup>13</sup>. Podobnie kwestę tę widział Stanisław Bielen, który mówił, że sytuacja na Ukrainie nie jest zapalnikiem, który spowoduje konflikt globalny. Ma przede wszystkim wymiar regionalny. Większe zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego płyną dzisiaj z Bliskiego i Środkowego Wschodu. Polska musi w tym świecie rozmaitych konfliktów nauczyć się funkcjonować i reagować racjonalnie, z myślą o własnych interesach<sup>14</sup>. Ten sam analityk mówił, że teza polskich polityków i generałów, odpowiedzialnych za strategię bezpieczeństwa, że „wróg stoi u bram” i trzeba szykować się do wojny, nie wynika z analizy rzeczywistej sytuacji strategicznej, lecz z obsesji antyrosyjskiej i fatalnego w skutkach zaangażowania się w sprawy wewnętrzne Ukrainy<sup>15</sup>.

Rok 2014 stanowi niezwykle istotną cezurę w polityce bezpieczeństwa Polski. Z sejmowych wystąpień ministrów spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego (8 maja 2014) i jego następcy Grzegorza Schetyny (5 listopada 2014 oraz 23 kwietnia 2015), jednoznacznie wynikało, że za główne zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski i bezpieczeństwa międzynarodowego w kontekście kryzysu ukraińskiego uważana jest Rosja<sup>16</sup>. Podobna ocena zawarta została w podpisanej 5 listopada 2014 r. przez prezydenta RP *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*<sup>17</sup>. Mimo że w całym okresie pozimnowojennym Rosja była postrzegana przez kolejnych decydentów polskiej polityki bezpieczeństwa

<sup>12</sup> Ujawniona przez tygodnik „Wprost” tzw. afery podsłuchowa, która mogła się zakończyć upadkiem rządu premiera D. Tuska, nie pociągnęła za sobą takich implikacji m.in. z tego względu, że premier Tusk argumentował w Sejmie, że za nagraniami mogą stać rosyjskie służby, co nie miało potwierdzenia w rzeczywistości.

<sup>13</sup> R. Kuźniar, *Wprowadzenie*, „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, t. 19, s. 11–12.

<sup>14</sup> <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=20140912/REPORTAZ/140919693> [dostęp: 13.09.2014].

<sup>15</sup> *Żeby Polska nie przegapiła szansy na dialog z Rosją*, <http://fakty.interia.pl/tylko-u-nas/news-prof-stanislaw-bielen-zeby-polska-nie-przegapila-szansy-na-d.nID,1548975.nPack,3> [dostęp: 11.11.2014].

<sup>16</sup> *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku*, [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl).

<sup>17</sup> W dokumencie tym znajduje się m.in. stwierdzenie, że w sąsiedztwie Polski istnieje ryzyko konfliktów o charakterze regionalnym i lokalnym, mogących angażować ją pośrednio lub bezpośrednio. Zagrożenia dla Polski mogą mieć charakter niemilitarny i militarny. „W przypadku zagrożeń militarnych mogą one przybrać postać zagrożeń kryzysowych oraz wojennych, to jest konfliktów zbrojnych o różnej skali – od działań zbrojnych poniżej progu klasycznej wojny do mniej prawdopodobnego konfliktu na dużą skalę”. *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2014, s. 20, [www.mon.gov.pl](http://www.mon.gov.pl).



jako główne zagrożenie (bardziej potencjalne niż rzeczywiste), to odnosili się do motywów rzeczywistych, a nie deklarowanych. Nigdy wcześniej po roku 1989 nie wskazywali tak jednoznacznie na bezpośrednie zagrożenie militarne ze strony Rosji jak w latach 2014–2015.

Myślenie, że Rosja dokona zbrojnej napaści na Polskę, wyrastało nie z chłodnej analizy rzeczywistości<sup>18</sup>, ale z wpływu zaszczości historycznych na bieżącą ocenę relacji polsko-rosyjskich oraz z nadużywania przez polskich polityków i polskie media kryzysu i konfliktu ukraińskiego do wzmocnienia w polskim społeczeństwie przekonania, że Rosja była, jest i będzie głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski. Bronisław Łagowski w wywiadzie z początku października 2014 r. stwierdził m.in., że „rusofobia to jest obecnie ideologia państwowa. Polskie państwo przyjęło taką orientację polityczną, za którą idzie odpowiednia propaganda. Propaganda ta nie zna granic, nie zna umiarkowania, nie dba o prawdopodobieństwo. Media popadają w jakieś zaciemnienie umysłu. Rusofobia jest też zasadniczym wskaźnikiem interpretacji wydarzeń aktualnych i historycznych”<sup>19</sup>. Natomiast Andrzej Romanowski pisał, że „jakkolwiek jest zróżnicowana polska opinia na temat Rosji, to najsilniej daje znać o sobie specyficzny polski patriotyzm. Specyficzny – bo myślowo prostacki. Jego imperatywem jest szkoderstwo Rosji, gdzie tylko się da, w naiwnej wierze, że odepchnie się ją dalej od naszych granic”<sup>20</sup>.

Wielu polskich polityków i komentatorów liczyło na militarne działania NATO przeciw Rosji. Dlatego z rozczarowaniem przyjęli oni politykę Stanów Zjednoczonych, Niemiec i innych państw NATO i UE, których przedstawiciele oświadczyli, że z powodu aneksji Krymu (czy nawet wschodniej Ukrainy) przez Rosję nie rozpatrują wariantu użycia siły zbrojnej wobec niej<sup>21</sup>. W polskiej publicystyce pojawiały się także zupełnie nieodpowiedzialne głosy, by NATO przyjęło deklarację, że lotnictwo sojuszu przejmie kontrolę nad ukraińską przestrzenią powietrzną<sup>22</sup>. Realizacja takiego projektu byłaby bardzo poważnym krokiem do konfrontacji militarnej NATO z Rosją. Jednak w tym czasie nie było woli poli-

---

<sup>18</sup> Bronisław Łagowski mówił, że „obawa przed rosyjską agresją na Polskę może być tylko traktowana w kategoriach jakiejś psychologicznej patologii. Nic takiego nie wchodzi w rachubę. To absurd. Trzeba by wielkiego kataklizmu w Europie Środkowo-Wschodniej czy w ogóle w Europie, by Polska padła ofiarą takiej agresji. O ataku Rosji na Polskę w przewidywalnym okresie mogą mówić tylko ludzie naprawdę niepoważni i bawiący się polityką”, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prof-bronislaw-lagowski-rusofobia-to-jest-obecnie-ideologia-panstwowa/51yhv> [dostęp: 7.10.2014].

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> A. Romanowski, *Polska, Ruś i racja stanu*, „Gazeta Wyborcza”, 26.08.2014.

<sup>21</sup> W przemówieniu wygłoszonym 26 marca 2014 r. w Brukseli prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama oświadczył, że Ukraina nie jest członkiem NATO po części ze względu na historię jej bliskich i skomplikowanych relacji z Rosją. „Nie będziemy stosować środków militarnych, by zmusić Rosję do opuszczenia Krymu bądź powstrzymać ją przed eskalacją działań”, *Przemówienie prezydenta Obamy do europejskiej młodzieży*, <http://giz3.salon24.pl/577036,prezydent-obama-w-brukseli-26-marca-2014,5> [dostęp: 6.04.2014].

<sup>22</sup> M. Czech, *F-16 nad stepem szerokim*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.07.2014.

tycznej państw zachodnich i przyzwolenia społeczeństw Zachodu dla „umierania za Krym” czy „umierania za Ukrainę”. W tym miejscu warto postawić pytanie, jakie byłyby konsekwencje dla Polski konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych i NATO z Rosją, państwem, które ma drugie co do wielkości zasoby broni jądrowej. Czy w takim konflikcie spłonęłaby „tylko” Ukraina, czy ten sam los podzieliłyby inne „państwa frontowe”, w tym Polska? Wizje niektórych polskich publicystów, w których zakładano nadanie Ukrainie przez USA statusu „głównego sojusznika spoza NATO”, co pozwoliłoby na prowadzenie przez USA „operacji obronnych na terytorium wroga”, czyli Rosji, należy oceniać jak przejaw skrajnej nieodpowiedzialności<sup>23</sup>. Trudno zrozumieć, jakimi motywami, oprócz antyrosyjskich i samobójczych, kierowali się autorzy propozycji zakładających rosyjsko-amerykański konflikt zbrojny o wpływy na Ukrainie. Gdyby do niego doszło, nie zatrzymałby się w granicach Ukrainy, ale ogarnąłby także terytoria państw sąsiednich, w tym oczywiście terytorium Polski. Rosja nie stanowi fizycznego zagrożenia dla Polski. Jednakże takie zagrożenie może się pojawić w sytuacji, gdyby władze naszego kraju coraz bardziej (np. przez wysłanie sił zbrojnych) angażowały się w konflikt na wschodzie Ukrainy<sup>24</sup>.

W badaniach sondażowych przeprowadzonych przez CBOS 11–17 września 2014 r. 37% ankietowanych wyrażało przekonanie, że społeczność międzynarodowa powinna dobrościć ukraińską armię, podczas gdy przeciwnego zdania było 49% badanych. Jeszcze rzadziej Polacy opowiadali się za wysłaniem oddziałów wojskowych czy żołnierzy na Ukrainę. Jedynie co piąty (21%) uważał, że wspólnota międzynarodowa powinna podjąć tego typu działania, dwie trzecie zaś (67%) było temu przeciwnych<sup>25</sup>.

Artur Bilski pisał, że Polacy – a szczególnie niektórzy eksperci i dziennikarze – chyba bardzo chcą przywdziać mundury i iść na wojnę. Dla Polski to jednak najgorszy możliwy czas na takie wojenne scenariusze. Polska, zważywszy na swoją historię i doświadczenie, powinna być raczej głosem rozsądku w NATO<sup>26</sup>.

Wielu polskich polityków, analityków i dziennikarzy formułowało w kontekście sytuacji na Ukrainie opinie o początku nowej zimnej wojny Rosji z Zachodem, co oznaczało, że ci, którzy formułowali takie oceny, nie rozumieli, w przeciwieństwie chociażby do prezydenta USA Baracka Obamy<sup>27</sup>, istoty zimnej wojny

<sup>23</sup> M. Czech, *Strefa specjalna Donbas*, „Gazeta Wyborcza”, 16.09.2014.

<sup>24</sup> Wicepremier i minister obrony narodowej w rządzie premier Ewy Kopacz, Tomasz Siemoniak, opowiadał się za dostarczaniem przez Polskę broni Ukrainie. Zob. *Ameryka nie zawodzi sojuszników. Wywiad z wicepremierem i ministrem obrony narodowej Tomaszem Siemoniakiem*, „Rzeczpospolita”, 29.09.2014.

<sup>25</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Sondaż-CBOS-sytuacja-na-Ukrainie-zagraza-bezpieczenstwu-Polski,wid,16925618,wiadomosc.html?ticaid=113&b7> [dostęp: 1.10.2014].

<sup>26</sup> A. Bilski, *NATO i Zachód to my*, „Rzeczpospolita”, 5.09.2014.

<sup>27</sup> 26 marca 2014 r. w Brukseli, prezydent B. Obama stwierdził m.in., że z powodu aneksji Krymu przez Rosję Stany Zjednoczone nie zamierzają rozpocząć kolejnej zimnej wojny, bowiem „inaczej niż Związek Radziecki, Rosja nie stoi na czele bloku państw i nie forsuje globalnej ideologii”, *Przemówienie prezydenta Obamy do europejskiej młodzieży...*

Wydaje się, że bardziej trafne były te opinie, w których eksponowano stanowisko, że aneksja Krymu przez Rosję wynika nie tyle z siły Rosji, ile z jej słabości<sup>28</sup>. Inkorporacja Krymu miała ukryć przed Rosjanami utratę na rzecz Zachodu pozostałej części Ukrainy, przede wszystkim jej części zachodniej<sup>29</sup>. Po przyłączeniu Krymu do Rosji nastroje antyrosyjskie i prozachodnie w zachodniej części Ukrainy zostały zdecydowanie wzmocnione. Władze Rosji miały świadomość, że na tym etapie rywalizacji z Zachodem o Ukrainę rywalizację tę przegrały, przynajmniej jeśli chodzi o Ukrainę zachodnią i środkową. Ale i Zachód, po aneksji Krymu i ujawnieniu się silnych tendencji separatystycznych we wschodniej Ukrainie, nie może ogłosić zwycięstwa. Jednocześnie słuszne były obawy, którym wyraz dawano nie tylko w Polsce, że kryzys ukraiński, w doprowadzeniu do którego swój udział miał zarówno Zachód, jak i Rosja, może wymknąć się spod kontroli i że zdecydowanie łatwiej było go wywołać, niż zakończyć.

Najpierw dominowało w Polsce stanowisko, że powinien on zostać rozwiązany bez udziału Rosji, ale w praktyce szybko się okazało, iż takie myślenie było zupełnie oderwane od rzeczywistości. Po raz kolejny potwierdziło się, chociaż jest to bardzo trudne do zaakceptowania dla wielu „ekspertów” polityki wschodniej Polski, że żadnych poważnych spraw na obszarze WNP nie da się rozwiązać nie tylko bez udziału Rosji, ale także bez udziału Stanów Zjednoczonych i UE.

Postępującemu w okresie pozimnowojennym wśród Polaków poczuciu zagrożenia „ze Wschodu” towarzyszył wzrost postaw antyrosyjskich i postrzegania Rosji jako kraju nieprzyjawnego wobec Polski<sup>30</sup>. Był on wynikiem nie tyle zwiększania się faktycznych zagrożeń ze strony Rosji, ile przede wszystkim kształtowania poczucia bezpieczeństwa polskiego społeczeństwa przez świadomość i wyobrażenia na ten temat decydentów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz środowisk dziennikarskich i ich programową antyrosyjskość. Poczuciu zagrożenia towarzyszył dalszy wzrost postaw negatywnych Polaków wobec Rosji i jej prezydenta, którego w polskiej propagandzie często porównywano do Adolfa Hitlera. Można było odnieść wrażenie, że niemal każdy polski

---

<sup>28</sup> Zob. M. Migalski, *Zbędne wydatki na armię*, „Rzeczpospolita”, 12.03.2014.

<sup>29</sup> „Rocznik Strategiczny” 2013/2014, t. 19, s. 30.

<sup>30</sup> W badaniach przeprowadzonych w kolejnych latach w Polsce na pytanie, których państw Polska powinna obawiać się najbardziej, w maju 1992 r. na Rosję wskazało 45% ankietowanych, we wrześniu 2004 r. – 44%, a w listopadzie 2005 r. – 67%. Zob. M. Falkowski, A. Popko, *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, Warszawa 2006, s. 93. Z badań CBOS przeprowadzonych na początku stycznia 2012 r. wynikało, że sympatie do Rosjan deklarowało 34% ankietowanych, 27% deklarowało obojętność, niechęć – 33%, a 6% udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Zob. *Stosunek Polaków do innych narodów*, [w:] *Komunikat z badań*, „Biuletyn Specjalny” 2012, nr 22. Natomiast z badań przeprowadzonych pod koniec 2012 r. wynikało, że aż 71% Polaków uważało, że Rosja jest krajem Polsce nieprzyjawnym. Zob. *Polska – Rosja. Diagnoza społeczna 2013. Raport opinii publicznej w Polsce i Rosji*, Warszawa 2013, s. 28. Dla porównania, z badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce na początku 2014 r. wynikało, że 34% ankietowanych deklarowało sympatie do Ukraińców. Zob. *Polak, Ukrainiec dwa bratanki*, „Wprost” 2014, nr 9, 2 marca, s. 6.

dziennikarz za punkt honoru postawił sobie prowadzenie własnej wojny propagandowej (informacyjnej) z Rosją i z jej prezydentem<sup>31</sup>, co niekiedy przybierało wręcz humorystyczny wymiar<sup>32</sup>.

Poparcie polskich polityków i mediów dla europejskich aspiracji Ukraińców manifestujących na Majdanie wynikało nie tyle ze zrozumienia interesów Ukrainy czy wielkiej sympatii dla narodu ukraińskiego, ile przede wszystkim z nieukrywanej niechęci, wrogości czy wręcz nienawiści do Rosji<sup>33</sup>. Kolejne wydarzenia na Ukrainie były traktowane jako swoisty pojedynek rozgrywany z Rosją, o czym najlepiej świadczyły tytuły artykułów i komentarzy prasowych<sup>34</sup>. Ukraina traktowana była jako prowincja, o którą Polska walczy z Rosją<sup>35</sup>. Stanisław Bieleń słusznie zwracał uwagę na fakt, że zarówno media, jak i politycy posługiwali się retoryką skrajnie emocjonalną i negatywnie wartościującą, będącą rezultatem syndromu myślenia grupowego, skupiającego uwagę na „agresji Moskwy”, w oderwaniu od kontekstu i wydarzeń poprzedzających. Nikt nie chce słyszeć o przyczynach i początkach całego procesu, niemal wszyscy natomiast koncentrują uwagę na skutkach, które zresztą nie do końca znamy<sup>36</sup>.

Wykreowana przez opiniotwórcze środowiska w naszym kraju w 2014 r. atmosfera olbrzymiego poczucia zagrożenia ze strony Rosji sprawiała, że nie było żadnych granic w formułowaniu zarzutów pod adresem władz Rosji, nawet najbardziej absurdalnych. Dotyczyło to zarówno poważnych jak by się wydawało polityków<sup>37</sup>, jak i niektórych dziennikarzy<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> Bronisław Łagowski pisał: „Już od paru lat przybysze z zagranicy poznający kraj za pośrednictwem mediów odnoszą wrażenie, że Polska jest w stanie niewypowiedzianej wojny z Rosją. Rzesza rzekomych badaczy z licznych ośrodków do spraw wschodnich wygłasza ciągle te same głodne kawałki i podżega do wrogości”. B. Łagowski, *Gorączka ukraińska*, „Przegląd” 2014, nr 11, 10–16 września, s. 14.

<sup>32</sup> Po nałożeniu w sierpniu 2014 r. przez Rosję embarga na import polskich owoców, jako odwetu na wcześniej nałożone na nią przez UE i inne państwa sankcje, w polskich mediach prowadzona była kampania pod hasłem: „Postaw się Putinowi, jedz jabłko”.

<sup>33</sup> Krzysztof Pilawski trafnie zauważył, że „nasz pozytywny stosunek do Ukrainy jest pochodną negatywnego stosunku do Rosji. Występujemy jako adwokat Ukrainy, bo jesteśmy prokuratorem Rosji”. K. Pilawski, *Racja Ukrainy*, „Przegląd” 2013, nr 48, 25 listopada – 1 grudnia.

<sup>34</sup> T. Bielecki, *Wyrwać Ukrainę*, „Gazeta Wyborcza”, 26.11.2013; A. Talaga, *Wyszczyć Rosję ze Wschodu*, „Rzeczpospolita”, 30.11–1.12.2014.

<sup>35</sup> B. Łagowski, *Strachy na Lachy*, „Przegląd” 2014, nr 5, 27 stycznia – 2 lutego.

<sup>36</sup> S. Bieleń: *Pod wieloma względami...*

<sup>37</sup> Pod koniec października 2014 r. Radosław Sikorski, marszałek Sejmu i były minister spraw zagranicznych RP, w wywiadzie dla amerykańskiego serwisu Politico powiedział, że w lutym 2008 r. Władimir Putin przedstawił premierowi Donaldowi Tuskowi propozycję rozbioru Ukrainy. D. Tusk zaprzeczył, że kiedykolwiek taka rozmowa miała miejsce. Po kilku godzinach od nagłośnienia sprawy przez media R. Sikorski wycofał się ze swojego wcześniejszego stanowiska, twierdząc, że spotkania w cztery oczy Putin–Tusk nie było, a jego zawiódła pamięć.

<sup>38</sup> Skrajnym tego przykładem był komentarz Ewy Stankiewicz z Telewizji Republika, która sugerowała, że za śmiercią dziennikarza Dariusza Kmiecika, jego żony i ich dziecka, którzy zginęli 23 października 2014 r. w wyniku wybuchu gazu w kamienicy, w której mieszkali, może stać rosyjski wywiad, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Burza-po-wpisie-Ewy-Stankiewicz-nt-s>

Paweł Świeboda pisał, że konflikt rosyjsko-ukraiński sprawił, że nasz świat znowu stał się prosty i zrozumiały, choć nie tak, jak byśmy sobie życzyli<sup>39</sup>. Świat znowu, podobnie jak w czasach „zimnej wojny”, zaczęto postrzegać w kategoriach manichejskich. Rosja została uznana oficjalnie przez decydentów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski za główne zagrożenie i jedyne bardzo prawdopodobnego agresora, nie tylko jeśli chodzi o motyw i cele rzeczywiste większości polskich elit politycznych, co miało miejsce w całym okresie pozimnowojennym, ale także wśród motywów i celów przez nich deklarowanych.

### **Wzrost dążeń do wzmocnienia własnego potencjału obronnego Polski**

Tradycyjnie w dążeniu państw do wzmocnienia własnego bezpieczeństwa wyodrębnia się dwie grupy stosowanych w tym zakresie środków. Pierwsza to przedsięwzięcia jednostronne (unilateralne), w tym przede wszystkim wzmocnienie własnego potencjału obronnego. Druga to wzmocnienie bezpieczeństwa poprzez współpracę z innymi państwami, w tym przede wszystkim poprzez zawieranie sojuszy i współpracę w ramach zobowiązań sojuszniczych.

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski realizowanej przez kolejne grupy rządzące III RP było dążenie do wzmocnienia własnego potencjału obronnego. Jednakże w ostatnich latach w myśleniu głównych decydentów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa o sposobach utrzymania i wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego bardziej niż wcześniej, akcentowano potrzebę rozwoju własnych zdolności obronnych, które będą jednocześnie komponentem NATO i UE. Przykładem może być lansowana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego koncepcja budowy narodowej tarczy antyrakietowej i przeciwlotniczej, rozbudowy marynarki wojennej oraz reformy dowództwa i szkolnictwa wojskowego. W *Priorytetach polskiej polityki zagranicznej 2012–2016* znalazł się zapis, że dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski kluczowe znaczenie ma utrzymanie i rozwój własnych zdolności obronnych, które powinny być postrzegane jako wkład Polski w bezpieczeństwo sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej<sup>40</sup>. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w wystąpieniu w Sejmie w marcu 2013 r. stwierdził m.in., że historia uczy, że Polska o bezpieczeństwo, także w wymiarze wojskowym, zadbać musi przede wszystkim sama, że zależy ono w największym stopniu od naszego własnego potencjału obronnego<sup>41</sup>.

---

merci-Dariusza-Kmieciaka-i-jego-rodziny,wid,16986899,wiadomosc.html?ticaid=113b12 [dostęp: 26.10.2014].

<sup>39</sup> P. Świeboda, *Co nam zrobił Putin?*, „Gazeta Wyborcza”, 23.09.2014.

<sup>40</sup> Zob. *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, przyjęte przez Radę Ministrów w marcu 2012 r. Warszawa 2012, s. 14.

<sup>41</sup> *Exposé ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego wygłoszone w Sejmie w dniu 20 marca 2013 roku*, www.msz.gov.pl.

W czasie kryzysu i konfliktu ukraińskiego dyskusja o potrzebie wzmocnienia własnego potencjału obronnego została w naszym kraju znacznie zintensyfikowana<sup>42</sup>. Wzmocnione zostało myślenie o bezpieczeństwie Polski w tradycyjnym, militarnym jego rozumieniu (militaryzacja myślenia o bezpieczeństwie Polski). Co ważniejsze, znacznie wzrosło poparcie społeczeństwa dla zwiększenia wydatków na obronę. Dla wielu obywateli naszego kraju zasadna była argumentacja: „Rosja się zbroi, my też powinniśmy”<sup>43</sup>. W roku 2013 Polska przeznaczała na obronę 1,95% PKB. W roku 2015 podjęta została decyzja, by od 2016 r. podnieść ten wskaźnik do 2% PKB. Pojawiały się także głosy o zwiększeniu tego wskaźnika nawet do 2,2–2,5% PKB<sup>44</sup>. Do 2022 r. Polska zamierza wydać na modernizację armii ok. 130 mld zł. W roku 2014 budżet MON wynosił ok. 32 mld zł. Z tego na modernizację polskiej armii miało zostać wydanych 8,17 mld zł, w tym 3,5 mld zł na 14 programów strategicznych (np. program obrony przeciwlotniczej, rozwijanie programu przeciwpancernego Spike, program śmigłowców bojowych)<sup>45</sup>. W latach 2014–2015 miał zostać rozstrzygnięty przetarg na baterie antyrakiet, które Polska chce kupić we własnym zakresie i za własne pieniądze (kilkanaście miliardów dolarów), żeby wzmocnić obronność kraju niezależnie od tarczy antyrakietowej, która ma zostać zamontowana w Polsce w 2018 r. i niezależnie od NATO. Najpoważniejszym kandydatem do wygrania tego przetargu był amerykański koncern Raytheon, produkujący antyrakiety Patriot. W kwietniu 2015 r. rząd RP podjął decyzję o zakupie sześciu baterii rakiet Patriot o wartości ok. 28 mld zł i zakupie 70 francuskich śmigłowców Caracal o wartości ok. 8 mld zł. Trwała także dyskusja dotycząca postulatów zakupu dla polskiej marynarki wojennej trzech okrętów podwodnych.

Negocjowano także umowę, na podstawie której Stany Zjednoczone sprzedałyby Polsce nowoczesne pociski manewrujące AGM-158 JASSM. Pociski te, mające możliwość rażenia celów z dala od polskich granic, przenoszone przez kupione przez Polskę od USA samoloty F-16 byłyby jednym z kluczowych elementów polskiej strategii odstraszania. W roku 2015 polskie Ministerstwo Obrony Narodowej zwiększyło swoje zaangażowanie w sprzedaż broni państwowemu w regionie. Zwiększenie eksportu polskiego uzbrojenia motywowano m.in. potrzebą poprawy kondycji finansowej polskich firm zbrojeniowych oraz ich rozwoju<sup>46</sup>.

---

<sup>42</sup> Najdalej idącym postulatem zgłoszonym w tej dyskusji, zupełnie oderwanym od rzeczywistości, była propozycja budowy przez Polskę własnych sił odstraszania jądrowego. K. Rak, *O naturze wojny ruskiej*, „Rzeczpospolita”, 23–24.08.2014.

<sup>43</sup> A. Talaga, *Rosja się zbroi, my też powinniśmy*, „Rzeczpospolita”, 2–3.11.2013.

<sup>44</sup> Idem, *Warto wydawać na wojsko*, „Gazeta Wyborcza”, 5.04.2014. W tym samym czasie wydatki na służbę zdrowia wynosiły ok. 4,5% PKB a wydatki na szkolnictwo wyższe – niecałe 0,8% PKB.

<sup>45</sup> P. Wroński, *Wojsko na zakupach*, „Gazeta Wyborcza”, 27.12.2013; A. Lubowski, *Jak się bronić*, „Gazeta Wyborcza”, 24.06.2014; P. Wroński, *Śmigłowiec na rosyjskie jobie*, „Gazeta Wyborcza”, 17.07.2014.

<sup>46</sup> Z. Lentowicz, *Polska uzbroi sąsiadów*, „Rzeczpospolita”, 7.04.2015.

Sytuacja na Ukrainie sprzyjała zwiększaniu akceptacji polskiego społeczeństwa dla wzrostu wydatków na zbrojenia. Zasadne wydaje się pytanie: w jakim stopniu za histerią wojenną w naszym kraju stoją lobbyści koncernów zbrojeniowych zarówno polskich, jak i zagranicznych, głównie amerykańskich. George Friedman argumentował w wywiadzie udzielonym pod koniec 2012 r., że Stany Zjednoczone wiedzą, że są kraje, którym nie zdążą pomóc, jeśli zaatakuje je np. Rosja. Gdyby doszło do takiego ataku na Polskę, to zdaniem Friedmana musimy być zdolni do sześciomiesięcznej samodzielnej obrony. Tyle bowiem zajmą przygotowania USA do walki w obronie Polski (jeżeli w ogóle się do takiej walki włączą). Polska musi mieć więc silną armię, zdolną do takiej obrony. Zdaniem Friedmana szansą na to jest zakup sprzętu wojskowego przez Polskę w USA<sup>47</sup>. W kontekście ofert składanych Polsce przez koncerny zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych i innych państw zasadne były głosy, by wykorzystać środki, które będą przeznaczone w Polsce na obronę w najbliższej dekadzie, jak najbardziej efektywnie – kierując się zasadą, by nie tylko zmodernizować polską armię, ale także dać gospodarce naszego kraju impuls rozwojowy poprzez rozbudowę przemysłu obronnego i rozwój rodzimej myśli technologicznej.

W trwającej w Polsce dyskusji pojawiały się też opinie, że nie warto zwiększać nakładów na obronę, bo i tak polska armia nie obroni nas przed ewentualnym, mało prawdopodobnym atakiem rosyjskim, ze względu na olbrzymią asymetrię w potencjałach wojskowych (Polska wydaje rocznie na armię osiem razy mniej niż Rosja). Zdaniem zwolenników tej tezy, kryzys ukraiński wykorzystywany jest przez lobby wojskowe w naszym kraju, podobnie jak w wielu innych państwach, do przekonania społeczeństwa, by zamiast inwestować w zdrowie, infrastrukturę, kulturę i edukację, akceptowane było zwiększanie nakładów na zbrojenia. Zwolennicy tej tezy jednocześnie akcentowali, że należy budować siły obrony terytorialnej, m.in. poprzez uzbrojenie obywateli (karabin w każdym domu), które by odgrywały główną rolę w odstraszeniu potencjalnego agresora<sup>48</sup>. Jednym z proponowanych elementów budowy obrony terytorialnej było utworzenie nowej Armii Krajowej.

### **Wzmocnienie spistości NATO i wzrost jego zaangażowania w bezpieczeństwo Polski i naszego subregionu**

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski po uzyskaniu członkostwa w NATO w 1999 r. było traktowanie tego sojuszu jako głównego zewnętrznego gwaranta bezpieczeństwa naszego kraju. Kolejni decydenci polskiej polityki

---

<sup>47</sup> *Ameryka wraca do domu*, wywiad z George'em Friedmanem, „Polityka” 2012, nr 44, 29 października – 6 listopada. Zob. też P. Wroński, *USA: Chcecie być bezpieczni, kupcie nasze rakiety*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2014.

<sup>48</sup> Zob. M. Migalski, *Zbędne wydatki na armię...*

bezpieczeństwa postrzegali NATO jako najważniejszy wielostronny instrument polskiej polityki bezpieczeństwa w wymiarze polityczno-wojskowym. Jednakże w kolejnych latach znacznie zmniejszył się stopień zaufania Polaków do ewentualnego wywiązania się przez sojusz, jako całość, z gwarancji sojusznicych w sytuacji, gdyby Polska stała się przedmiotem agresji ze strony jakiegoś państwa<sup>49</sup>. Zazwyczaj myślano i mówiono, że bezpieczeństwo Polski może być zagrożone przez agresję ze strony Rosji. Nasiliło się to w okresie konfliktu ukraińskiego.

Zmniejszenie w polskim społeczeństwie zaufania do gwarancji ze strony NATO związane było m.in. z: kolejnymi rozszerzeniami i malejącą spistością NATO; modyfikacją funkcji i zadań NATO (obok tradycyjnej funkcji obronnej realizacja misji typu *aut of area*); małą efektywnością misji NATO w Afganistanie (ISAF) i problemami związanymi z jej zakończeniem w 2014 r.; sporami występującymi w relacjach transatlantyckich na tle głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego orasz sposobami i środkami ich ograniczania czy neutralizowania; Wspólną Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) rozwijaną przez UE; polityką Stanów Zjednoczonych jako przywódcy NATO<sup>50</sup>. Polska dyplomacja podjęła starania, by w strategii NATO z 2010 r. wyeksponować podstawową funkcję sojuszu, którym jest kolektywna obrona, i harmonijnie ją łączyć z misjami ekspedycyjnymi NATO realizowanymi poza obszarem państw członkowskich<sup>51</sup>.

Konflikt ukraiński wpłynął na zwiększenie spistości NATO, na jego wewnętrzną konsolidację. Wzmocnił argumenty przemawiające za jego przydatno-

---

<sup>49</sup> Z sondażu przeprowadzonego przez German Marshall Fund w drugiej połowie 2012 r. wynikało, że tylko 45% ankietowanych Polaków uznało, że NATO jest kluczowe dla bezpieczeństwa Polski (spadek o 6 pkt proc. w stosunku do 2011 r., [www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/sondaz;gmf;polacy;nie;lubia;usa;obamy;rosji,177,0,1158321.html](http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/sondaz;gmf;polacy;nie;lubia;usa;obamy;rosji,177,0,1158321.html) [dostęp: 15.08.2014].

W badaniach przeprowadzonych przez CBOS 6–12 lutego 2014 r. 51% ankietowanych uważało, że przynależność do NATO zapewni naszemu krajowi pokój i bezpieczeństwo, ale blisko jedna trzecia (30%) była zdania, że zwiększa ona możliwość uwikłania Polski w konflikt zbrojny. Pozostali ankietowani udzielili odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Warto nadmienić, że największe poparcie polskiego społeczeństwa dla członkostwa Polski w NATO od chwili wstąpienia miało miejsce w kwietniu 2002 r. – 73%.

Z tych samych badań przeprowadzonych w lutym 2014 r. wynikało, że większość Polaków (62%) popierało przynależność Polski do NATO, jedna czwarta (26%) miała do członkostwa naszego kraju w tej organizacji stosunek obojętny, a tylko nieliczni (4%) byli mu przeciwni. Połowa badanych (50%) postrzegala członkostwo Polski w NATO jako gwarancję niepodległości naszego kraju, a co czwarty respondent (26%) dostrzegał w tym nową formę podporządkowania obcemu mocarstwu. Zob. *15 lat członkostwa Polski w NATO*, „Komunikat z badań CBOS” 2014, nr 32, [www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K\\_032\\_14.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_032_14.PDF) [dostęp: 10.08.2014].

<sup>50</sup> Szerzej zob. J. Kiwerska, *Rozchodzenie się dwóch światów? Stany Zjednoczone i relacje transatlantyckie 1989–2012*. Poznań 2013.

<sup>51</sup> *Koncepcja strategiczna obrony i bezpieczeństwa członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, przyjęta przez szefów państw i rządów w Lizbonie*, „Rocznik Strategiczny” 2010/2011, s. 23–34.



ścią i zasadnością dalszego funkcjonowania<sup>52</sup>. Tradycyjnie bowiem zagrożenie zewnętrzne i wyraźnie określony przeciwnik powodowały konsolidację sojuszy zarówno dwu-, jak i wielostronnych. Nie brak było opinii, że Rosja po aneksji Krymu niechcący reanimowała – po okresie zastoju – NATO, a jednym z tego przejawów może być zaproszenie nowych państw z Bałkanów oraz Szwecji i Finlandii do członkostwa w NATO<sup>53</sup>. Jednakże najważniejszym bezpośrednim następstwem kryzysu ukraińskiego dla NATO był wzrost zainteresowania Stanów Zjednoczonych kwestiami bezpieczeństwa europejskiego i wzmocnienie ich zaangażowania militarnego w Europie<sup>54</sup> oraz wzrost zaangażowania państw członkowskich NATO w przesunięcie części infrastruktury sojuszu w region Europy Środkowej.

Kryzys ukraiński wpłynął na wzrost poparcia polskiego społeczeństwa dla członkostwa Polski w NATO<sup>55</sup>. Stosunkowo dużym poparciem społecznym cieszyły się też dążenia polskich władz do wzmocnienia obecności militarnej tego sojuszu w naszym kraju<sup>56</sup>. Minister R. Sikorski powiedział na początku kwietnia 2014 r., że cieszyłby się, gdyby w Polsce zostały rozmieszczone dwie ciężkie brygady pancerne armii Stanów Zjednoczonych (ok. 10 tys. żołnierzy). Z badań sondażowych przeprowadzonych 11–17 września 2014 r. wynikało, że większość Polaków (57%) była zdania, że w Polsce powinny stacjonować wojska innych państw NATO. Przeciwnicy stałej ich obecności na terytorium naszego kraju stanowili niemal jedną trzecią ankietowanych (30%), a 13% badanych nie potrafiło wyrazić opinii na ten temat<sup>57</sup>.

Jednakże polskie starania o umieszczenie stałych baz NATO w Polsce spotkały się z dużą powściągliwością zarówno ze strony Stanów Zjednoczonych, jak i innych państw członkowskich NATO (m.in. Niemiec). Po stronie tych państw pojawiały się argumenty zarówno natury politycznej (obawy, by nadmiernie nie

---

<sup>52</sup> W tym samym czasie pojawiały się także głosy, że skoro NATO w swoim obecnym kształcie nie jest w stanie stawić czoła jakimkolwiek wyzwaniom, to logiczne jest jego rozwiązanie. Zob. W. Laqueur, *Obama i kłopoty z NATO*, „Rzeczpospolita”, 28–29.06.2014.

<sup>53</sup> J. Pawlicki, *Drugie życie NATO*, „Newsweek” 2014, nr 14, 31 marca – 6 kwietnia; A. Bilski, *Putin wskrzesza NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 18.04.2014; J. Bielecki, *Rosja Putina niechcący reanimowała NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 24.04.2014; P. Wroński, *Putin obudził nam NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 23.04.2014.

<sup>54</sup> J. Kiwerska, *Rosja, miej się na baczności. Ameryka wraca!*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2014, nr 164.

<sup>55</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS w pierwszej dekadzie kwietnia 2014 r. wynikało, że 81% ankietowanych (wzrost o 10 pkt proc. w stosunku do lutego 2014 r.) popiera przynależność Polski do NATO. Przeciwnych członkostwu Polski w NATO było 5%, a 10% stwierdziło, że jest to im obojętne. Zob. *Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO...*

<sup>56</sup> Z badań przeprowadzonych na początku kwietnia 2014 r. wynikało, że 43% badanych opowiadało się za wyraźniejszą, ale czasową obecnością NATO w Polsce. Natomiast 21% ankietowanych chciałoby, aby większy kontyngent sił zbrojnych NATO znalazł się w Polsce na stałe. Jedna czwarta Polaków (25%) była przeciwna zwiększaniu liczby żołnierzy NATO w Polsce. Zob. *Polacy o bezpieczeństwie narodowym i NATO...*

<sup>57</sup> [http://wiadomosci.wp.pl/kat.1342,title,Sondaz-CBOS-decyzje-podjete-na-szczycie-NATO-sa-wystarczajace,wid,1693119,wiadomosc.html?icaid=f&\\_ticrsn=5](http://wiadomosci.wp.pl/kat.1342,title,Sondaz-CBOS-decyzje-podjete-na-szczycie-NATO-sa-wystarczajace,wid,1693119,wiadomosc.html?icaid=f&_ticrsn=5) [dostęp: 6.10.2014].

drażnić Rosji)<sup>58</sup>, jak i o charakterze ekonomicznym (duże koszty takiego przedsięwzięcia dla amerykańskiego podatnika). Do tego dochodziły wcześniejsze zobowiązania, zapisane w porozumieniu NATO–Rosja z 27 maja 1997 r., w którym państwa członkowskie NATO zobowiązywały się do nierozmieszczania broni jądrowej i znaczących sił wojskowych w nowych państwach członkowskich<sup>59</sup>. Przedstawiciele polskiego rządu uważali, w przeciwieństwie do rządów wielu innych państw członkowskich, że porozumienie to już nie obowiązuje, bo Rosja tę umowę złamała<sup>60</sup>. Na szczycie NATO w Newport w Walii (4–5 września 2014) nie zdecydowano, by rozmieścić na wschodniej flance sojuszu stałe bojowe związki taktyczne, czego domagała się Polska i kraje nadbałtyckie, ponieważ część tzw. starych państw sojuszu, w tym Stany Zjednoczone i Niemcy, nie chciała łamać porozumienia z Rosją z 1997 r. w obawie przed rosyjskimi retorsjami.

Taki przebieg szczytu został uznany przez niektórych publicystów za potwierdzenie opinii, iż Polska pozostaje członkiem NATO drugiej kategorii<sup>61</sup>. Konflikt na Ukrainie pokazał także podziały występujące wśród państw członkowskich NATO. Polska i państwa nadbałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) dążyły do bardziej zdecydowanej odpowiedzi na politykę Rosji wobec Ukrainy. Natomiast większość państw członkowskich chciała uniknąć konfrontacji z Rosją.

Z poparciem państw członkowskich spotkały się zabiegi polskiej dyplomacji o rozmieszczenie w naszym kraju infrastruktury NATO, zwiększanie liczby żołnierzy sojuszu ćwiczących w Polsce, w tym przede wszystkim rotacyjną obecność wojsk amerykańskich, zwiększenie częstotliwości tych ćwiczeń, budowę magazynów sprzętu na wypadek konieczności przerzucenia wojsk NATO do Polski oraz systematyczną aktualizację planów ewentualnościowych (tajnych wojskowych planów konkretnych działań w razie zagrożenia)<sup>62</sup>.

Do głównych decyzji szczytu w Newport należało przyjęcie „Planu działań na rzecz gotowości” (Readiness Action Plan – RAP) mającego na celu zwiększyć i usprawnić możliwości odpowiedzi sojuszu w przypadku zagrożenia tery-

---

<sup>58</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych w Niemczech w połowie 2014 r. wynikało, że trzy czwarte Niemców (74%) nie chce stałych baz NATO na terytorium Polski i państw bałtyckich. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się jedynie 18% ankietowanych, [www.rp.pl/arttykul/1120787.html](http://www.rp.pl/arttykul/1120787.html) [dostęp: 18.08.2014].

<sup>59</sup> *Akt Stanowiący o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa pomiędzy Organizacją Paktu Północnoatlantyckiego i Federacją Rosyjską* (Paryż, 27 maja 1997 r.). [w:] *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*, oprac. S. Bieleń, Warszawa 2004.

<sup>60</sup> *Rosja dzieli Sojusz. Wywiad z ministrem obrony narodowej Polski, Tomaszem Siemoniakem*, „Rzeczpospolita”, 21.08.2014.

<sup>61</sup> Zob. M. Magierowski, *Z groźną miną, na paluszkach*, „Rzeczpospolita”, 8.09.2014.

<sup>62</sup> *Chcemy NATO na stałe w Polsce. Rozmowa z ministrem obrony narodowej Polski, Tomaszem Siemoniakem*, „Gazeta Wyborcza”, 28.04.2014; Tomasz Siemoniak: „Mam nadzieję na początek znaczącej obecności sił NATO w Polsce”, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Tomasz-Siemoniak-mam-nadzieje-na-początek-znaczej-obecnosci-sil-NATO-w-Polsce,wid,16806941,wiadomosc.html?ticaid=1133bd> [dostęp: 9.08.2014].

torium któregoś z państw członkowskich. Plan ten zakłada m.in. wyodrębnienie w ramach funkcjonujących już Sił Odpowiedzi kilkutyśięcznego kontyngentu Sił Natychmiastowego Reagowania (tzw. szpicy), znajdującego się w stałej gotowości i zdolnego do przerzutu w zagrożony obszar w ciągu dwóch dni. Kontyngent ma podlegać głównodowodzącemu sił NATO w Europie. Dowództwo tych sił ma powstać w Szczecinie, w Korpusie Północno-Wschodnim, w którym obecnie pracuje ok. 200 oficerów i podoficerów z kilkunastu krajów NATO, przede wszystkim z Polski, Niemiec i Danii. Pod koniec września 2014 r. niemiecki tygodnik „Der Spiegel” napisał, że NATO nie będzie prawdopodobnie w stanie, ze względów finansowych i organizacyjnych, wywiązać się z zobowiązania utworzenia kilkutyśięcznych sił natychmiastowego reagowania<sup>63</sup>.

„Plan działań na rzecz gotowości” i ćwiczenia sojuszu mają też uwzględnić specyficzne zagrożenia związane z tzw. wojną hybrydową, prowadzoną za pomocą różnych środków (militarnych, paramilitarnych i cywilnych). Kraje NATO zapowiedziały zwiększenie wydatków na cele obronne do poziomu 2% PKB w ciągu dekady<sup>64</sup>.

Ważnym efektem szczytu NATO w Newport było uznanie przez niektóre państwa członkowskie tego sojuszu (deklarowane z różnym natężeniem przez przedstawicieli tych państw), że Rosja jest przeciwnikiem, któremu sojusz musi stawić czoła. Jednakże należy mieć na uwadze, że nie zmieniono przyjętej w 2010 r. w Lizbonie strategii, w której znajdują się zapisy mówiące o tym, że Sojusz nie traktuje żadnego państwa jako wroga, a współpraca NATO–Rosja ma znaczenie strategiczne<sup>65</sup>.

W Newport nie udzielono też oczekiwanego przez władze Ukrainy wsparcia militarnego dla tego kraju. Najważniejszą decyzją w tym zakresie była zgoda sojuszu na sprzedaż broni Ukrainie, ale przez indywidualne państwa członkowskie, a nie w imieniu sojuszu. Co oznaczało, że jeżeli Polska lub inne państwa się na to zdecydują, to właśnie te kraje, a nie NATO, będą ponosić związane z tym konsekwencje<sup>66</sup>.

Należy postawić pytanie, w jakim stopniu wzmocnienie zaangażowania NATO w naszym subregionie wpłynie na decyzję władz Rosji o zwiększeniu własnego potencjału militarnego. Czy związane z tym przyspieszenie wyścigu zbrojeń zwiększy bezpieczeństwo Polski?

W kontekście dyskusji o potrzebie zwiększenia obecności NATO w Polsce i w naszym subregionie pojawiały się także inne pytania. Czy w sytuacji ewentual-

---

<sup>63</sup> *Nato streit über schnelle Eingreiftruppe für Osteuropa*, „Der Spiegel”, 28.09.2014.

<sup>64</sup> <http://fakty.interia.pl/swiat/news-glowne-postanowienia-szczytu-nato-w-newport-nld,1496294> [dostęp: 19.10.2014].

<sup>65</sup> *Koncepcja Strategiczna Obrony i Bezpieczeństwa Członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego przyjęta przez szefów państw i rządów w Lizbonie*, „Rocznik Strategiczny” 2010/2011, s. 23–33.

<sup>66</sup> M. Zaborowski, *Rosja: nowy wróg Zachodu?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.09.2014.

nej napaści zbrojnej na Polskę lub inne państwa naszego subregionu, NATO, jako całość, jest wiarygodnym sojuszem i wszystkie państwa członkowskie wywiążą się z zobowiązań sojuszniczych zapisanych w art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego? Czy w gronie 28 państw członkowskich, znajdujących się w różnych regionach Europy i poza nią, podzielonych historycznymi i geopolitycznymi różnicami w uwrażliwieniu na poszczególne kwestie z zakresu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, możliwe będzie wspólne wywiązanie się z zobowiązań sojuszniczych w godzinie próby? Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS 11–17 września 2014 r. wynikało, że 54% ankietowanych uważało, że Polska może być pewna zaangażowania sojuszników w obronę naszej granicy, a 35% ankietowanych wątpiło w takie działania ze strony NATO<sup>67</sup>.

Pojawiały się poważne wątpliwości co do wiarygodności wyegzekwowania art. 5 na terytorium wszystkich państw członkowskich<sup>68</sup>, chociażby w kontekście różnic występujących między Stanami Zjednoczonymi i państwami członkowskimi UE co do rodzaju i zakresu sankcji, jakie należy nałożyć na Rosję po inkorporacji Krymu. Warto w tym miejscu przypomnieć, że art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, będący podstawą formalnoprawną funkcjonowania NATO, zawiera zapisy mówiące o gradacji (stopniowości) w wywiązywaniu się poszczególnych państw członkowskich z zobowiązań sojuszniczych, a nie o natychmiastowym (automatycznym) przychodzeniu sobie nawzajem z pomocą militarną w sytuacji zagrożenia. W artykule tym zapisano, że w sytuacji napaści zbrojnej na którekolwiek państwo członkowskie NATO, każda ze stron traktatu udzieli pomocy stronie czy stronom napadniętym, „podejmując natychmiast indywidualnie i w porozumieniu z innymi stronami taką akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej”<sup>69</sup>.

George Friedman, szef ośrodka analitycznego Stratfor, wspieranego finansowo przez amerykański rząd, mówił w jednym z wywiadów, że NATO praktycznie nie istnieje. „To sojusz wojskowy bez wojska. Zapisy art. 5, przewidującego pomoc państwu członkowskiemu na wypadek ataku, pozostają na papierze. Wiele krajów w czasie kryzysu zaczęło swoje armie powoli likwidować”<sup>70</sup>. Trudno podzielić w całości to stanowisko, jednakże faktem było, że tylko nieliczne państwa członkowskie NATO wydawały na obronę zalecany przez NATO pułap 2% swojego PKB<sup>71</sup>. Jednakże to nie kwoty przeznaczane na obronę rozstrzygają o wiarygod-

<sup>67</sup> [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Sondaz-CBOS-decyzje-podjete-na-szczycie-NATO-sa-wystarczajace,wid,16936119,wiadomosc.html?ticaid=11392f&\\_tictsrn=5](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Sondaz-CBOS-decyzje-podjete-na-szczycie-NATO-sa-wystarczajace,wid,16936119,wiadomosc.html?ticaid=11392f&_tictsrn=5) [dostęp: 6.10.2014].

<sup>68</sup> M. Zaborowski, *Kryzys ukraiński to tragedia, ale nie dla NATO*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Szef-PISM-kryzys-ukrainski-to-tragedia-ale-nie-dla-NATO,wid,16773262,wiadomosc.html?ticaid=1132225> [dostęp: 23.07.2014]; M. Magierowski, *W klatce z niedźwiedziem. Czy NATO nas obroni przed Rosją? Niewątpliwie może. Ale czy zechce?*, „Rzeczpospolita”, 22–23.03.2014.

<sup>69</sup> *Traktat Północnoatlantycki*, [w:] *Prawo w stosunkach międzynarodowych...*, s. 340.

<sup>70</sup> *Pokerowy blef czekisty. Rozmowa z George'em Friedmanem*, „Gazeta Wyborcza”, 31.05–1.06.2014.

<sup>71</sup> Dla przykładu Litwa i Łotwa wydają na obronę 1% swojego PKB.

ności danego sojuszu, ale woła polityczna grup rządzących państw członkowskich do wywiązywania się z przyjętych zobowiązań oraz stopień poparcia społeczeństw tych państw dla takich działań.

### **Zacieśnienie dwustronnej współpracy polsko-amerykańskiej w zakresie bezpieczeństwa militarnego**

Stałym elementem polityki bezpieczeństwa Polski w okresie pozimnowojennym, szczególnie po wejściu do NATO, realizowanym jednakże z różną intensywnością w poszczególnych latach, było dążenie do zacieśniania dwustronnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, zwiększania obecności wojskowej USA w Polsce oraz do podniesienia stosunków z tym supermocarstwem do rangi partnerstwa strategicznego<sup>72</sup> czy nawet do zawarcia z USA sojuszu dwustronnego. Jednakże po stronie amerykańskiej Polska nie była postrzegana w kategoriach strategicznego partnera.

W czasie konfliktu ukraińskiego w polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski zdecydowanie wzrosła rola NATO i Stanów Zjednoczonych – w stosunku chociażby do roli wyznaczanej w tym samym czasie Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) Unii Europejskiej. Kwestią kluczową było przekonanie polskiej klasy politycznej, że w sytuacji ewentualnego zagrożenia Polski pochodzącego z zewnątrz, utożsamianego z agresją ze strony Rosji, na realną pomoc wojskową możemy liczyć nie tyle ze strony całego NATO, ile przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych. W polskich elitach politycznych i intelektualnych dominowała postawa niemal nieograniczonego zaufania do amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa.

W ostatnich latach, jeszcze przed kryzysem i konfliktem ukraińskim, doszło do znacznego zacieśnienia dwustronnej współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Do najbardziej znaczących tego przejawów należy zaliczyć: podpisanie 20 sierpnia 2008 r. polsko-amerykańskiej umowy zakładającej instalacje w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej<sup>73</sup>; umowę z 11 grudnia 2009 r. dotyczącą statusu wojsk amerykańskich w Polsce; rotacyjne rozmieszczanie w Polsce, począwszy od roku 2010, amerykańskich baterii Patriot bez pocisków; stacjonowanie od końca 2012 r. w Łasku oddziału żołnierzy USA. W połowie 2014 r. stacjonowało w Polsce 12 amerykańskich samolotów F-16 z obsługą i 150 spadochroniarzy.

---

<sup>72</sup> Zob. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13 lutego 2009 roku*, [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl) [dostęp: 14.02.2009].

<sup>73</sup> 17 września 2009 r. administracja prezydenta B. Obamy powiadomiła Polskę o rezygnacji z projektu budowy wersji tarczy proponowanej przez administrację G.W. Busha. Prezydent Obama zapowiedział budowę nowej wersji tarczy antyrakietowej, której elementy, lądowa baza rakiet SM-3, mają zostać zainstalowane w Polsce (w Redzikowie) w roku 2018.

W czasie konfliktu ukraińskiego przedstawiciele polskich władz zabiegali o większą obecność militarną Stanów Zjednoczonych w naszym kraju. Natomiast administracja amerykańska deklarowała wolę zacieśnienia dwustronnych polsko-amerykańskich stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa m.in. poprzez wzmocnienie wschodniej flanki NATO, w tym głównie poprzez rozmieszczenie większej ilości sprzętu dla szybszego reagowania w czasie kryzysu oraz częstsze ćwiczenia i manewry wojsk amerykańskich w Polsce<sup>74</sup>. Na Bałtyku amerykańskie okręty miały zacząć regularnie patrolować wybrzeża Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, a na Morzu Czarnym – wybrzeża Rumunii i Bułgarii. Prezydent Obama i przedstawiciele jego administracji podkreślali, że Stany Zjednoczone uznają bezpieczeństwo Europy Środkowej za kamień węgielny swojego bezpieczeństwa. Jak pisała Jadwiga Kiwerska, po raz pierwszy od dłuższego czasu Polska poczuła, że znajduje się w orbicie amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa<sup>75</sup>. W czasie wizyty w Polsce na początku czerwca 2014 r. prezydent Obama zapewniał, że Stany Zjednoczone dotrzymają gwarancji wynikających z art. 5 Traktatu waszyngtońskiego oraz oświadczył, że w sytuacji bezpośredniego zagrożenia naszego kraju „Polska nigdy nie będzie już samotna”<sup>76</sup>. Należy jednak podkreślić, że mimo kryzysu ukraińskiego, administracja B. Obamy nie zdecydowała się na zbyt duże zaangażowanie swoich oddziałów w Polsce i w innych państwach wschodniej flanki NATO. Edward Lucas pisał w tym kontekście, że amerykańska aktywność w kwestii zwiększenia bezpieczeństwa sojuszników europejskich ma głównie deklaracyjny charakter: „Ameryka udaje, że nas obroni, Europa udaje, że jej wierzy”<sup>77</sup>. Wydaje się, że póki co kryzys ukraiński nie zmienił w sposób zasadniczy dokonanego kilka lat temu przekierowania uwagi amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w stronę Azji.

Niektórzy analitycy spraw międzynarodowych wskazywali, że w wyniku kryzysu ukraińskiego Polska zaczęła pełnić nową funkcję: sworznia geopolitycznego oraz kraju granicznego (frontowego) w naszej części Europy. Uważali, że będzie się to wiązało z zajęciem centralnej pozycji w planach obronnych NATO – takiej, jaką w czasach zimnej wojny zajmowała RFN. Oznaczać to będzie, argumentowali, że Polska jeszcze bardziej niż dotychczas będzie dążyła do nawiązania bliskich, wyjątkowych relacji ze Stanami Zjednoczonymi<sup>78</sup>. Ta argumentacja doskonale wpisywała się w dosyć popularne w naszym kraju, a zarazem niezwykle kontrowersyjne stanowisko, że pogorszenie relacji rosyjsko-amerykańskich wzmacnia szansę na zawiązanie strategicznego partnerstwa Polski z USA. Andrzej

<sup>74</sup> Barack Obama: *Polska nigdy nie będzie już samotna*, „Gazeta Wyborcza”, 5.06.2014.

<sup>75</sup> J. Kiwerska, *Amerykański „pivot” ku Europie – jako efekt wydarzeń na Ukrainie?*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2014, nr 161, 19 marca, s. 4.

<sup>76</sup> Barack Obama: *Polska nigdy nie będzie już samotna*...

<sup>77</sup> E. Lucas, *Arsenały pełne deklaracji*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.06.2014. W ocenie tegoż autora na razie Ameryka nie przekonała sojuszników, że poważnie traktuje bezpieczeństwo w Europie.

<sup>78</sup> M.H. Van Herpen, *Wojny Putina*, tłum. M. Witkowska, J. Szajkowska, Warszawa 2014.

Talaga pisał swego czasu, że wzrost napięcia na linii USA–Rosja jest szansą dla Polski, bo spowoduje, że znaczenie Polski dla Stanów Zjednoczonych znacznie wzrośnie i staniemy się wówczas „świetnym krajem frontowym, kontrującym ambicje Rosjan w Europie”<sup>79</sup>. Kryzys ukraiński, w tym przede wszystkim inkorporacja Krymu przez Rosję, pozwalał zwolennikom tej tezy na eksponowanie zagrożenia ze strony Rosji, co miało sprawić, by to Europa była w centrum zainteresowania Stanów Zjednoczonych w płaszczyźnie bezpieczeństwa, a nie Azja.

Mimo obietnic składanych przez polityków USA i dominującego w naszym kraju przekonania, że Stany Zjednoczone są niezawodnym sojusznikiem, pojawiały się też głosy, że takie zapewnienia i przekonania mogą okazać się zawodne. Oczywiście należy czynić wszystko co możliwe, aby Polacy w praktyce nigdy wiarygodności sojuszniczej USA nie musieli weryfikować. Roman Kuźniar zasadnie zwracał uwagę, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony odległego kraju niekoniecznie są w 100% pewne<sup>80</sup>. W godzinie próby zapewnienia poszczególnych państw członkowskich NATO, w tym także USA mogą okazać się iluzoryczne m.in. z tego względu, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i pozostałe państwa członkowskie NATO, kierując się własnymi żywotnymi interesami, nie zaryzykują konfliktu nuklearnego z Rosją o Polskę – nawet jeśli by to miało oznaczać bardzo poważną utratę wiarygodności sojuszniczej przez Stany Zjednoczone<sup>81</sup>. Należy przypomnieć, że w tym samym czasie, kiedy polska dyplomacja podejmowała działania zmierzające do nawiązania ściślejszej dwustronnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie wojskowej (np. poprzez zwiększenie liczby żołnierzy amerykańskich stacjonujących na stałe w Polsce), minister spraw zagranicznych Polski R. Sikorski w prywatnej rozmowie przeprowadzonej na początku 2014 r. z ministrem finansów Polski Jackiem Rostowskim wyraził pogląd, że polsko-amerykański sojusz jest nic niewarty, a wręcz szkodliwy, bo stwarza Polsce fałszywe poczucie bezpieczeństwa<sup>82</sup>. W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych pojawiały się opracowania, których autorzy (np. Doug Bandow czy David Hendrickson) argumentowali, że większe militarne zaangażowanie USA na rzecz Polski nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> A. Talaga, *Chłód na linii USA–Rosja szansą dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 17–18.08.2013.

<sup>80</sup> *Poculiśmy się nieswojo. Rozmowa z Romanem Kuźniarem, doradcą prezydenta ds. międzynarodowych*, „Rzeczpospolita”, 13.11.2013.

<sup>81</sup> Zbigniew Lewicki pisał: „Oczywiście, nie mamy żadnej gwarancji, że Stany Zjednoczone przyjdą nam z pomocą, jeżeli nastąpi taka konieczność (takiej gwarancji nie ma żaden kraj, może poza Izraelem), ale mamy za to gwarancję, że nikt inny tego nie zrobi. Poza tym posiadamy sporo argumentów przemawiających za tym, że prawdopodobieństwo pomocy ze strony USA jest wystarczające, by w sojuszu z nimi upatrywać naszą przyszłość”. Z. Lewicki, *Wariant optymalny*, „Rzeczpospolita”, 8.11.2013.

<sup>82</sup> *Dla Polski byłoby dobrze. Rozmowa Radosława Sikorskiego z Jackiem Rostowskim*, „Wprost” 2014, nr 26, s. 36.

<sup>83</sup> Doug Bandow, były doradca prezydenta Ronalda Reagana, a obecnie pracownik think tanku Cato Institute, argumentował, że żadne względy bezpieczeństwa nie przemawiają za tym, by

## Podsumowanie

Jednym z najważniejszych następstw kryzysu i konfliktu ukraińskiego dla Polski było pogorszenie bezpieczeństwa naszego kraju. W interesie Polski jest jak najszybsze zakończenie tego konfliktu. Ze względu na geopolityczne usytuowanie Ukrainy, jak i ze względu na podziały występujące w społeczeństwie ukraińskim, państwo to powinno nadal pełnić funkcję buforową. Ewentualne wychodzenie z tej roli powinno dokonywać się ewolucyjnie, poprzez jednoczesną europeizację (okcydentalizację) Ukrainy i Rosji. Polska nie powinna być zainteresowana „rewolucyjnym” przyspieszaniem procesów zachodzących na Ukrainie. To ewolucyjne, endemiczne procesy zachodzące w społeczeństwie ukraińskim powinny rozstrzygać o tempie integrowania się Ukrainy z Zachodem – a nie pobudzenie tego procesu z zewnątrz, w tym przez Polskę. Polska, aspirująca w UE do roli głównego eksperta od spraw Rosji i obszaru poradzieckiego i forsująca pomysł jak najszybszego stowarzyszenia Ukrainy z UE, przyczyniła się do powstania sytuacji, w której Ukraina musiała wybierać: integracja z UE czy z Rosją. Po stronie polskiej nie przewidziano głównych negatywnych następstw takiego przyspieszenia dla samej Ukrainy (np. utrata Krymu, silne tendencje separatystyczne na wschodzie Ukrainy), dla stosunków rosyjsko-ukraińskich i dla bezpieczeństwa Polski. Z tego względu zdecydowane poparcie i zaangażowanie się Polski w tzw. rewolucję demokratyczną na Ukrainie w latach 2013–2014 trudno uznać za sukces polskiej dyplomacji. Polska polityka wschodnia poniosła raczej porażkę, czego wymownym przykładem było odsunięcie Polski od rozmów dotyczących rozwiązania kryzysu ukraińskiego prowadzonych od połowy 2014 r., przez przedstawicieli Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy. Polska dyplomacja, która odegrała dużą rolę w umiędzynarodowieniu poparcia dla „ukraińskiej rewolucji”, nie przewidziała reakcji Rosji na te wydarzenia, jakimi była inkorporacja Krymu i wsparcie dla prorosyjskich separatystów we wschodniej Ukrainie. Jak to trafnie ujął Aleksander Smolar, rosyjska interwencja na Ukrainie uznana została przez Zachód za porażkę polskiej polityki, a nasz kraj stał się niewygodny dla uczestników negocjacji: Rosji, Ukrainy, Niemiec i Francji<sup>84</sup>.

### **Implications of the Ukraine crisis and conflict between 2013 and 2015 for the security of Poland**

The Ukraine crisis, which started at the end of November 2013 and in April 2015 turned into armed conflict in the east of Ukraine, had a negative impact on the geopolitical situation of Poland; it compromised Poland's security and impaired the perception of security among the majority of Polish society.

---

Stany Zjednoczone ryzykowały wojnę o Warszawę. Jego zdaniem Polska nigdy nie była strategicznie ważna dla Waszyngtonu. D. Bandow, *Is Poland's Alliance with America „Worthless”?*, „The National Interest”, July–August 2014.

<sup>84</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,59154,Ibid,8901,title,Aleksander-Smolar-Ukraina-jest-blizej-Zachodu.wid.169593,wiadomosc.html> [dostęp: 15.10.2014].



This article's objective is to outline the direct implications of the crisis and conflict in Ukraine for the security of Poland. These implications include: destabilization of the international security with serious consequences for the security of Poland; an increased sense of threat from Russia in Polish society; increased efforts of Polish foreign and security policy-makers to strengthen military defense potential; reinforcement of NATO's cohesion and its more active involvement in Polish and Central European security; enhanced cooperation between Poland and the United States in the field of military defense; and increased threats to the economic stability of Poland.

**Key words:** security of Poland, Ukraine conflict, Poland-Russia relations, Poland-Ukraine relations, implications of the Ukraine conflict for the security of Poland



Włodzimierz Bonusiak

## STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE PO EUROMAJDANIE

Kilka minut po godzinie 10-tej, 9 kwietnia 2015 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, rozpoczął przemówienie na Sali Rady Najwyższej Ukrainy. Odwoływał się w nim wielokrotnie do wspólnej przeszłości obu narodów, winiąc elity polityczne I Rzeczypospolitej, że „z ich winy nie stała się ona Rzeczypospolitą trójga równoprawnych narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego (czyli ukraińskiego)”. Pominął fakt, iż i w II Rzeczypospolitej Ukraińcy nie stali się równoprawnym narodem i to w dużym stopniu z winy człowieka, na którego się powoływał w tej części swego wystąpienia – czyli Józefa Piłsudskiego<sup>1</sup>. Naczelnik polskiego państwa tworzył je przecież w walce z Zachodnioukraińską Republiką Ludową, która od 1 listopada 1918 r. walczyła z Polakami o Lwów i całą Galicję Zachodnią. W trosce o utrzymanie tej ostatniej, w zamian za zrzeczenie się przez Semena Petlurę pretensji do niej, obiecał mu pomoc w wojnie z bolszewikami i wyprawił się na Kijów. Konflikt wojenny z Rosją, zakończony pokojem w Rydze, rozwiął marzenia Ukraińców o budowie samostijnoji, sobornoji Ukrainy i pozostawił ich w składzie Rosji Radzieckiej, Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Wyrazy ubolewania i przeprosiny, które Piłsudski złożył w Szczypiornie wobec mieszkańców tamtejszego obozu dla internowanych, co oczywiście nie zaspokoili dążeń Ukraińskich. Pomijając już fakt, że w międzywojennej Polsce nie przyznano im nie tylko autonomii, ale i prawa do współrządzenia obszara-

<sup>1</sup> K. Piławski, *Bandera na cokole Lenina*, „Przegląd” 2015, nr 17 (799), 20–26 kwietnia, s. 14–16.

mi, na których stanowili oni większość – przez niepowołanie organów samorządowych – to musimy pamiętać, iż w II RP żaden Ukrainiec nie był ministrem, wojewodą czy nawet starostą. Po zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bolesława Piłsudskiego dokonany przez członków UON Piłsudski poparł pomysł urządzenia obozu w Berezie Kartuskiej, który początkowo był przeznaczony dla członków tej organizacji (tj. UON). Powoływanie się naszego prezydenta właśnie na Piłsudskiego nie mogło więc być pozytywnie odebrane przez ukraińskich deputowanych. Oczywiście nie usprawiedliwia to działań, które miały miejsce w dwie godziny później, a których można się było spodziewać. Wiadomo było, że 3 kwietnia 2015 r. premier Arsenij Jaceniuk skierował do deputowanych trzy projekty ustaw przygotowanych przez pracowników Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UIPN): o statusie prawnym i uszanowaniu pamięci uczestników walk o niezależność Ukrainy w XX wieku, o uwiecznieniu zwycięstwa nad nazizmem w II wojnie światowej oraz o dostępie do archiwów organów represyjnych z okresu ZSRR. 7 kwietnia 2015 r. swój projekt ustaw o statusie prawnym uczestników walk o niezależność Ukrainy zarejestrował deputowany Partii Radykalnej Jurij Szuchewycz – syn dowódcy UPA Romana Szuchewycza. Wszystkim projektom nadano pilny tryb legislacyjny. O 13.15 wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Andrij Parubij (z partii premiera Jaceniuka, komendant Euromajdanu) rozpoczął obrady plenarne, proponując rozpatrzenie wszystkich projektów dokumentów w trybie skróconym. Deputowani zaakceptowali tę propozycję. Projekty prezentował Wołodymyr Wiatrowycz, szef UIPN. Jest on autorem książki *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, w której obwiniając Polaków o sprowokowanie rzezi na Wołyniu, twierdzi, iż były to normalne działania wojenne między AK a UPA. W czasach prezydentury Wiktora Juszczenki kierował on archiwum UIPN. Musiał z niego odejść po zwycięstwie Janukowycza, a wrócił do tej instytucji i awansował na jej szefa, gdy władzę przejął Majdan. Z jego inicjatywy prezydent Petro Poroszenko zniósł Dzień Obrony Ojczyzny i ustanowił nowe święto: Dzień Obrońcy Ukrainy, obchodzony 14 października – czyli rocznicę powstania UPA<sup>2</sup>. Wspólnie z Parubijem był jednym z inicjatorów budowy we Lwowie pomnika Bandery (odsłonięto go w 2007 r.) oraz następnie nadania Banderze przez ówczesnego prezydenta Juszczenkę tytułu bohatera Ukrainy. Gdy Parlament Europejski w lutym 2010 r. wyraził głębokie oburzenie z tego powodu (zresztą z inicjatywy polskich eurodeputowanych – Paweł Zalewski z PO) Parubij razem z setką deputowanych protestował przeciw tej uchwale w liście do przewodniczącego PE Jerzego Buzka oraz ubolewał, że inicjatywa potępienia decyzji o uhonorowaniu Bandery wyszła od przedstawicieli Polski. Po zwycięstwie Janukowycza w wyborach prezydenckich sąd administracyjny w Doniecku odebrał tytuł bohatera Ukrainy Stepanowi Banderze i Romanowi Szuchewyczowi. Prezydent Poroszenko z kolei 24 marca 2015 r. wydał dekret w sprawie rocznic, a UIPN opublikował bardzo szczegółową instrukcję, jak nale-

<sup>2</sup> *Ibidem*.

ży obchodzić rocznicę zakończenia II wojny światowej. Według niej należy połączyć tradycje niepodległościową z II wojny światowej z działaniami wojennymi toczącymi się obecnie na wschodzie Ukrainy. W tej atmosferze nic dziwnego, że ukraińscy deputowani przegłosowali projekt referowany przez Jurija Szuchewycza, którego art. 1 stwierdzał: „Za bojowników o niezależność Ukrainy w XX w. uznaje się osoby, które brały udział we wszystkich formach walki politycznej, zbrojnej oraz innej zbiorowej lub indywidualnej walce o niezależność Ukrainy w składzie następujących organów władz, organizacji, struktur i formacji”. Tu wyliczono te podmioty: od Ukraińskiej Rady Centralnej (1917 r.) do Ludowego Ruchu Ukrainy (1991 r.). W artykule 6 ustawy znajduje się zapis: „Obywatele Ukrainy, cudzoziemcy, a także osoby bez obywatelstwa, które publicznie znieważają osoby wymienione w art. 1 lub utrudniają realizację praw bojowników o niezależność Ukrainy w XX wieku, ponoszą odpowiedzialność zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem Ukrainy”. 2. Publiczne zaprzeczanie zasadności walki o niezależność Ukrainy w XX w. uznaje się za zbezczeszczenie pamięci bojowników..., obrazę godności narodu ukraińskiego i jest sprzeczne z prawem”. W czasie dyskusji nikt nie wypowiedział się o ustawie krytycznie. Ustawę poparło 271 deputowanych (przeciw było 60). Pozostali nie wzięli udziału w głosowaniu lub nie było ich na obradach. W podobny sposób przyjęto pozostałe trzy ustawy związane z polityką pamięci. Deputowani zakazali m.in. używania symboliki komunistycznego reżimu totalitarnego, do którego zaliczono nie tylko symbolikę ZSRR i republik radzieckich, ale również wymienionych z nazwy państw socjalistycznych. Zgodnie z ustawą z przestrzeni publicznej mają zniknąć kojarzące się z ZSRR nazwy obwodów (np. dniepropietrowski i kirowogradzki), rejonów, miejscowości, ulic i mostów, pomniki, tablice pamiątkowe, hasła, napisy i cytaty. Pakiet dekomunizacyjny objął również ludzi, od władz rejonowych w czasach ZSRR do władz najwyższych. Podobne represje czekają ekipę Janukowycza, także od szczebla rejonowego wzwyż<sup>3</sup>. Wszystkie ustawy mają jednoznaczny wydźwięk: rehabilitują UPA i OUN, ludobójcy według nich stają się bohaterami, a kto będzie podważał ich zasługi, może zostać ukarany 10 latami więzienia. Polskie mass media w zasadzie przemilczały uchwały Rady Najwyższej Ukrainy. Tylko w „Przeglądzie” i „NIE” ukazały się artykuły wskazujące na konsekwencje tych ustaw oraz krytykujące zachowanie w tej sprawie polskich elit i mediów (artykuły Krzysztofa Piławskiego i Agnieszki Wołk-Łaniewskiej). Po ustanowieniu przez Poroszenkę 8 maja Dniem Pamięci i Pojednania i zastąpieniu określenia Wielka Wojna Ojczyźniana pojęciem II wojna światowa polskie media podkreślały dążenie Kijowa do dopasowania się w tej dziedzinie do standardów europejskich. Żeby ta opinia była prawdziwa, Ukraina powinna jednak potępić zbrodniczą działalność UPA i OUN, prowadzić śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez członków tych organizacji na Polakach i Żydach oraz przez

<sup>3</sup> K. Piławski, *Przyjaźń polsko-ukraińska pod banderowską flagą*, „Przegląd” 2015, nr 18 (800), 27 kwietnia – 3 maja, s. 8–11.

załogi hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Ustawy z 9 kwietnia nie tylko nie przybliżają Ukrainy do wartości europejskich, ale wręcz im zaprzeczają.

Niewątpliwie do tej sytuacji częściowo doprowadziły także polskie elity. Od potępienia akcji „Wisła” przez Senat, przez politykę strategicznego partnerstwa, zainicjowaną przez Lecha Wałęsę, a rozwijaną kolejno przez Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego i Bronisława Komorowskiego, stawialiśmy się w sytuacji proszącego, oczekując co najwyżej pewnych symboli, a nie tego, co robili Ormianie wobec ludobójstwa swego narodu przez Turków. Ormianie potrafili przekonać świat o swej gehennie i uzyskać uznanie da swych racji. My sami zapominamy o poległych podczas antypolskich rzezi na Wołyniu i Ziemi Czerwieńskiej, eksponując w propagandzie i polityce historycznej rodziny katyńskie, a zapominając o rodzinach wołyńskich.

Warto w tym miejscu odwołać się do odpowiedzi trzech polskich profesorów na pytanie zadane im przez „Przeгляд”: Jak Polska powinna zareagować na decyzje władz Ukrainy w sprawie członków UPA i OUN. Prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja, rektor Uniwersytetu Opolskiego, naszą politykę ocenił następująco:

Powinniśmy zachować się tak jak każdy normalny kraj, który broni swojej godności. To kwestia elementarnej uczciwości – należy głośno powiedzieć, że poprawność polityczna ma swoje granice i nie można zakłamywać historii. Jeżeli polski prezydent w ukraińskim parlamencie jednoznacznie staje po stronie Ukrainy, za co przecież ponosimy koszty polityczne i gospodarcze, i ten sam parlament zaraz potem przyjmuje uchwałę gloryfikującą UPA i OUN, należy to traktować jako policzek wymierzony państwu polskiemu. Jeżeli mamy odwagę powiedzieć, że Turcy dokonali rzezi Ormian, jeżeli bez skrępowania mówimy o zbrodniach niemieckich i sowieckich, powinniśmy być konsekwentni. Zamiast tego stosujemy dryblingi słowne, które bardzo źle świadczą o naszej dyplomacji. To ogromne zaniechanie i ropiejący wrzód od lat obecny w stosunkach polsko-ukraińskich.

Doradca prezydenta RP prof. dr hab. Tomasz Nałęcz stwierdził:

Powinniśmy zachowywać się tak jak do tej pory. Badać historię, by w rzeczowej i merytorycznej dyskusji mówić również o zbrodniach. Dzisiejsza emancypująca się Ukraina szuka swojej tożsamości, dlatego idealizuje swoją przeszłość, to naturalne. Pamiętajmy, że Ukraina to nasz sąsiad i przyjaciel, dlatego przede wszystkim powinniśmy z nią rozmawiać. Nie sądzę, żeby najlepszym sposobem rozmowy z przyjacielem było wysyłanie not protestacyjnych.

Prof. dr hab. Tadeusz Nałęcz, członek Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, w imieniu SLD stwierdził:

Przygotowaliśmy projekt uchwały, który wskazuje na niebezpieczeństwo płynące ze wzrostu nastrojów nacjonalistycznych na Ukrainie. Warto zwrócić uwagę na fakt, że pomysłodawcą uhonorowania przez Radę Najwyższą OUN i UPA był syn Romana Szuchewycza, głównodowodzącego UPA. Obecnie mamy do czynienia z rosnącymi nacjonalizmami: rosyjskim i ukraińskim. Oba są groźne. To, co się dzieje wokół konfliktu na Ukrainie, utrudnia nam pojednanie ze wschodnimi sąsiadami. Historia się nie zmienia, ale nie może być tak, że cała tożsamość współczesnej Ukrainy jest budowana na czczeniu nacjonalistów. Dmytro

Doncow, ideolog ukraińskiego nacjonalizmu mawiał, że Ukraińcy mają trzech głównych wrogów: Żydów, Polaków i Rosjan. Te hasła w praktyce politycznej wykorzystywał Stepan Bandera. Nie można nie reagować na czczenie tych ludzi<sup>4</sup>.

Nic nie wskazuje na to, by obecne władze Polski miały zamiar zareagować, chociażby w ten sposób, jak zrobili to eurodeputowani w 2010 r. Ominięcie problemu rzezi na Wołyniu i Ziemi Czerwieńskiej, podczas wystąpienia prezydenta w Kijowie, wypowiedź prof. Tomasza Nałęcza dla „Przeglądu”, wystąpienie sejmowe ministra spraw zagranicznych Grzegorza Schetyny i pomijanie tego problemu na spotkaniach przedwyborczych przez prawie wszystkich kandydatów na prezydenta potwierdzają tę tezę. Obecność polskich polityków na Euromajdanie pod portretami Stepana Bandery i wnoszenie przez nich banderowskich okrzyków pozwalało obecnym elitom ukraińskim na spokojne przygotowywanie uwłaczających polskiej pamięci ustaw. Jak gdyby przewidując ten brak reakcji ze strony polskiej, szef Rady Najwyższej Ukrainy Wołodymyr Hrojsman podczas wykładu w Kolegium Europejskim w Natolinie 29 kwietnia 2015 r. stwierdził, że ustawa o bojownikach, „nie jest skierowana przeciwko Polsce, nie jest skierowana przeciwko jakiemukolwiek innemu państwu... Prezydent Komorowski również mówił, że należy wyrwać się z przeszłości komunistycznej i temu właśnie służy ta ustawa”<sup>5</sup>. Premier Ewa Kopacz podczas rozmów z Hrojsmanem w ogóle nie poruszyła sprawy ustawy o bojownikach UPA – bohaterach Ukrainy.

Można w tym miejscu zastanowić się, jakie będą dalsze stosunki między Polską a Ukrainą. Można domniemywać, że po raz kolejny przedłożymy nasze pragnienia nad rzeczywistość, doraźną politykę nad interesy gospodarcze, antyrosyjskość (Katyń i Smoleńsk) nad oczekiwania rodzin i potomków osób pomordowanych na Wołyniu, Ziemi Czerwieńskiej i Podkarpaciu przez UPA. Nasz strategiczny partner – Ukraina – bez względu na to, jak się zachowuje, zawsze może liczyć na pomoc i nawet usprawiedliwianie jej przez polskie elity. Nieżyjący już prezydent Finlandii słusznie wytyczył politykę zagraniczną swego kraju słowami: „Nie szukajcie przyjaciół daleko, a wrogów blisko”. My tę maksymę realizujemy skutecznie wobec Ukrainy, często niestety narażając na szwank swe interesy ekonomiczne. Tak było z decyzją rządu Leszka Millera, który odrzucił propozycję budowy przez Polskę drugiej nitki rurociągu jamalskiego, co zaowocowało rurociągiem po dnie Bałtyku. Tak też było z odrzuceniem w 2010 r. kolejnej propozycji rosyjskiej budowy nitki łączącej Rosję z południową Europą. Obydwie decyzje nie były oparte na polskich interesach gospodarczych, tylko na fackie, że projekty te miały omijać Ukrainę. Przeciętnego Polaka może tylko dziwić fakt, iż inne kraje nie kierują się historycznymi fobiami, lecz własnym interesem gospodarczym. Mentalnie więc nie dorośliśmy do kapitalizmu, dalej kierujemy się – choć wybiórczo

<sup>4</sup> K. Piławski, *Bandera na cokole Lenia...*, s. 16–17.

<sup>5</sup> <http://wiadomości.wp.pl> [dostęp: 22.04.2015].

– internacjonalizmem. Najkrócej określił naszą politykę wobec Ukrainy Ludwik Stomma, pisząc: „Nagła i niebywała miłość Polaków do współczesnej Ukrainy to smutna miłość bez wzajemności”<sup>6</sup>. Ugrupowania, które mówią o potrzebie zmiany naszej polityki wschodniej, nie odgrywają poważniejszej roli i nic nie wskazuje na to, by odgrywały taką w najbliższej przyszłości. Środowiska kresowe nie dorobiły się w naszym kraju reprezentacji, która by miała wpływ na polską politykę zagraniczną czy nawet gospodarczą. Można założyć, iż bez względu na to, która partia wygra wybory prezydenckie i parlamentarne, będzie się starała, by Ukraina pozostała naszym strategicznym partnerem.

Bardzo trudno wypowiadać się w obecnej sytuacji na temat przyszłości Ukrainy. Powstaje pytanie, czy kraj ten potrafi wykorzystać szansę związaną z ewentualnym przyjęciem do Unii Europejskiej. Trudno w tej sprawie być optymistą. Kraj ubiegający się o przyjęcie do UE musi dokonać szeregu reform, dostosować swe prawo do wymogów prawa unijnego, wykorzenić korupcję i przekonać swe społeczeństwo, że warto ponieść ofiary (w sensie obniżenia poziomu życia) w imię lepszej przyszłości. Do tego potrzebna jest nie tylko propaganda i polityka historyczna, ale przede wszystkim zgoda większości społeczeństwa i jego wola przeprowadzenia trudnych reform<sup>7</sup>. Dotychczasowe działania ukraińskich władz wskazują, że może pojawić się scenariusz znany nam z okresu po pomarańczowej rewolucji. Wtedy także nie wykorzystano początkowego entuzjazmu ludności i nie poczyniono prawie żadnych wysiłków zmierzających do wejścia do UE. Werbalne tylko deklaracje zakończyły się podziałem w obozie proeuropejskim i wycofaniem się na pozycje nacjonalistyczne. Obecne władze Ukrainy nie zmierzają do jednoczenia narodu i realizacji wspólnego celu, ale pogłębiają podziały w społeczeństwie, rugując z życia politycznego, gospodarki i sądownictwa ludzi, którzy w czasach prezydentury Janukowycza pełnili różne funkcje w życiu politycznym i społecznym. Izolując tych ludzi, przysparzają sobie wrogów, którzy mogą na razie pozostać bierni i wystraszeni, ale są potencjalnymi przeciwnikami nowych porządków, czekającymi na sprzyjającą okazję. W samym obozie rządzącym pojawiły się pierwsze rysy związane z pogarszającym się poziomem życia, spadkiem wartości hrywny, podwyżkami cen, brakiem walki z korupcją. Polskie doświadczenia z okresu wdrażania reform Leszka Balcerowicza wskazują, że zjawiska te będą się pogłębiać. W Polsce reformy udało się przeprowadzić, mimo że gwałtownie rosła liczba bezrobotnych, trwały strajki i rosło niezadowolenie społeczne, bo główne siły polityczne i kolejne koalicje realizowały wspólny cel: transformację gospodarczo-społeczną kraju, a nie zajmowały się rozliczeniami z przeszłością i nacjonalizmem. Ten ostatni – silny na terenie Zachodniej Ukrainy – nigdy nie był odczuwalny w centrum i na wschodzie kraju. Ojcowie i dziadowie dużej części społeczeństwa ukraińskiego walczyli w szeregach Armii Czerwonej. Tradycje te

<sup>6</sup> L. Stomma, *Na zielonej Ukrainie*, „Przegląd” 2015, nr 17 (799), 20–26 kwietnia.

<sup>7</sup> *Gospodarka Ukrainy na krawędzi*, [www.money.pl/gospodarka/arttykul/gospodarka-ukrainy](http://www.money.pl/gospodarka/arttykul/gospodarka-ukrainy) [dostęp: 05.02.2015].



są przekazywane na kolejne pokolenia. Zerwanie z tradycją było trudne dla osób wywodzących się z rodzin banderowskich, o czym świadczą nie tylko najnowsze wydarzenia – było to widoczne już w chwili odzyskania suwerenności przez Ukrainę. Trudno też przypuszczać, by ze swoich poglądów zrezygnowali łatwo ci, dla których banderowcy to zwyczajni bandyci. Narodowi ukraińskiemu potrzebne jest porozumienie i konsensus, a nie tworzenie nowych barier.

Wreszcie trzeba spróbować odpowiedzieć na pytanie o dalsze losy wojny na wschodzie Ukrainy i stanowisko Rosji. Wydaje się, że Ukraina musi się pogodzić ze stratą Krymu, a otwarty pozostaje status dwu jej obwodów, które są częściowo opanowane przez separatystów. Oprócz Rosji, ważne będzie stanowisko Niemiec, Francji i Stanów Zjednoczonych. Możemy oczywiście ubolewać, że Polska nie odgrywa już żadnej roli w dążeniu do zakończenia konfliktu na Ukrainie, chociażby takiej jak interwencja Aleksandra Kwaśniewskiego podczas konfliktu Kuczmy z opozycją czy w czasie pomarańczowej rewolucji. Utraciliśmy status państwa-specjalisty od problematyki naszych wschodnich sąsiadów, ale sami na to sobie zasłużyliśmy. Stany Zjednoczone będą najprawdopodobniej starały się kontynuować rywalizację z Rosją, a Ukraina okazała się terenem, na którym stało się to możliwe. Amerykańskie nadzieje na przyciągnięcie Gruzji wydają się obecnie trudne do zrealizowania. Ukraina stworzyła Stanom Zjednoczonym kolejną szansę na udowodnienie swej supermocarstwowej pozycji i wykazania Rosji, że przestała być ona godnym jej rywalem. W moim przekonaniu Francji i Niemcom zależy na zakończeniu konfliktu na Ukrainie przy jak najmniejszych stratach własnych. Drugie porozumienie w Mińsku, które strony rosyjska i ukraińska interpretują odmiennie, wskazuje jednak na to, że są one zwolennikami doprowadzenia do pokoju, przy pominięciu już kwestii przynależności Krymu. Mimo że rozmowy w Mińsku zakończyły się w pierwszej połowie lutego, do realizacji postanowień w zakresie spraw politycznych i administracyjnych być może dojdzie dopiero w maju i następnych miesiącach 2015 r. Konkretnie decyzje w sprawie pomocy finansowej dla Ukrainy wskazują, że polityka europejska będzie odmienna od polityki Stanów Zjednoczonych. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w którym decydujący głos należy do Amerykanów, podjął decyzję, iż w ciągu 2 lat przekaze Ukrainie 17 mld dolarów kredytów. Warunki ich uruchomienia określono następująco: zamrożenie płacy minimalnej, podwyżka cen energii, co dwa miesiące kontrola i ocena gospodarki Ukrainy<sup>8</sup>. Z kolei Bank Światowy, również pod dyktando Ameryki, w marcu 2015 r. zatwierdził trzy kredyty na kwotę 1,48 mld dolarów. W tym samym czasie Unia Europejska określiła wysokość swojej pomocy na 1,8 mld euro, ale wymaga od Ukrainy wdrożenia porozumienia z Mińska oraz zaakceptowania trójstronnej formuły handlu z UE i Rosją pod karą utraty dostępu do wewnętrznego rynku unijnego<sup>9</sup>. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Unia Europejska zdają sobie sprawę

---

<sup>8</sup> [www.forbes.pl](http://www.forbes.pl) [dostęp: 22.04.2015].

<sup>9</sup> [www.polukr.net](http://www.polukr.net) [dostęp: 3.05.2015].

z niebezpieczeństwa przechwycenia pomocy finansowej przez ukraińskich oligarchów, stąd nacisk na kontrolę wydatków i dążenie do podwyższania liczby obserwatorów i komisji, które mają kontrolować Ukraińców. 30 kwietnia 2015 r. kanclerz Merkel oraz prezydenci Hollande, Putin i Poroszenko podczas rozmowy telefonicznej uzgodnili, iż należy zwiększyć liczebność obserwatorów OBWE, a co najważniejsze powołać zespoły, które zajmą się sprawami bezpieczeństwa, odbudowy, uchodźców i polityczno-gospodarczymi<sup>10</sup>. Te ostatnie – dotyczące statusu terenów zajętych przez separatystów – wydają się najtrudniejsze. Równocześnie przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk w wywiadzie dla ukraińskiej agencji informacyjnej stwierdził, iż nie widzi możliwości konsensusu w sprawie wysłania na Ukrainę misji pokojowej Unii Europejskiej<sup>11</sup>. Obydwa te fakty potwierdzają opinię, że przywódcy europejscy nie mają jednolitego stanowiska wobec wydarzeń na Ukrainie i że mają nadzieję na konsensus między Rosją i Ukrainą.

Trudno ocenić, jaka będzie dalsza polityka Rosji wobec Ukrainy. Czy zadowolą się ona aneksją Krymu i uzyskaniem przez tereny opanowane przez separatystów częściowej samodzielności, czy też będzie dążyła do oderwania tych terenów od Ukrainy? Niewątpliwie jest tylko jedno: będzie ona wszelkimi sposobami przeciwstawiać się zamiarom wprowadzenia tego kraju do NATO, ale być może w przyszłości pogodzi się z wejściem Ukrainy do Unii Europejskiej. Oczywiście do tego ostatniego rozwiązania mogłoby nastąpić gdyby nastąpiła zmiana władzy w Rosji. Poparcie rosyjskiego społeczeństwa dla Władimira Putina wskazuje jednak, że w dużym stopniu będzie to zależało od samego prezydenta Rosji. Można jednak sobie wyobrazić zarówno Rosję jako kraj demokratyczny, także zmierzający do Europy, jak i autorytarny, rządzony przez nacjonalistów, dla których mocarstwowość będzie priorytetem i dla tego celu nie zawahają się zagrozić światu wywołaniem konfliktu zbrojnego. Miejmy nadzieję, iż scenariusz ten jest nierealny i że zwyciężą w Rosji siły, które wprowadzą ją na drogę współpracy międzynarodowej i pokoju. W polskich środkach masowego przekazu dominują głosy wojownicze, ignorujące długą historię prowokowania Rosji przez Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone (propozycje Zbigniewa Brzezińskiego podziału Rosji na trzy państwa, Instytutu Studiów Strategicznych i jego idei czarnomorskiej – odepchnięcia Rosji od Morza Czarnego i przekształcenia Ukrainy w najdalej na wschód wysunięty przyczółek Europy atlantyckiej, utworzenie GUAM – Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan, Mołdawia i udostępnienie swych terytoriów na bazy amerykańskie przez Gruzję i Azerbejdżan). Jak słusznie zauważył prof. Andrzej Walicki, Niemcy i Francuzi ignorują nasze rady, prestiż Polski jako rzekomego eksperta od spraw Rosji przestał istnieć, ponieważ nasze stanowisko w sprawach rosyjskich jest przewidywalne i nie pomaga w rozwiązywaniu realnych problemów.

<sup>10</sup> www.rmf24/pl [dostęp: 30.04.2015].

<sup>11</sup> www.rmf24/pl [dostęp: 28.04.2015].

W dzisiejszej sytuacji, jeśli chodzi o „wielkie interesy”... zawsze możliwy jest kompromis – pod warunkiem, że nie miesza się interesów z moralnymi pryncypiami i nie dopuszcza się do głowy narodowych resentymentów. Do takiego kompromisu należy dążyć, ponieważ uniemożliwienie go byłoby złem najgorszym, niepowetowaną krzywdą dla całego regionu, a chyba największą dla Ukrainy<sup>12</sup>.

Ukrainie trzeba pomagać, ale nie można jej karmić iluzjami politycznego i gospodarczego cudu. W interesie Polski leży więc dążenie do konsensusu, rozsądna mediacja, a nie ustawianie się w roli państwa frontowego. Czy stać nas na taką rolę – zobaczymy.

### **Impact of the Ukrainian crisis on Polish – Ukrainian relations**

Since condemnation of operation Vistula by the Senate, we have conducted a „strategic partnership” policy towards Ukraine, expecting at most symbols, not calling for the memory of thousands of victims murdered in Volyn and Cherven Cities. Driven mainly by Russophobia, we supported the Orange Revolution and Euromaidan. On the latter, our politicians didn’t hesitate to join banderite shouts in front of portraits of Bandera and Shukhevych. We should not be surprised then that two hours after the address of the President of Poland Bronisław Komorowski, The Verkhovna Rada of Ukraine adopted without discussion four Acts, which aim were: the recognition of the OUN and the UPA as fighters for Samostijna Ukraine, erasing from the collective memory shared 70-year history of the Ukrainian nation and increase of divisions in Ukrainian society. In Poland, the Acts have been passed over by the mass media (except for ”Przegląd” and ”Nie”). Neither the issue have been raised by the Prime Minister Ewa Kopacz in talks with the chairman of the Verkhovna Rada Volodymyr Groysman, nor by the Interior Minister Grzegorz Schetyna during his parliamentary speech on Polish foreign policy and it is even quite carefully sidestepped in the presidential campaign by all parties. Answering the question posed by ”Przegląd” – ”How Poland should react to the decisions of the authorities of Ukraine regarding members of the OUN and the UPA?” – advisor to the President of Poland, Professor Tomasz Nałęcz, stated, among others, ”Let us remember that Ukraine is our neighbour and friend, therefore we should talk to it. I do not think the best way of conversation with a friend is to send a note of protest”. In 2010, we had the courage to raise the question of granting a title of Hero of Ukraine to Bandera and Shukhevych by W. Yushchenko and to persuade the European Parliament to express deep indignation (initiator: Paweł Zalewski from PO) and withdraw this Act. Now, all indications are that we lack this courage. It is very difficult to speak now about the future of Ukraine and Polish – Ukrainian relations. There are only very few groups, which speak now about the need to change of our eastern policy. The borderland communities haven’t obtained in our country organizations which would have an impact on foreign or even economic policy. It can therefore be assumed that regardless of who wins the presidential and parliamentary elections, Poland will continue to pursue a realistic and pragmatic policy, although resulting from Russophobia of Polish political elites and conducted by them historical policy. Previous actions of the Ukrainian authorities suggest that there may occur a scenario known to us from the period after the Orange Revolution. The current Ukrainian authorities do not seek to unite his people for a common goal, but they increase divisions in society. Ukrainian nation needs an agreement and consensus, not creation of new barriers. Polish experience shows that the actual legal, economic and political transformation needs a national consensus rather than replacing it with settlements with the past and nationalism. It seems that Poland irremediably lost its positions of expert on East. As correctly pointed out Professor Andrzej Walicki ”the prestige of Poland as

---

<sup>12</sup> A. Walicki, *Do wojny potrzeba dwóch stron*, „Przegląd” 2015, nr 18 (800), 27 kwietnia – 3 maja, s. 39.

a supposed export on Russia ceased to exist, because our position in Russian affairs is predictable and does not help to solve real problems”. Poland should act in order to end the conflict in Ukraine, at the same time attempting to understand both sides of the conflict. Different economic and geopolitical interests causes that the positions of various countries on the events in Ukraine are and will remain diverse. Louis Stomma wrote that “the sudden and incredible love of Poles for modern Ukraine is a sad love without reciprocity”. In the interest of Poland is striving for consensus and sensible mediation rather than setting up as a front-line state. A compromise is always possible, but if interest is not mixed with morals and national resentments. Preventing from compromise would reflect on the fate of the whole region and Ukraine would be harmed the most.

**Key words:** Euromaidan, Verkhovna Rada Ukraine, act inspection pro bandera, politics Poland, perspective

---

**VARIA**

---



Peter Munkelt

**KAMPFBEGRIFF „PUTIN-VERSTEHER“  
- ZUM NIEDERGANG POLITISCHER DISKURSE  
IN DEUTSCHLAND**

**Kommentierte Dokumentation**

Dokumentiert und kommentiert werden Methoden von Meinungsbildnern in Deutschland, mit denen Informationen über Putin, Russland sowie die Konflikte in der Ukraine vermittelt und bewertet werden. Neben Politikern und Experten nehmen Leitmedien dabei eine zentrale Rolle ein, zumindest ist das ihr Anspruch, der jedoch zunehmend auf Skepsis stößt.

Nicht erwartet werden kann eine Rekonstruktion von Tatbeständen. Diese zu leisten muss aufspürenden Journalisten überlassen bleiben sowie Zeithistorikern, sobald und soweit Akten sowie Aussagen von Zeitzeugen ausgewertet und gewichtet werden können.

Dennoch lassen sich durch Untersuchung der Methoden auch Rückschlüsse auf die Neutralität und Objektivität vermittelter Informationen durch dominierende Medien ziehen. Auf Anhub auffällig bei Statements, der Berichterstattung, der Kommentierung zur Ukraine-Krise ist die schablonenhafte Uniformität. Dies zeigt eine Bestandsaufnahme zentraler Muster.

**Personalisierung**

Wie in jedem Konflikt gibt es auch in der Ukraine-Krise zahlreiche Akteure, im Land selbst, bilateral und international. Sorgfältig arbeitende Journalisten müssten

sich der Herausforderung stellen, solche komplexen Verhältnisse und Interessenlagen nachzuzeichnen, zu gewichten und erst dann zu bewerten. In dominierenden deutschen Medien wird dagegen ein Stück vorgeführt, in dem vor allem ein Akteur gezeigt wird: der russische Präsident Wladimir Putin. Das vereinfacht die Dramaturgie enorm. Statt gründlich zum Konflikt zu recherchieren und entsprechend differenzierend zu berichten, wird mit erheblich weniger Aufwand lieber die Person Putin plakatiert. Die biografischen Daten können dafür nicht allzu lange erhalten, also wird spekuliert und prophezeit.

Hier eine nur kleine Auswahl von Mutmaßungen und Orakel:

– „So tickt Russlands Präsident wirklich, Als die Freiheit kam, wollte Putin sterben“ – (Bild.de, 23.3.2014).

Zur Ukraine-Krise hätte es dann nicht kommen müssen?

– „Putins Marotten, BILD erklärt ‚Zar Wladimir‘ in 15 (teils schrägen) Fakten aus seinem Leben“ (Bild.de, 2.1.2015).

– „Putin, der Glaubenskrieger, Ist Putin jetzt völlig durchgeknallt? Die Krim ist ihm heilig wie der Tempelberg, sagt Russlands Präsident. Soll heißen: Jetzt geht es Russland nicht mehr nur um Politik und Nationalstolz. Sondern um den Glauben an den ‚richtigen‘ Gott, die ‚richtige‘ Kirche“ (Bild.de, 4.12.2014).

– „Was Putins Körpersprache über seine Gedanken verrät“ (Bild.de, 4.12.2014).

– „Privat ist Putin ein einsamer Mensch“ (Focus Online, 19.3.2014).

– „Das Gerücht hält sich hartnäckig: Hat Russlands Präsident Wladimir Putin Krebs?“ (Focus Online, 28.10.2014).

Nun ja, wird man einwenden, so arbeiten sie halt, die Populär- und Boulevard-Blätter, überwiegend mit Personality-Stories. Inzwischen jedoch hält diese Art von Journalismus sogar in der Wochenzeitung DIE ZEIT Einzug, auch wenn sie sich nach wie vor als „die renommierte Wochenzeitung“ präsentiert:

„Ein unausgesprochenes und unbewiesenes Geheimnis begleitet seine Biografie“ (Steffen Dobbert: Vera Putinas verlorener Sohn, Die Zeit, 7.5.2015; Journalist für ZEIT, SZ, FAZ u.a.).

„Der Partisan, Wer Wladimir Putins Logik des Kampfes begreifen will, muss ein 14 Jahre altes Buch lesen: Seine Autobiografie“ (Zeit Online, 20.3.2014).

Auch die Frankfurter Allgemeine Zeitung (FAZ) reiht sich ein:

„Der Tiger ist ein einsamer Jäger, Wladimir Putin liebt Raubtiere. Weil er sich selbst wie eines fühlt. Das ist den Europäern fremd. Ihre Versuche, den russischen Präsident zu zähmen, können nur scheitern“ (FAZ.NET, 23.3.2014).

„Ist der Präsident krank, ängstigt sich das Land, Gerüchte über Putins Gesundheit“ (FAZ, 14.3.2015).

„Putins geheimnisvolle Töchter“ (FAZ, 31.1.2015).

Selbst der öffentlich-rechtliche Rundfunk hielt mit. Der Programmbeirat des Ersten Deutschen Fernsehens (ARD) „kam zu dem Schluss, dass die Berichterstattung im Ersten über die Krise in der Ukraine teilweise den Eindruck der Voreingenommenheit erweckt hat und tendenziell gegen Russland und die russischen



Positionen gerichtet war (...) Berichtet werden müssen hätte über die Faktoren, die ursächlich am Entstehen der Krise beteiligt waren, darunter die Politik von EU, USA und NATO und deren Interessen gegenüber der Ukraine und Russland. Stattdessen wurde die Verantwortung für die Krise fast ausschließlich der Regierung Janukowitsch und Russland, genauer: Putin persönlich zugeschrieben. Differenzierte Berichterstattung war das nicht. Eine gewisse Einseitigkeit ließ sich manchmal auch in der Wortwahl erkennen, im mehr oder weniger unterschwelligem Transport von Meinung durch Moderatoren/innen und Reporter/innen und in der Auswahl von Berichtsgegenständen, die selbst in der Zusammenschau aller zehn Ukraine-»Brennpunkte« kein einigermaßen umfassendes Bild der Krise ergaben“ (Protokoll der Sitzung 582, Juni 2014).

Dominierende Medien konzentrieren sich auf Putin, betiteln ihn als Lügner, Kalten Krieger, Kriegstreiber, Kriegsherrn, Erneuerer der Sowjetunion, neuen Zar, Panslawist, Eurasier.

Einige exemplarische Kostproben:

„Kalter Krieger“ (Focus Online, 19. 3.2014).

„Warum benimmt sich Wladimir Putin wie ein Zar, und was hat er mit der Ukraine vor?“ (Focus Online, 18.3.2014).

„Der böse Zar! Er will vollenden, was den Zaren und was Stalin nicht gelang. Er will ein Russland schaffen, vor dem der Rest der Welt zu Kreuze kriecht.“ (Bild.de, 20.3.2014).

„Neo-Panslawist“ (Theo Sommer: Der Cocktail Putin, Zeit Online, 24.2.2015; Chefredakteur 1972–1992).

„Kriegspräsident“ (Frankfurter Allgemeine Zeitung, 13.2.2015).

„Putin lügt genauso gut, wie er reitet und schießt“ (Die Welt, 12.5.2015).

„Der russische Präsident folgt einer Mission. Sie gipfelt darin, sein daniederliegendes Reich wiederaufzurichten und zu neuer Größe zu führen“ (Jacques Schuster, Die Welt, 15.5.2015; Chefkomentator).

Ein Osteuropa-Experte bilanziert:

„Die deutsche Russland-Berichterstattung steckt voller Klischees. Mit Konstruktionen wie ‚Putin-Russland‘, ‚Putin-Politik‘ oder gar ‚Putinismus‘ werden leicht vermittelbare Bilder geschaffen (...) Die Botschaft: Die Entscheidungshoheit liegt in der Hand einer einzelnen Person. (...) Auch die deutsche Politik übernimmt diese Annahme immer wieder“ (Dmitri Stratiewski: Die Türme des Kreml, Auch in Zeiten des ‚Putinismus‘ liegt die Entscheidungshoheit nicht bei einer einzelnen Person, IPG/Internationale Politik und Gesellschaft, 18.3.2015; Politologe und Historiker, stellvertretender Vorsitzender des Osteuropa-Zentrums Berlin).

### **Kampfbegriffe im Meinungsmonopol**

Was tun, wenn in kritisch bleibenden Medien, in Netz-Foren, in Leserbriefen zunehmend demonstriert wird, dass gegen solche uniforme und interessenverflochtene Meinungsbildung Skepsis und Widerstand wachsen?

Demoskopen registrierten, dass 63 Prozent der Deutschen wenig oder kein Vertrauen in die Berichterstattung deutscher Medien über die Vorgänge in der Ukraine haben (Umfrage von Infratest Dimap für das NDR-Medienmagazin ZAPP, 17.12.2014).

Von Leitmedien veröffentlichte Meinung kontra öffentliche Meinung – solche Skepsis hat Auswirkungen auf die Verkaufszahlen und die ökonomische Situation der Medien, aber auch auf die Akzeptanz von Politik und Expertise.

Gegenmittel werden eingesetzt. Für den Umgang mit „Andersgläubigen“ kommt die Technik des „Wording“ zum Einsatz, Schaffung und Propagierung von Kampfbegriffen.

Inzwischen steht ein vollgeladener Köcher bereit: Analog zur Fokussierung auf Putin wird auf Kritiker der Mainstream-Meinungsbildung mit dem Kampfbegriff „Putin-Versteher“ gezielt. Außerdem im Arsenal: Russland-Versteher, Ap-peacement-Politiker, Pazifist, Idealist, Träumer.

### **Haupt-Kampfbegriff: Putin-Versteher**

Als sich Helmut Schmidt, Bundeskanzler von 1974 bis 1982, in einem Interview in die Interessenlage Russlands versetzte („Es ist kein Größenwahn. Wenn Sie sich an die Stelle von Putin denken, dann würden Sie wahrscheinlich ähnlich in Sachen Krim reagieren, wie er reagiert hat“ (Die ZEIT, Nr. 14, 27.3.2014), erstellte die BILD-Zeitung eine Liste: „Deutschlands wichtigste Putin-Versteher“ (Bild.de, 28.3.2014), mit mehreren Führungskräften vor allem aus der Wirtschaft sowie mit Gerhard Schröder, Bundeskanzler von 1998 bis 2005. Schröders Reaktion: „Verstehen heißt, sich in die Gedanken des anderen zu versetzen, herauszufinden, was ihn bewegt. Wer das nicht tut, ist nicht zu einer rationalen Politik fähig, zu einer rationalen Außenpolitik schon gar nicht“ (Interview, Welt am Sonntag, 11.5.2014).

Der Erfolg solcher Etikettierung ließ nicht allzu lange auf sich warten:

„Das Wort Putinversteher ist als Negativbegriff in den Medien schon etabliert – eine diskursfeindliche Vereinfachung, die jeden diffamiert, der nicht ohne Weiteres die Geschichte von Putins Masterplan kaufen mag. Der rhetorische Kollateralschaden ist, dass der sinnvolle Versuch, Russlands Motive zu erkennen, gleich als Ganzes mitblamiert wird“ (Christian Bangel: Eine Debatte zum Gruseln, Die deutsche Diskussion über Putin macht beklommen, Zeit Online, 14.4.2014; Chef vom Dienst).

Bald wuchs der Widerstand gegen diesen Kampfbegriff. Zwei freie Journalisten, Mathias Bröckers und Paul Schreyer, schrieben gleich ein ganzes Buch mit den „Ansichten eines Putinversteher“ (Wir sind die Guten. Ansichten eines Putinversteher oder wie uns die Medien manipulieren, Frankfurt am Main, 2014, nach vier Monaten bereits in 7. Auflage) – ein „Verkaufsschlager (...) Mit ihrem anderen Blick auf die Ukraine-Krise trafen sie den Nerv vieler Bürger, die der Be-

richterstattung deutscher Leitmedien misstrauten“ (Thomas Dudek: Ihr seid nicht besser!, Telepolis, 22.3.2015). Das Blog zum Buch: Putinversteh.info.

Mehrfach wurde der Kampfbegriff 2014 auf die Vorschlagsliste für die „Sprachkritische Aktion: Unwort des Jahres“ gesetzt. Unwort wurde jedoch „Lügenpresse“, „bereits im Ersten Weltkrieg ein zentraler Kampfbegriff“, der „auch den Nationalsozialisten zur pauschalen Diffamierung unabhängiger Medien“ diente und der von als „Patriotische Europäer gegen die Islamisierung des Abendlandes“ (Pegida) aufmarschierenden Demonstranten wiederbelebt worden ist (Pressemitteilung der Sprachkritischen Aktion, 13.1.2015).

Gerügt wurde außerdem der Kampfbegriff „Russland-Versteher“, feiner im Stil, dazu mit historischen Reminiszenzen, nämlich einem angeblichen „deutschen Russland-Komplex“, seit Ende des 17. Jahrhunderts, von Leibniz, Nietzsche, Rilke, Thomas Mann, Oswald Spengler, Ernst Bloch, bis zu Männerfreundschaften der Kanzler Kohl mit Jelzin und Schröder mit Putin (Jörg Himmelreich: Der verhängnisvolle deutsche Russland-Komplex, welt.de, 22.4.2014; lehrt Internationale Beziehungen an der Bremer Jacobs-Universität; Gerd Koenen: Der Russland-Komplex, Die Deutschen und der Osten 1900–1945, München, 2005, 528 S.; Publizist und freiberuflicher Historiker).

Der Kampfbegriff „Appeasement-Politiker“ knüpft an die „policy of appeasement“ des britischen Premierministers Chamberlain an, mit der 1938 im Münchner Abkommen die Annexion des Sudetenlandes durch Hitler toleriert wurde.

Unterstellt wird den „Putin-Verstehern“ Westfeindlichkeit bis zu Antiamekanismus.

So jammert Die Welt: „Die Deutschen fürchten sich zu Tode, Russland-Krise, Folterbericht, Freihandelsabkommen – die Deutschen zittern, schlimmer: sie schwanken. Viele können eher über Putins Drohungen wegsehen als amerikanische Politik nachvollziehen“ (17.12.2014).

Die SPD wird dabei sogar mit dem Vorwurf parteiegoistischer, wahltaktischer Manöver konfrontiert. Als im Bundestagswahlkampf 2002 die SPD mit Bundeskanzler Gerhard Schröder sieben Wochen vor dem Wahltag in Meinungsumfragen abgeschlagen zurücklag, habe Schröder mit seinem Nein zum Irakkrieg den Umschwung und einen knappen Wahlsieg geschafft. „Seitdem wissen Sozialdemokraten, dass ihnen in aussichtsloser Lage eine Hoffnung immer bleibt: durch Distanz zu Amerika – ob mit George W. Bush oder Barack Obama im Weißen Haus – sowohl im Volk zu punkten als auch die Spaltung innerhalb der Union zwischen Transatlantikern und Nationalkonservativen zu vertiefen“ (Malte Lehming: Eine Frage des Charakters, SPD: Von Schröders Nein zum Irakkrieg bis zur NSA-Affäre, Der Tagesspiegel, Berlin, 19.5.2015; Leiter der „Meinungsseite“).

Auch Angela Merkel habe schmerzhaft Lehrgeld zahlen müssen. Anfang 2003, damals noch Oppositionsführerin, „tappte sie noch einmal in die gleiche Falle: Vor einer Amerika-Reise schrieb sie einen Gastbeitrag für die ‚Washington

Post‘, in dem sie Schröder dafür kritisierte, eine militärische Option von vornherein auszuschließen“. Merkel habe damals unterschätzt, „welchen Erfolg man in Deutschland (...) damit haben kann, geschickt auf der antiamerikanischen Klaviatur zu spielen (...) Nie wieder sollte ihr das passieren.“ (Majid Sattar: Gabriels deutscher Weg, FAZ, 19.5.2015; in der Parlamentsredaktion)

Zum Vorwurf des Antiamerikanismus argumentiert Egon Bahr, die Ostpolitik konnte nur im Einvernehmen und mit Unterstützung der USA verwirklicht werden. „Ohne amerikanische Rückendeckung hätte es die deutsche Entspannungspolitik nicht gegeben. Deutschland und Amerika – das wurde zu einer festen Bank, auch emotional. Wer auch immer dort und hier regierte: Das gegenseitige Vertrauen bewährte sich, als die deutsche Einheit möglich wurde“ (Rede vor dem Deutsch-Russischen Forum in Berlin am 26. März 2015, abgedruckt in: Blätter für deutsche und internationale Politik, Nr. 4/2015, April, S. 87–96, Zitat auf S. 88).

### **Worum geht es den „Putin-Verstehern“?**

Kernpunkte ihrer Argumentation:

– Zum Konflikt gehört die Entstehungsgeschichte. Seit der Präsidentschaft von George W. Bush hat sich die nach dem Ende der Sowjetunion anfangs entspannte bis freundschaftliche amerikanische Russlandpolitik geändert. Für die USA ist Russland wieder „ein globaler Konkurrent, den es klein zu halten gilt“. „Dazu passt der provozierende Satz von Präsident Obama, Russland sei nur eine ‚Regionalmacht‘.“ (Gerhard Schröder auf der Tagung „Im Osten nichts Neues“ in der Evangelischen Akademie Bad Boll, Pressemitteilung der Akademie, 8.5.2015, sowie: Christian Gottschalk: Schröder: Nur mit Russland gibt es Sicherheit, Stuttgarter Zeitung, 9.5.2015).

– EU und NATO sind durch ihre Osterweiterungen sukzessive bis an die Grenzen Russlands vorgerückt. Dabei war die NATO immer schneller als die EU. So wurden Polen, Tschechien und Ungarn bereits 1999 in die NATO aufgenommen, in die EU erst 2004. Auch Kroatien, Rumänien und Bulgarien waren vor ihren EU-Beitritten schon mehrere Jahre Nato-Mitglieder. Lediglich die Baltischen Staaten, die Slowakei sowie Slowenien traten beiden Bündnissen fast zeitgleich bei, allerdings bekam auch da stets die Nato den Vortritt. Albanien, Nato-Mitglied seit 2009, erhielt von der EU 2014 zunächst den Status als Beitrittskandidat. Bei solcher Dominanz des Militärbündnisses musste sich Russland zunehmend eingekreist fühlen. Als schließlich noch der Beitritt der Ukraine zu beiden Bündnissen verhandelt wurde, sei Russlands Reaktion, bei aller Härte, nachvollziehbar gewesen. Zudem ist die Nato inzwischen von ihrem Gründungsgrundsatz abgerückt, denn sie „verlor mit dem Irakkrieg ihren Charakter als Bündnis, das nur im Falle eines Angriffs aktiv wird“. Heute sei dieses Bündnis „nichts anderes als Amerika im multilateralen Gewand“ (Egon Bahr, a.a.O., S. 90/91). Konzeption und Aufbau

eines Raketenschirms in Osteuropa kann ebenfalls kaum als entspannungspolitisches Zeichen interpretiert werden.

– Der Konflikt mit Russland eskalierte erst, als die Ukraine sich für den geplanten wirtschaftlichen Zusammenschluss mit Russland oder der Perspektive eines EU- und NATO-Beitritts zu entscheiden hatte. „Der innenpolitische Widerstand war jeweils zu stark. (...) Die beiden äußeren Faktoren, Russland bzw. EU und NATO, taten ihrerseits nicht nur nichts, um den Riss zu kitten, sondern zwangen die Ukraine zur Entscheidung, indem sie die Suche nach einer nahe liegenden Brückenfunktion des Landes unterließen, ja ablehnten“ (Peter Brandt: Die Ukraine – Nation im Werden oder gescheiterte Nationsbildung?, Neue Gesellschaft/Frankfurter Hefte, Nr. 4/2015, April, S. 17–22, Zitat S. 21/22; Professor für Neuere deutsche und europäische Geschichte an der Fernuniversität Hagen).

– EU und Deutschland müssen gegenüber Russland eigene Interessen verfolgen und sich nicht ins Schlepptau der USA für deren Ziele einspannen lassen. Dazu verpflichtet allein schon die geographische Situation. Zu Russland als unmittelbarer Nachbar sind die Beziehungen „eine Frage existenzieller Natur“. „Im Kern geht es doch um die Frage: Wollen wir Sicherheit vor Russland oder mit Russland?“ Auf unserem Kontinent kann und darf die Antwort nur sein: „Sicherheit in Europa gibt es nur mit Russland, nicht gegen Russland“ – basierend „auf Interessen und dem Ausgleich von Interessen“ (Gerhard Schröder, a.a.O.).

– Dennoch kann und darf die russische Annexion der Krim unter Verletzung internationaler Verträge keinesfalls anerkannt werden. Wie bei der Ostpolitik unter Bundeskanzler Willy Brandt muss als Grundlage für neues Vertrauen und friedlicher Kooperation jedoch die reale Situation respektiert werden. Seinerzeit sei die DDR als Staat nicht anerkannt, aber de facto als Staat respektiert worden. Egon Bahr: „Diese Respektierung war 20 Jahre lang der völkerrechtliche Rahmen der gesamten Ostpolitik, für viele Verträge und internationale Abkommen. Die Respektierung der russischen Krim wäre eine Analogie, auch ohne zeitliche Begrenzung“ (a.a.O., S. 94).

Warum bei Leitmedien Parteinahme zugunsten prowestlicher, transatlantischer Interpretationen eindeutig dominiert, wird erklärbar, wenn man der Praxis „Embedded Journalists“ (Eingebettete Journalisten) nachspürt. Ursprünglich für Kriegsberichterstatter als Begleiter kämpfender Militärs angewandt, ist solche gesteuerte Medienarbeit sehr viel breiter ausgeweitet worden.

Wirkungsmächtige Interessengeflechte, in die Meinungsbildner eingebunden werden konnten, sind inzwischen umfangreich dokumentiert. Bei Journalisten für Außenpolitik konnten „dichte Netzwerke im US- und NATO-affinen Elitenmilieu“ nachgewiesen werden (Uwe Krüger: Meinungsmacht, Der Einfluss von Eliten auf Leitmedien und Alpha-Journalismus – eine kritische Netzwerkanalyse, Köln, 2013, 378 S.; Ders.: Die Nähe zur Macht, in: Message, 1/2013, S. 22–28).

In einem besonders aktiven Netzwerk, im Verein Atlantik-Brücke – „Zielgruppe sind deutsche und amerikanische Entscheidungsträger aus Wirtschaft, Po-

litik, den Streitkräften, der Wissenschaft, den Medien und der Kultur, die bei der Atlantik-Brücke einen Rahmen für vertrauliche Gespräche finden“, so ihre eigene Aufgabenbeschreibung, sind unter den rund 100 bisher veröffentlichten Namen von teilnehmenden Journalisten alle großen Medien vertreten (Spiegelkabinett, 19.3.2013 und 23.1.2014).

## **Gegenpositionen und Manipulationsversuche in dominierenden Medien**

### **– Forderung: Abschreckung bis zur Kriegsdrohung**

Die Frankfurter Allgemeine gab einem Beitrag den Titel:

„Das Prinzip Abschreckung, Die russische Aggression in Osteuropa, aber auch die drohende Nuklearisierung des Nahen Ostens lassen dem Westen keine Wahl.“

Autor ist Michael Rühle, Leiter des Referats Energiesicherheit in der Abteilung für neue Sicherheits herausforderungen der NATO in Brüssel – was für eine Aufgabenbeschreibung für ein ursprünglich zur Verteidigung konzipiertes Bündnis.

Der Autor räumt zwar ein, „dass sich die Nato durch das Verhalten Putins gegenwärtig nicht unmittelbar bedroht“ sehe. „Doch niemand weiß, wie sich die russische Politik entwickeln wird.“ Er weiß aber bereits: „Die nukleare Dimension der Abschreckung muss neu bewertet werden“ (FAZ, 30.3.2015).

Zuvor hatte die FAZ „Abschreckung, und zwar bis hinauf zu ihrer höchsten Stufe“ gefordert. „Wenn der Westen bei seiner Einschätzung bleibt, dass der Konflikt ‚militärisch nicht zu lösen ist‘, könnte der Kreml im Extremfall seine ‚Separatisten‘ bis nach Kiew marschieren lassen.“ (Berthold Kohler: Die Einhegung Putins, FAZ, 11.2.2015; einer der Herausgeber)

Auch das Handelsblatt fordert: „Vor allem darf Steinmeiers Kurskorrektur nicht zu einem kategorischen Ausschluss von Militärinterventionen führen“ (Matthias Brüggemann: Der dritte Weg, Handelsblatt, 26.2.2015; International Correspondent).

Die WELT will „Abschreckung“ bereits konkret umgesetzt sehen:

„Könnte aus der Abschreckung nicht sogar eine deutsche Initiative werden? (...) Berlin sollte Warschau vorschlagen, eine deutsch-polnische Brigade aufzubauen und diese im Osten Polens zu stationieren“ (Jacques Schuster: Wir brauchen eine deutsch-polnische Kampfbrigade, Die Welt, 15.5.2015; zügig wird aus „Brigade“ eine „Kampfbrigade“).

„Zur Abschreckung gehören übrigens auch die amerikanischen Atomraketen, die noch immer im westlichen Teil Europas stationiert sind. Sie müssen bleiben, notfalls sogar modernisiert werden“ (Jacques Schuster: Die Furcht vor Putin ist ein Problem für Europa, welt.de, 3.3.2015).

Die BILD-Zeitung gab, wieder mal, die Richtung vor: „Und jetzt, 25 Jahre nach dem Ende des Kalten Krieges, steht die Welt am Rande eines neuen, großen Krieges“ (Merkels schwierigster Handschlag, Zum 70. Jahrestag des Kriegsendes reiste die Kanzlerin zu Kreml-Chef-Putin nach Moskau, BILD, 11.5.2015).

Nach wie vor machen den beherrschenden Medien die Meinungsumfragen zu schaffen. Als das Pew Research Center in Washington die Ergebnisse einer Umfrage bekanntgab, wonach sich 58 Prozent der Deutschen gegen den Einsatz militärischer Mittel gegenüber Russland ausgesprochen hätten, klagte der Außenpolitische Korrespondent der ZEIT: „Das bedeutet im Klartext, dass Deutschland mental innerhalb der Nato nur bedingt einsatzbereit ist“ (Michael Thumann: Was sind uns die Balten wert?, Zeit Online, 19.6.2015).

### – Forderung: Waffenlieferungen an die Ukraine

„Es braucht Waffen, um diesen Krieg zu beenden, Der Ukraine-Krieg ist nicht militärisch zu beenden. Aber um einen echten Friedensplan zu erzwingen, müssen EU und USA die Ukrainer mit Waffen stärken“ (Titel zu einem Kommentar von Steffen Dobbert, Zeit Online, 10.2.2015).

„Waffen für die Ukraine, Wie Putins Lust am Krieg gedämpft werden könnte“. Es folgt eine „Übersicht, was die ukrainische Armee gut gebrauchen könnte“ (FAZ.NET, 13.2.2015).

Die BILD-Zeitung geht auch mal didaktisch vor: „Pro und Kontra Waffenlieferungen für die Ukraine?“, lässt Josef Joffe („lehrt Sicherheitspolitik in Stanford und ist Herausgeber der ‚Zeit‘“) und Ernst Elitz („Professor, Gründungsintendant des Deutschlandradios“) zu Wort kommen, überschreibt Joffes Statement mit „Ja! Kanonen sind schneller als Sanktionen“, die Gegenposition mit „Nein! Waffen nützen nichts“. Bei solcher Gegenüberstellung muss man nicht lange rätseln, wer von Berufs wegen als der Kompetentere wirken soll (Bild.de, 9.2.2015).

Frieden schaffen mit Waffen? Wie bei den Auseinandersetzungen um die Nachrüstung und Stationierung neuer Mittelstreckenraketen der USA in Europa Anfang der 1980er Jahre soll erneut auf militärische Macht und Präsenz gesetzt werden. Bis heute wird diskutiert und gestritten, ob diese einstige Demonstration der Stärke oder nicht viel entscheidender Vertrauensarbeit durch Entspannungspolitik das Wettrüsten beenden und die Blockbildung auflösen konnte.

Die Bundesregierung der Großen Koalition zwischen CDU/CSU und SPD lehnt Waffenlieferungen an die Ukraine ab, warnte wiederholt die USA davor und setzt weiter auf diplomatische Bemühungen zur Lösung des Konflikts.

Bei Bundeskanzlerin Merkel vermutet jedoch selbst die BILD-Zeitung eine Arbeitsteilung mit der harten Linie der USA: „Obama und Merkel haben von ihren unterschiedlichen Standpunkten zu Waffenlieferungen an die Ukraine zu einer gemeinsamen Position der Stärke gefunden: Obama stellt die Drohkulisse, die

Merkel fehlt. Merkel macht den Friedensengel am Grünen Tisch, den Obama in Moskau niemand abnehme. Obama und Merkel: Bad guy, good girl“ (Kommentar von Peter Tiede: Die Stärke des Westens, Bild.de, 9.2.2015; Korrespondent im Hauptstadtbüro).

Abzuwarten bleibt, wie standfest der Koalitionspartner SPD durchhalten wird. Nach dessen Pirouetten beim Freihandelsabkommen TTIP und bei der Vorratsdatenspeicherung zur angeblichen Stärkung innerer Sicherheit ist ein vergleichbarer Zickzack-Kurs mitsamt Kehrtwende nicht auszuschließen. Sigmar Gabriel, Vizekanzler und SPD-Vorsitzender, kündigt zwar an: „Wir wollen eine neue Ostpolitik begründen.“ (Bei einer Buchpräsentation in der russischen Botschaft in Berlin, Handelsblatt, 19.3.2015). Mit Außenminister Frank-Walter Steinmeier und Martin Schulz, Präsident des Europaparlaments, arbeitete er im Februar 2015 ein Papier zur „Neuen Ostpolitik“ aus, mit dem versucht werden soll, „das Verhältnis der SPD zu Russland neu zu bestimmen und einen Weg aus der Konfrontation zu beschreiben“. Kurz vor der vorgesehenen Veröffentlichung in der ZEIT wurde es zurückgezogen. „Die Wahrheit dahinter lautet schlicht: Die SPD hat zurzeit keine Ostpolitik, keine alte und keine neue“ (Bernd Ulrich: Warum sagen sie nicht, was ist? Nie haben sich deutsche Politiker so sehr von der Wahrheit gedrückt. Das ist angesichts der Krisen verständlich, aber gefährlich, Die Zeit, 29.4.2015; stellvertretender Chefredakteur und Leiter des Politikressorts).

Gegen eine Renaissance sozialdemokratischer Entspannungspolitik gehen Medien bereits vorsorglich in Stellung. Wiederholt wird der Vorwurf, die SPD habe seinerzeit Bürgerrechtsbewegungen wie die polnische Gewerkschaft Solidarnosc bewusst ignoriert, um im Rahmen der Ostpolitik normalisierte staatliche Beziehungen nicht zu gefährden. Zugespitzt: „Im Ostblock stand die SPD den Mächtigen nah und den Machtlosen fern.“ Die ostpolitische Leitidee „Wandel durch Annäherung“ sei seit den 1980er Jahren zu „Wandel durch Anbiederung“ verkommen, ein Niedergang, der aktuell in der Ukraine-Krise zu besichtigen sei (Daniel Friedrich Sturm: Die eitlen Alten der SPD nerven, welt.de, 20.5.2014; Korrespondent).

Dagegen steht im historischen Rückblick die Analyse, dass Entwicklung und Spielraum oppositioneller Bewegungen in Osteuropa erst durch die Entspannungspolitik ermöglicht wurden. Hierzu nur eine Stimme: „Das polnische Deutschlandbild“ habe sich „innerhalb kürzester Zeit – seit der Unterzeichnung des Warschauer Vertrages im Dezember 1970 – grundlegend gewandelt (...) Die im Sommer 1980 ausgebrochene Revolution der ‚Solidarnosc‘ war untrennbar mit diesem Paradigmenwechsel verbunden. Die Auflehnung der polnischen Gesellschaft sowohl gegen das Warschauer Regime als auch gegen seine Moskauer Gönner konnte nicht zuletzt deshalb für den gesamten Ostblock beispiellose Dimension erreichen, weil das Regime jetzt nicht mehr imstande war, mit dem Heraufbeschwören der deutschen Gefahr die eigene Gesellschaft zu disziplinieren“ (Leonid Luks: Das Dilemma der Ostpolitik, Handelte es sich beim „Wandel durch Annäherung“ um einen Mythos? Anmerkungen zu einer Kontroverse, The European, Das Debattenmagazin).



zin, 21.1.2015; Direktor des Zentralinstituts für Mittel- und Osteuropastudien an der Katholischen Universität Eichstätt-Ingolstadt, Geschäftsführender Herausgeber der Zeitschrift „Forum für osteuropäische Ideen- und Zeitgeschichte“).

### **Bilanz der Medienkampagnen: Erfolglos**

Trotz des Trommelwirbels mit Kampfbegriffen ist die Skepsis gegen von dominierenden Medien propagierte Meinungen inzwischen sogar gestiegen. Die ZEIT veröffentlichte dazu im Juni und Juli 2015 eine Serie, die sie so ankündigte: „Der Journalismus steckt in einer Glaubwürdigkeitskrise: Viele Menschen vertrauen den Berichten der großen Medien nicht mehr“ (ZEIT-Brief, 24.6.2015).

Dazu veröffentlichte Die ZEIT eine von ihr in Auftrag gegebene repräsentative Umfrage des Forschungsinstituts Infratest Dimap, wonach 60 Prozent der Befragten „wenig bis gar kein Vertrauen in die Medien“ mehr haben. Auf die Frage: „Vertrauen Sie der Berichterstattung zum Thema: Ukraine-Konflikt“ antworteten sogar 66 Prozent mit Nein, bloß 32 Prozent mit Ja (Titel: Alles Lügen?, Die Zeit, Nr. 26, 25.6.2015).

Vorsorglich hatten zwar „etliche Medien ihre Internet-Diskussionsforen zum Ukraine-Konflikt geschlossen, nachdem dort immer mehr um den Frieden besorgte Menschen ihre Empörung über antirussische Artikel und Sendungen bekundet hatten“ (Eckart Spoo: Putins Medienkrieg? Unsinn. Westliche Medien schüren mit Halbwahrheiten und Propaganda Feindseligkeit, IPG/Internationale Politik und Gesellschaft, 15.12.2014; Vorsitzender der Deutschen Journalisten-Union 1970–1986, Gründer und Mitherausgeber der Zeitschrift Ossietzky, Autor).

Auch solche Restriktionen blieben erfolglos, ein Stimmungsumschwung konnte nicht erzielt werden.

### **Konfliktlösung: Kooperation kontra Konfrontation**

Statt aufzuheizen, kann bei globaler Perspektive auch unter entspannungspolitischen Aspekten analysiert und argumentiert werden: „Kalter Krieg‘ ist ein allzu plumper Begriff für das differenzierte Beziehungsgeflecht zwischen Russland und den USA heute. Harte Konfrontation in der Ukraine paart sich mühelos mit pragmatischer Interessenpolitik in Syrien, Iran und im Weltraum. Der neue Kalte Krieg ist nicht ganz so eisig“ (Christoph von Marschall: Warmer Kalter Krieg, WDR 5 (Westdeutscher Rundfunk), Sendung Politikum, 7.4.2015; Historiker und Journalist, Korrespondent für den Tagesspiegel, Berlin).

Egon Bahr präzisiert: „Beide Länder brauchen ihr Zusammenwirken im Nahen Osten, im Irak, für den Iran, um die Atomenergie auf garantierte friedliche Nutzung begrenzen zu können, im Kampf gegen den islamischen Terrorismus, auch für die amerikanische Nutzung der russischen Weltraumstation“ (a.a.O., S. 88/89).

## **Ausblick: Renaissance der historisch erfolgreichen Entspannungspolitik?**

Günter Grass, Literatur-Nobelpreisträger, in Danzig geboren, warnte wenige Tage vor seinem Tod: „Wir laufen Gefahr, dieselben Fehler wie früher zu machen. Ohne es zu merken, als wären wir Schlafwandler, können wir in einen neuen Weltkrieg gehen“ (Interview mit der spanischen Zeitung El Pais am 21.3.2015, veröffentlicht am 14. April, einen Tag nach seinem Tod).

Zum 70. Jahrestag des Kriegsendes 1945 sind eindrucksvoll und abschreckend Millionen Todesopfer, Grausamkeit, Brutalität, Verstümmelung, verheerendes Elend während und nach dem Zweiten Weltkrieg in Erinnerung gerufen worden. Was geht da in den Köpfen von Schreibern vor, wenn sie erneut vom „neuen, großen Krieg“ fabulieren.

„Wieder Krieg in Europa? Nicht in unserem Namen!“, mit diesem Aufruf warnen über 60 Persönlichkeiten aus Politik, Wirtschaft, Kultur und Medien vor einem Krieg mit Russland. Unterzeichnet haben u.a. Eberhard Diepgen, ehemaliger Regierender Bürgermeister von Berlin, Erhard Eppler, Bundesminister a.D., Roman Herzog, Bundespräsident a.D., Margot Käßmann, ehemalige EKD-Ratsvorsitzende und Bischöfin, Lothar de Maizière, letzter Ministerpräsident der DDR, Gerhard Schröder, ehemaliger Bundeskanzler, Hans-Jochen Vogel, Bundesminister a.D. und ehemaliger SPD-Vorsitzender (Wortlaut bei Zeit Online, 5.12.2014).

„Denen rutscht doch das Herz in die Hose“, spottete die Frankfurter Allgemeine Zeitung (10.12.2014).

Militärische Konflikte sind nicht unausweichlich, die Folgen kaum beherrschbar, was erneut die letzten Kriege beweisen: Die „USA haben im Mittleren Osten ein totales Chaos hinterlassen, und zwar uns, den Europäern. Wir werden mit den Folgen dieser Politik mehr zu tun haben als die USA“ (Bernd Ulrich: Warum sagen sie nicht, was ist?, Die Zeit, 29.4.2015). So muss Europa heute Flüchtlingsströme aus blutigen Bürgerkriegen mit verheerenden Terroranschlägen bewältigen.

Bei der Ukraine-Krise hat die Politik die Pflicht, unbedingt zu verhindern, dass am Ende ähnlich bilanziert werden muss. Das Abkommen von Minsk auf Initiative Deutschlands und Frankreichs vom 12. Februar 2015 konnte zur Deeskalation des Konflikts beitragen, mit dem gemeinsamen Bekenntnis zu „einer ausschließlich friedlichen Lösung“. Es wurde vorrangig im europäischen Interesse ausgehandelt und abgeschlossen, ohne Beteiligung der USA. Anders als vor dem Konflikt, als EU und Ukraine an Russland vorbei verhandelten, wurde Russland wieder einbezogen. Auch wird der Vorschlag Putins von 2010 eines gemeinsamen Wirtschaftsraums von Lissabon bis Wladiwostok aufgegriffen. Beim EU-Gipfeltreffen der Östlichen Partnerschaft am 21./22.5.2015 in Riga wurde zudem beschlossen, bei Neuaufnahmen früherer Sowjetrepubliken künftig behutsamer vorzugehen.

Der SPIEGEL sieht Ende Mai 2015 bereits das Ende des Konflikts voraus: „Neurussland fällt aus, Moskau will keine Offensive in der Ostukraine, sondern

sucht einen Ausweg (...) die Amerikaner sind wieder im Gespräch mit Moskau, schon wegen Syrien“ (Kommentar von Christian Neef, Der Spiegel, Nr. 22/2015, 23. Mai; schreibt seit 24 Jahren beim SPIEGEL über Russland, Ukraine und sonstige Republiken der ehemaligen Sowjetunion).

Dominierende Medien in Deutschland registrieren und kritisieren Putins Medien-, insbesondere Internetstrategie zu propagandistischen Zwecken. Eine pluralistisch organisierte und freie Presse müsste sich von „Putins Medienkrieg“ eigentlich deutlich unterscheiden. Stattdessen breitet sich in deutschen Medien Kampagnen-Journalismus aus, einst Domäne der Boulevard-Presse – eine bedenkliche und gefährliche Entwicklung, für die Pressefreiheit, für den politischen Dialog und für die demokratische Kultur insgesamt.

Abgeschlossen Ende Juni 2015



Natalia Adamczyk

**ROLA POLSKI W PRÓBACH ROZWIĄZANIA  
KRYZYSU UKRAIŃSKIEGO  
- OD FORMATU WEIMARSKIEGO  
DO FORMATU NORMANDZKIEGO**

**Wprowadzenie**

Polska jest jednym z krajów Unii Europejskiej (UE) istotnie zainteresowanych rozwojem wydarzeń za jej wschodnią granicą, szczególnie w obliczu kryzysu ukraińskiego i postępującej destabilizacji tego kraju. Kryzys wewnętrzpaństwowy o charakterze politycznym, gospodarczym, społecznym, a finalnie także militarnym – o znaczeniu geopolitycznym – stanowi poważne zagrożenie dla stabilności i pokoju w Europie Wschodniej, a także istotne wyzwanie dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE, w tym także Polski. Ustabilizowanie sytuacji w regionie stało się zatem priorytetem zarówno dla Brukseli, jak i Warszawy. Wzmoczone działania dyplomatyczne UE i USA w ramach różnych konfiguracji mediacyjnych w wymiarze multilateralnym miały doprowadzić do pokojowego i trwałego rozwiązania pierwszego od czasów wojny w b. Jugosławii tak poważnego konfliktu w Europie. Polska, kreująca się na adwokata Kijowa w UE, bardzo ambicjonalnie podeszła do tej kwestii. Jej zaangażowanie w początkowej fazie kryzysu wskazywało, że Warszawa może pełnić funkcję ważnego ogniwa w międzynarodowych negocjacjach.

W niniejszym opracowaniu przedstawiono ewolucję roli Polski w ponadnarodowych negocjacjach na rzecz deeskalacji kryzysu, a następnie konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, począwszy od formatu weimarskiego po grupę państw obra-

dujących w tzw. formacie normandzkim. Celem opracowania jest odpowiedź na następujące pytania badawcze: W którym momencie Polska odegrała znaczącą rolę w międzynarodowych pertraktacjach na rzecz stabilizacji na Ukrainie? Jakie były powody dla których rola ta została zdegradowana w drugiej połowie 2014 r.?

### **Trójkąt Weimarski wobec wydarzeń na Ukrainie 2013–2015**

Wraz z początkiem kryzysu politycznego na Ukrainie w listopadzie 2013 r. przedstawiciele większości polskich partii politycznych, a także wielu polskich europosłów zaangażowało się bezpośrednio w poparcie manifestujących na kijowskim Majdanie. Polska konsekwentnie opowiadała się za podtrzymaniem przez UE oferty podpisania Umowy Stowarzyszeniowej w niezmienionej wersji, po spełnieniu określonych warunków<sup>1</sup>. Prezydent Bronisław Komorowski na specjalnie zwołanym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego w styczniu 2014 r. podkreślił, że: „rolą Polski jest m.in. wpływać na to, aby ten dialog [pomiędzy władzami Ukrainy a opozycją – przyp. N.A.] miał jak najdalej idącą szansę nie tylko na zaistnienie, ale uzyskanie odpowiednich rozstrzygnięć”. Prezydent wskazał tym samym na potrzebę obecności Polski w rozmowach na forum UE, aby poprzez aktywność instytucji unijnych mieć wpływ na bieg wydarzeń nad Dnieprem<sup>2</sup>.

Krwawe starcia manifestujących na Majdanie z oddziałami wojsk wewnętrznych ukraińskiego MSW 18–20 lutego 2014 r. przyspieszyły kryzys polityczny. Polska mocno zaangażowała się wówczas wraz z USA i UE<sup>3</sup> w rozmowy i liczne konsultacje mające zapobiec rozlewowi krwi na Majdanie, stając się ważnym graczem w ukraińskim kryzysie. Premier Donald Tusk konsultował telefonicznie z wiceprezydentem USA Joe Bidenem działania, jakie w obliczu sytuacji na Ukrainie powinny wspólnie podjąć USA, UE i Polska<sup>4</sup>. Prowadził również intensywne rozmowy z szefami państw i instytucji europejskich, wzywając do wprowadzenia sankcji personalnych i finansowych dla odpowiedzialnych za użycie przemocy w Kijowie<sup>5</sup>. W konsekwencji, na prośbę szefowej unijnej dyplomacji Catherine Ashton, z misją do Kijowa mieli się udać ministrowie spraw zagranicznych Trój-

---

<sup>1</sup> A. Kowalczyk, *Polityka Polski wobec Ukrainy w 2014 r. – próba bilansu*, „Biuletyn Opinie FAE” 2015, nr 3, s. 2–3, <http://fae.pl/biuletynopiniefaerpukraina2014.pdf> [dostęp: 5.05.2015].

<sup>2</sup> *Konieczny dialog opozycji z władzą na Ukrainie*, Prezydent.pl, 22.01.2014, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,2790,konieczny-dialog-opozycji-z-wladza-na-ukrainie.html> [dostęp: 5.05.2015].

<sup>3</sup> J. Tomaszewicz, *Kryzys ukraiński i jego wpływ na bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Lakomy, Katowice 2014, s. 99.

<sup>4</sup> *Wiceprezydent Biden rozmawiał z premierem Tuskiem*, 20.02.2014, [http://polish.poland.usembassy.gov/biden\\_tusk.html](http://polish.poland.usembassy.gov/biden_tusk.html) [dostęp: 6.08.2015].

<sup>5</sup> *Donald Tusk: „Będę wzywał UE do wprowadzenia sankcji wobec Ukrainy”*, 19.02.2014, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1055512,Donald-Tusk-bede-wzywaj-UE-do-wprowadzenia-sankcji-wobec-Ukrainy> [dostęp 6.08.2015].

kąta Weimarskiego<sup>6</sup>, którzy jako przedstawiciele UE uczestniczyli w żmudnych negocjacjach toczonych pomiędzy prezydentem Wiktorem Janukowyczem i jego najbliższym otoczeniem politycznym a opozycją i uczestnikami Euromajdanu, w obecności specjalnego wysłannika Federacji Rosyjskiej Władimira Łukina<sup>7</sup>.

Wielogodzinne pertraktacje, którym przewodniczyli ministrowie spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski i Niemiec Frank-Walter Steinmeier (szef francuskiej dyplomacji Laurent Fabius opuścił Kijów, udając się z zaplanowaną wcześniej wizytą do Pekinu), doprowadziły do wypracowania kompromisowego porozumienia, które zatrzymało rozlew krwi na Majdanie. Porozumienie podpisał Prezydent Janukowycz, a ze strony opozycyjnej podpis złożyli Witalij Kliczko z partii UDAR, Ołeh Tiahnybok ze Swobody i Arsenij Jaceniuk z Batkiwszczyny<sup>8</sup>. Porozumienie zakładało m.in. przyjęcie w ciągu 48 godzin specjalnej ustawy przywracającej konstytucję z 2004 r., utworzenie rządu jedności narodowej, zainicjowanie prac nad nową konstytucją i przeprowadzenie na jej podstawie wyborów prezydenckich, ponadto przeprowadzenie śledztwa w sprawie aktów przemocy, do których doszło na Majdanie, oraz amnestię dla demonstrantów. Niestety w kilka godzin po jego zawarciu zostało ono odrzucone przez sotine Prawego Sektora, które nie godziły się na kompromis i domagały się natychmiastowego ustąpienia Janukowycza – wraz z jego głową. To spowodowało, że w obawie o własne bezpieczeństwo prezydent Janukowycz uciekł z kraju do Rosji<sup>9</sup>. Pomimo tego faktu osiągnięte porozumienie należy postrzegać niewątpliwie jako sukces dyplomacji polskiej i niemieckiej na arenie międzynarodowej. Już sam udział ministra Sikorskiego w gronie ścisłej czołówki wiodących państw UE wzmocnił prestiż państwa

<sup>6</sup> Inicjatywa powołana w 1991 r. jako platforma współpracy Polski Niemiec oraz Francji, której głównymi celami były: włączenie Polski w nurt europejskich decyzji, zapadających wówczas głównie między Niemcami a Francją, wspieranie przemian ustrojowych w Polsce po 1989 r., pomoc w integracji Polski ze strukturami euroatlantyckimi oraz zacieśnianie więzi pomiędzy tymi trzema krajami. Gdy wraz z akcesją Polski do NATO i UE cel ten został zrealizowany, koniecznością stała się redefinicja zadań współpracy weimarskiej. W rozszerzonej UE Trójkąt Weimarski pełni funkcję forum konsultacji i wypracowywania wspólnych stanowisk w kluczowych sprawach polityki europejskiej. *Trójkąt Weimarski*, [http://www.msz.gov.pl/polityka\\_zagraniczna/europa/trojkat\\_weimarski](http://www.msz.gov.pl/polityka_zagraniczna/europa/trojkat_weimarski) [dostęp: 6.08.2015].

<sup>7</sup> *Do Janukowycza w nocy przybył wysłannik Putina. „Bierze udział w rozmowach”*, 21.02.2014, Polskie Radio.pl, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1057647,Do-Janukowycza-w-nocy-przybyl-wyslannik-Putina-Bierze-udzial-w-rozmowach> [dostęp: 6.08.2015] oraz *Sikorski jedzie do Kijowa. „Trzeba powstrzymać rozlew krwi”*, 19.02.2014, Polskie Radio.pl, <http://www.polskieradio.pl/7/473/Artykul/1055843,Sikorski-jedzie-do-Kijowa-Trzeba-powstrzymac-rozlew-krwi> [dostęp: 6.08.2015].

<sup>8</sup> *Porozumienie na Ukrainie podpisane. Parlament przyjął ustawę umożliwiającą uwolnienie Tymoszenko*, 21.02.2014, Gazeta Prawna.pl, <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/779389,ukraina-negocjacje-i-protesty-na-majdanie.html> [dostęp: 6.08.2015] oraz *Przełom na Ukrainie. Porozumienie podpisane*, 21.02.2014, <http://www.dw.com/pl/prze%C5%82om-na-ukrainie-porozumienie-podpisane/a-17449162> [dostęp: 7.08.2015].

<sup>9</sup> M. Stolarczyk, *Dylematy bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego w latach 2013–2014*, [w:] *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski...*, s. 47.

polskiego w Unii Europejskiej, a także stanowił dowód osobistego autorytetu i rosnącej pozycji Radosława Sikorskiego<sup>10</sup> jako sprawnego i charyzmatycznego dyplomaty w Europie, o czym świadczyła jego postawa podczas burzliwego przebiegu rokowań<sup>11</sup>. Ponadto światowe agencje informacyjne w czasie prowadzonych negocjacji bardzo przychylnie wypowiadały się na temat polskiego szefa dyplomacji<sup>12</sup>.

Tym samym wydawało się, że Polska będzie jednym z głównych rozgrywających w ukraińskim kryzysie, biorąc pod uwagę jej doświadczenie historyczne i relacje z państwami Partnerstwa Wschodniego. Jak się później okazało, był to jednak ostatni moment, w którym Warszawa mogła odegrać znaczącą rolę w międzynarodowych negocjacjach. Od tej chwili widać było powolne osłabianie zaangażowania Polski w rozwój sytuacji na Ukrainie.

Po obaleniu prezydenta i powołaniu na Ukrainie nowego rządu przed Polską pojawiły się nowe wzywania. W przypadku kryzysu krymskiego, który miał miejsce na przełomie lutego i marca, Warszawa jednoznacznie potępiła działania Moskwy i opowiedziała się za utrzymaniem integralności i suwerenności państwa ukraińskiego<sup>13</sup>. Prezydent RP wystąpił z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej, które odbyło się 4 marca 2014 r. Sojusz potępił na nim militarne działania Rosji na Krymie i wezwał do wycofania rosyjskich wojsk do stałych baz. Jak oceniły kraje NATO „działania militarne sił rosyjskich przeciwko Ukrainie to złamanie międzynarodowego prawa i naruszenie zasad Rady NATO–Rosja oraz Partnerstwa dla Pokoju”<sup>14</sup>. Również Parlament Europejski, w specjalnie wydanej rezolucji 2014/2627(RSP)<sup>15</sup>, potępił napaść oraz „niczym niesprovokowane” naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, wzywając do pokojowego rozwiązania kryzysu. Podobnie Rada Europejska, zebrana na posiedzeniu 20–21 marca 2014 r. stanowczo potępiła przyłączenie Krymu i Sewastopola do Federacji Rosyjskiej i postano-

<sup>10</sup> A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 4.

<sup>11</sup> M.in. dosadne słowa: „Jeśli nie podpiszecie tego [porozumienia], będziecie mieli stan wojenny, będziecie mieli armię. Wszyscy będziecie martwi”, cyt. za: *Radosław Sikorski: Porozumienie póki co zakończyło zabijanie na Ukrainie*, 21.02.2014, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Radoslaw-Sikorski-porozumienie-poki-co-zakonczylo-zabijanie-na-Ukrainie,wid,16426092,wiadomosc.html?ticaid=1155b2> [dostęp: 6.08.2015] oraz M. Wybieralski, *Sikorski: albo poprzecie porozumienie, albo będziecie martwi*, [http://wyborcza.pl/1,76842,15504732,Sikorski\\_\\_Albo\\_poprzecie\\_porozumienie\\_\\_albo\\_bedziecie\\_martwi.html](http://wyborcza.pl/1,76842,15504732,Sikorski__Albo_poprzecie_porozumienie__albo_bedziecie_martwi.html) [dostęp: 6.08.2015].

<sup>12</sup> *Foreign Minister Sikorski “scores” in negotiations with Ukraine’s political players*, 21.02–06.03.2014, <http://cosmopublic.eu/report/foreign-minister-sikorski-scores-in-negotiations-with-ukraine-s-political-players> [dostęp: 7.08.2015] oraz *Radosław Sikorski měni evropskou politiku i historii*, 16.03.2014, <http://respekt.ihned.cz/c1-61853620-novy-lidrevropy> [dostęp: 7.08.2015].

<sup>13</sup> A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 5.

<sup>14</sup> Cyt. za: *NATO: w Brukseli obraduje Rada Północnoatlantycka w sprawie Ukrainy*, 4.03.2014, <http://www.rp.pl/artykul/1091415.html> [dostęp: 7.08.2015].

<sup>15</sup> Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie rosyjskiej napaści na Ukrainę, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+MOTION+B7-2014-0264+0+DOC+XML+V0//PL> [dostęp: 7.08.2015].



wiła rozszerzyć wobec niej zakres dotychczasowych sankcji<sup>16</sup>. Kwestia ukraińska stanowiła także przedmiot dyskusji podczas spotkania ministrów Polski, Niemiec i Francji w czasie szczytu Trójkąta zorganizowanego w Weimarze i w Berlinie 31 marca – 1 kwietnia 2014 r. Wątek ukraiński poruszano w kontekście wyzwań, jakie stoją przed unijną polityką sąsiedztwa. Efektem tej dyskusji było się przyjęcie dokumentu „Building a Stronger Compact With Our Neighbours – a New Momentum for the European Neighbourhood Policy”, zawierającego propozycje zmian w zakresie unijnej polityki zagranicznej. Ministrowie zwrócili uwagę na potrzebę zacieśnienia współpracy z państwami Partnerstwa Wschodniego, zwłaszcza z Ukrainą. Zaproponowali m.in. włączenie do EPS współpracy w dziedzinie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Sikorski, Fabius i Steinmeier podkreślili ponadto, że konieczne jest przygotowanie oferty dla tych państw sąsiedztwa, które nie chcą lub nie mogą podpisać Umowy Stowarzyszeniowej z Unią, a także dodatkowych zachęt dla tych, których integracja ze Wspólnotą jest już zaawansowana<sup>17</sup>. Ponadto przyjęli także wspólne oświadczenie w sprawie sytuacji na Ukrainie<sup>18</sup>, w którym podkreślali, że od momentu wspólnej wizyty w Kijowie w lutym 2014 r. nieprzerwanie poszukują sposobu na deeskalację konfliktu. Zapowiedzieli także, że będą się starać o wzmocnienie roli OBWE w rozwiązaniu ukraińskiego kryzysu i dołożą wszelkich starań „aby kraje Partnerstwa Wschodniego nie zostały postawione przed brutalnym wyborem – albo zbliżenie z UE, albo kompleksowa współpraca z Rosją”. Nawiązując do ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej, szefowie dyplomacji Trójkąta Weimarskiego zwrócili ponadto uwagę, że Unia powinna w dalszym ciągu starać się o uspokojenie sytuacji na Ukrainie. Podkreślali, że pomiędzy Rosją a Ukrainą istnieją silne więzy historyczne, kulturowe i gospodarcze, które należy rozwijać na zasadzie relacji dobrosąsiedzkich, opierając się na wspólnocie interesów i realnym partnerstwie, z poszanowaniem integralności i suwerenności państwa ukraińskiego. Ponadto we wspólnym oświadczeniu uznano aneksje Krymu za pogwałcenie ukraińskiej konstytucji i prawa międzynarodowego oraz zaapelowano do Rosji o powstrzymanie się od eskalacji działań. Ministrowie zadeklarowali dalsze wsparcie polityczne i finansowe dla Kijowa, a także zapowiedzieli, że

<sup>16</sup> Zob. Konkluzje Rady Europejskiej 20–21 marca 2014, <http://www.consilium.europa.eu/pl/meetings/european-council/2014/03/20-21/> [dostęp: 7.08.2015]. Szerzej na temat sankcji UE wobec Federacji Rosyjskiej w poszczególnych etapach kryzysu: *Sankcje i Rosja*, red. J. Ćwiek-Karpowicz, S. Secieru, PISM, Warszawa 2015, [http://www.pism.pl/files/?id\\_plik=19044](http://www.pism.pl/files/?id_plik=19044) [dostęp: 7.08.2015].

<sup>17</sup> *Trójkąt Weimarski proponuje zmiany w unijnej polityce sąsiedztwa*, 2.04.2014, <http://www.euractiv.pl/rozszerzenie/arttykul/trojkt-weimarski-proponuje-zmiany-w-polityce-sasiedztwa-ue-005650> [dostęp: 7.08.2015].

<sup>18</sup> *Wspólne oświadczenie w sprawie Ukrainy Ministrów Spraw Zagranicznych Trójkąta Weimarskiego Franka-Waltera Steinmeiera (Niemcy), Laurenta Fabiusa (Francja) i Radosława Sikorskiego (Polska) złożone dnia 31 marca w Weimarze*, <http://www.polen.diplo.de/content/blob/4197134/Daten/4092747/weimaruukrerklaerung.pdf>[http://www.ms.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/europa/trojkat\\_weimarski/](http://www.ms.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/europa/trojkat_weimarski/) [dostęp: 7.08.2015].

w czasie spotkania ministrów spraw zagranicznych NATO (1–2 kwietnia 2014) będą przekonywać do bliższej współpracy Sojuszu z Ukrainą<sup>19</sup>.

W ramach Trójkąta Weimarskiego doszło jeszcze do kilku ważnych spotkań w kwestii ukraińskiej. 12 maja 2014 r. odbyły się konsultacje sekretarzy Rad Bezpieczeństwa Narodowego z udziałem szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. Stanisława Kozieja, 2 lipca z inicjatywy BBN w Warszawie miał miejsce polsko-francusko-niemiecki okrągły stół, podczas którego eksperci z państw Trójkąta omówili m.in. wpływ kryzysu ukraińskiego na bezpieczeństwo w Europie, przygotowania do szczytu NATO w Newport oraz WPBiO UE, 10 lipca w Warszawie odbyły się kolejne konsultacje ministrów ds. europejskich (Piotr Serafin, Harlem Désir i Michael Roth), 24 października 2014 r. w Celle-Saint-Cloud pod Paryżem miało miejsce pierwsze po objęciu funkcji ministra spraw zagranicznych przez Grzegorza Schetynę spotkanie ministrów Polski, Francji i Niemiec, którzy przedyskutowali aktualne tematy dotyczące polityki międzynarodowej. Przyjęto wspólny *non paper* „Towards a Better European Neighbourhood Policy – the Next Steps” dotyczący reformy Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Tematyka rozmów obejmowała również przygotowania do szczytu Partnerstwa Wschodniego w Rydze, konflikt Ukraina–Rosja oraz Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony<sup>20</sup>. 3 kwietnia 2015 r. we Wrocławiu szefowie MSZ Polski, Niemiec i Francji spotkali się na kolejnych konsultacjach, których głównym tematem było wzmocnienie WPBiO UE w kontekście nowych wyzwań na wschodzie i południu Europy. Wcześniej, 30 marca 2015 r. w tej samej sprawie spotkali się ministrowie obrony państw Trójkąta w Poczdamie. Grzegorz Schetyna zapowiedział, że Polska, Niemcy i Francja będą prezentowały wspólne stanowisko podczas szczytów Partnerstwa Wschodniego w Rydze oraz Partnerstwa Południowego w Barcelonie<sup>21</sup>.

Poza obradami w ramach Trójkąta Weimarskiego polska dyplomacja wykonywała wiele gestów politycznych wobec Kijowa, demonstrując swoje poparcie dla proeuropejskiego kursu politycznego nowych władz Ukrainy. Minister Sikorski na arenie międzynarodowej wielokrotnie apelował o przestrzeganie postanowień Memorandum Budapesztańskiego z 1994 r., którego stroną była także Federacja Rosyjska. Polskie władze jednoznacznie potępiały rosyjską agresję na Krym, a także inne działania destabilizujące wschodnią część Ukrainy, konse-

---

<sup>19</sup> *Ibidem* oraz *Trójkąt Weimarski proponuje zmiany w unijnej polityce sąsiedztwa*, 2.04.2014, <http://www.euractiv.pl/rozszerzenie/arttykul/trojkat-weimarski-proponuje-zmiany-w-polityce-ssiedztwa-ue-005650> [dostęp: 7.08.2015].

<sup>20</sup> *Trójkąt Weimarski*, [http://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/europa/trojkat\\_weimarski](http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/europa/trojkat_weimarski) [dostęp: 7.08.2015].

<sup>21</sup> *Trójkąt Weimarski: Trzeba wzmocnić europejską politykę bezpieczeństwa i obrony*, 4.04.2015, <http://www.psz.pl/95-unia-europejska/trojkat-weimarski-trzeba-wzmocnic-europejska-polityke-bezpieczenstwa-i-obrony> [dostęp: 7.08.2015] oraz *Spotkanie ministrów obrony Trójkąta Weimarskiego*, 30.03.2015, <http://www.dw.com/pl/spotkanie-ministr%C3%B3w-obrony-tr%C3%B3jk%C4%85ta-weimarskiego/a-18350502> [dostęp: 7.08.2015].

kwentnie piętnując działania Kremla na forum międzynarodowym. Aktywność ta stawiała Polskę w roli państwa gotowego do politycznej konfrontacji z Rosją w imię polsko-ukraińskich interesów, co niewątpliwie miało wpływ na pozycję Warszawy w dalszych negocjacjach i przełożyło się na zmniejszenie realnych możliwości wpływu na przebieg wydarzeń<sup>22</sup>.

Kiedy za wsparciem Kremla w kwietniu 2014 r. doszło do bezprawnego ukonstytuowania się Donieckiej Republiki Ludowej oraz Ługańskiej Republiki Ludowej, w południowo-wschodniej części Ukrainy rozpoczęła się wojna domowa. Wobec nowych okoliczności Warszawa ponownie zadeklarowała wsparcie dla państwa ukraińskiego, czego wyraz dał Radosław Sikorski w swoim corocznym wystąpieniu w Sejmie, dotyczącym priorytetów i wyzwań polskiej polityki zagranicznej w 2014 r.<sup>23</sup> Jednoznacznie skrytykował on działania Rosji i obiecał zróżnicowane polskie wsparcie dla Kijowa, zarówno w aspekcie bilateralnym, jak i na forum Unii<sup>24</sup>.

### Format genewski i Trójkąt Królewiecki

Inwazja na Krym spowodowała, że podjęto międzynarodowe negocjacje w tzw. formacie genewskim z udziałem USA, UE, Ukrainy i Rosji w sprawie powstrzymania akcji rosyjskiej na wschodzie i południu Ukrainy. Efektem prowadzonych rozmów było podpisanie 17 kwietnia 2014 r. porozumienia genewskiego<sup>25</sup>. Deeskalacja konfliktu ukraińskiego była przedmiotem trójstronnych konsultacji dyplomatycznych Sikorski–Steinmeier–Ławrow w formule Trójkąta Królewieckiego 10 czerwca 2014 r. w Petersburgu. Chociaż rozmowy w tej formule odbywają się już od 2011 r., to miniszczyt w Petersburgu był pierwszym takim spotkaniem od

<sup>22</sup> A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 7–8.

<sup>23</sup> Informacja MSZ o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 r., [http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/informacja\\_ministra\\_spraw\\_zagranicznych\\_o\\_zadaniach\\_polskiej\\_polityki\\_zagranicznej\\_w\\_2014\\_roku](http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/informacja_ministra_spraw_zagranicznych_o_zadaniach_polskiej_polityki_zagranicznej_w_2014_roku) [dostęp: 8.08.2015].

<sup>24</sup> A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 8.

<sup>25</sup> Porozumienie między ministrami spraw zagranicznych Rosji, Ukrainy, USA i Unii Europejskiej miało charakter deklaracji politycznej, a więc prawnie niewiążącego dokumentu. Przedmiotem było podjęcie działań na rzecz wygaszenia konfliktu we wschodniej części Ukrainy. W deklaracji znalazł się apel o powstrzymanie się od przemocy, jak najszybsze rozbrojenie separatystów, zaprzestanie okupacji budynków i miejsc publicznych, powierzenie misji OBWE oraz zobowiązanie Ukrainy do przeprowadzenia „konstruktywnego procesu” federalizacji państwa z udziałem wszystkich regionów. Dokument nie zawierał za to stwierdzenia o przestrzeganiu integralności Ukrainy i nienaruszalności jej granic, a więc pomijał aneksję Krymu. Co więcej, odwołując się do powstrzymania od działań zbrojnych, nie wskazano na ingerencję zewnętrzną pochodzącą właśnie z Rosji. Dokument był zatem bardzo korzystny dla Rosji. M. Sus, *Niemcy i Polska wobec konfliktu ukraińsko-rosyjskiego w drugiej połowie 2014 r.*, „Biuletyn Niemiecki” 2014, nr 54, 20 grudnia, s. 6, [http://fwpn.org.pl/assets/Publikacje/Biuletyn\\_Niemiecki/2015/BIULETYN\\_NIEMIECKI\\_NR\\_54.pdf](http://fwpn.org.pl/assets/Publikacje/Biuletyn_Niemiecki/2015/BIULETYN_NIEMIECKI_NR_54.pdf) [dostęp: 8.08.2015].

wybuchu kryzysu na Ukrainie<sup>26</sup>. Przebiegające w chłodnej atmosferze spotkanie ostatecznie nie przyniosło oczekiwanego zbliżenia stanowisk. Prasa niemiecka, komentując przebieg szczytu Trójkąta Królewieckiego, podkreślała, że Warszawie nie zależy na konfrontacji z Rosją, niemniej jednak zwracała uwagę na stanowczą i twardą linię postępowania wobec Kremla, jaką prezentował Sikorski, a także nieprzychylną postawę Siergieja Ławrowa<sup>27</sup>.

## Format normandzki i mińska grupa kontaktowa

Cezurą dla znaczącej roli Polski w próbach rozwiązania konfliktu na Ukrainie było powołanie z inicjatywy prezydenta Francji François Hollande'a, formatu normandzkiego 6 czerwca 2014 r. podczas spotkania Angeli Merkel, Petra Poroszenki i Władimira Putina z okazji obchodów 70-lecia lądowania aliantów w północnej Francji. W ramach formatu normandzkiego powołano tzw. grupę kontaktową Ukraina–Rosja–OBWE, do której zaproszono przedstawicieli tzw. Republiki Donieckiej i Ługańskiej. Warszawa nie została tutaj uwzględniona<sup>28</sup>. Od tego momentu proces polityczny wobec konfliktu we wschodniej części Ukrainy toczył się już w zasadzie bez bezpośredniego udziału Polski.

2 lipca 2014 r. odbyło się pierwsze spotkanie szefów dyplomacji Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera, Francji Laurenta Fabiusa, Rosji Siergieja Ławrowa i Ukrainy Pawła Klimkina w ramach nowej formuły. Zaproszenia nie otrzymał Radosław Sikorski. Fakt ten wiązano bezpośrednio z ujawnionymi w tym czasie kompromitującymi nagraniami w tzw. aferze podsłuchowej w Polsce i zarejestrowanymi prywatnymi wypowiedziami ministra na temat jakości prowadzonej polityki zagranicznej<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> M. Kędziński, *Minister Steinmeier widzi światelko w tunelu po spotkaniu Trójkąta Królewieckiego*, 12.06.2014, <http://www.psz.pl/91-europa/minister-steinmeier-widzi-swiatelko-w-tunelu-po-spotkaniu-trojkat-krolewieckiego> [dostęp: 8.08.2015] oraz *Rozmowy „Trójkąta Królewskiego”* 10.06.2014, <http://www.radiozgranica.pl/8/79/Artykul/173468,Rozmowy-Trojkat-Krolewskiego> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>27</sup> *Niemiecka prasa: Warszawie zależy, aby uniknąć trwałego konfliktu z Rosją*, 11.06.2014, <http://www.dw.com/pl/niemiecka-prasa-warszawie-zale%C5%BCy-aby-unikn%C4%85%C4%87-trwa%C5%82ego-konfliktu-z-rosj%C4%85/a-17698975> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>28</sup> M. Książniakiewicz, *Niechciany Partner. Rola Niemiec w rozwiązaniu konfliktu na Ukrainie*, „Biuletyn Niemiecki” 2015, nr 57, 31 marca, s. 4, [http://fwpn.org.pl/assets/Publikacje/Biuletyn\\_Niemiecki/2015/BIULETYN\\_NIEMIECKI\\_NR\\_57.pdf](http://fwpn.org.pl/assets/Publikacje/Biuletyn_Niemiecki/2015/BIULETYN_NIEMIECKI_NR_57.pdf) [dostęp: 8.08.2015].

<sup>29</sup> O przyczynach niezaproszenia Sikorskiego na swoim profilu na twitterze pisał niemiecki korespondent TVP, Marcin Antosiewicz: „Niemiecki MSZ tłumaczy brak zaproszenia dla Sikorskiego do Berlina: «Format, w ramach którego odbywają się te rozmowy, nie jest ustalony w żaden sposób na trwałe. Można powiedzieć, że ten format jest produktem rozmów i negocjacji, które były prowadzone przez szefów państw i rządów, ale także przez ministrów spraw zagranicznych, w tym formacie w ostatnich dniach, ale to w żadnym wypadku nikogo nie wyklucza. I żadnym wypadku nie ma intencji, by utrzymać na długo ten format. Mogę Pana zapewnić, że min. Steinmeier przedstawia wyniki tego formatu i będzie robił to nadal»”, cyt. za: *Ważne spotkanie europejskich szefów*

Polski nie zaproszono również na drugie spotkanie formatu normandzkiego w randze MSZ 17 sierpnia 2014 r. w Berlinie. Polski resort dyplomacji zapewniał jednak, że w przeddzień zaplanowanego spotkania strona ukraińska konsultowała swoje stanowisko z ministrem Sikorskim, a także zdała relacje z jego przebiegu, co wg resortu oznaczało, że Polska nadal ma wpływ na decyzje zapadające w sprawie Ukrainy. Rzecznik MSZ zaznaczył ponadto, że „brak Polski przy stole obrad rekompensowany jest przez bliskie stosunki z Kijowem”<sup>30</sup>. *De facto* strona polska była bardzo rozczarowana brakiem udziału w rozmowach, co w niedługim czasie wyraził Sikorski w stwierdzeniu, że „Polska domaga się, aby ci, którzy wzięli na siebie brzemień odpowiedzialności negocjowania z Rosją – a jest to głównie Republika Federalna Niemiec – zaproponowali, jak można rozwiązać ten konflikt”<sup>31</sup>.

Krytycznie na ten temat wyraził się również Jacek Saryusz-Wolski, eurodeputowany z ramienia PO zajmujący się kwestiami polityki wschodniej. Jego zdaniem winą za nieobecność Sikorskiego podczas rozmów należy obarczyć władze Ukrainy:

Ukraina nie powinna się była zgodzić na jakiegokolwiek rozmowy, w których Polska – jej główny adwokat – nie siedzi obok niej. To idzie na rękę propagandzie rosyjskiej. Poza tym nie może być tak, że to Putin dobiera sobie rozmówców. Tam powinni siedzieć: Herman Van Rompuy w imieniu Unii Europejskiej, i jeśli przedstawiciele państw członkowskich, to na pewno powinna się tam znaleźć Polska<sup>32</sup>.

5 września 2014 r. zainaugurowano kolejny format rozmów w sprawie rozwiązania konfliktu we wschodniej części Ukrainy. Tzw. format miński (mińska grupa kontaktowa) stał się forum negocjacyjnym dla przedstawicieli OBWE, Ukrainy, Rosji i prorosyjskich separatystów, którzy po raz pierwszy od kwietnia 2014 r. zostali dopuszczeni do rozmów. W konsultacjach tych nie uczestniczyła Polska, ale również Niemcy oraz Francja<sup>33</sup>. Efektem działań grupy kontaktowej

*dyplomacji ws. Ukrainy. Po aferze taśmowej Sikorski nieobecny*, 2.07.2014, <http://niezalezna.pl/56957-wazne-spotkanie-europejskich-szefow-dyplomacji-ws-ukrainy-po-aferze-tasmowej-sikorski-i-nieobecn> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>30</sup> *Kolejne spotkanie europejskich dyplomatów ws. Ukrainy. Sikorski znowu niezaproszony*, 17.08.2014, <http://niezalezna.pl/58427-kolejne-spotkanie-europejskich-dyplomatow-ws-ukrainy-sikorski-znowu-niezaproszony> [dostęp: 8.08.2015] oraz *MSZ: Polska trzyma rękę na pulsie. Kijów informuje Warszawę o wszystkim*, 18.08.2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/msz-polska-trzyma-reke-na-pulsie-kijow-informuje-warszawe-o-wszystkim,460045.html> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>31</sup> *Sikorski o Ukrainie: Merkel chciała negocjować z Putinem. Niech rozwiąże ten konflikt*, 1.09.2014, <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/819065,sikorski-o-ukrainie-merkel-chciala-negocjowac-z-putinem-niechrozwiaze-ten-konflikt.html> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>32</sup> Cyt. za: *Kolejne spotkanie europejskich dyplomatów ws. Ukrainy... oraz Kolejne negocjacje bez Polski... Saryusz-Wolski: „Zarzut, że nas tam nie ma, stawiam Ukrainie!”*, wywiad z *Januszem Saryuszem-Wolskim*, w *Polityce.pl*, 16.08.2015, <http://wpolityce.pl/swiat/209600-kolejne-negocjacje-bez-polski-saryusz-wolski-zarzut-ze-nas-tam-nie-ma-stawiam-ukrainie-nasz-wywiad> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>33</sup> A. Kowalczyk, *op. cit.* s. 11.

było podpisanie 5 września protokołu mińskiego – przewidującego zawieszenie broni i 12-punktowy plan pokojowego rozwiązania konfliktu, tzw. Porozumienie Mińsk I<sup>34</sup> – a także memorandum o rozszerzeniu warunków zawieszenia broni i rozwiązania konfliktu na drodze pokojowej 19 września 2015 r.<sup>35</sup> Postanowienia obydwu dokumentów były stale naruszane głównie przez wojsko rosyjskie i separatystów.

Po zmianie rządu nowy minister spraw zewnętrznych, Grzegorz Schetyna<sup>36</sup>, zadeklarował chęć zwiększonego zaangażowania Polski po jej „czasowej” nieobecności w rozmowach na rzecz rozwiązania wschodniego konfliktu, stwierdzając równocześnie, że „format normandzki rozmów ukraińsko-rosyjskich się wyczerpał. Teraz potrzebny jest nowy etap. Uważam, że te rozmowy powinny się odbywać z polskim udziałem”<sup>37</sup>.

Pomimo wprost wyrażanych deklaracji Warszawa nie została wzięta pod uwagę przy okazji kolejnego spotkania normandzkiej czwórki, w Mediolanie 17 października 2014 r., choć polski szef MSZ zapewniał że „nie wyobraża sobie takiej sytuacji, żeby mogło zabraknąć w tych rozmowach pani premier Kopacz”. Ostatecznie jednak premier w nim nie uczestniczyła. Co więcej, gospodarz mediolańskiego szczytu ASEM (Asia-Europe Meeting), premier Włoch Matteo Renzi, nie zaprosił również Donalda Tuska, wybranego na przewodniczącego Rady Europejskiej, podczas gdy zaproszenie otrzymali prezydenci: Ukrainy – Petro Poroszenko, Rosji – Władimir Putin, Francji – François Hollande, a także kanclerz Niemiec Angela Merkel, premier Wielkiej Brytanii David Cameron, przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy, szef Komisji Europejskiej José Manuel Barroso oraz ówczesna minister spraw zagranicznych Włoch Federica Mogherini<sup>38</sup>.

Kolejne deklaracje z polskiej strony padły podczas wizyty Federiki Mogherini – już jako szefowej unijnej dyplomacji – w Warszawie w listopadzie 2014 r. Minister Schetyna potwierdził wówczas gotowość do uczestnictwa w dalszych negocjacjach pokojowych na Ukrainie. W odpowiedzi od szefowej unijnej dyplomacji usłyszał zapewnienie, że „rola Polski będzie bardzo ważna i przyczyni się do

---

<sup>34</sup> Szerzej: „Szczególny status” Donbasu i amnestia. Kiedy Ukraina podrze miński protokół?, 8.09.2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/szczegolny-status-donbasu-i-amnestia-kiedy-ukraina-podrze-minski-protokol,466137.html> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>35</sup> Szerzej: *Wojna domowa na Ukrainie. Mińskie Memorandum*, 20.09.2014, <http://adnovum.neon24.pl/post/113026,wojna-domowa-na-ukrainie-20-09-2014r-minskie-memorandum> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>36</sup> Nowy rząd został powołany 22 września 2014 r. wskutek wyboru premiera Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej.

<sup>37</sup> P. Gawlik, *Schetyna: Polska powinna wrócić do negocjacyjnego stołu w sprawie Ukrainy*, wyborcza.pl, 7.10.2014, [http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105402,16762052,Schetyna\\_Polska\\_powinna\\_wrocic\\_do\\_negocjacyjnego.html](http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105402,16762052,Schetyna_Polska_powinna_wrocic_do_negocjacyjnego.html) [dostęp: 8.08.2015].

<sup>38</sup> *Merkel: Bez przelomu w rozmowach z Rosją o Ukrainie*, 17.10.2014, <http://telewizjarepublika.pl/merkel-bez-przelomu-w-rozmowach-z-rosja-o-ukrainie,12725.html> [dostęp: 9.08.2015].

wspólnej polityki europejskiej”<sup>39</sup>. Mimo to strona polska do końca roku nie uczestniczyła w żadnym spotkaniu multilateralnym, oprócz wspomnianego wcześniej spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego w październiku 2014 r., które i tak nie przyniosło żadnych wymiernych efektów.

Początek 2015 r. nie przyniósł zmian dla Polski, pozostającej nadal poza głównym nurtem w sprawie konfliktu o Donbas. Prezydenci Francji, Rosji i Ukrainy oraz kanclerz Niemiec spotkali się na szczycie w Mińsku 12 lutego 2015 r., gdzie wynegocjowali 13-punktowe porozumienie Mińsk II. Formalnie dokument podpisany został wyłącznie przez tzw. grupę kontaktową i dotyczył podjęcia środków zmierzających do wypełnienia porozumień mińskich z 5 i 19 września 2014 r. Czworo przywódców przyjęło jedynie deklarację, w której podkreślono poparcie dla rozejmu zapewniającego suwerenność i integralność terytorialną Ukrainy<sup>40</sup>. Do sierpnia 2015 r. nie udało się Polsce dołączyć do rozmów<sup>41</sup> ani zainicjować nowego, bardziej efektywnego formatu negocjacyjnego.

### **Dlaczego Polska dyplomacja została odsunięta od międzynarodowych spotkań w sprawie konfliktu ukraińskiego?**

W zasadzie nie można tutaj sformułować jednej odpowiedzi. Na sytuację tę złożyło się zapewne kilka czynników. Najprawdopodobniej jedną z przyczyn wykluczenia Polski z międzynarodowych pertraktacji była wzmożona antyrosyjska retoryka polskich władz i wspomniana już gotowość do politycznej konfrontacji w imię polsko-ukraińskich interesów. W opinii politologa Roberta Potockiego przyjęta retoryka miała na celu antagonizować kraje ościenne przeciwko Rosji, co zostało negatywnie odebrane przez Niemcy i Francję, prezentujące bardziej elastyczne podejście do Federacji Rosyjskiej z uwagi na swoje interesy narodowe<sup>42</sup>. Prawdopo-

<sup>39</sup> Mogherini: *ważna rola Polski w budowie polityki europejskiej*, 6.11.2014, <http://www.tvpparlament.pl/aktualnosci/mogherini-wazna-rola-polski-w-budowie-polityki-europejskiej/17548802?date=20141104> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>40</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, *Mińsk 2 – kruchy rozejm zamiast trwałego pokoju*, „Analizy OSW”, 12.02.2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-12/minsk-2-kruchy-rozejm-zamiast-trwalego-pokoju> [dostęp: 9.08.2015]. Z jednej strony dokument ten był sukcesem prezydenta Poroszenki któremu udało się uniknąć niekorzystnych ustępstw w kwestiach geopolitycznych, z drugiej – zapisy dokumentu zostały sformułowane w sposób, który zostawiał duże pole do interpretacji. Ponadto nakładał on więcej zobowiązań po stronie Ukrainy. Wdrożenie 13-punktowego planu okazało się jednak niemożliwe, a sam dokument tylko na chwilę powstrzymał konflikt we wschodniej części kraju. Szerzej na temat postanowienia Mińsk II zob.: *Treść Porozumienia Mińskiego*, 12.02.2015, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1376418,Treść-porozumienia-mińskiego-dokumentacja> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>41</sup> Spotkania w ramach formatu normandzkiego miały miejsce 13 kwietnia w Berlinie i 23 czerwca w Paryżu.

<sup>42</sup> L. Sigan, *Dlaczego Polski nie zaproszono do udziału w „kwartecie normandzkim”*, 22.01.2015, [http://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/2015\\_01\\_22/Dlaczego-Polski-nie-zaproszono-do-udzialu-w-kwartecie-normandzkim-3481/](http://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/2015_01_22/Dlaczego-Polski-nie-zaproszono-do-udzialu-w-kwartecie-normandzkim-3481/) [dostęp: 9.08.2015].

dobnie w ocenie europejskich partnerów taka postawa była czynnikiem utrudniającym osiągnięcie kompromisu, zatem najlepszym rozwiązaniem było odsunięcie Warszawy na dalszy plan<sup>43</sup>. Ponadto – jak sugeruje Marcin Kaczmarski – Rosja, dostrzegając rosnącą pozycję dyplomatyczną Polski w pierwszych fazach kryzysu, celowo uzależniła prowadzenie dalszych rozmów od wykluczenia Warszawy z obrad. Tego samego zdania jest Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, który twierdzi, że to Rosja dobiera sobie rozmówców w sprawie Ukrainy: „Jeśli chce się rozmawiać z kimś takim jak Rosja, albo rozmawiamy z nią w akceptowalnym dla niej gronie, albo nie rozmawiamy w ogóle”<sup>44</sup>.

Innym powodem, dla którego zabrakło miejsca przy stole negocjacyjnym dla polskiego przedstawiciela, mogła być decyzja samej Ukrainy, choć w tym przypadku opinie ekspertów są bardzo zróżnicowane. Niektórzy uważają, że Ukraińcy unikają pośrednictwa Polski, bo – jak mówi Jarosław Gowin z Polski Razem – „czują się przez Polaków niejako wystawieni do wiatru”. Jego zdaniem Ukraina nie zdecydowałaby się na tak ostrą konfrontację z Rosją, gdyby nie polskie obietnice. Inni, jak np. wiceprzewodniczący Parlamentu Ryszard Czarnecki, podkreślają nieumiejętność Ukrainy w dobieraniu sobie rozmówców: „Kijów stawia na tych, którzy są silni w UE, nawet jeżeli często są otwarci na argumenty Rosji”. To potwierdza również fakt, że Polska ma ciągle jeszcze zbyt mały potencjał polityczny i ekonomiczny w Europie, aby wywierać presję na Putinie, podobnie jak czynią to USA, Niemcy czy Francja<sup>45</sup>. Cytowany już S. Koziej stwierdza jednak, że skład formatu normandzkiego został wymuszony także na Ukrainie, która pogrążona w ogniu walk, nie miała w tym przypadku wiele do powiedzenia.

Pojawia się również hipoteza, że to Niemcy postanowiły przejąć inicjatywę w negocjacjach. Zdaniem Stefana Meistersa – eksperta Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej – RFN próbuje rozwiązać konflikt na własną rękę a Francja nie odgrywa w negocjacjach żadnej znaczącej roli. Zdaniem Meistersa Trójkąt Weimarski byłby zdecydowanie lepszym formatem dla rozmów z Rosją i Ukrainą, jednak Berlin jest przekonany, że na razie powinien działać sam. Meister zaznacza przy tym, że „sytuacja rozwinęła się w takim kierunku nie dlatego, że Niemcy za żadną cenę nie chciały, by Polska była obecna. To raczej Rosja i Ukraina nie chciały obecności Polski”<sup>46</sup>. Co więcej, ekspert uznał, że błędem polityki Niemiec jest przede wszystkim brak europejskiego umocowania negocjacji z Rosją i Ukra-

---

<sup>43</sup> A. Reichardt, *Where is Sikorski?*, 9.07.2014, <http://nweasterneurope.eu/interviews/1266-where-is-sikorski> [dostęp: 8.08.2015].

<sup>44</sup> *Szef BBN w TOK FM: format normandzki został Ukrainie narzucony*, 3.03.2015, <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6481,Szef-BBN-w-TOK-FM-format-normandzki-zostal-Ukrainie-narzucony.html> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>45</sup> I. Bespałowa, *Minister niemocy zagranicznej*, 12.11.2014, [http://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/2014\\_11\\_12/Minister-niemocy-zagranicznej-8889](http://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/2014_11_12/Minister-niemocy-zagranicznej-8889) [dostęp: 9.08.2015].

<sup>46</sup> Cyt. za: *Niemiecki analityk: „Berlin w sprawie Ukrainy będzie działał sam. Z Polakami potem się jakoś wszystko ułoży”*, 20.08.2014, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,16505222,Niemiecki\\_analityk\\_\\_Berlin\\_w\\_sprawie\\_Ukrainy\\_będzie.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,16505222,Niemiecki_analityk__Berlin_w_sprawie_Ukrainy_będzie.html) [dostęp: 8.08.2015].



iną. Niemcy i Francja nie mają formalnego mandatu Brukseli do prowadzenia tego typu rozmów, jak to było w przypadku Trójkąta Weimarskiego przy rozmowach z Janukowiczem.

Dyskusji na temat przyczyn nieobecności Polski w kolejnych rundach negocjacyjnych towarzyszyła także debata na temat ich efektywności i skuteczności działań w ramach formatu normandzkiego. Minister Schetyna jednoznacznie stwierdził, że format zainicjowany 6 czerwca 2014 r. jest niewystarczający do znalezienia trwałego rozwiązania konfliktu ze względu na okrojony skład, a tym samym niewytaczający wpływ państw negocjujących. Zdaniem szefa polskiej dyplomacji należy powrócić do tzw. formatu genewskiego, obejmującego Stany Zjednoczone, Unię Europejską jako całość, Ukrainę i Rosję, który jego zdaniem byłby o wiele bardziej skuteczny<sup>47</sup>. Podobną opinię wyraża dyrektor PISM Marcin Zaborowski:

Format normandzki jest formatem, w którym Rosjanie dominują – po jednej stronie mają państwo na które najeżdżają, Ukrainę, która w dodatku ma dużo słabszą dyplomację, Niemców, którzy są podzieleni, ale zgadzają się, że Ukrainie nie można dostarczać broni, i Francuzów, którzy tak naprawdę nie są bardzo zainteresowani. Dlatego lepszy byłby format genewski, w którym uczestniczyłyby UE i przede wszystkim Stany Zjednoczone, bo USA są tym aktorem, którego Rosjanie traktują poważnie, uważają, że innych mogą porozrywać<sup>48</sup>.

Słabość formatu normandzkiego podkreśla również S. Koziej, twierdząc, że w obecnej konfiguracji – gdy Rosja pozostaje arbitrem we własnej sprawie – nie ma szans na pomyślne rozwiązanie sytuacji<sup>49</sup>.

W ocenie Pawła Kowala należy całkowicie zakwestionować obecny tryb negocjacji, ponieważ zmierza on w złym kierunku. „Obiecuje się Rosji, że jeżeli powstrzyma inwazję, to Zachód przestanie ją upominać. A to brzmi właśnie jak zachęta do dalszych zbrojnych działań Rosji na Ukrainie”. Szansę na poprawę sytuacji P. Kowal również upatruje w formacie przewidującym udział USA oraz instytucji UE, nie tylko Niemiec i Francji<sup>50</sup>. Doradca prezydenta RP Andrzeja Dudy ds. zagranicznych Krzysztof Szczerski także postuluje, aby w konsultacjach na temat kryzysu w Donbasie obok krajów tzw. formatu normandzkiego udział wzięły Polska, UE, USA i NATO<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> *Szef MSZ: do rozmów o Ukrainie trzeba znów włączyć Waszyngton i Brukselę*, 16.03.2015, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1399885,Szef-MSZ-do-rozmow-o-Ukrainie-trzeba-znow-wlaczyc-Waszyngton-i-Brukselę> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>48</sup> Cyt. za: *Zaborowski: dla rozmów ws. Ukrainy lepszy byłby format genewski*, 10.02.2015 <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/zaborowski-dla-rozmow-ws-ukrainy-lepszy-byly-format-genewski/k11h3> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>49</sup> *Szef BBN w TOK FM...*

<sup>50</sup> *Kowal: Trzeba wyrzucić tryb rozmów o Ukrainie przyjęty w Normandii*, 18.08.2014, <http://televizjarepublika.pl/kowal-trzeba-wywrocic-tryb-rozmow-o-ukrainie-przyjety-w-normandii,10519.html> [dostęp: 9.08.2015].

<sup>51</sup> *Format normandzki należy rozszerzyć o USA, NATO i Polskę – Warszawa*, 21.06.2015, <http://wschodnik.pl/polska/item/1214-format-normandzki-nalezzy-rozszerzyc-o-usa-nato-i-polske-warszawa.html> [dostęp: 9.08.2015].

## Podsumowanie

Okres największej aktywności Polski w sprawie Ukrainy przypadał na początkową fazę kryzysu, w czasie trwania Euromajdanu. Kulminacją polskiej siły dyplomatycznej był udział ministra Sikorskiego w politycznych negocjacjach w Kijowie prowadzonych z ramienia UE w ramach Trójkąta Weimarskiego i wynegocjowane porozumienie między obozem prezydenta Janukowycza a opozycją, uznane za spektakularny sukces polskiej i niemieckiej dyplomacji –nie tylko przez polskie, ale i europejskie media i ośrodki opiniotwórcze. Część polskich polityków w 2014 r. skutecznie pracowała na forum Parlamentu Europejskiego nad kolejnymi uchwałami i rezolucjami potępiającymi rosyjską agresję oraz deklarującymi wsparcie państwa ukraińskiego. Media i organizacje pozarządowe prowadziły dziesiątki oddolnych działań wspierających państwo ukraińskie<sup>52</sup>.

Biorąc pod uwagę okoliczności, nie dziwi fakt wielkiego rozczarowania polskich władz, kiedy to Polska w czerwcu 2014 r. została praktycznie odsunięta od bezpośrednich rozmów na temat rozwiązania trwającego konfliktu. Nie uczestniczyła zarówno w normandzkim, jak i mińskim formacie rozmów. Pomimo jasno wyrażanych deklaracji gotowości dołączenia do grona negocjatorów, do sierpnia 2015 r. Warszawa nie znalazła się w ich gronie. Trudno wskazać główną przyczynę tej nieobecności. Po pierwsze może nią być antyrosyjska retoryka polskich władz i przyjęcie przez nie „twardej linii politycznej” wobec Rosji, co mogło być czynnikiem utrudniającym prowadzenie negocjacji i opóźniać osiągnięcie kompromisu. Po drugie wykluczenie Polski z obrad mogło być warunkiem, od którego Rosja uzależniała podjęcie rokowań pokojowych – albo też sama Ukraina nie była zainteresowana obecnością strony polskiej, zdając się na silniejszego gracza politycznego, a więc Niemcy i Francję. Po trzecie fakt nieobecności Polski przy stole negocjacyjnym mógł wynikać z inicjatywy Berlina, który być może postanowił wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności, eliminując pozostałych rozmówców. Niewątpliwie argumentem mogła być również afera taśmowa w Polsce, która ostatecznie zdegradowała polskiego szefa dyplomacji Radosława Sikorskiego.

Polityka faktów dokonanych zastosowana wobec Polski, choć znacząco obniżyła jej prestiż, nie przekreśla jednak możliwości odegrania przez nią wciąż pozytywnej roli. Pojawiają się również opinie, że brak uczestnictwa w formacie normandzkim czy mińskim, z których *de facto* nic konkretnego nie wynika, nie powinien być traktowany jako porażka polskiej dyplomacji, ponieważ ciężar odpowiedzialności za często niekorzystne dla Ukrainy ustalenia spoczywa teraz głównie na RFN.

Wobec braku możliwości dołączenia do rozmów strona polska powinna skierować swoje wysiłki na przekonanie Niemiec i Francji do zainicjowania

---

<sup>52</sup> A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 16.

nowego, bardziej efektywnego formatu negocjacyjnego, np. przez ponowne uzyskanie dla Trójkąta Weimarskiego mandatu UE do prowadzenia rozmów z Moskwą i Kijowem, bądź też do zaaranżowania formatu, w którym udział wzięłyby USA (będące gwarantem bezpieczeństwa Ukrainy na podstawie Memorandum Budapesztańskiego) oraz Unia Europejska jako całość. Ponadto Polska może skupić się na intensyfikacji dialogu z Ukrainą, lobbując przy tym na rzecz Kijowa na forum UE, jak miało to miejsce do tej pory.



Helmut Wagner

## **DIE KONTROVERSE IN DEUTSCHLAND ÜBER DIE DEUTSCHE FÜHRUNG DER EUROPÄISCHEN UNION**

Es war wohl absehbar, dass nach der deutschen Wiedervereinigung eine neue Generation darauf drängen würde, politisch eine neue Gangart einzuschlagen. Ich erinnere mich, dass ich seinerzeit, in den neunziger Jahren des letzten Jahrhunderts, auf die bange Frage von Prof. Erhard Cziomer, Krakau, wie sich das vereinigte Deutschland in der Zukunft verhalten würde, frohgemut geantwortet habe: „Es wird sich wenig ändern, Deutschland wird auch weiterhin aus dem zweiten Glied agieren, wird sich nicht vordrängen wollen. Dessen bin ich sicher. Es kann nicht anders, und wird es auch nicht tun, solange es ein Mitglied der EU ist.“ Mit dieser Prognose mag ich auch, was die ja doch sehr verschiedenen deutschen Regierungen in der Nachwiedervereinigungszeit angeht, weitgehend recht behalten haben<sup>1</sup>. Zurückhaltend sind sie alle, bis auf ganz wenige Ausnahmen, gewesen. Was ich aber mit Besorgnis sehe, ist, dass die öffentliche Meinung in Deutschland neuerdings umzuschlagen droht. Es mehren sich jedenfalls Stimmen, die unverholen verkünden und fordern, dass Deutschland seinen angestammten Platz als europäischer Hegemon über kurz oder lang wieder einnehmen wird, wenn es das nicht schon getan hat – und dies, bitte schön, endlich auch zugeben sollte.

Diesen sich anbahnenden Umschwung zu belegen und gleichzeitig vor ihm zu warnen, will ich im Folgenden dadurch vor Augen führen, dass ich zumindest einen Autor zu Wort kommen lassen werde, der diesen Schritt fordert, weil er keinen

---

<sup>1</sup> Vgl. Helga Haftendorn, *Deutsche Außenpolitik zwischen Selbstbeschränkung und Selbstbehauptung*, Stuttgart 2001.

anderen Ausweg aus dem Dilemma sieht, in dem die Europäische Union derzeit steckt. Da ist zunächst aber einmal Sebastian Bierling, Professor für Internationale Politik an der Universität Regensburg, auf dessen Meinung und Sicht ich eingehen werde. Mit seinem Buch *„Vormacht wider Willen – Deutsche Außenpolitik von der Wiedervereinigung bis zur Gegenwart“*<sup>2</sup> hat er zur deutschen Außenpolitik in diesem Zeitraum Stellung bezogen. Er hat dargelegt, wie sie seiner Ansicht nach zwischen Zurückhaltung, Führung und Hegemonie geschwankt hat oder doch so wahrgenommen worden ist. Da ist zum anderen Herfried Münkler, der an der Humboldt-Universität zu Berlin Politische Theorie lehrt, mit seinem Buch *„Macht in der Mitte – Die neuen Aufgaben der Deutschen in Europa“*<sup>3</sup>. Darin nimmt er kein Blatt vor den Mund, sondern sieht in der deutschen Hegemonie nachgerade die Rettung Europas. Und da ist als Dritter im Bunde Hans Kundnani, seines Zeichens Professor am Institute for German Studies in Birmingham, mit seinem Buch *„The Paradox of German Power“*<sup>4</sup>. Er sieht zwar das Verhängnisvolle der derzeitigen politischen und wirtschaftlichen Rolle Deutschlands im europäischen Kontext, weiß aber keine Abhilfe für die daraus entstehenden Gefahren aufzuzeigen.

Mir geht es darum, eben diese Abhilfe zu konkretisieren und darzulegen, wie die drohenden Gefahren einer deutschen Hegemonie in Europa spielend abgewendet werden können; wenn dafür auch einige Völker und ihre Regierungen über ihren Schatten werden springen müssen. Das gedenke ich im Schlusskapitel zu zeigen.

### **Bierlings Interpretation der deutschen Außenpolitik nach der Wiedervereinigung**

Einleitend heißt es in dem Buch von Stephan Bierling: „Hoffen auf deutsche Führung und Bangen vor deutscher Hegemonie gehen Hand in Hand.“ Dafür, dass in Europa viele auf eine deutsche Führung gehofft haben und noch hoffen, hat er den ehemaligen polnischen Außenminister Radoslaw Sikorski zitiert, der im Jahre 2011 gesagt hat, Deutschland wäre die „unverzichtbare Nation Europas“ geworden. Und er weist wenig später darauf hin, dass Deutschlands Rolle in Europa im Verlauf der Schuldenkrise „so umstritten wie noch zu keinem anderen Zeitpunkt seit 1949“ gewesen sei. Er hat sich sodann anheischig gemacht, die Frage des niederländischen Schriftstellers Cees Nooteboom zu beantworten, die lautete: „Ob Deutschland wisse, was es sein will, wenn es groß ist?“<sup>5</sup> Das hätte er gerne gewusst. Den Deutschen sei es aufgegeben, sie zu beantworten.

<sup>2</sup> Stephan Bierling, *Vormacht wider Willen – Deutsche Außenpolitik von der Wiedervereinigung bis zur Gegenwart*, 304 Seiten, München 2014.

<sup>3</sup> Herfried Münkler, *Macht der Mitte – Die neuen Aufgaben Deutschlands in Europa*, 203 Seiten, Hamburg 2015.

<sup>4</sup> Hans Kundnani, *The Paradox of German Power*, 147 Seiten, London 2014.

<sup>5</sup> Hier und in den vorherigen Zitaten vgl. Stephan Bierling, a.a.O., S. 9.

Zum Schluss seiner in meinen Augen detaillierten und nahezu erschöpfenden Ausführungen heißt es sodann, dass zur Bezeichnung der deutschen Außenpolitik nach der Wiedervereinigung zahlreiche Schlagwörter gebraucht worden seien: „Von einer ‚Sonderrolle‘ der Bundesrepublik war die Rede, von einem ‚freundlichen Riesen‘ und einer ‚zurückhaltenden‘ oder ‚eingebundenen Macht‘, aber auch von ‚Normalisierung‘, ‚entstehender Führungsmacht‘ oder gar ‚Großmacht‘“<sup>6</sup>. Seiner Ansicht nach war deutsche Sicherheitspolitik nach dem Kalten Krieg „eine ‚Politik ohne Idee‘, ohne purpose, wie es im angelsächsischen Raum heißt, ohne klare Vorstellung von ihren Zwecken und Zielen“<sup>7</sup>. Diese Selbstbeschränkung war, wie er schreibt, der „Ausdruck des Unwillens, militärische Maßnahmen als Fortsetzung der Politik mit anderen Mitteln zu verstehen“<sup>8</sup>. Im Gegensatz dazu stellt Bierling fest, dass die deutsche Europa-Politik nach der Schuldenkrise von 2008 ständig gewachsen sei: „Nicht weil Berlin zielgerichtet darauf hinarbeitete, sondern weil es aus der Not geboren den Mitgliedern der Währungsunion jene Rezepte verschrieb, die das eigene Land wirtschaftlich so erfolgreich gemacht hatten und die innenpolitisch Unterstützung fanden. Die britische Zeitung *The Guardian* überschrieb eine Artikelserie über die Bundesrepublik im Herbst 2012 mit «Germany – The accidental Empire». In der Tat schien es so, als ob das Land seinen Machtzuwachs aus ‚Versehen‘ erreicht habe“<sup>9</sup>.

Dies ist denn auch das Resultat, zu dem Bierling in seiner Analyse der deutschen Außenpolitik nach 1989/90 gelangt ist: „Deutschland ist ein risikoscheuer, post-militärischer Handelsstaat, der sich auf die EU konzentriert, friedliche Mittel der Krisenbewältigung präferiert und Führungsaufgaben ablehnt. Ob dies ausreicht, die Euro-Zone zusammenzuhalten, die europäische Peripherie zu stabilisieren und die Gefahren zu minimieren, die sich aus Staatszerfall und islamischem Terrorismus ergeben, kann bezweifelt werden“<sup>10</sup>.

Und dies nun ist sein Rezept, welches er der Bundesrepublik für die Zukunft verschrieben hat: „In der Europa-Politik ist Deutschland nach Radosław Sikorski die ‚unverzichtbare Nation‘ und in der Währungsunion nach Adam Posen die ‚Anker-Ökonomie‘. Deutsche Macht wird aber nur dann keine Abwehrreflexe erzeugen, wenn Berlin seine herausgehobene Rolle nutzt, um die Integration voranzubringen, die EU zu stärken und die Kooperation ihrer Mitglieder zu gewährleisten. Die Bundesrepublik ist, entgegen den Postulaten von Kanzler Schröder, eben kein «normales» Land. Ihre Machtposition in Europa legt eine Selbstdomestizierung ihrer Kraft nahe, will sie keine Gegenkoalitionen heraufbeschwören. Das Rezept lautet deshalb: «embedded hegemony», deutsche Führung, die

---

<sup>6</sup> Stephan Bierling, a.a.O., S. 266.

<sup>7</sup> Stephan Bierling, a.a.O., S. 267.

<sup>8</sup> Stephan Bierling, a.a.O., S. 268.

<sup>9</sup> Stephan Bierling, a.a.O., S. 268f.

<sup>10</sup> Stephan Bierling, a.a.O., S. 270.

in europäische Institutionen eingebettet und multilateral abgefedert ist und die überproportional Lasten für die Sicherung und Fortentwicklung der Union trägt<sup>11</sup>.

Zu den Darlegungen des Autors auf den 304 Seiten seines Buches, mit denen ich die Freude habe, weitgehend übereinzustimmen, habe ich nur zwei kritische Erwägungen nachzutragen. Zum einen finde ich, dass dabei ein Thema zu kurz gekommen bzw. gar nicht ernsthaft thematisiert worden ist. Wohl weil die deutsche Außenpolitik der Gegenstand seiner Analyse gewesen ist, hat Bierling sich mit dem derzeit in der EU geltenden Entscheidungsverfahren gar nicht beschäftigt. Ich meine den sogenannten Intergouvernementalismus, also das Faktum, dass alle wichtigen außen- und innenpolitischen Entscheidungen in der EU gemeinsam, von allen EU-Mitgliedern, einstimmig getroffen werden müssen. Dieses "Liberum Veto" hat nicht nur den außenpolitischen Effekt, dass die EU als Einheit international gar nicht in Erscheinung tritt und dementsprechend weltpolitisch als Partner gar nicht ernst genommen wird, sondern hat auch dazu geführt, dass endlose Verhandlungen geführt werden müssen, um zu gemeinsamen Beschlüssen zu gelangen, was das öffentliche Bild der EU in den Mitgliedstaaten erheblich verdunkelt und beträchtlich verwirrt hat. Meine Vision davon, wie dieses Manko bzw. diese Fehlkonstruktion oder, exakter gesagt, Unfertigkeit der EU beseitigt werden kann und meiner Ansicht nach beseitigt werden muss, wenn die EU eine Zukunft haben soll, werde ich ganz zum Schluss kundtun. In diesem Zusammenhang werde ich dann zum anderen auch darlegen, dass die EU auf eine deutsche Führungsrolle gar nicht angewiesen ist und ihren Weg auch ohne sie gehen kann und gehen wird, was Stephan Bierling offenbar anders sieht.

### **Münklers gravierender Irrtum**

Ganz und gar anders als Stephan Bierling argumentiert Herfried Münkler im Hinblick auf die deutsche Europa-Politik. In seinem Buch schreibt er: „Europa braucht Führung“<sup>12</sup>. Und als einer der neuen "Deutschlandverstehers" glaubt er auch zu wissen, wer die Führungsrolle nach „Lage der Dinge“<sup>13</sup> allein ausüben kann: nur Deutschland, das er in diesem Zusammenhang als "Macht in der Mitte" identifiziert hat<sup>14</sup>. Er gibt allerdings gleich zu Beginn seiner Ausführungen zu bedenken, dass diese Macht über ein ganz außergewöhnliches Taktgefühl verfügen und zugleich auch das wohlwollende Vertrauen seiner europäischen Partner besitzen müsse, um ihrer Aufgabe gerecht werden zu können. „Ihr obliegt es, Europa zusammenzuhalten, den immer wieder neu auftretenden Zentrifugalkräften entgegenzuwirken, Interessendivergenzen abzubauen und Ausgleichsprozesse zu moderieren. Das ist

---

<sup>11</sup> Stephan Bierling, a.a.O., S. 271.

<sup>12</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 177.

<sup>13</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 55.

<sup>14</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 7ff.



eine Aufgabe, die von der Politik Weitsicht und Fingerspizengefühl, mitunter auch Entschlossenheit, in der Regel aber große Geduld und Gelassenheit abverlangt<sup>15</sup>.

Wie steht es damit? Kann Deutschland das wirklich schaffen, was Münkler von ihm offenbar erwartet? Er selbst hat drei Machtformen genannt, welche seiner Ansicht nach dafür sprechen, Deutschland die Vorherrschaft in Europa anzuvertrauen. Zum Ersten deshalb, weil es dafür seiner Ansicht nach gute ökonomische Gründe gibt. Dies sind seine Worte: „Ohne Deutschland als Nettozahler würde die Europäische Union finanziell schnell austrocknen, was die Zentrifugalkräfte unbeherrschbar machen würde, und ohne Deutschland als globalen Wirtschaftsakteur würde Europa zu einem weltwirtschaftlich zweitklassigen Akteur herabsinken“<sup>16</sup>. Zum Zweiten deshalb, weil Deutschland, was die sogenannte „soft power“, also die kulturelle Bedeutung angeht, mit der „Attraktivität seiner Universitäten für ausländische Studenten“ wie auch mit der „Reputation von Orchestern und Opernhäusern“<sup>17</sup> doch gar nicht so schlecht dastehe. Und was die von Münkler ins Spiel gebrachte dritte Machtform, die militärische Stärke, angeht, so sei es zwar wahr, dass die Bundeswehr in letzter Zeit „immer weiter geschrumpft“ sei, weil Deutschland die ‚Friedensdividende‘ ausgenutzt habe, aber dass es auch in der Zukunft „bei Aufwendungen von 1,3% des Bruttosozialprodukts für Verteidigungsausgaben“ bleiben werde, das könne man ruhig vergessen, das dürfte sich alsbald schon ändern<sup>18</sup>.

Wenn das die Gründe sind, welche nach Münkler für die Rolle Deutschlands als Führungsmacht der EU sprechen, dann lässt sich von ihnen leider mit Fug und Recht sagen, dass sie alle drei ebensogut dafür verwendet werden können, um Deutschland diese Rolle zu versagen. Das wirtschaftliche Übergewicht Deutschlands spricht eher dafür, es an die Leine zu legen, als ihm freie Bahn zu geben. Sich mit der kulturellen Reichhaltigkeit zu brüsten, damit schafft sich Deutschland ganz gewiss keine Freunde unter seinen Partnern, sondern wird sofort der Überheblichkeit angeklagt werden. Und mit seiner notorischen militärischen Schwäche, derer es sich rühmt, dürfte es der EU schwerlich einen Dienst erweisen, viel eher Misstrauen wecken. Nein, auf diese Art und Weise, wie hier geschehen, den deutschen Führungsanspruch in der EU begründen zu wollen, das ist meiner Ansicht nach abwegig, wenn nicht gar kontraproduktiv.

An diesem Sachverhalt ändert sich nicht das Geringste, wenn Münkler in einer späteren Stellungnahme ein noch schwereres Geschütz in Stellung bringt, um sich und andere von der Richtigkeit seiner Argumentation zu überzeugen. Die Haltung der Bundesregierung in der europäischen Flüchtlingsfrage hat er nämlich als willkommenen Anlass genommen, um dies zu verlautbaren: „Das wirtschaftlich und fiskalisch ohnehin übermächtige Deutschland ist damit auch zur europä-

---

<sup>15</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 8.

<sup>16</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 186.

<sup>17</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 188.

<sup>18</sup> Herfried Münkler, a.a.O., S. 190.

ischen Vormacht in humanitären Fragen geworden, und das heißt, dass sie zum einflussreichsten Interpreten der europäischen Werte geworden ist. Das war die politische Schwachstelle der deutschen Politik, wie sich das während der Griechenlandkrise gezeigt hat. Die Bundesrepublik hatte zwar große ökonomische Macht, aber kaum moralischen Kredit. Den hat sie jetzt<sup>19</sup>. Das in dieser Weise zu behaupten, ist in meinen Augen ein fataler Kurzschluss. Ebenso wie ich die aufgrund ihrer positiven Einstellung zur Flüchtlingsfrage ausgelöste Begeisterung von Jürgen Habermas für die deutsche Kanzlerin zwar für emotional verständlich aber unangebracht, weil unausgewogen, halte<sup>20</sup>.

Ich sage: Ja, die Frage nach der Führungsqualität der EU hat angesichts des derzeit bei ihr zur Anwendung kommenden, nahezu chaotischen, jedenfalls nicht transparenten und nicht effektiven intergouvernementalen Entscheidungsverfahrens ihre volle Berechtigung. Sie muss und wird so oder so beantwortet werden. Hingegen finde ich, dass die Auskunft von Münkler, wonach die Bundesrepublik nicht nur das Zeug, sondern auch die Qualifikation zur Führung der EU hat, nachgerade fantastisch, wenn nicht gar absurd ist. Nein, wie kann man sich dazu nur versteigen? Mit dieser Arznei, die Münkler hier empfohlen hat, ist weder der EU auf die Sprünge zu helfen, noch ist sie Deutschland zuzumuten. Deutschland zur Vormacht Europas machen zu wollen, ist, wie ich finde, ein schlechter Witz. Ihre Realisierung wäre in meinen Augen für beide abgründig, mehr noch, verhängnisvoll.

### **Kundnani's Paradox**

Wie im Umschlag seines Buches verraten wird, glaubt Hans Kundnani, einer neuen "deutschen Frage" auf die Spur gekommen zu sein. Dieses Mal sei sie allerdings nicht machtpolitischer, sondern geo-ökonomischer Art. Was versteht er darunter? Dies ist in meiner Übersetzung, was er selbst auf Englisch dazu zu sagen hat: „Ich bin zu dem Schluss gelangt, dass die «deutsche Frage» in neuer Fassung auferstanden ist. Wiederum wird sie durch ein komplexes Zusammenspiel von strukturellen und ideologischen Faktoren bestimmt. Im Rahmen der EU ist die deutsche Wirtschaft zu stark, um ihren Nachbarn, wie etwa Frankreich, die Möglichkeit zu geben, mit ihr konkurrieren zu können. Aber Deutschland ist keineswegs, wie manche argumentieren, ein europäischer Hegemon – und kann es auch nicht sein. Viel eher kann man sagen, dass es wieder eine Position eingenommen hat, die man am besten als «semi-hegemonial» bezeichnen kann, so wie

---

<sup>19</sup> Herfried Münkler, *Macht der Moral – Erst hart, dann grenzenlos hilfsbereit – über das neue und verwirrende Deutschlandbild*, in: Der Tagesspiegel, vom 13. September 2015, Nr. 22 520, S. 25.

<sup>20</sup> Vergl. Jürgen Habermas, *Dann sind wir verloren, dann ist Europa kaputt – Der Philosoph über die Flüchtlingskrise, die Gefahren des Rechtspopulismus und seine plötzliche Begeisterung für Angela Merkel*, in: Handelsblatt, vom 1. Oktober 2015, Nr. 189, S. 8f.

sie Deutschland in der Zeit von 1871 bis 1945 innegehabt hat, nur ist sie dieses Mal nicht geo-politischer, sondern geo-ökonomischer Natur. Hinzugekommen ist in jüngster Zeit allerdings ein neuer deutscher Nationalismus, welcher auf dem Export und der Idee des «Friedens» beruht und welcher der «deutschen Mission» einen neuen Inhalt verliehen hat – der freilich bislang unbeantwortete Fragen über Deutschlands Beziehungen zum Westen aufwirft<sup>21</sup>.

Es ist für mich in der Tat einigermaßen überraschend gewesen, diese, wie mir scheint, doch sehr englische Deutung der gegenwärtigen deutschen Position im durch die EU vereinigten Europa zu lesen. Was der Autor mit seiner Schlussbemerkung, mit welcher er doch wohl an die deutschen Beziehungen zu den USA denkt, bezweckt, darauf werde ich später noch zurückkommen. – Hans Kundnani, der derzeit Forschungsdirektor am European Council on Foreign Relations ist, früher Korrespondent englischer Zeitungen in Berlin war, ist mit der deutschen Politik in jüngster Zeit gut vertraut und hat, wie er selbst schreibt, in Deutschland und auch in Polen viele Kollegen, mit denen er gut befreundet ist. Dazu zählen etwa Piotr Buras, Dominik Geppert, Hanns W. Maull und Heinrich August Winkler<sup>22</sup>. Ich wäre gespannt darauf, von ihnen zu erfahren, wie sie auf diese seine Ausführungen reagiert haben. Ob sie darüber nicht doch den Kopf geschüttelt haben?

Was Kundnani zur »deutschen Frage« in der Vergangenheit gesagt hat, das habe ich oben kurz zitiert. Es findet, wie in meinem Buch nachzulesen<sup>23</sup>, meine volle Zustimmung. Aber die damalige Situation einfach mit der heutigen gleichzusetzen, das finde ich, wenn es nicht ein englischer »spleen« ist, einigermaßen verwegen. Die Gründe dafür, werde ich sogleich nennen. Doch zuvor soll der Leser erfahren, wie Hans Kundnani die gegenwärtige »deutsche Gefahr« einschätzt. Es ist dieses Mal die deutsche Wirtschaft, welche ihm zufolge derzeit in »analoger Weise« wie früher Europa destabilisiert. Im letzten Jahrzehnt, während dessen sich die deutsche Wirtschaft nach der Wiedervereinigung erholt hat, sei Deutschland dazu übergegangen, seine eigenen »preferenzen«, was ich mit Errungenschaften übersetze, anderen EU-Mitgliedern »to impose«, also aufzudrängen. Dies ist sein »Kurzschluss«: „Im Rahmen der EU läuft alles darauf hinaus, dass Deutschlands Wirtschaft für seine Nachbarn, so etwa für Frankreich, zu mächtig ist, um mit ihr konkurrieren zu können. Sie ist ein «Koloss», wie sie Jürgen Habermas im Jahre 2010 genannt hat. Kurz gesagt, es scheint so, als ob die »deutsche Frage« nunmehr in geo-ökonomischer Form wiederbelebt worden ist“<sup>24</sup>.

Offenbar ist Hans Kundnani – wie auch anderen Briten auf ihrer Insel – ganz entgangen, dass die ehemaligen Großmächte Europas durch die EU an die Leine

---

<sup>21</sup> Hans Kundnani, a.a.O., S. 6.

<sup>22</sup> Hans Kundnani, a.a.O., S. VII und 113–114.

<sup>23</sup> Vgl. Helmut Wagner, *Vom Störenfried zum Bürger – Die „deutsche Frage“ im europäischen Kontext*, Asendorf 2012.

<sup>24</sup> Hans Kundnani, a.a.O., S. 107f.

gelegt worden sind. Sie können nämlich bei gemeinsamen Fragen in vergemeinschafteten Angelegenheiten alleine gar nichts mehr entscheiden, sondern sind in den entsprechenden Gremien auf Mehrheiten angewiesen. So übrigens auch in der griechischen Finanzkrise. Das ist doch gerade ein Grund, weshalb die EU manchen Briten missfällt. Auch wenn Kundnani an anderer Stelle feststellt, Deutschland „is too small to be a European hegemon“, so insistiert er doch darauf, dass Deutschland wieder die Rolle eingenommen hat, die es einstmals innehatte, nämlich die einer „Semi-Hegemonie“, wie er es nennt und wie Ludwig Dehio die Situation Deutschlands nach 1871 im Konzert der europäischen Mächte genannt hat, dieses Mal aber „in geo-economic form“<sup>25</sup>.

Ich lasse es für meine Person dahingestellt, ob die gegenwärtige Position Deutschlands in Europa mit der Bezeichnung „semi-hegemonial“ tatsächlich zutreffend beschrieben ist oder nicht. Ich beharre allerdings darauf, dass das politische Mächtenspiel des damaligen Europas mit dem im heutigen Europa wegen der Existenz der EU nicht vergleichbar ist. Und ich wundere mich insbesondere deshalb darüber, weshalb Kundnani an dem Vergleich des Zeitabschnitts der deutschen Geschichte vor und nach den beiden Weltkriegen trotzig festhält; denn dann wäre ja doch der Schluss naheliegend, wenn nicht konsequent, dass uns nur ein Dritter Weltkrieg von der „deutschen Geißel“, die Europa dauernd destabilisiert, befreien kann. Den aber zieht er nicht, ohne uns allerdings zu sagen, wie das verhindert werden kann. Vielleicht dadurch, dass Deutschland erneut geteilt wird, dieses Mal aber, um es haltbarer zu machen, in einen Nord- und einen Südstaat? Wie es einst Winston Churchill übrigens vorgeschlagen hat? – Ich teile auch nicht seine Besorgnis, dass es in Deutschland neuerdings eine zunehmende Skepsis gegenüber angelsächsischen Ideen, wenn nicht gar, wie er schreibt, „Verachtung für sie“<sup>26</sup> gibt, weil ich dafür in der deutschen Öffentlichkeit, von Einzelstimmen, die auf die bekanntgewordene Bespitzelung deutscher Behörden durch amerikanische und britische Geheimdienste reagiert haben, einmal abgesehen, keine Anzeichen erkennen kann.

Was ich allein bedauere, ist, dass Kundnani uns nicht sagt, wie es mit der angeblichen Destabilisierung Europas durch Deutschland weitergehen wird und was dagegen getan werden könnte. Dass es so, wie es in Europa derzeit ist, nicht bleiben wird, ist abzusehen. Er lässt die Frage, wie die Zukunft Europas aussehen wird, offen. Sagt uns nicht, worin er eine Abhilfe für die von ihm beschworene Gefahr sieht. Ich bin gespannt, was er zu der von mir anvisierten Lösung der von ihm sogenannten neuen „deutschen Frage“ sagen wird, die ich ihm zu bieten habe und die ich hier, im folgenden Kapitel, preisgeben werde.

---

<sup>25</sup> Hans Kundnani, a.a.O., S. 110.

<sup>26</sup> Hans Kundnani, a.a.O., S. 113.

## Wie dem "Verhängnis" allein entgangen werden kann

Viele Beobachter der europäischen Szene haben aufgeatmet, als sich das ereignete, was Timothy Garton Ash mit den Worten kommentiert hat: die "deutsche Frage", welche Europa und die Welt vierundsiebzig Jahre lang, von 1871 bis 1945, beunruhigt hat, sei endgültig gelöst worden<sup>27</sup>. Ich habe darüber ein Buch geschrieben, in dem ich näher begründe, weshalb von Deutschland dadurch, dass es ein fester Bestandteil einer europäischen Gemeinschaft geworden sei, keine Gefahr mehr ausgehen würde<sup>28</sup>. Deshalb nämlich, weil Deutschland seit es zunächst in der Europäischen Gemeinschaft (EG) und danach in der Europäischen Union (EU) verankert worden ist, eben nicht mehr voll souverän, sondern fest eingebunden gewesen sei. Weil es, kurz gesagt, an die "Leine gelegt" worden sei, sich keine Extratouren mehr werde leisten und Europa und die Welt nicht mehr werde beunruhigen können.

Was danach geschehen ist, dass gegenwärtig – entgegen meiner offenbar voreiligen Annahme – wieder von einer "deutschen Frage" gesprochen wird und das nicht nur von Hans Kundnani<sup>29</sup>, das bedarf nun allerdings, weil es für viele ein Rätsel ist, einer etwas längeren Erläuterung.

Im Laufe des europäischen Integrationsprozesses sind durch die am 18. 04. 1951 erfolgte Gründung der Montanunion, der Europäischen Gemeinschaft für Kohle und Stahl (EGKS), zunächst die nationalen Kompetenzen in diesen beiden Bereichen "vergemeinschaftet" worden. D. h. die damit verbundenen nationalen Souveränitätsrechte wurden einem extra geschaffenen Amt, der Hohen Behörde, übertragen und nicht mehr von den Regierungen der damals sechs EGKS-Mitglieder wahrgenommen. Die EGKS war damit die erste supranationale Organisation Europas. Danach sind durch das Inkrafttreten der Römischen Verträge am 1. 01. 1958, also der Gründung der Europäischen Wirtschafts- und Atomgemeinschaft, die entsprechenden Kompetenzen ebenfalls "vergemeinschaftet" worden und werden seither verfassungsrechtlich von der Europäischen Kommission und vom Europäischen Parlament wahrgenommen, nicht mehr von den EU-Mitgliedern, weder einzeln noch gemeinsam. Die EG war damit teilweise eine supranationale Organisation geworden. Das Gleiche gilt auch für die Einführung der Euro-Währung am 1. Januar 2002, durch welche die nationalen Währungen von 12 der damals 15 EU-Mitgliedstaaten "vergemeinschaftet" worden sind. Was heißt, dass die Entscheidungsbefugnisse in Währungsfragen von den nationalen Regierungen auf eine extra geschaffene Behörde, die Europäische Zentralbank (EZB), mit Sitz in Frankfurt a. M. übertragen worden sind. Damit hatte die EG und seit ihrer am 12. 11. 2002 erfolgten Gründung auch die EU partiell einen supranationalen Charakter.

---

<sup>27</sup> Timothy Garton Ash, *Zeit der Freiheit – Aus den Zentren von Mitteleuropa*, München und Wien 1999, S. 482–483.

<sup>28</sup> Vgl. Anmerkung 5.

<sup>29</sup> Vgl. Anmerkung 4, S. 7–22, sowie auch in Dominik Geppert, *Ein Europa, das es nicht gibt – Die fatale Sprengkraft des Euro*, 2. Aufl., Wien, Berlin, München 2013, S. 123.

Von diesem schrittweisen, sektoralen Integrationsprozess ausgeschlossen blieben bis heute – neben den ebenso umstrittenen Kompetenzen in Sozial- und Versicherungsfragen – die Bereiche der Außen- und Verteidigungspolitik. Diese beiden Politikfelder gelten als Domänen der Nationalstaaten und werden von ihnen denn auch mit "Klauen und Zähnen" verteidigt. Ein erster Versuch, sie in Europa zu vergemeinschaften, scheiterte am 30.08.1954 am französischen Veto, als die Französische Nationalversammlung mit knapper Mehrheit die Ratifizierung des Vertrages über eine Europäische Verteidigungsgemeinschaft (EVG) verweigerte und damit auch das Projekt einer Europäischen Politischen Gemeinschaft (EPG) zu Fall brachte. In ihnen war nämlich vorgesehen, auch die Außen- und Verteidigungspolitik ihrer Mitgliedstaaten zu vergemeinschaften, also auch diese bis dahin nationalen Kompetenzen europäischen Gremien zu übertragen, sie mithin supranational zu entscheiden, nicht mehr wie bislang national und auch nicht, wie später geschehen. intergouvernemental. Konrad Adenauer, der von der Bedeutung dieser, eine eigene Geschichte entfesselnden "Fehlentscheidung", wie ich sie nenne, offenbar eine Ahnung hatte, hat den Tag des französischen Vetos bekanntlich den "schwarzen Tag für Europa" in der jüngsten Geschichte genannt<sup>30</sup>.

Bezeichnend für die Schwierigkeit, die Zustimmung der EU-Mitgliedstaaten für die Vergemeinschaftung bzw. Supranationalisierung der nationalen Außen- und Verteidigungspolitiken zu erlangen, ist übrigens auch ein für mich überraschender Tatbestand. Er besteht darin, dass an dem Einstimmigkeitsprinzip in Sachen der Außen- und Verteidigungspolitik selbst in dem "Brüsseler Verfassungsvertrag" festgehalten worden ist<sup>31</sup>. Er ist ebenfalls an einem knappen französischen Veto mit 55% der am 29.05.2005 abgegebenen Stimmen gescheitert, das dieses Mal nicht von der Französischen Nationalversammlung eingelegt, sondern durch ein französisches Referendum erfolgt ist. Insofern ist zu konstatieren, dass Frankreich auch einundfünfzig Jahre nach dem ersten Versuch, die eigene Außen- und Verteidigungspolitik zu vergemeinschaften, seine Haltung in dieser Frage nicht geändert und dass sich inzwischen auch Deutschland ihm angeschlossen hat, da es ja doch zu den Unterzeichnern des Verfassungsvertrags gehört hat. Was wiederum den Schluss nahelegt, dass es ohne die Zustimmung beider Länder schwerlich je zu einer supranationalen Außen- und Verteidigungspolitik der EU kommen wird. Sie zum Signum der EU zu machen, setzt also einen Sinneswandel in beiden Ländern voraus. Davon sind wir heute, wie mir scheint, weiter als in den Jahren 1954 und 2005 entfernt. So verfahren ist die derzeitige Situation der EU!

---

<sup>30</sup> Vgl. Henning Köhler, *Adenauer – Eine politische Biographie*, Berlin 1994, S. 834.

<sup>31</sup> Vgl. Michael Gehler, *Europa – Von der Utopie zur Realität*, 2. Aufl., Innsbruck–Wien 2015, S. 158. – Im Kap. II, Gemeinsame Aussen- und Sicherheitspolitik, des "Vertrages über eine Verfassung für Europa" heißt es tatsächlich unmissverständlich: „Europäische Beschlüsse nach diesem Kapitel werden vom Rat (in dem alle Mitgliedstaaten vertreten sind) einstimmig erlassen.“ So im: Vertrag über eine Verfassung für Europa, Luxemburg 2005, S. 141.

Die anhaltende Weigerung der EU-Mitgliedstaaten, den Schritt zur Vergemeinschaftung ihrer Außen- und Verteidigungspolitik zu vollziehen, ist denn auch für mich die eigentliche Ursache dafür, dass neuerdings wieder von einer "deutschen Frage" die Rede ist. Inwiefern? Dadurch, dass die EU-Mitgliedstaaten darauf bestehen, eine gemeinsame Außen- und Sicherheitspolitik zu betreiben, sind die Weichen dafür gestellt, dass alle Mitgliedstaaten übereinstimmen müssen, um überhaupt zu Entscheidungen in außen- und sicherheitspolitischen Fragen zu gelangen. Da das bei 28-Mitgliedern mit sehr verschiedenen Interessen aber nahezu unmöglich ist, muss ein Staat nachhelfen, dass es überhaupt zu Entscheidungen kommt. Dazu ist in aller Regel, praktisch zwangsläufig, allenfalls das größte und wirtschaftlich mächtigste Mitglied mit Ach und Krach in der Lage, das überdies auch noch gewillt sein muss, den europäischen Integrationsprozess voranzubringen. Auf diese Weise aber wird Deutschland unweigerlich ins Spiel gebracht. Wer sonst wäre dazu wohl willens und auch fähig? Damit aber gerät Deutschland nicht nur in den Verdacht, sondern avanciert nachgerade automatisch zur europäischen Vor- und Hegemonialmacht. Das ist bei dem derzeitigen Verfahren der Entscheidungsfindung schlechterdings nicht zu vermeiden. Das ist nun mal, wenn man davon nicht ablässt, der Weltenlauf. Den haben sich die EU-Mitglieder, wie ja doch nicht zu verheimlichen ist, selbst eingebrockt. Sie allein können sich von ihm befreien.

### **Die Lösung**

Um diesen speziellen Weltenlauf, der die "deutsche Frage" zwangsläufig wiederbelebt, nicht fortzusetzen, sondern sich von ihm zu verabschieden, gibt es meiner Ansicht nach keinen anderen Ausweg, als den, die Außen- und Verteidigungspolitik der EU nicht, wie derzeit, gemeinsam zu betreiben, sondern gemeinschaftlich zu organisieren, sie genauso zu vergemeinschaften wie es mit anderen Politikbereichen vorher geschehen ist. Das liegt nicht nur im Interesse aller kleineren europäischen Mitgliedstaaten, die dadurch ansonsten unweigerlich zu Satelliten degradiert werden und sich mit aller Macht, die ihnen verblieben ist, in Worten und Taten dagegen wehren werden. Das liegt nicht minder auch im Interesse Deutschlands, wenn es sich nicht erneut, was ja doch in seinem Falle naheliegt, ja, unabwendbar ist, stigmatisieren lassen will. Eine Hegemonialmacht zu sein, ist auf Dauer noch keiner Macht auf der Welt gelungen und wird es erst recht auch Deutschland nicht gelingen, Es wäre verhängnisvoll für beide, für Europa und für Deutschland, sich darauf einzulassen – zumal es einen Weg gibt, diesem Unheil zu entgehen.

Das derzeitige Missbehagen oder gar Entsetzen darüber, was der EU alles droht, ist nämlich nicht auf einen Konstruktionsfehler der EU zurückzuführen, der irreparabel ist, sondern ist allein der Unfertigkeit der EU geschuldet, kann folglich

durch ihre Vollendung behoben werden. Das ist, wie hier gezeigt, zu korrigieren – wenn es dazu auch für die größeren europäischen Staaten, die ja doch, global gesehen, alle winzig sind, ebenfalls erforderlich ist, über den doch nur noch bleichen Schatten ihrer angeblichen Souveränität zu springen.



---

## RECENZJE

---



Iwona Pieróg

**BOGDAN KOSZEL, NIERÓWNE PARTNERSTWO?  
NIEMCY I FRANCJA W UNII EUROPEJSKIEJ (1993–2013)  
[PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA, PIŁA 2013, 334 S.]**

Autorem publikacji *Nierówne partnerstwo? Niemcy i Francja w Unii Europejskiej (1993–2013)* jest prof. zw. dr hab. Bogdan Koszel – ceniony specjalista w dziedzinie integracji europejskiej, historii najnowszej oraz roli Niemiec w procesach integracyjnych Europy w XX i XXI w. Zainteresowania profesora doskonale odzwierciedla recenzowana książka, która oscyluje wokół roli Niemiec i Francji w procesie tworzenia Unii Europejskiej.

Kształt współczesnej Unii Europejskiej, a co za tym idzie i całej Europy, jest wynikiem tandemu francusko-niemieckiego tworzącego się od początku lat 60. Implikacji powyższej relacji należy upatrywać we współczesnych realiach. Jak słusznie zauważa autor, to zaskakujące, że niewątpliwa dominacja Francji oraz Niemiec we Wspólnocie, a następnie Unii Europejskiej, nie była przez żadne państwo podważana. Aby móc zrozumieć ten fenomen, należałoby przeanalizować kształtowanie się relacji francusko-niemieckiej od samego początku, czyli od podpisania traktatu regulującego stosunki obu państw. Doskonałą okazję ku temu daje zapoznanie się z recenzowaną książką.

Struktura publikacji składa się z sześciu problemowo powiązanych z sobą rozdziałów. W pierwszej części, zatytułowanej *Rola Francji i Republiki Federalnej Niemiec w budowie zrębów zjednoczonej Europy (1950–1992)*, autor przedstawia genezę procesów integracyjnych w powojennej Europie. Opisane zostały tak istotne wydarzenia jak: powołanie do życia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali,

Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej. Przedstawione zostały ponadto główne założenia polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec, obejmujące ściśle współpracę z Zachodem i pojednanie z Francją. W świetle tych faktów autor ukazuje czytelnikowi istotną rolę, jaką w tworzeniu wspólnot europejskich odegrała tzw. kwestia niemiecka. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż tytuł rozdziału sugeruje przebieg wydarzeń trwających do 1992 r. (jak można by się domyślać, do powstania Wspólnoty Europejskiej). Autor jednak kończy swoje rozważania na zagadnieniu traktatu elizejskiego (1963 r.), oraz bardzo ogólnikowo przedstawia relacje pomiędzy Francją a RFN mające miejsce w latach 60., 70. i 80. Autorowi udało się wyodrębnić najważniejsze wydarzenia z początkowych relacji pomiędzy Francją a Niemcami, które są doskonałym wstępem do kolejnych zagadnień zawartych w książce.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Zjednoczenie Niemiec i realizacja traktatu z Maastricht*, Koszel przedstawia również istotne wydarzenia mające wpływ na późniejsze funkcjonowanie Europy. Choć rozdział drugi jest najobszerniejszym w całej publikacji, kwestia zjednoczenia Niemiec została opisana bardzo ogólnikowo tylko na początku rozdziału. Sądząc po tytule tej części, można by się spodziewać bardziej szczegółowego oraz obszerniejszego przedstawienia powyższego zagadnienia. W tej kwestii zatem czytelnik może być zawiedziony brakiem szerszego rozwinięcia tematu. Znacznie bardziej szczegółowo natomiast autor przedstawia proces realizacji traktatu z Maastricht, rozpoczynając swoje rozważania od tworzenia Unii Gospodarczej i Walutowej oraz kształtowania Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Ponadto autor prezentuje wspólne wysiłki podejmowane przez Niemcy oraz Francję w ramach trzeciego filara traktatu z Maastricht oraz sprzeczności i odmienne poglądy w sferze poszerzenia Unii Europejskiej o nowych członków. Autor słusznie poświęca sporo miejsca powyższym zagadnieniom, zwłaszcza zaś Traktatowi z Maastricht. Ten historyczny dokument wyznaczył nowy etap integracji europejskiej, otwierając drogę do integracji politycznej, oraz wprowadził pojęcie obywatela europejskiego.

Dzięki rozdziałowi zatytułowanemu *Spory o kształt ustrojowo-instytucjonalny Unii Europejskiej w XXI w.* czytelnik będzie miał okazję poszerzyć swoją wiedzę właśnie w tej dziedzinie. Ponadto autor dosyć szczegółowo opisuje kwestię traktatu lizbońskiego. Poświęcony został temu zagadnieniu osobny podrozdział. Jest to oczywiście słuszny zabieg, gdyż Traktat ten jest istotnym elementem w funkcjonowaniu organizacji. Autor mógł również pokusić się o szersze zaprezentowanie traktatu nicejskiego, zwłaszcza w poprzednim rozdziale, przy okazji opisu problemu poszerzenia Unii Europejskiej o nowych członków. Rozdział został wzbogacony o interesujące fakty dotyczące debaty, trwającej od połowy lat 90. po XXI w., pomiędzy Francją a Niemcami na temat przyszłości Europy.

Kolejny rozdział publikacji opisuje zagadnienie sąsiedztwa Unii Europejskiej z poszczególnymi państwami. Autor przede wszystkim skupia się na przybliżeniu relacji na linii UE–Rosja w ramach projektu Partnerstwo dla Moder-

nizacji. Omawiany problem przedstawia zaangażowanie oraz postawę Niemiec w powyższych relacjach. Rozdział przybliży ponadto kwestię programu Partnerstwa Wschodniego, jednak w tym przypadku ubogo został przedstawiony stosunek Niemiec oraz Francji do powyższego zagadnienia. Kolejna część rozdziału przedstawia kwestię członkostwa Turcji oraz Chorwacji w Unii Europejskiej. Opis problemu ukazuje rolę Niemiec w intensyfikacji stosunków państw kandydujących, zwłaszcza Turcji, z Unią Europejską. Momentami jednak autor zbyt obszernie i szczegółowo przedstawia etapy procesu integracyjnego kandydatów, odchodząc nieco od istoty omawianego problemu.

Autor w swych dalszych rozważaniach, w rozdziale zatytułowanym *Blaski i cienie kooperacji bilateralnej*, przedstawia, jak kształtują się stosunki pomiędzy Francją a Niemcami w XXI w. Przedstawione zagadnienia w interesujący sposób ukazują relacje pomiędzy poszczególnymi liderami obu państw. Autor zaprezentował duet Merkel–Sarkozy oraz Merkel–Hollande okrzykniętymi przez media kolejno „Merkozy” i „Merkollande”. Opisane zjawisko jest autorskim podejściem do omawianego zagadnienia, jakim są relacje francusko-niemieckie. Dlatego też tym bardziej żał, że właśnie temu zagadnieniu autor poświęcił tak niewiele miejsca.

Ostatni rozdział, zatytułowany *Rola Francji i Niemiec w przewyciężaniu kryzysu finansowego państw strefy euro Unii Europejskiej*, prezentuje wyzwania i problemy, przed którymi stanęła Unia Europejska w dobie kryzysu finansowego a w szczególności stanowisko i zaangażowanie Francji oraz Niemiec. Autor skrupulatnie przedstawia sukcesy i porażki współpracy francusko-niemieckiej w powyższej sferze. Odrębne wizje walki z kryzysem uświadamiają, iż aby przewyciężyć problem, Niemcy oraz Francja skazane są na porozumienie.

Recenzowana publikacja jest efektem wieloletnich badań oraz zainteresowań autora stosunkami francusko-niemieckimi. Liczne pobyty stypendialne oraz staże naukowe umożliwiły wnikliwe zaprezentowanie relacji pomiędzy Francją a Niemcami na tle członkostwa w Unii Europejskiej. Momentami jednak niektóre zagadnienia zostały zbyt obszernie opisane (procesy integracyjne Turcji i Chorwacji) inne natomiast wręcz przeciwnie (zjednoczenie Niemiec, Traktat Nicejski), potraktowane zostały zbyt ogólnikowo. Pomijając jednak tę kwestię, autor konsekwentnie realizuje cele powyższego opracowania, wskazując czytelnikowi, jak istotną rolę odgrywała współpraca i przywództwo Niemiec oraz Francji w Unii Europejskiej.

Publikacja skierowana jest do politologów oraz znawców problematyki europejskiej, ale powinny się nią także zainteresować osoby chcące poszerzyć swoją wiedzę w kwestii współczesnych stosunków międzynarodowych. Znajomość literatury francusko-niemieckiej dała możliwość stworzenia rzetelnej publikacji, znacznie podnosząc jej wartość naukową. Recenzowana książka jest niewątpliwie cenną i użyteczną pozycją dla badań nad stosunkami międzynarodowymi. Autor udowadnia, iż nauki społeczne rzeczywiście są dyscypliną naukową, a nie potoczną wiedzą o społeczeństwie.



## NOTY AUTORACH

**Erhard Cziomer**, prof. dr hab., Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

**Rafał Kęsek**, dr, Katedra Ukrainoznawstwa, Uniwersytet Jagielloński

**Kazimierz Kraj**, dr, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów

**Piotr Mickiewicz**, prof. zw. dr hab., Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

**Janusz Józef Węc**, prof. zw. dr hab., Uniwersytet Jagielloński

**Łukasz Bednarz**, mgr, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

**Kazimierz Łastawski**, prof. zw. dr hab., em. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Mieczysław Stolarczyk**, prof. nadzw. dr hab., Zakład Stosunków Międzynarodowych, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski, Katowice

**Włodzimierz Bonusiak**, prof. zw. dr hab., Wyższa Szkoła Handlowa w Kielcach

**Peter Munkelt**, były dyrektor Archiwum Zarządu Głównego SPD w Bonn i Berlinie

**Natalia Adameczyk**, mgr, doktorantka, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

**Helmut Wagner**, prof. dr, Wolny Uniwersytet w Berlinie

**Iwona Pieróg**, mgr, doktorantka, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego





## INFORMACJE DLA AUTORÓW

### Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

### Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: \*.bmp, \*.tif, \*.jpeg, lub \*.psd. Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku, np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123.

### Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się stosując polecenie: *Wstaw – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

## Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw – Odwołanie – Przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.). Przykłady:

– publikacje książkowe:

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

– artykuły w czasopismach:

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie datę dostępu. W zapisie dat zasadniczo używamy cyfr arabskich.

## Bibliografia

Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale „Bibliografia”. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych. Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

*Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.

## ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH<sup>1</sup>

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
  - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
  - relacje podległości zawodowej,
  - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

---

<sup>1</sup> Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązującą od roku 2012.

